



Lignum vitae

ROCZNIK TEOLOGICZNY

20

2019

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE OO. FRANCISZKANÓW
W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

Rada Naukowa Czasopisma

o. prof. dr hab. **Celestyn Stanisław Napiórkowski**, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; o. prof. dr **Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen**, PWT „Seraphicum”; o. prof. dr **Franciszek Targoński**, PWT „Seraphicum”; o. prof. UKSW dr hab. **Grzegorz Bartosik**; o. prof. SWSEZ dr hab. **Waldemar Klinkosz**; o. dr hab. **Ignacy Kosmana**, UKSW; o. dr **Michał Baranowski**, UKSW; o. dr **Jerzy Łopat**, UKSW; o. dr **Ireneusz Klimczyk**, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; o. dr **Mirosław Bartos**; o. dr **Jerzy Szyran**; o. dr **Piotr Żurkiewicz**; dk. dr **Jacek Jan Pawłowicz**.

Recenzenci

o. prof. dr hab. **Alojzy Drożdż**, UŚ; o. prof. dr hab. **Stanisław Bazyliński** OFMConv, PWT „Seraphicum”; ks. prof. dr hab. **Józef Zabielski**, UKSW/UwB; o. prof. dr hab. **Ryszard Sikora** OFM, UAM; o. prof. dr **Emil Kumka** OFMConv, PWT „Seraphicum”; o. dr **Mirosław Adaszkiewicz** OFMConv, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”; dr **Sławomir Szczepaniak**, PWT, Warszawa; o. dr **Roman Aleksander Soczewka** OFMConv, Teresin-Niepokalanów; o. dr **Maurycy Kazimierz Sulej** OFMConv, Łódź; o. dr **Michał Nowak** OFMConv, Poznań; o. dr **Józef Aszyk** OFMConv, Lohr am Main (Niemcy); o. dr **Krzysztof Cieślikiewicz** OFMConv, Dar es Salaam (Tanzania); dr **Ewa Gniady**, Kraków.

Zespół redakcyjny

o. dr Jerzy Szyran – redaktor naczelny (Warszawa);
dk. dr Jacek Jan Pawłowicz – redaktor techniczny (Kijów-Ukraina);
mgr Katarzyna Kielak – korekta (Wołomin);
mgr Ewa Kaleta – tłumaczenia (Łódź).

Projekt okładki

ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

Adres redakcji

„Lignum Vitae”; ul. Zakroczymska 1; 00-225 Warszawa
lignum-vitae@franciszkanie.pl; www.seminariumfranciszkanskie.pl/lignum-vitae

Zamawianie egzemplarzy „Lignum Vitae”

rektor@seminariumfranciszkanskie.pl

Druk

Wydawnictwo oo. Franciszkanów Niepokalanów, ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

NIHIL OBSTAT

L.dz. 204/19, Warszawa 16.04.2019 – o. Wiesław Pyzio OFMConv, prowincjał

ISSN 1641-9405

© Copyright by WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI 5

WIESŁAW PYZIO OFMCONV

*Do Wspólnoty Wyższego Seminarium Duchownego
oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach* 7

1. Tematy numeru: Niech zstąpi Duch Twój... 11

ANASTAZJA SEUL

Można wierszem wierzyć... 13

MICHAŁ BARANOWSKI OFMCONV

O „duchu mądrości” w Starym Testamencie 29

GRZEGORZ STROCZYŃSKI OFMCONV

Kierunki odnowy „tej ziemi” 37

JERZY SZYRAN OFMCONV

*Choruje ktoś wśród was... (Jk 5,14).
Modlitwa o uzdrowienie czy sakrament chorych?* 48

KASANDRA WITKOWSKA

Rola Ducha Świętego w procesie formacji 67

2. Franciszkanie „tam” i „tu” 91

IRENEUSZ MIKOS OFMCONV

Św. Franciszek z Asyżu – życie i duchowość 93

JERZY ŁOPAT OFMCONV

Zagadnienie wolności jako dominium u św. Bonawentury 123

PAWEŁ WARCHOŁ OFMCONV

*Św. Maksymilian Kolbe w mariologicznej refleksji
kardynała Stefana Wyszyńskiego* 139

3. Rozprawy i artykuły 153

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Chrześcijaństwo a dialog kultur. Dziś i jutro 155

TOMASZ ARTUR BEK

„Człowiek a Bóg” – „wolność a opatrność” 169

JERZY SZYRAN OFMCONV, DARIA STYCZYŃSKI,

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Uciekaj – fuga mundi 189

4. Sprawozdania, recenzje, referaty... 207

SPRAWOZDANIA 209

RECENZJE 245

KOMUNIKATY 247

REFERATY 282

5. Z życia seminarium 305

6. Działalność naukowa w prowincjach 311

7. Nasze publikacje 317

Zasady publikacji w czasopiśmie 320

OD REDAKCJI

Tegoroczny numer „Lignum Vitae” przenika Duch Święty, którego przejawy działania Autorzy dostrzegają w różnych dziedzinach codziennego życia. Stąd towarzyszy temu numerowi hasło: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”. Nie jest to bynajmniej prosta replika słów Jana Pawła II z 1979 r., lecz wołanie o przeniknięcie i odnowienie wszystkiego w Duchu Świętym – Panu i Ożywicielu.

Słowa, które padły w kontekście pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, stanowią bowiem wciąż aktualną modlitwę o Ducha Mądrości, który uzdolni współczesnego człowieka do zawierzenia Bożej mocy i pójścia za Chrystusem w wielorakich płaszczyznach życia osobistego, rodzinnego, społecznego i narodowego.

DUCH FRANCISZKAŃSKI

Trzech wielkich mistrzów szkoły ducha franciszkańskiego znamionuje dział duchowości serafickiej: Franciszek z Asyżu, Bonawentura z Bagnoregio i Maksymilian z Niepokalanowa. Ci trzej zanurzeni w działaniu Ducha Świętego pozwalają także dziś odczytać znaczenie Trzeciej Osoby Boskiej jako konieczności, bez której chrześcijaństwo w jakimkolwiek przejawie okazuje się utopią.

WARTO PRZECZYTAĆ

W subiektywnym odczuciu pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na artykuł „Uciekaj – fuga mundi”, który jest potrójnym głosem skierowanym do każdego człowieka na temat ucieczki od tego, co określamy szerokim pojęciem „świat” wraz z całą jego ułudą.

Drugą rzeczą, na którą chcemy zwrócić uwagę, jest powstały w zeszłym roku dział „Komunikaty”, w którym można znaleźć najważniejsze wypowiedzi i decyzje Stolicy Apostolskiej, a wśród nich ogłoszenie heroicności cnót naszego współbrata o. Melchiora Fordona, o którym także

opowiada (Referaty) w swoim tekście o. Wiesław Pyzio, przełożony naszej zakonnej prowincji.

PERSPEKTYWY

W przyszłym, 2020 r., pragniemy pochylić się nad tematem „Małżeństwo – rodzina”. Temat ważny i doniosły. Zamysłem jest ukazanie, nie tylko samej idei małżeństwa i rodziny, ale przede wszystkim katolickiej drogi, którą winien przejść młody człowiek, zanim stanie przed ołtarzem, by wypowiedzieć swoje: „Tak”.

NOWY ADRES E-MAIL

W związku z problemami z dotychczasowym adresem poczty elektronicznej została założona nowa skrzynka pocztowa:

lignum-vitae@franciszkanie.pl

o. dr Mirosław Bartos, *rektor*
o. dr Jerzy Szyran, *redaktor*

L.dz. 493/18

Warszawa, 1 grudnia 2018 r.

DO WSPÓLNOTY WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO OO. FRANCISZKANÓW W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

Drodzy Bracia!

„Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2Kor 4,6).

W ostatnim roku przeżywalimy czy przeżywamy wiele rocznic: w kwietniu 100-lecie święceń św. Maksymiliana Marii Kolbego, w listopadzie Jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości przez nasz Naród, obecnie 100. rocznicę powrotu Franciszkanów do Łodzi-Łagiewnik.

Wydaje się, że 40 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach to mało znaczące wspomnienie, raczej dla odnotowania w annałach historii niż dla większych obchodów.

40 lat to jednak wielki wysiłek naszych profesorów, wykładowców i tych wszystkich, którzy czynili tę naukę łatwiejszą. Którym już na samym początku chcę podziękować za złożony dar dla pożytku wielu pokoleń franciszkańskich. To także trud słuchania, uczenia się, przyswajania sobie daru wiedzy przez liczne pokolenia młodych franciszkanów, nie tylko z naszej Prowincji.

40 lat to przede wszystkim jednak dziesiątki lat, gdy Bóg – „najwyższy Doktor, nauczyciel wszelkiego poznania” – pragnie rozbłysnąć w naszym sercu i umyśle, abyśmy mogli ciągle poznawać Jego chwałę na obliczu Chrystusa, a tym samym, dzielić się otrzymanym światłem wiedzy i umiejętności z wszystkimi, do których jesteśmy posłani. Jemu zatem cześć i dziękczynienie za każdy otrzymany dar!

Ta skromna – wydawałoby się – rocznica zbiega się z inną pokrytą kurzem zapomnienia, nawet wśród znawców materii. 750 lat temu, między lutym a kwietniem 1268 r., patron klasztoru przy łagiewnickim Seminarium, św. Bonawentura z Bagnoregio, wygłosił cykl teologicznych konferencji poświęconych darom Ducha Świętego, znanych jako „Collationes de septem donis Spiritus Sancti”¹.

¹ Por. San Bonaventura, *Collationes de septem donis Spiritus Sancti - Collazioni sui sette doni dello Spirito Santo*, w: tenże, *Sermoni teologici*/2, Città Nuova Editrice, Roma 1995 [Opere di san Bonaventura VI/2], s. 127-287; Collatio IV, *De dono scientiae* – s. 182-201.

Jak tu w czasie, gdy Kościół w Polsce przypomina sobie rolę Ducha Świętego i wynikające z niej wezwania, nie wspomnieć chociaż o jednym z nich, który mógłby być światłem dla naszego Seminarium?

Spróbujmy zadać sobie najpierw proste pytanie: skąd czerpiemy wodę poznania – z jakiegoś potoku (często mętnego) czy z czystego źródła?

Św. Bonawentura, podejmując tę kwestię, rozpoczyna swój wykład na temat daru umiejętności – *donumscientiae* – który zdaje się obejmować to, co moglibyśmy wyrazić słowami: znajomość, poznanie, wiedza, umiejętność.

Zostaje on dany nam jako swoista światłość, zarówno w jej naturalnym, jak też nadprzyrodzonym charakterze:

- „Bóg rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem” – gdzie odczytuje się Boga stwarzającego naturę rozumną, przez co dającego oświecenie naturalne władzy sądenia, czyli aktywnego poznania racjonalnego;
- „Bóg zabłysnął w naszych sercach” – gdyż do natury dołącza łaskę wiary, oświecenie wiary płynące ze światła wiary;
- „by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej” – przez co daje nam jasne poznanie Stworzyciela;
- „na obliczu Chrystusa” – i dołącza poznanie Zbawiciela płynące z Objawienia.

Co ten, wydawałoby się zbyt teoretyczny wykład, ma nam uzmysłwić? To, co zdobywamy, czy to co mamy zdobyć dzięki nauce w seminarium. To nie tylko jakaś jedna forma racjonalnego poznania, to całość „oświecenia”, którego czystym źródłem jest sam Bóg. Ignorancja jest „ciemnością duszy”. Nieznajomość staje się ignorowaniem Boga jako dawcy daru.

A więc każdą naukę należy zacząć i można kontynuować – jak czynił to św. Maksymilian Maria Kolbe – na klęczkach, prosząc na kolanach, abyśmy „z odsłoniętą twarzą wpatrywali się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniali się do Jego obrazu” (2Kor 3,18).

Owo przechodzenie „z jasności w jasność” – idąc śladami rozważania św. Bonawentury – przypomina nam seminaryjną drogę studiów.

Najpierw wgłębiaamy się w poznanie wiedzy filozoficznej, „wielkiej w oczach ludzi z tego świata, a małej w porównaniu z jasnością wiedzy chrześcijańskiej”. Poznajemy prawdy fundamentalne, na których opiera

się ten świat i nasze myślenie o nim czy nasze o nim mówienie. Prawdy te są poddawane badaniu i zgłębiane przez ludzki rozum. Bardzo często, obniżając wartość poznania naturalnego, deprecjonowaliśmy tę wiedzę jako zbytęcną. Doktor Seraficki uczy o jej pożytku, pewności i uczciwości. To, co neguje, to „zaćmienia głupoty”, gdy coś staje pomiędzy „oświeceniem” a „słońcem sprawiedliwości”, tzn. gdy ktoś wierząc w nauki filozoficzne, już przez to uznaje się godnym szacunku i lepszym. Niebezpieczeństwo szkody, grzechu i nieuczciwości istnieje, ale od strony człowieka, nauczyciela i ucznia. Dlatego, aby nie popaść w te zagrożenia, potrzeba czegoś więcej, pomocy światła wiary.

Przechodzimy zatem w następnym etapie naszej edukacji do poznawania wiedzy teologicznej, „małej w oczach ludzi z tego świata, a wielkiej według prawdy”. Uczymy się, nie tyle dla badania czy zwykłego posiadania wiedzy, ile dla „poznania pobożnej prawdy, aby w nią wierzyć”. W średniowieczu świętą Teologię nazywano także *Sacra Scriptura*. Bo studium Pisma świętego było bazą dla każdego teologicznego wykładu, a teologia była logiczną i systematyczną interpretacją Pisma. Tam, gdzie zaczyna brakować poznania Pisma świętego – komentuje św. Bonawentura – „ziemia, którą jest Kościół, drży i trzęsie się w swoich posadach”; bo tak rodzą się wszystkie herezje, które podważają fundamenty prawdy, wstrząsając fundamentami Kościoła. I dodaje: „Ale nie tylko ten, kto błądzi, niszczy Kościół, także ten, który nie posiada (ignoruje) lub odrzuca wiedzę teologiczną”. Niech nas zachęci do ciągłego *studium* pamięć o tych, którzy szkodzą Kościołowi i jego misji:

- to ci, którzy nie starają się poznać Pisma-Teologii – tym samym pokazując ich nieużyteczność;
- to ci, którzy je poznają, ale odrzucają, żeby żyć według nich lub nimi się napełniać albo w nich wzrastać – tym samym gorszą innych i uniemożliwiają im życie według Słowa;
- to ci, którzy poznając i żyjąc według nich, nie czynią nic, aby inni nimi żyli, byli nimi pociągnięci – tym samym uniemożliwiają innym wejście na drogę zbawienia.

Dlatego, aby poznanie to nie było nieużyteczne czy powodowało szkodę, czyli aby wypełniło swój cel, potrzeba czegoś więcej, innej jasności. Może zapomnieliśmy przy tym, że Pan Bóg daje nam dar swojego oświecenia, dla wiedzy większej od dwóch poprzednich. Bonawentura nazwie ją poznaniem wiedzy darmowej, czyli poznaniem świętej prawdy, aby ją nie tylko badać czy w nią wierzyć, ale ją umiłować. Jest to swista umiejętność rozróżniania *sacrum* od *profanum*, rozeznanie między

tym, co dobre a tym, co złe. Nasz Święty przewodnik będzie mówił o niej jako wiedzy świętych:

- ponieważ jest dana przez Ducha Świętego, który porusza, pobudza i formuje duszę do świętości;
- ponieważ nie ma w niej wady, braku wynikającego z cielesności, z ciekawości czy z próżności;
- ponieważ posiada w sobie współzawodnictwo świętości, bolejąc nad własnymi słabościami i trudnościami innych.

Wiedza ta troszczy się tylko o to:

- aby poznawać przede wszystkim to, co jest bardziej konieczne do zbawienia;
- aby podążać z większą żarliwością za tym, co bardziej zbliża do miłości Boga;
- aby nie poznawać z próżnej chwały czy przez ciekawość, ale dla budowania siebie i innych.

Wszystko to ma nas doprowadzić do największej z nich: poznania wiedzy chwalebnej, czyli poznania wiecznej prawdy, aby jej pragnąć. Takie poznanie ma początek u kontemplujących, trwa w tych, którzy zasnęli w śmierci, wypełnia się w zmartwychwstałych.

Po co więc Wyższe Seminarium Duchowne? Aby poznając, badać, zgłębiać, wierzyć, kochać i pragnąć – nasuwa się nam niebanalna odpowiedź. Aby dać się prowadzić Duchowi Świętemu „z jasności w jasność”.

Dlatego życzę wszystkim, wykładowcom i seminarzystom, aby za przykładem świętych Patronów seminarium i seminaryjnego klasztoru – św. Antoniego z Padwy, Doktora Ewangelicznego, i św. Bonawentury z Bagnoregio, Doktora Serafickiego – nie kierowali się banalną ciekawością zdobycia wiedzy czy próżnością osiągnięcia uznania albo, co gorsza, kupczeniem świętego daru umiejętności i wiedzy dla zdobycia zaszczytów, ale roztroptym pragnieniem zbudowania siebie i wynikającym z miłości pragnieniem budowania innych.

Z franciszkańskim pozdrowieniem

Pokój i Dobro

O. Wiesław Pyzio

Prowincjał

Lignum vitae

20

2019

1. Temat numeru

*Niech zstąpi Duch Twój
i odnowi oblicze ziemi*



ANASTAZJA SEUL *

Zielona Góra

Można wierszem wierzyć...

Gdy 22 października 1978 r. nowy papież zwrócił się do świata z gorącym apelem o przyjęcie władzy Chrystusa, która daje zbawienie, nikt nie wiedział, dokąd to wołanie zaprowadzi cały Kościół i ludzkość: „Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, (...) szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie! (...) Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka!”¹. Te słowa, jak sądzi Bernard Lecomte, „już na wieki pozostaną w historii”². Papieski biograf zauważa też: „nikt dotąd nie mówił w taki sposób”³. Opinia ta przypomina zdanie, które w Ewangelii odnosi się do Chrystusa: „Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia” (J 7,46). Jednym z nowych akcentów w autoprezen-

* ANASTAZJA SEUL (ur. 25.06.1961). Doktor habilitowany w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Doktor nauk humanistycznych (UAM 2000) i teologii z zakresu teologii biblijnej (UAM 2004). Habilitację uzyskała z literaturoznawstwa (KUL 2015). W swych publikacjach podejmuje zagadnienia aksjologiczne, interesuje się spotkaniem literatury i teologii, odwołaniami Jana Pawła II do literatury pięknej i kultury. Współredaktorka dwóch tomów pokonferencyjnych, poświęconych Janowi Pawłowi II: *Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Zielona Góra 2017 i 2018. Autorka czterech monografii: *Biblia w powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazarethu”*, Zielona Góra 2004; *Jan Chrzciciel – Brat Pustynny według Romana Brandstaettera*, Lublin 2004; *W blasku tajemnic światła Romana Brandstaettera*, Poznań 2014; *Literatura polska w wypowiedziach Jana Pawła II. Sacrum. Prawda. Dobro. Piękno*, Poznań 2014. W niniejszej publikacji Autorka już w tytule nawiązuje do artykułu: B. Chrzastowska, „Wierzę wierszem”. *O poezji kapłańskiej*, w: *Religijne aspekty literatury polskiej XX wieku*, M. Jasińska-Wojtkowska, J. Świąch (red.), Lublin 1997.

¹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. rozpoczynającej uroczystości pontyfikatu* (22 X 1978, Rzym).

² B. Lecomte, *Pasterz*, tłum. M. Romanek i in., Kraków 2006, s. 304.

³ Tamże.

cji Biskupa Rzymu przybyłego „z dalekiego kraju”, było porzucenie gramatycznej formy *pluralis maiestatis* (*pluralis maiestaticus*) przez wieki używanej przez papieży, podkreślających w ten sposób swą godność jako namiestnika Chrystusa na ziemi. Jan Paweł II użył formy bardzo osobistej, mówił w swoim imieniu: „proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem”, skracając dystans między sobą (także reprezentantem Chrystusa) a słuchaczami. A może – skracając ten dystans – chciał wskazać, że nikt nie jest tak bliski człowiekowi jak Bóg?

Jeden ze znawców życia Jana Pawła II wyjaśnia: „Od Jana Pawła II na katedrę Piotrową wstępuje «ja» papieża. «Ja» papieża nie jest jakąś ekstrawagancją lub przesadnym subiektywizmem. Jest to «ja» słowiańskie, naznaczone bolesną polską historią (...). Paweł VI w «Ewangeliu nuntiandi» (...) wyraził wartość tego «ja», kiedy pisał: «Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami» (EN, 41)”⁴. Nowy papież przemawia jako świadek Miłosiernej Miłości, która pragnie ocalić ludzkość i dlatego apeluje, by świat otworzył przed Chrystusem także „szerokie dziedziny kultury”. Kultura, pozostając dziełem człowieka, swoistym *actus humanus*, jest jednocześnie tym, dzięki czemu człowiek może „bardziej być”, stawać się coraz bardziej sobą⁵. Jest ona szczególnym dziedzictwem każdego narodu, gdyż tworzy jego tożsamość. Mówił o tym wprost Ojciec Święty w Paryżu, w siedzibie UNESCO: „Naród jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury» (...) Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg (...). Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to zarazem ta suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny staje się człowiek”⁶.

Jan Paweł II podkreśla odniesienie kultury do Boga i naucza, że Stwórca uzdolnił człowieka do tworzenia kultury, gdyż polecił pierw-

⁴ A. Riccardi, *Jan Paweł II. Biografia*, tłum. K. Stopa, Częstochowa 2014, s. 163.

⁵ Por. K. Flader, W. Kawecki, *Wprowadzenie [do:] Jan Paweł II człowiek kultury*, K. Flader, W. Kawecki (red.), Kraków 2008, s. 7-8.

⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO* (2 VI 1980, Paryż).

szym rodzicom, „aby czynili sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28). Zdaniem Papieża słowa te „są najpierwotniejszą i najbardziej kompletną definicją ludzkiej kultury. Czynić sobie ziemię poddaną to znaczy odkrywać i potwierdzać prawdę o własnym człowieczeństwie”⁷. Już w samym akcie stworzenia człowieka na obraz Boga i Jego podobieństwo wpisana została zdolność człowieka do naśladowania Boga poprzez tworzenie: „Twórca nie pojawił się *ex nihilo* (...), Stwórca obdarzył go istnieniem i zdolnościami. Powierzył mu zadanie bycia twórcą w podwójnym znaczeniu: kształtowania własnego człowieczeństwa oraz sprawowania «twórczej władzy nad światem»”⁸.

Jan Paweł II wprost wskazuje na Boga, który jest niejako Praźródłem ludzkiej twórczości i podkreśla wertykalny wymiar kultury zrodzonej ze współpracy człowieka z Duchem Świętym.

Zaangażowanie człowieka w budowanie kultury jest z jednej strony darem Boga, a z drugiej – odpowiedzią człowieka na tę łaskę – jest zaproszeniem i przyjęciem Ducha Świętego do swego życia. O ten dar dla swego narodu prosił w przejmujących słowach Jan Paweł II, gdy po raz pierwszy przybył na ziemię ojczystą jako Namiestnik Chrystusa: „I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen”⁹.

Ta modlitwa, kończąca homilię¹⁰, była wyrazem troski niegdyśszego Arcybiskupa Krakowa o doczesne i wieczne dobro swego narodu, a więc także rozwój polskiej kultury. Można z przekonaniem powiedzieć, że Duch Święty wysłuchał tej prośby owego Pielgrzyma Nadziei. Bóg bogaty w Miłosierdzie zawsze jest przychylny człowiekowi. Z pewnością też wielu Polaków – a wśród nich twórców kultury literackiej – przyjęło dar Ducha Świętego. Zdaniem Mirosławy Ołdakowskiej-

⁷ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 85.

⁸ B. Chrzastowska, *Trudne piękno w twórczości Jana Pawła II*, „Polonistyka”, 2008 nr 7, s. 20.

⁹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.*, (2 VI 1979, Warszawa).

¹⁰ Więcej zobacz w: A. Seul, *Niech zstąpi Duch Twój... Stylistyczno-teologiczna analiza homilii Jana Pawła II (Warszawa, 2 czerwca 1979)*, „Roczniki Teologii Duchowości” 2009, t. I, s. 215-232.

Kuflowej, wartości sakralne mają „wielu sojuszników wśród twórców literatury”¹¹.

Celem artykułu będzie odnalezienie w wybranych utworach poetyckich elementów sakralnych. Przedmiotem refleksji badawczej w tym artykule będą odwołania do tematyki religijnej w utworach, których autorzy debiutowali po 2 czerwca 1979 r. Twórczość tę traktuję jako jedną z możliwych odpowiedzi na wołanie Jana Pawła II o dar Ducha Świętego dla naszej Ojczyzny. Jedną z możliwych, bo „Duch wieje, kędy chce”, a także „kiedy chce” – od początku polskiego piśmiennictwa elementy sakralne były obecne w polskiej kulturze. Warto jednak pamiętać, że działanie Ducha Świętego nie jest jednak ograniczone li tylko do tematyki ściśle religijnej. Wielokrotnie mówi o tym Jan Paweł II, także nawiązując do platońskiej triady zakorzenionej przez wieki w humanistycznej myśli europejskiej: „U początku [ludzkiej kultury] jest Bóg – jest Ojciec, który stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, czyni go wrażliwym na działanie Ducha: Ducha Prawdy, Dobra i Piękną. To są przecież te odwieczne wymiary wszelkiej kultury i każdej z ludzkich kultur. Także i naszej, polskiej – tej, która stanowi o nas poprzez stulecia naszych dziejów”¹².

1. WOJCIECH KUDYBA

Jednym ze znanych poetów, w którego utworach wyraźnie jest obecny wymiar sakralny, jest Wojciech Kudyba¹³. Zdaniem Wojciecha Ligęzy autor ten, otwarty na *sacrum*, potrafi „w tym, co zwyczajne, dostrzegać znaki nadprzyrodzonego”¹⁴. Poeta, jak wnioskuje Ołdakowska-Kuflowa, unika postawy manifestacyjnej, jego odwołania do transcen-

¹¹ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Sacrum w literaturze po 1989 roku*, „Polonistyka” 2014, nr 7, s. 6.

¹² Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św.*, (7 VI 1991, Włocławek), nr 5.

¹³ Autor ten jest również literaturoznawcą i podejmuje często zagadnienia dotyczące obecności tematyki religijnej w tekstach literackich, na co między innymi zwraca uwagę recenzent, pisząc o jego interpretacji poezji współczesnej: „W omawianych przeze mnie, świetnie napisanych esejach interpretacyjnych, Kudyba udowadnia wybitność twórczości poetów «Toposu», równocześnie kształtuje wzorzec rozumienia ich liryki, wydobywając elementy i wartości personalistyczne, często religijne”. [K. Dybciak, Recenzja:] W. Kudyba, *Wiersze wobec Innego*, Sopot 2012, Biblioteka Krytyki/Biblioteka „Toposu”, t. LXXII, „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education” No. 1 (1) January-February-March 2013, s. 131.

¹⁴ W. Ligęza, *Spotkanie (o pisarstwie Wojciecha Kudyby)*, „Konteksty Kultury” 2012, nr [8], s. 135-151.

dencji zarysowane w sposób subtelny¹⁵. Podobnie pisze Janina Kwiek-Osiowska: „Wojciech Kudyba jest takim poetą, który wprost i bezpośrednio nie przekazuje swoich refleksji nad otaczającym go światem, nad stosunkiem Boga do człowieka, człowieka do Boga i człowieka do człowieka, czy stosunkiem człowieka do otaczającej go natury stworzonej przez Boga”¹⁶. Także kontakty z innymi ludźmi stają się okazją, by spotkać Boga. Natomiast Zofia Zarębianka dochodzi do wniosku, iż w poezji Kudyby drogą do poznania przeszłości, siebie i Boga jest dialog z innymi ludźmi, ale też możliwa jest droga odwrotna: taka, która prowadzi od nastawienia na Boga, trudu słuchania Go, do poznania siebie, zrozumienia historii własnego życia¹⁷.

Problematykę sakralną przywołuje, nawiązując do kultury chrześcijańskiej – także biblijnej¹⁸, na co dyskretnie wskazuje tytuł jego debiutanckiego tomiku „Wierność w małej rzeczy”¹⁹. Obecna tu aluzja do słów z przypowieści o talentach (por. Mt 25,14-30) jest jednocześnie zachętą do pokornej wierności codziennym obowiązkom, także wtedy, gdy są one drobne, proste i zwyczajne. Cytowana już Zarębianka wnioskuje, iż w wierszach Kudyby kresem człowieczych poszukiwań jest „odkrycie własnej tożsamości, a także – a może nade wszystko – dojście do Boga”²⁰. Literaturoznawczyni też zauważa, że do Boga odnoszą się także peryfrazy obecne w wierszach Kudyby, a wśród nich – „Miasto”:

*A przecież Ty jesteś tym miastem. Tak zamieszkamy w Tobie
od Piasku po Kobierzyn, Swoszowice, Dąbie,
Spięte żebrami mostów jak Twoje Ciało*²¹.

Na miasto jako przestrzeń sakralną wskazuje również inny, późniejszy wiersz, zamieszczony w trzeciej części ostatniego tomiku „W końcu świat”²²:

¹⁵ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Sacrum w literaturze...*, dz. cyt., s. 6.

¹⁶ J. Kwiek-Osiowska, *Wojciech Kudyba, twórca poezji religijnej*, „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education”, No. 3(7) July-August-September 2014, s. 188.

¹⁷ Por. Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum*, Kraków-Rzym 2008, s. 119.

¹⁸ Por. S. Sawicki, „Gorce Pana”, czyli próba neosymbolizmu, w: *Słowa i metody. Księga dedykowana profesorowi Jerzemu Świąchowi*, A. Kochański i in. (red.), Lublin 2009, s. 605.

¹⁹ W. Kudyba, *Wierność w małej rzeczy*, Lublin 1994.

²⁰ Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum...*, dz. cyt., s. 119.

²¹ W. Kudyba, *Kraków*, w: tenże, *Tyszowice i inne miasta*, Sopot 2005, s. 12. Cytowane przez: Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum...*, dz. cyt., s. 122.

*Jak łatwo Słowo może stać się miastem!
Przez rynek płynie rzeka, na brzegach rosną drzewa.
Tych, którzy jedzą ich liście, nie dotkną choroby.
Ci co piją jej wodę będą żyli w śpiewie²³.*

Ta trzecia, końcowa zwrotka bogata jest w aluzje biblijne. Początek strofy wyraźnie nawiązuje do hymnu o Logosie (por. J 1,1-14), a wykrzyknik podkreśla emocjonalne zaangażowane podmiotu lirycznego oraz znaczenie całego wersu i kolejnych, w których autor rozwija topos miasta. Przeptywająca przez miasto rzeka (ww. 2 i 3) ewokuje obraz zapisany w wizji Ezechiela oraz w Apokalipsie. Starotestamentalny prorok widzi rzekę wypływającą spod świątyni, a nad brzegami rzeki rosnące drzewa, których liście miały właściwości lecznicze (por. Ez 47,1-12). Wersety Apokalipsy ukazują drzewo, którego „liście służą do leczenia narodów”; rośnie ono „pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką” (Ap 22,1-2). Zapewnienie poety zapisane w końcowym wersie „Ci co piją jej wodę będą żyli w śpiewie”, przywołuje zachętę Jezusa: „kto jest spragniony, a wierzy we mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7,37) oraz obietnicę Apokalipsy: „Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,6). Jezus wypowiedział to zaproszenie podczas ostatniego dnia Święta Namiotów. Kontekst liturgiczno-biblijny wezwania, wypowiedzianego przez Jezusa-Słowo, pozwala w Nim dostrzec źródło wody żywej, a więc i dającej życie, gdyż przedwieczny Logos jest wypełnieniem Pism odczytywanych w czasie Święta Namiotów²⁴. To eschatologiczne odczytanie cytowanej zwrotki wiersza wzmacnia metaforę „życia w śpiewie”, którą można także odczytać jako obietnicę życia wiecznego, gdyż na nie wskazuje biblijna symbolika²⁵.

²² W. Kudyba, *W końcu świat*, Sopot 2014. Jest to tomik zawierający utwory publikowane wcześniej, które zostały jednak przepracowane, o czym autor pisze we wprowadzeniu: „Tylko kilka z nich nie potrzebowało odnowy [...] się zmieniły – niekiedy w sposób radykalny”. W. Kudyba, *Od autora*, w: tenże, *W końcu świat...*, dz. cyt., s. 5.

²³ W. Kudyba, *Mała ojczyzna*, w: tenże, *W końcu świat...*, dz. cyt. 101.

²⁴ Tego dnia w liturgii starotestamentalnej czytano 14. rozdział proroka Zachariasza, który był interpretowany w kontekście cytowanego proroctwa Ezechiela. Por. [Komentarz] do J 7,38, [w:] C.S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, K. Bardski, W. Chrostowski (red. nauk. wyd. pol.), Warszawa 2000, s. 203.

²⁵ W Apokalipsie pieśni wiecznego uwielbienia śpiewane są przed Tronem Baranka. Por. Ap 14,3. Por. także inne wersety Apokalipsy: 5,9; 15,3. Radosny śpiew jako znak szczęścia w Nowym Jeruzalem zapowiada prorok Starego Testamentu. Por. Iz 51,11; 52,9.

2. ZBIGNIEW SMOCZEK

Mniej znanym poetą, debiutującym po 1979 r., jest Zbigniew Smoczek – miłośnik lasów i przyrody, którego przedstawia Aniela Książek-Szczepanikowa. Autorka zauważa proces dojrzewania jego twórczej osobowości, na który wskazuje siedem tomików i wyciąga wnioski: „Jako poeta zbliża się kolejno od tajemnic przyrody – do człowieka i... odnajduje Stwórcę”²⁶. Dynamikę spotkań człowieka z Bogiem przedstawia poeta w wierszach zamieszczonych w tomiku „Pan mówi do nas szeptem” (2013). Już ten tytuł, o nacechowaniu teologicznym, w swej wymowie nawiązuje do dystychu Mickiewicza „Cichość” zamieszczonego w „Zdaniach i uwagach”:

*Głośniejszy niżli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy,
I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszy*²⁷.

W stwierdzeniu Smoczka „Pan mówi do nas szeptem” poeta odsłania ten aspekt obrazu Boga, który ukazuje Jego delikatność, subtelność; przypomina, że Bóg – chociaż jest Panem – nie łamie ludzkiej wolności i przychodzi tam, gdzie jest oczekiwany. Bóg w wierszach tego tomiku nadal przemawia do człowieka wielokrotnie i na różne sposoby (por. Hbr 1,1), nie tylko przez chwile natchnień i olśnień; nie tylko przez wersety Biblii, ale także przez osobistą historię życia człowieka:

*Pan mówi do nas szeptem
lub przez paciorki zdarzeń
które łączą się w jeden ciąg wyższego sensu*²⁸.

Metafora ewokacyjna „paciorki zdarzeń” wskazuje na takie zdarzenia, do których człowiek zaprasza Boga przez swą modlitwę. One wtedy nabierają „wyższego sensu” – odsłaniają przed człowiekiem swe prawdziwe znaczenie, a więc otwierają perspektywy nadziei, gdy człowiek zaprasza Boga, by porządkował jego ludzkie życie. Można także i w tych wersach odnaleźć echo przekonań Cypriana Norwida, który w jednym

²⁶ A. Książek-Szczepanikowa, „Pan mówi do nas szeptem” czyli poetyckie wyznanie wiary, „Polonistyka” 2014, nr 7, s. 34.

²⁷ A. Mickiewicz, *Zdania i uwagi [Cichość]*, w: tenże, *Dzieła*, t. I, Paryż-Lwów 1880, s. 393.

²⁸ Z. Smoczek, *Pan mówi do nas szeptem*, Szczecin 2013; cyt. za: A. Książek-Szczepanikowa, „Pan mówi do nas szeptem”..., dz. cyt., s. 36. Wszystkie pozostałe cytaty Smoczka podaję za tym źródłem.

ze swych wierszy wyznaje: „Przez wszystko przemawiałeś do mnie, Panie”²⁹.

Osobisty ton wypowiedzi poety komentuje literaturoznawczyni: „tworzyłem liryków Smoczka są jego własne przeżycia, doznania i przemyślenia, nie jest to jednak egocentryzm, raczej dokumentowanie wiary w osobowym wymiarze człowieka”³⁰. Wiersze zebrane w tym tomiku poświadczają, że Bóg przychodzi do człowieka przez innych ludzi. Autor daje świadectwo wiary w istnienie *communio sanctorum*, przywołując tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze: Jana Pawła II, Edytę Stein (św. Benedyktę od Krzyża), o. Pio. Ze szczególną estymą pisze o ks. Janie Twardowskim w „Modlitwie pierwszej”, wpisując jego imię w poetyckie *Credo*:

*Boże księdza Twardowskiego
Wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych
I aniołów siedzących w niedzielę
Na płocie wokół kościoła
Modłę się do ciebie łzami
Bo słowo miłość zaschło mi w gardle
Tak proste, że aż trudne
Twarde jak kamień
Który nie może wylecieć mi z ust
Tak trudno jest mówić o miłości
Panie*

Już peryfrastyczne określenie Boga: „Boże księdza Twardowskiego” przywołuje szacowne konotacje biblijne: Bóg był Bogiem patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba. Autor wiersza sytuuje siebie wśród duchowych spadkobierców kapłana-poety, uznając jego autorytet także w tym, co dotyczy tak osobistego wyznania wiary. Kryptocytat zaczerpnięty z *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskiego rozwinięty jest bliższym określeniem „rzeczy niewidzialnych” – do nich należą „aniołowie siedzący w niedzielę na płocie wokół kościoła”. Ten obraz łączący dwie rzeczywistości: widzialną i niewidzialną, wskazuje na bliskość tych dwu światów. Bóg, który jak aniołowie jest bliski człowiekowi, przyjmuje jego łzy – one są prawdziwą modlitwą; one wyrażają ludzki ból, świadczą, że miłość nie jest tylko przelotnym uczuciem, gdyż słowo „kocham” nie jest słowem pustym, ma swój wielki ciężar. Przywołany obraz kamienia

²⁹ C.K. Norwid, *Modlitwa*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. I, *Wiersze*, Wybrał i oprac. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 166.

³⁰ A. Książek-Szczepanikowa, „Pan mówi do nas szeptem”..., art. cyt., s. 34.

w ustach nawiązuje do starożytnego mówcy Demostenesa. W ten sposób poeta podkreśla, że miłość jest wysiłkiem woli, wytrwałością w trudzie i wiernością. Apostrofie: „Boże...” w pierwszym wersie odpowiada apostrofa w wersie ostatnim: „Panie”. Taka klamra kompozycyjna pozwala głębiej odczytać semantykę wiersza: żaden ból, lęk spowodowany niedostatkiem ludzkiej miłości, nie wymyka się Bogu z rąk. On obejmuje „wszystkie nasze codzienne sprawy”. Te najtrudniejsze również.

Smoczek w „Wierszu dla Zacheusza” podejmuje także dialog wiary z wielkimi postaciami ewangelijnymi, które jednak doświadczały trudności w wierze. Widzi słabość Piotra, który się zaparł, niepewność Tomasza, który dopiero wtedy uwierzył, gdy dotknął Zmartwychwstałego. Przeciwstawia im postawę małego Zacheusza pokornie wchodzącego na drzewo, aby zobaczyć Pana, aby być bliżej... Do ciekawych, egzystencjalnych konkluzji dochodzi Aniela Książek-Szczepanikowa: „My jako nowi świadkowie też mamy trudności, też «wspinamy się na drzewa przezszkód», aby «stamtąd lepiej widzieć Pana». Nie jesteśmy ani w lepszej, ani w gorszej sytuacji. «Jezus nie przyszedł do wielkich» – wzrastamy w procesie poszukiwania wiary i prawdy”³¹.

3. WOJCIECH WENCEL

Utwory Wojciecha Wencła sytuowane są również w obrębie dyskursu wiary, który reprezentuje poeta³². Ołdakowska-Kuflowa nazywa go „poetą kościelnym” ze względu na to, że w jego poezji pojawia się wiele elementów związanych z rokiem liturgicznym i obrzędami religijnymi³³. Obrzędy te niosą ukojenie, wzmacniają poczucie wspólnoty z innymi wyznawcami, pozwalają doświadczyć mocy tradycji religijnej³⁴. Już w młodzieńczej jego twórczości widać ślady fascynacji Bogiem i przekonanie, że nie wystarcza Mu modlitwa, gdyż Stwórca oczekuje ludzkiej kreatywności: „życie dostaliśmy po to, byśmy się właśnie sztuką za nie wypłacili” – jak Stefan Chwin komentuje wiersze zebrane w jego pierwszym tomiku³⁵. Natomiast inni znawcy literatury współczesnej wyrażają przekonanie poety: „Jeśli Bóg jest, (...) a jest, to ze światem nie dzieje się

³¹ Tamże, s. 35.

³² Por. M. Piotrowska-Grot, *Tradycja (nie)śmiertelna. Kilka słów o poetyckich „obsesjach” Wojciecha Wencła*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 2, s. 285.

³³ Por. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Sacrum w literaturze po 1989 roku...*, dz. cyt., s. 6.

³⁴ Por. Z. Zarębianka, *Czytanie sacrum...*, dz. cyt., 2008, s. 98.

³⁵ Por. S. Chwin, *Wstęp* [do:] W. Wencel, *Wiersze*, Warszawa 1995, s. 7.

nic szczególnie złego”³⁶. Przekonanie o obecności Boga w świecie i Jego zaangażowaniu w życie człowieka Wencel wypowiada w słowach:

*łaski Twojej Boże nie uniesie szept
wobec Twego blasku bezradne są słowa*³⁷.

Jeden z późniejszych tomików Wencla „Ziemia Święta”³⁸ zawiera wiele sakralnych odniesień; wśród nich szczególne miejsce zajmują odwołania biblijne widoczne już w wybranych tytułach: „Ave Maria”, „Małe Betlejem”, „Trzej królowie”, „Pieśń nad pieśniami”, „Corpus Christi”. Utwory te dotyczące zwykłej codzienności – rodzinnej, osobistej – współczesnego człowieka, pozwalają jednak tę rzeczywistość odczytywać w perspektywie teologicznej. W jednym z nich poeta podaje interesującą definicję miłości: „przepustka do lepszego świata”³⁹, w innym stwierdza, że miłość „zawiesza lampki sensu na zwyczajnych słowach”⁴⁰, jeszcze w innym rysuje poetycki obraz nawiązujący do Ewangelii:

*Mędracy na osłach – ten widok ujrzałem
z wysokiej skarpy na wschód od bram miasta*⁴¹.

Do tego obrazu Wencel powróci w późniejszym wierszu, w którym nowożytny Nietzscheańskiej tezie głoszącej „śmierć Boga” przeciwstawia starożytną mądrość mędrców-pielgrzymów:

*Bóg umarł –
uczq nas wielcy filozofowie
ale mędracy ze Wschodu
wyruszają w drogę
ktoś wciąż zapala nad nimi
latarnie gwiazd*⁴².

³⁶ P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 2000, s. 313.

³⁷ W. Wencel, *Dzwony nad Matarnią*, w: tenże, *Wiersze*, Warszawa 1995, s. 30. Utwór dedykowany ks. Władysławowi Szulistowi, znanemu miłośnikowi historii swej małej ojczyzny, który był proboszczem parafii św. Walentego na Matarni (dzielnica Gdańska) w czasie, gdy Wencel pisał ten wiersz [1992].

³⁸ Tenże, *Ziemia Święta*, Kraków 2002.

³⁹ Tenże, *Pieśń nad pieśniami*, w: tenże, *Ziemia Święta...*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁰ Tenże, *Pieśń jedenasta: Miłość*, w: tenże, *Imago mundi*, Warszawa-Kraków 2005, s. 47.

⁴¹ Tenże, *Trzej królowie*, w: tenże, *Ziemia Święta...*, dz. cyt., s. 22.

⁴² W. Wencel, *Bóg umarł****, w: tenże, *Podziemne motyle*, Warszawa 2010, s. 24.

Ukryta ironia w epitecie „wielcy”, odnoszącym się do filozofów, wskazuje na dystans poety do poglądów „mistrzów podejrzeń”, a także – jak sądzę – do współczesnych kontynuatorów ich robaczywych przekonań. Stefan Radziszewski⁴³, odnosząc się do cytowanych słów poety, stwierdza: „Wencel zapala to samo światło w swojej liryce. To światło, które pochodzi z wnętrza Księgi (Rdz 1,3; Wj 13,21-22) pozwalające nie zagubić się w wędrówce przez świat”⁴⁴.

4. PIOTR CIELESZ

Motyw światła, który może być odczytany w perspektywie nadziei, pojawia się w tytule tomiku Piotra Ciesza „A jednak... światło. Poezje wybrane”. Tytuł ten, podobnie jak niektóre inne, może przywoływać – zwłaszcza w kontekście biografii poety – skojarzenia sakralne⁴⁵. W poezji religijnej bowiem, jak przekonuje Stefan Sawicki, jest wyraźnie obecna sugestia autobiografizmu, a „poczucie fikcji, które towarzyszy dziełu literackiemu, w odniesieniu do utworów religijnych nieco słabnie”⁴⁶. Poeta „nawrócony” – jak nazywa go w swoim literackim szkicu Wojciech Kudyba⁴⁷ – doznał wewnętrznej przemiany, która doprowadziła go do odnalezienia zagubionej wiary⁴⁸. Świadectwem tej przemiany

⁴³ Por. S. Radziszewski, *Bóg jest poetą... w poszukiwaniu sacrum we współczesnej poezji*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2014 nr 13, s. 205-223. Autor (teolog i literaturoznawca) analizuje następujące utwory: *Missa pagana* Edwarda Stachury, *Gorzkie żale* Julii Hartwig, *Brewiarz* Zbigniewa Herberta, *Golgota* Ernesta Brylla i *De profundis* Wojciecha Wencła. Ta ostatnia analiza zamieszczona jest na s. 218-220.

⁴⁴ Tamże, s. 219. Autor szkicu wskazuje na liczne odwołania do Biblii zapisane w wierszu, którego tytuł (*De profundis*) został zaczerpnięty z Ps 130,1 oraz podaje stosowne sigła do fragmentów utworu: namaszczenie mirrą ciała Chrystusa przed pogrzebem (por. J 19,39; por. motyw mirry Mt 2,9-12); zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 2,1-4); przypowieść o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-32); Daniel jako prorok ocalenia młodzieńców wrzuconych do rozpalonego pieca (por. Dn 3,23-24); Izajasz jako prorok uwalniający od lęku (por. Iz 43,2); Abraham i Mojżesz jako przewodnicy w drodze (por. Rdz 15,5-6; Pwt 34,4-5) wierność św. Pawła w miłości (por. Rz 8,37-37).

⁴⁵ Jezus się objawia, mówiąc „Ja jestem światłość świata” (J 8,12).

⁴⁶ S. Sawicki [ks.], *Głos w dyskusji*, w: *Sacrum i sztuka*, N. Cieślińska (red.), Kraków 1989, s. 55.

⁴⁷ Por. W. Kudyba, *Piotr Ciesza. Nawrócony*, w: tenże, *Generacja źle obecna*, Sopot 2014, s. 83-95.

⁴⁸ We wcześniejszym wierszu *Ikona rodzinna* Ciesza wyznaje: „boję się jej powiedzieć: «babuszka, ja ateist»”. *Jeszcze malarzka Europa*, Bydgoszcz 1987, s. 27, w. 8. O jego poetyckich świadectwach powrotu do wiary. Por. A. Seul, *Znaki duchowości chrześcijańskiej we współczesnej literaturze polskiej*, „Roczniki Teologiczne” 2017 z. 5, s. 54-55.

ny są inne tytuły tomików wydane przez prawie 50-letniego poetę: „Dawno mnie u Ciebie nie było” (2006) „Czucie i wiara” (2007). Pierwszy z nich, zawierający osobiste wyznanie, to apostrofa skierowana do Boga. Ma ona charakter potoczny, utrzymana jest w tonie codziennej rozmowy, ewokuje obraz zwykłej sytuacji z życia wziętej: ktoś kogoś odwiedza po jakimś dłuższym czasie. Ktoś nawiązuje przerwana (osłabioną?) relację, ktoś wraca... Powrót do Boga nabiera więc rysów prywatności i zwyczajności. „Autor rezygnuje z patosu, omija hieratyczność, nie unika prostodusznej antropomorfizacji, jakby świadomie chciał podkreślić «prywatność» takiego a nie innego wizerunku osobowego Absolutu”⁴⁹.

Także tytuł tomiku „Czucie i wiara”, zaczerpnięty z ballady „Romantyczność” Adama Mickiewicza⁵⁰, wskazuje na wartość wiary – wyraża się ona, nie tylko w decyzji człowieka, lecz także w uporządkowaniu jego sfery afektywnej⁵¹. Także i w tym tomiku widoczny jest osobisty, bardzo prywatny i poufały charakter relacji człowieka do Boga. Wyrazem wiary jest modlitwa:

*Chryste
Zaświeć latarką w mój ciemny mózg
zaświeć
proszę Cię
bo zwariuję naprawdę*⁵².

Cielesz buduje ten fragment, operując długością wersów: pierwszy z nich zawiera tylko apostrofę, co sprawia, że przywołanemu w niej Chrystusowi jest podporządkowana treść kolejnych wersów. Wyrażona wprost prośba („zaświeć”) wzmocniona zostaje siłą powtórzenia i kontrastem: światło – ciemność; po stronie Chrystusa jest światło, po stronie człowieka – ciemność. Nie jest to jednak ciemność ostateczna: człowiek wie, że może zaufać Chrystusowi, nawet w doświadczeniu choroby

⁴⁹ W. Kudyba, *Piotr Cielesz. Nawrócony...*, dz. cyt., s. 92.

⁵⁰ Jest to utwór uchodzący za manifest postawy romantycznej, która wykracza poza oświeceniowy empiryzm i racjonalizm, gdyż respektuje rzeczywistość duchową. Na temat myśli oświeceniowej zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, dz. cyt., s. 101-103 oraz 111-118.

⁵¹ Św. Ignacy Loyola zwracał wielką uwagę na konieczność uporządkowania uczuć i przywiązań do rozwoju życia wiary.

⁵² P. Cielesz, *Czucie i wiara*, Bydgoszcz 2007, s. 51, w. 35-50.

psychicznej⁵³. Podobny osobisty ton prośby widoczny jest w drugim cytacie:

*Pozwól mi się o ciebie oprzeć
Jezu
pozwól⁵⁴.*

Tu znów siłę ekspresji wzmacnia powtórzenie, które jednocześnie stanowi kłamrę kompozycyjną analizowanego fragmentu. Obydwa cytaty można potraktować jako swoistą modlitwę poetycką, w której Bóg jest przede wszystkim powiernikiem intymnych zwierzeń⁵⁵.

Tytuł jednego z późniejszych tomików poetyckich „Effatha” (2014) wprost nawiązuje do tekstu z Ewangelii, w którym Jezus przywraca zdolność słyszenia i mówienia człowiekowi głuchoniememu (por. Mk 7,34). Biorąc pod uwagę kontekst biograficzny, można ten tytuł także potraktować jako przenośnię: człowiek zaproszony jest, aby najpierw usłyszeć, co Bóg mówi do niego, a później przekazywać innym Jego słowa. Cielesz, który po latach otrzymał i przyjął łaskę wiary utraconej w młodości, teraz dzieli się nią w swej poezji, aby zaprosić czytelników do pójścia drogą Ewangelii.

Na taką możliwość odczytania wskazuje jeden z wierszy, który Cielesz dedykuje swemu przyjacielowi, Krzysztofowi Lesińskiemu, również poecie:

*przestań się wadzić z bogiem
Bóg ciebie kocha
i Syn Boży o tobie myśli
uwierz w to
krzysiu uwierz
i zaufaj
krzysiu Krzysiu
jętka majowa żyje nad rzeką Wdą
jeden dzień
ty będziesz
żył wiecznie wiedz o tym⁵⁶.*

⁵³ Autor był pacjentem oddziału psychiatrycznego.

⁵⁴ P. Cielesz, *Czucie i wiara...*, dz. cyt., s. 52, w. 1-3.

⁵⁵ Wielu badaczy zauważa, że modlitwa poetycka jest specyficznie ukształtowaną częścią liryki religijnej. Por. Z. Ożóg, *Modlitwa w poezji współczesnej*, Rzeszów 2007, s. 40. Ma ona zawsze charakter prywatny. Por. M. Wojtak, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka”, nr 8, Opole 1999, s. 106.

⁵⁶ Wiersz cytowany jest przez Jarosława Jakubowskiego w recenzji pt. *Modlitwy obsceniczne; recenzja dotyczy tomiku Piotra Cielesza pt. „Moje nie-moje kobiety”*, Gdańsk

Pierwszy wers jest kryptocytatem z „Księgi ubogich” Jana Kaspro-wicza, który także wrócił do Boga po latach zagubienia, wahań, negacji⁵⁷. Znaczące jest w tym wierszu operowanie wielką i małą literą na okre-ślenie Boga. Bóg, z którym się wadzi bohater wiersza (Krzysiu), tak na-prawdę nie jest Bogiem, lecz jedynie tym, co człowiek sobie stworzył ja-ko prywatny Jego obraz – fałszywy zresztą. Na prawdziwy obraz Boga wskazują dwa kolejne wersy, w których Cieleśz – znów posługując się zwrotami z mowy potocznej – przybliży istotę Boga objawioną na kar-tach Biblii: „Bóg jest miłością” (1J 4,8b. 16b). Poeta, przekonując przyja-ciela, że Bóg go kocha, zapewnia, że Jego Syn o nim myśli – a więc myśli z miłością. Przynaglenie do wejścia na drogę wiary – wyrażone powtó-rzeniem: „uwierz” – zostaje wzmocnione zachętą: „zaufaj”. Poeta w koń-cowej części przywołuje obraz ze świata przyrody, aby podkreślić kon-trast długości życia owada (jeden dzień) i człowieka (wieczność). Można zaryzykować metaforyczną interpretację całego wiersza: przemawiają w nim upersonifikowane cnoty Boskie: wiara, nadzieja, miłość, oczeku-jące na odpowiedź człowieka. Autor czeka wraz z nimi.



Twórcy dzieł literackich, lecz również i humaniści podejmujący re-fleksje nad kulturą – także kulturą literacką, są świadkami Chrystusa, głoszącymi Dobrą Nowinę. Utwory napisane przez pierwszych i nauko-wa docieklivość drugich przekonują, iż „nie ma kultury bez *sacrum*. Jest ono obecne w całej historii człowieka, we wszystkich jej wymiarach (...) w wysiłkach, by te światy poznać i zrozumieć”⁵⁸. Ponieważ *homo sapiens* jest także *homo religiosus*, więc w przestrzeni publicznej – jaką jest też i literatura – jest miejsce dla świadków Ewangelii. Jan Paweł II zauważa jednak, że wobec procesów sekularyzacji, ateizacji, które zabijają ludzką

2009. Por. http://www.kwartalnik-pobocza.pl/pob36/jj_o_pc.html (data wejścia: 17.12.2018).

⁵⁷ *Przestałem się wadzić z Bogiem –*

Serdeczne to były zwady

Zrodziła je ludzka niedola,

Na którą nie ma już rady.

Jan Kaspro-wicz, *Księga ubogich* (wiersz XI), Warszawa 1976, s. 35.

⁵⁸ S. Gajda, H.J. Sobeczko, *Słowo wstępne* [do:] *Człowiek-dzieło-sacrum*, S. Gajda, H.J. Sobeczko (red.), Opole 1998, s. 9-10.

nadzieję, „dzisiaj często całun smutku pokrywa cieniem naszą kulturę”⁵⁹. Dzieje się tak dlatego, że Chrystus, który od początku był „znakiem sprzeciwu” (Łk 2,34), bo przyszedł do swoich, a oni go nie przyjęli (por. J 1,11), dziś jest coraz agresywniej odrzucany przez główny nurt kultury spod znaku neoliberalizmu. Pytanie o obecność *sacrum* we współczesnej literaturze idzie pod prąd zjawisk kulturowych⁶⁰. A twórczość wielu „ucieka przed tematyką religijną, a jeśli ją podejmuje, jest to religijność błędząca, religijność przez negację, jakaś współczesna antyteleologia. Przy całej swej drastyczności sztuka pozostaje niejednokrotnie gorzkim «znakiem czasu», bezradnym krzykiem opuszczonego człowieka, świadectwem okrutnie zmarnowanych wartości”⁶¹.

Często we współczesnej kulturze promowane są utwory, które bardziej *nocent* niż *docent*, gdyż nie prowadzą człowieka do tego, by „bardziej był”, lecz propagują postawy konsumizmu, podważając wartości sakralne, prowadzą do relatywizmu moralnego i nihilizmu. Tomasz Garbol taką literaturę nazwał „diablica” i uzasadnił, że jest „to literatura karmiąca się pokusami, słabościami, marnotrawieniem aktywności, w końcu samoświadomością pisarza wyposażonego w prawdziwe albo wymaginowane, ale zabójczo sugestywne mądrości mistrzów podejrzeń”⁶².

Autorzy takiej literatury – nie wiedząc o tym – oczekują świadectwa tych, dla których twórczość jest odbłaskiem światła Bożego i kontynuacją dzieła stworzenia, a nie destrukcją – być może diaboliczną. Oczekują świadectwa tych, którzy tworzą w przekonaniu, iż „kultura pozbawiona zakorzenienia w porządku wyższym traci ciężar właściwy, traci czucie rzeczywistości”⁶³; tych którzy dostrzegli, że „odrzucone *sacrum* «gorzko owocuje»: wypaczeniem prawdy, manipulacją dobrem oraz profanacją piękna”⁶⁴. Autorzy literatury degradującej człowieka oczekują objawienia się synów Bożych (por. Rz 8,23), prawdziwych artystów wiernych swemu powołaniu, aby ukazując piękno, odkrywać prawdę

⁵⁹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona do artystów* (Bruksela, 20 V 1985).

⁶⁰ Por. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Sacrum w literaturze po 1989 roku...*, dz. cyt., s. 5.

⁶¹ K. Czerni, „*Antysacrum*” – czyli o konflikcie współczesnej sztuki z religią, w: *Sacrum i sztuka...*, dz. cyt., s. 196.

⁶² T. Garbol, *Diablica* [rec. eseju M. Kwaśnickiej, *Jadwiga*, Teologia Polityczna, Warszawa 2015], „*Ethos*” 2016 nr 2, s. 301.

⁶³ M. Nowak, „*Wolność bez oparcia się o coś*”. Bobkowski o podstawie etyki, „*Ethos*” 2009 nr 3-4, s. 171.

⁶⁴ E. Sakowicz, *Człowiek dialogu kultur*, w: Jan Paweł II *człowiek kultury...*, dz. cyt. s. 239.

i prowadzić ku dobru, gdyż – jak przypomniał Jan Paweł II – „ten «świat potrzebuje piękna, by nie pogrążyć się w rozpacz»”⁶⁵. Wśród artystów słowa są tacy, którzy otrzymanym talentem służą Stwórcy i tacy, którzy Mu nie służą (jeszcze...); tacy, którzy poszukują Boga i tacy, których Bóg wytrwale poszukuje.

ABSTRACT

The article titled: “And so one can believe through poetry...” strives to present sacral dimension of poems written and publicized after year 1979, that is after first pilgrimage of John Paul II to his homeland. In this article presented are particular poems of four chosen authors, namely (Wojciech Wencel, Piotr Cieleśz, Wojciech Kudyba, Zbigniew Smoczek) Chosen poems were analyzed through the lens of personal testimony and life of faith of each author, as it is presented and shared through their work, with reader and receiver of contemporary art and culture.

SŁOWA KLUCZE: kultura i antykultura, sacrum w poezji, Jan Paweł II, Piotr Cieleśz, Wojciech Kudyba, Zbigniew Smoczek, Wojciech Wencel.

KEY WOERDS: culture and anti-culture, sacrum in poetry, John Paul II, Piotr Cieleśz, Wojciech Kudyba, Zbigniew Smoczek, Wojciech Wencel.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona do artystów* (Bruksela, 20 V 1985). Papież cytuje *Orędzie Soboru Watykańskiego II do artystów*.

MICHAŁ BARANOWSKI OFMConv *

Poznań

O „duchu mądrości” w Starym Testamencie

Termin „duch” występuje aż 713 razy w księgach Starego i Nowego Testamentu w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia (BT), tylko z lekką przewagą obecności w księgach Starego Testamentu¹. Z teologicznego punktu widzenia szczególne znaczenie mają teksty, w których pojawia się on w takich wyrażeniach, jak „duch Pański” i „duch Boży” w Starym Testamencie, a „Duch (Święty)” w Nowym Testamencie². Oczywiście, dopiero w Nowym Testamencie mamy objawienie Ducha jako Osoby Boskiej, natomiast w Starym Testamencie duch Boży to „moc Boża przekształcająca osobowości ludzkie po to, by były zdolne do niezwykłych czynów”³.

* **MICHAŁ BARANOWSKI OFMConv** (ur. 04.02.1964). Doktor teologii biblijnej. Członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Wykładowca egzegezy Pisma świętego i teologii biblijnej w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor książki *Świadkowie wiary. Stary Testament* (Niepokalanów 2009), kilkunastu artykułów naukowych i około stu artykułów popularnonaukowych. Jest jednym z tłumaczy dzieła: L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, red. nauk. wyd. pol. P. Dec, t. I-II, Warszawa 2008.

¹ Por. J. Flis, *Konkordancja biblijna do Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu Biblii Tysiąclecia*, Warszawa 1996, s. 266-270. Hebrajski termin *rûah* (tchnienie, oddech, wiatr, duch Boży) występuje 378 razy, a identyczny termin w języku aramejskim 1 raz w Biblii Hebrajskiej. Por. A. Even-Schoschan, *A New Concordance of the Bible*, Jerusalem 1990, s. 1063-1066. Natomiast jego grecki odpowiednik *pneuma* w Septuagincie występuje 382 razy. Por. J. Lust – E. Eynikel – K. Hauspie, *A Greek-English Lexicon of the Septuagint*, cz. I-II, Stuttgart 1992-96, s. 382.

² Im też w pierwszym rzędzie poświęcane są publikacje naukowe i popularnonaukowe polskich biblistów. Por. P. Ostański, *Bibliografia biblistyki polskiej 1945-99*, t. I, Poznań 2002, s. 666-675; tenże, *Bibliografia biblistyki polskiej*, t. III (2000-2009), Poznań 2010, s. 651-657; tenże, *Bibliografia biblistyki polskiej*, t. V (2010-2013/14), Poznań 2015, s. 380-382.

³ J. Guillet, *Duch Boży*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), Poznań 1990, s. 226.

W bardzo znanym mesjańskim proroctwie Izajasza (por. Iz 11,1-9) zapowiedź udzielenia ducha Pańskiego dla mesjańskiego króla (w. 2a) poszerzona została o sześć określeń charakteryzujących Boże działanie: duch mądrości i rozumu, rady i męstwa, wiedzy i bojaźni Pańskiej (w. 2b)⁴. W niniejszym krótkim studium egzegetyczno-teologicznym przeanalizuję pierwsze z nich, tj. wyrażenie „duch mądrości” (hebr. *rûaḥ ḥōkmâ*, gr. *Neuma sofias*, łac. *Spiritus sapientiae*), biorąc pod uwagę teksty Starego Testamentu. Oprócz Iz 11,2 określenie „duch mądrości” znajduje się dwa razy w Pięcioksięgu (por. Wj 28,3 i Pwt 34,9) i trzy razy w księgach mądrościowych (por. Mdr 7,7 oraz w tłumaczeniu Wulgaty: Syr 15,5 i Mdr 1,6). Dodam, że w Nowym Testamencie zostało ono użyte tylko jeden raz (por. Ef 1,17). Można zatem od razu zauważyć, że nauka o siedmiu darach Ducha Świętego ma oczywiście swoje biblijne korzenie, ale rozwój jej nastąpił w okresie pokaononicznym (Orygenes, Ambroży, Augustyn).

Spójrzmy najpierw na dwa teksty Pięcioksięgu, w których obecne jest wyrażenie *rûaḥ ḥōkmâ*. Pierwszy z nich Wj 28,3 to fragment Bożego polecenia danego Mojżeszowi, które dotyczy wykonania kapłańskich szat dla Aarona i jego synów (por. ww. 2-5): „W tym celu porozmawiasz ze wszystkimi uzdolnionymi rzemieślnikami (*kol-ḥakmê-lēb*), którym udzieliłem swego ducha mądrości (*rûaḥ ḥōkmâ*), a oni sporządzą szaty Aaronowi, aby konsekrować go do posługi dla mnie” (Wj 28,3)⁵.

W BT mamy odpowiednio: „wszyscy wybitni rękodzielnicy” (*kol-ḥakmê-lēb*) i „zmysł piękna” (*rûaḥ ḥōkmâ*). Jeżeli spojrzymy na starożytne tłumaczenia pierwszego z tych wyrażień, to zarówno LXX, jak i Wulgata, tłumaczą hebrajski termin *ḥākāmîm* jako „mędrcy”, natomiast w polskich tłumaczeniach w tym przypadku, zgodnie z kontekstem, sięgnięto do bardziej podstawowego znaczenia terminu *ḥākām*, „ktoś zręczny/biegły” w swej profesji, w tym przypadku „rzemieślnicy” czy „rękodzielnicy”, bo chodzi o przygotowanie szat i innych przedmiotów kultu (por. Wj 31,6; 35,25; 36,4)⁶. Stąd też i wyrażenie *rûaḥ ḥōkmâ* ma tutaj odpowiednio znaczenie „daru zdolności/zręczności”. W LXX mamy natomiast wyrażenie *pneuma aisthēseōs*, co dosłownie znaczy „duch spo-

⁴ Ostatnie z tych określeń w tekście hebrajskim pojawia się w w. 3a, natomiast w tłumaczeniu Septuaginty (i Wulgaty) użyte zostały dwa terminy: pobożność i bojaźń, co stało się później podstawą do nauki o siedmiu darach Ducha Świętego.

⁵ Tłumaczenie według: J. Lemański, *Księga Wyjścia*, NKB ST, t. II, Częstochowa 2009, s. 560.

⁶ Por. *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, L. Koehler – W. Baumgartner – J.J. Stamm (red.), red. nauk. wyd. pol. P. Dec, t. I, Warszawa 2008, s. 298.

strzeżenia/odczuwania”, a w języku polskim poprawniej będzie powiedzieć „zmysł postrzegania”. Tłumaczenie BT („zmysł piękna”) bliższe jest zatem temu wyrażeniu niż hebrajskiemu. Zawęża to jednak uzdolnienia tych ludzi do estetycznych zdolności⁷. W Wulgacie mamy *spiritus prudentiae*, czyli „duch/zmysł roztropności”, co bliższe jest „duchowi mądrości”. Użycie tego wyrażenia w tłumaczeniu Wj 28,3 (J. Lemański, por. także tłumaczenie Biblii Ekumenicznej⁸) można uzasadnić, przywołując tekst dotyczący Besalela, wykonawcy robót: „napełniłem go duchem Bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością wykonywania wszelkiego rodzaju prac” (Wj 31,3, BT). Mamy tu oprócz *hōkmâ* jeszcze dwa inne rzeczowniki bliskoznaczne: *tebûnâ* (zrozumienie, mądrość)⁹ i *da’at* (wiedza, zdolność)¹⁰.

Po tej krótkiej analizie filologicznej należy dodać, że z pewnością w Wj 28,3 mówi się o uzdolnieniach danych tym ludziom przez Boga do obmyślenia i wykonania tych konkretnych dzieł (= „łaska szczegółowa”). Można rzeczywiście powiedzieć, że „artystyczne talenty rzemieślników mają charakter charyzmatyczny”¹¹, zwłaszcza gdy służą do przygotowania miejsca kultu Bożego. W rozumieniu starożytnych taki przybytek kultu musiał być wykonany dokładnie z projektem podanym przez Boga, aby był przez niego zaaprobowany (por. Wj 36,1, Wj 25-30 i 35-40). Szerzej można interpretować, że całość umiejętności tych wykonawców jest darem Boga (= „łaska ogólna”), który posłużył także przy tych konkretnych pracach.

Drugi z tekstów Pięcioksięgu brzmi następująco: „Jozue, syn Nuna, był pełen ducha mądrości, gdyż Mojżesz położył na niego ręce” (Pwt 34,9a, BT).

Septuaginta przetłumaczyła tym razem wyrażenie „duch mądrości” jako *pneuma syneseōs* „duch pojętności”¹². Zgodnie z Bożym poleceniem

⁷ W tłumaczeniu przygotowanym z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła (Częstochowa 2008) jest „talent”, co może być o tyle dobrą propozycją tłumaczenia, że dla osób wierzących kojarzy się z darem Boga.

⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z księgami deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*, wyd. I, Warszawa 2017.

⁹ Por. *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, L. Koehler – W. Baumgartner – J.J. Stamm (red.), red. nauk. wyd. pol. P. Dec, t. II, Warszawa 2008, s. 622.

¹⁰ Por. *Wielki słownik hebrajsko-polski...*, dz. cyt., t. I, s. 217n.

¹¹ J. Lemański, *Księga Wyjścia...*, dz. cyt., s. 563.

¹² Inne możliwe tłumaczenia to: zdolność pojmowania, inteligencja, zrozumienie. Por. J. Lust – E. Eynikel – K. Hauspie, *A Greek – English Lexicon...*, dz. cyt., s. 457.

Mojżesz wyznaczył Jozuego na swego następcę, który wprowadzi lud Izraela do Ziemi Obiecanej (por. Pwt 31,1-8). Jozue „był pełen ducha mądrości” i – według Pwt 34,9 – stało się to na skutek włożenia na niego rąk przez Mojżesza, natomiast w relacji Księgi Liczb o tym wydarzeniu, Mojżesz włożył ręce na Jozuego, który „miał ducha” (Lb 27,18)¹³. Gest „włożenia rąk” na człowieka pojawia się w Starym Testamencie tylko w związku z tym wydarzeniem¹⁴. Jest to znak przekazania władzy urzędu, znany w Egipcie¹⁵, był praktykowany we wczesnym Kościele (por. Dz 6,6; 1Tm 4,14) i przetrwał po dzień dzisiejszy w rytuale święceń¹⁶. Podczas liturgii święceń gest ten dokonywany jest w ciszy. Rozbieżność obu relacji można wytłumaczyć tym, że w Księdze Liczb Bóg, polecając Mojżeszowi ustanowić Jozuego następcą, podkreśla jego „uprzednie przygotowanie”, a potwierdza to też na pewno wierna służba Jozuego u boku Mojżesza, jak też jego postawa podczas kryzysu, jaki powstał wśród Izraelitów po powrocie wywiadowców w ziemi Kanaan (por. Lb 14,1-9), natomiast wzmianka Księgi Pwt podkreśla, że wraz z wybraniem na następcę, Jozue otrzymał konieczne ku temu „uzdolnienie”. Można mówić o przygotowaniu dalszym i bliższym, zwłaszcza w kontekście biblijnego schematu opowiadania o wybrańcach Bożych, którym łaska Boża towarzyszy już od poczęcia w łonie matki i narodzin (Mojżesz, Samson, Samuel, Jeremiasz).

Przejdźmy teraz do fragmentu z Księgi Izajasza: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej”. (Iz 11,1n, BT).

W prorocztwie Izajasza znajdujemy wszystkie podstawowe elementy charakteryzujące udzielenie daru, tj. określenie co to za dar, przez kogo i dla kogo zostaje udzielony, jak też jakie skutki przynosi. Samo poję-

¹³ W hebrajskim tekście Lb 27,18 mamy także tę różnicę, że użyta jest liczba pojedyncza „ręka”, ale w tłumaczeniu LXX i Włg jest podobnie jak w Pwt 34,9, czyli liczba podwójna (*dualis*) albo mnoga. Podobnie bywa na przykład ze zwrotem „wydać w rękę/w ręce” (por. Pwt 2,24.30; 3,2.3).

¹⁴ W rytuale Dnia Przebłagania arcykapłan wkłada ręce na głowę, ale kozła (por. Kpł 16,21).

¹⁵ Świadcstwa archeologiczne z XIV-XIII w. przed Chr. ukazują faraona mianującego swych urzędników gestem wyciągnięcia nad nimi swych rąk. Por. *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, J.H. Walton – V.H. Matthews – M.W. Chavalas (red.), red. pol. wyd. W. Chrostowski, Warszawa 2005, s. 167.

¹⁶ Por. J.R. Lundbom, *Deuteronomy. A Commentary*, Grand Rapids, MI – Cambridge, U.K. 2013, s. 947.

cie daru albo obdarowywanie pojawia się, ale z opisu wydarzenia jednoznacznie to wynika, ponieważ udzielającym jest Bóg. Prorok zapowiada bowiem, że na potomku Jessego „spocznie Duch Pana” (Iz 11,2a). Termin hebrajski *rûaḥ* ma znaczenie „tchnienie, duch, wiatr”, ale w połączeniu z imieniem Bożym JHWH (tu odczytywanym zgodnie z tradycją jako Pan) oznacza moc Bożą, której źródłem jest Bóg¹⁷.

Czasownik „osiądnąć, spocznie” (hebr. *nûaḥ*)¹⁸ także w innych miejscach pojawia się w związku z udzieleniem ducha, np. prorockiego siedemdziesięciu starszym ludu Izraela (por. Lb 11,25) czy Elizeuszowi (por. 2Krl 2,15). „Spocznie”, a zatem można sądzić, iż nie będzie to działanie chwilowe, ale stale wspomagające, np. jako natchnienie prorockie¹⁹.

Wskazanie, kim jest obdarowany w Iz 11,1-9, opieramy na interpretacji opisu zawartego w w. 1, i to zarówno w kontekście tego proroctwa, jak i w szerszym kontekście biblijnym. Użyte tam określenie „różdżka z pnia Jessego” (w. 1a) używa metafory drzewa na przedstawienie pochodzenia, przynależności do rodu, dynastii (por. używane w języku polskim określenie „drzewo rodowe”). Jesse to z pewnością imię ojca króla Dawida (por. Rt 4,22; 1Sm 16,1-13). Wprawdzie Jesse miał wielu synów, ale to właśnie Dawid został wybrany przez Boga na króla Izraela po odrzuceniu Saula. I jemu Bóg obiecał, przez proroka Natana, że jego potomek będzie zasiadał na tronie na wieki (por. 2Sm 7,16). Proroctwo Izajasza wprawdzie nie mówi wprost o królowaniu, ale wskazuje na nie, zapowiadając sprawiedliwe sprawowanie sądów i ukaranie złoczyńców (ww. 3-5). Królestwo „mesjańskie” będzie królestwem sprawiedliwości i pokoju. Udzielenie „ducha mądrości” (Iz 11,2b) oznacza zatem szczególne uzdolnienie do mądrego sprawowania władzy królewskiej. Bezpośrednio łączy się z nim także udzielenie ducha „rozumu, ducha rady i męstwa” (ww. 2bc). Przykładem, a raczej „pra-wzorem” dla takiej interpretacji, jest historia Salomona, syna Dawida, który powołany na tron królewski modlił się do Boga: „Teraz udziel mi mądrości (*hōkmā*) i wie-

¹⁷ Por. *Wielki słownik hebrajsko-polski...*, dz. cyt., t. II, s. 246nn.

¹⁸ W Iz 11,2 mamy formę *Qal* czasownika *nwh*. Por. *Wielki słownik hebrajsko-polski...*, dz. cyt., t. I, s. 638n.

¹⁹ Por. T. Brzegowy, *Księga Izajasza. Rozdziały 1-12*, NKB ST, t. XXII, cz. 1, Częstochowa 2010, s. 613.

dzy (*maddā*), abym mógł występować wobec tego ludu” (2Krn 1,10a, BT)²⁰.

W Księdze Mądrości, której autor, piszący w języku greckim, wypowiada się jako król Salomon, znajdujemy tekst zawierający analizowane wyrażenie: „Dlatego się modliłem, i dano mi zrozumienie (*fronēsis*), przyzywałem, i przyszedł mi [z pomocą] duch Mądrości (*pneuma sofias*) (Mdr 7,7, BT).

Król Salomon był atorytetem dla mędrców Izraela, tym bardziej że liczne ich pouczenia były skierowane do królów, do przyszłych władców albo urzędników mających wspierać króla (por. Prz 25,1-15; 31,1-9; Koh 2,2-8; Mdr 1,1-4; 6). W Księdze Mądrości, która łączy tradycyjną naukę izraelskich mędrców, ale jednocześnie korzysta już z myśli greckiej, mądrość określona jest jako byt duchowy: „jest bowiem tchnieniem (*atmis*)²¹ mocy Bożej i preczystym wpływem chwały Wszechmocnego” (Mdr 7,25a, BT).

Natomiast kilka wierszy wcześniej jest ona scharakteryzowana następująco: „Jest w niej duch (*pneuma*) rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, nie zadający bólu, miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, miłujący ludzi, mocny, niezawodny, beztroski, wszechmogący i wszystkowidzący, przenikający wszelkie duchy rozumne, czyste i najsubtelniejsze.” (Mdr 7,22n, BT)²².

Wśród 21 przymiotników charakteryzujących tego ducha jest także określenie „miłujący ludzi (*filanthrōpon*)” (w. 23), który pojawia się również w opisie mądrości na początku tej księgi: „Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi” (Mdr 1,6, BT). W tłumaczeniu Wulgaty ten tekst brzmi jednak inaczej: „benignus est enim spiritus sapientiae” (duch mądrości jest bowiem łaskawy [wobec ludzi]). Taką wersję, która

²⁰ Według wersji podanej w 1Krl Salomon poprosił o „serce uważne do sądzenia” i Pan dał mu „serce mądre (*hākām*) i rozumne (*nābôn*)” (por. 1Krl 3,9-12).

²¹ Tutaj grecki termin *atmis* ma znaczenie metaforyczne, ponieważ dosłownie znaczy „dym, wyziew, para”. Por. J. Lust – E. Eynikel – K. Hauspie, *A Greek – English Lexicon...*, dz. cyt., s. 70.

²² M.S. Wróbel uważa, że w tekstach Starego Testamentu działanie Boga zasadniczo zostało ukazane poprzez obraz Słowa, Mądrości i Ducha. Por. tenże, *Duch Boży w Starym Przymierzu, w: Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu*. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Waldemara Chrostowskiego w 60. rocznicę urodzin, B. Strzałkowska (red.), t. I-III, Warszawa 2011, s. 1578.

zawiera wyrażenie „*duch mądrości*”, posiada także jeden spośród greckich świadków tekstu, Kodeks Aleksandryjski²³.

W księgach mądrościowych mamy jeszcze jeden tekst, w Wulgacie, w którym obecne jest interesujące nas wyrażenie. W Syr 15,2 mądrość porównana została do matki i małżonki człowieka mądrego. A w Syr 15,5 tekst łaciński Wulgaty brzmi: „*et in medio ecclesiae aperiet os illius adimplebit illum spiritu sapientiae et intellectus et stolam gloriae vestiet illum*” („pośród zgromadzenia [*mądrość*] otworzy jego usta, napełni go *duchem mądrości i rozumu*, i ubierze go w szatę chwały”). Jest zatem znacznie dłuższy od tekstu LXX: „pośród zgromadzenia otworzy jego usta” (15,5b)²⁴. A dodany tekst zawiera wyrażenie, znane nam z prorocstwa Izajasza (por. Iz 11,2).

Wyrażenie „*duch mądrości*” w tekstach Starego Testamentu przede wszystkim opisuje szczególne działanie Boga udzielającego łaski ludziom powołanym do wykonania konkretnych zadań (wykonanie przybytku, przewodniczenie ludowi Bożemu, sprawowanie władzy królewskiej, sprawowanie sądów, nauczanie), wymagających określonej wiedzy i umiejętności praktycznego jej stosowania, co w starotestamentalnej tradycji wyraża *hōkmā* (mądrość). W tym znaczeniu odpowiada ono temu, co w Nowym Przymierzu określa udzielanie przez Boga różnorodnych charyzmatów ludziom powołanym do wypełnienia zadań w Kościele bądź w jego misji w świecie. W Księdze Mądrości pojawia się to wyrażenie także w refleksji nad naturą mądrości, dając w ten sposób swój wkład w przygotowanie do przyjęcia nowotestamentalnego objawienia Trzeciej Osoby Boskiej.

SOMMARIO

Questo breve articolo é stato dedicato all'analisi esegetico-teologica dell'espressione „spirito di sapienza/saggezza” (ebr. *rûaḥ hōkmā*, gr. *pneuma sofias*, lat. *spiritus sapientiae*) nei testi dell'Antico Testamento. Il testo più conosciuto, nel quale si ritrova quest'espressione, é il brano del profeta Isaia 11,2, sul quale si fonda la tradizionale descrizione dei sette doni dello Spirito Santo. Nell'Antico Testamento l'espressione si trova inoltre due volte nel Pentateuco (Es 28,3; Deut 34,9) e tre volte nei libri sapienziali (Sap 7,7 e nella traduzione latina della Volgata: Sir 15,5; Sap 1,6).

²³ Por. A. Rahlfs, *Septuaginta*, wyd. jednotomowe, Stuttgart 1979 (przypis do Mdr 1,6). NB. w wersecie poprzedzającym Kodeks Aleksandryjski ma wyrażenie „*duch mądrości*”, gdy inne mają „*duch wychowywania/karności (paideia)*”.

²⁴ NB. Pierwsza część w. 5 (LXX) w Wulgacie znajduje się w w. 4b.

L'espressione „spirito di sapienza” nei testi dell'Antico Testamento descrive una particolare azione di Dio, il quale dona una grazia agli uomini scelti a compiere una missione particolare (la costruzione del santuario, la guida del popolo d'Israele, l'ufficio regale, giuridico e educativo), che ha bisogno di una adeguata conoscenza pratica, che nella tradizione anticotestamentaria si chiama *hōkmâ* (sapienza/saggezza). In questo senso l'espressione corrisponde alla nuovotestamentaria esperienza dei doni divini (carismi) agli uomini convocati da Dio a compiere diversi uffici nella Chiesa oppure nella sua missione nel mondo. Nel libro della Sapienza quest'espressione appare anche nelle riflessioni sulla natura della sapienza.

SŁOWA KLUCZE: pneumatologia, Duch Święty, Pismo święte.

PAROLE CHIAVI: pneumatologia, lo Spirito Santo, Sacra Scrittura.

GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMConv*

Kalisz

Kierunki odnowy „tej ziemi”

Można nie pamiętać, ile w sumie św. Jan Paweł II odbył pielgrzymek do Polski¹. Można nie przypominać sobie ich poszczególnych haseł-myśli przewodnich². Można także nie wymienić wszystkich miast, które odwiedził w Polsce. Można mieć również trudność z przytoczeniem konkretnych słów, które zostały wówczas wypowiedziane. Można nie odszukać w pamięci wszystkich symbolicznych gestów czy treści żartów, które kierował do nas. Nie da się jednak zapomnieć przynajmniej jednego zdania, które bardzo mocno wybrzmiało dokładnie 40 lat temu, 2 czerwca 1979 r., na pl. Zwycięstwa w Warszawie. Tego dnia Papież,

* **GRZEGORZ STROCYŃSKI OFMConv** (ur. 11.06.1979). Doktor teologii. Absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbiano” w Niepokalanowie.

¹ Św. Jan Paweł II Polskę odwiedził ośmiokrotnie:

- I pielgrzymka: 2-10 czerwca 1979;
- II pielgrzymka: 16-23 czerwca 1983;
- III pielgrzymka: 8-14 czerwca 1987;
- IV pielgrzymka: 1-9 czerwca i 13-20 sierpnia 1991;
- V pielgrzymka: 22 maja 1995;
- VI pielgrzymka: 31 maja-10 czerwca 1997;
- VII pielgrzymka: 5-17 czerwca 1997;
- VIII pielgrzymka: 16-19 sierpnia 2002.

² Każdej wizycie w Polsce św. Jan Paweł II nadawał konkretną myśl przewodnią:

- I „Gaude Mater Polonia”;
- II „Polsko, Ojczyzno moja”;
- III „Do końca ich umiłowal”;
- IV „Bogu dziękujcie, ducha nie gaście”;
- V najkrótsza pielgrzymka, która trwała tylko 10 godzin. Papież przestrzegał wówczas przed zbyt szerokim pojmowaniem tolerancji, która może przerodzić się w nietolerancję wobec osób wierzących;
- VI „Chrystus wczoraj, dziś i na wieki”;
- VII „Bóg jest miłością”;
- VIII „Bóg bogaty w miłosierdzie”.

w homilii wygłoszonej w czasie Mszy świętej przed Grobem Nieznanego Żołnierza, wezwał wszystkich swoich rodaków do wzięcia odpowiedzialności za losy kraju i Ojczyzny. Wypowiedział wówczas słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej Ziemi”. W tym trudnym okresie komunizmu skierowane zostały one do wszystkich Polek i Polaków: żon i matek, mężów i ojców, dziadków i pradziadków, polityków, rządzących, bogatych i biednych, zwykłych robotników i ludzi nauki, nauczycieli i lekarzy, pracowników i pracodawców... oraz polskiej młodzieży, w której Papież dostrzegał piękny kwiat odwagi i rodzącej się wolności. To w młodych ludziach widział tę wewnętrzną siłę, która umocniona darami Ducha Świętego miała stać się dla Polski znakiem prawdy zakotwiczonej w osobie Chrystusa. Po upływie 4 dekad od tej pamiętnej pierwszej pielgrzymki do Polski warto przypomnieć sobie słowa św. Jana Pawła II, a zwłaszcza te, które kierował do polskiej młodzieży, ponieważ odnosi się dzisiaj wrażenie, że młody człowiek boi się, a może raczej – wstydi się Jezusa, dlatego coraz bardziej staje się mało widocznym Jego świadkiem. Trzeba powrócić do tamtych zdań, ponieważ w nich została nakreślona droga prawdziwego chrześcijanina, patrioty, młodego człowieka odpowiedzialnego za Kościół i swój Naród, którego, zwłaszcza dziś, należy pobudzić do działania.

1. SERCE

Pierwszy raz z polską młodzieżą św. Jan Paweł II spotkał się już następnego dnia po przylocie do Polski, 3 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, przed kościołem św. Anny w Warszawie. Od razu nawiązał do ważnego wydarzenia, którego misja rozpoczęła się w wieczniku jerozolimskim: „To właśnie w nim narodził się Kościół jako żywa społeczność Ludu Bożego, jako wspólnota świadoma swej misji w dziejach człowieka”³. Z tego krótkiego zdania dla wszystkich młodych ludzi popłynęło podwójne przesłanie. Po pierwsze, Kościół to nie skostniała instytucja, martwy twór, który nie daje żadnych oznak życia, lecz wspólnota żyjących ludzi, która gromadzi się w nim, aby wychwalać i oddawać cześć Jezusowi Chrystusowi. Po drugie, Kościół to także konkretne zadania i obowiązki, a jednym z nich jest głoszenie Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny o Jezusie. To także mocne wezwanie do świadectwa o Bogu przykładem swojego życia. Każdy więc, kto tylko odnajduje prawdę w głoszonym słowie i świętość w świadectwie bliźniego, do-

³ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej zgromadzonej przed kościołem św. Anny*, (03.06.1979, Warszawa), w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Polska*, t. IX, Kraków 2008, s. 34-36.

strzeża żywego Chrystusa, obok którego nie można już przejść obojętnie, ponieważ człowiek zostaje wówczas pociągnięty łaską, aby ubogacił Jego wspólnotę i od tego momentu sam stał się widzialnym znakiem dla innych. Każdy zatem, kto jest w Kościele i tworzy Go, wezwany jest również do nieustannego kształtowania swojej tożsamości chrześcijańskiej⁴. Jak zauważył Papież, ważną rolę w tej kwestii ma odpowiedź na dwa zasadnicze pytania. Pierwsze z nich brzmi: kim jestem? Jeśli odpowie się na nie – człowiekiem – wówczas można przejść do następnego: jaką miarą należy mierzyć człowieka? Nasza ludzka wyjątkowość nie jest zależna tylko od siły, dzięki której można czuć się niepokonanym, niczym nie zagrożonym, a nawet narzucającym innym swoje poglądy. Nie zależy od inteligencji, która jest w stanie rozwiązać wszelkie zawiłości naukowe, lecz niekoniecznie idzie w parze z mądrością. W końcu nie zależy także od zmysłów, które chociaż umożliwiają kontakt ze światem zewnętrznym, to jednak nieraz mogą wprowadzać w błąd. Okazuje się, że prawdziwą miarą wielkości człowieka jest jego serce. To przez nie kazał Papież spoglądać na drugiego człowieka⁵.

Serce w języku biblijnym oznacza wnętrze człowieka, ale w nieco szerszym znaczeniu. Oprócz uczuć, zawiera także wspomnienia, myśli, zamiary i decyzje. Autor Mądrości Syracha mówi, że Bóg dał człowiekowi serce do myślenia (Syr 17,6). Słowo to jednak nie odnosi się tylko do sfery intelektu, ale często poza nią wykracza, dosięgając niemal samego centrum bytu ludzkiego, to znaczy miejsca, w którym odbywa się dialog człowieka z samym sobą (por. Rdz 17,17), gdzie człowiek bierze na siebie jakąś odpowiedzialność i otwiera się albo zupełnie zamyka przed Bogiem⁶. Serce to sumienie – najbardziej doskonała miara ludzkiego człowieczeństwa, dlatego, jak mówił Ojciec Święty do młodzieży: „Odważcie się przyjąć tę miarę, którą pozostawił nam Chrystus w wieczerniku Zielonych Świąt...”⁷. Aby dobrze ukształtować swoje sumienie, potrzebne człowiekowi jest spotkanie z żywym Bogiem. Zapewnić mu je może Kościół, w którym mieszka Bóg i w którym do nas przemawia przez sakramenty, czytanie słowa Bożego, kapłana, który z pokorą pochyla się nad tajemnicą ołtarza, gdy sprawuje przy nim Eucharystię.

⁴ Por. S. Fausti, *Misja Kościoła, sprawa nielicznych czy wezwanie wszystkich? „Będziecie moimi świadkami”* (Dz 1,8), Kraków 2016.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej...*, dz. cyt., s. 34-36.

⁶ Por. X. Leon-Dufour, *Serce*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 871.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży akademickiej...*, dz. cyt., s. 34-36.

Tylko przez dobrze uformowane sumienie (serce) człowiek będzie w stanie odważnie realizować w swoim życiu zawołanie św. Pawła: „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8,19). Św. Jan Paweł II mocno podkreślał w Warszawie, że dziś Polsce, nie tylko potrzebni są dobrzy inżynierowie, lekarze, prawnicy, filolodzy, humaniści, historycy, matematycy i technicy, ale potrzebni są również dojrzały i z dobrze ukształtowanym sercem chrześcijanie, którzy wykonując swój zawód, będą równocześnie świadkami Chrystusa. Nie można w życiu postawić Boga za parawanem. Skoro zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo, tym samym zostaliśmy także wezwani, aby „w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg”⁸. Kończąc warszawskie spotkanie z młodzieżą, Papież przywołał postać swojego ojca, który nauczył go modlitwy o dary Ducha Świętego. Mówił: „Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę i pozostańcie jej wierni. Będziecie wówczas trwać w wieczniku Kościoła i w wieczniku dziejów narodu”⁹. Przesłanie tego dnia było jedno: odnowić serce i pobudzić do działania może tylko Duch Święty. Aby mogło to się dokonać, aby młody człowiek mógł stać się widzialnym znakiem Chrystusa w Kościele oraz kształtować swoją chrześcijańską tożsamość, powinien modlić się o 7 darów Ducha Świętego. Tylko dzięki nim zachowamy wielkie serce o prawym sumieniu i wsparcie w nadchodzącej słabości zwątpienia.

2. DUMA

Jeszcze tego samego dnia, 3 czerwca, św. Jan Paweł II ponownie spotkał się z polską młodzieżą, ale tym razem w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha. Do zgromadzonych tam wielu młodych serc wołał o poczucie dumy z tego, kim się jest i w jakim kraju się żyje. Zaznaczył, że jej fundamentem jest kultura, poprzez którą człowiek wyraża siebie i akcentuje swoje człowieczeństwo. Jest ona również formą międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania, a nade wszystko, jest dobrem wspólnym narodu, któremu na imię Polska¹⁰.

Zauważyć można dzisiaj, że wielu młodych Polaków nie czuje się mocno związana z dorobkiem kultury własnego kraju. Ich duma najczęściej oscyluje wokół własnych sił i możliwości, potęgi ludzkiego intelektu czy nawet sprytu, przy pomocy którego można wyzyskiwać innych

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha*, (03.06.1979, Gniezno), w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 44-45.

dla własnych korzyści. Młodzi ludzie o wiele bardziej szczerzą się ilością znajomych na portalach społecznościowych, umiejętnością komentowania, niekoniecznie idącym w parze z kulturą języka, bieżących spraw w internecie, wielością wykrzyczanych słów w różnego rodzaju ulicznych marszach czy krytyce wartości, które od wieków nadawały dobry wektor rozwoju Państwu Polskiemu. Mocno postępująca obojętność sprawia, że młode pokolenie Polaków często nie czuje dziś wdzięczności względem historii kultury swojego kraju. W kręgu tej kultury tworzył ks. Jakub Parkosza – twórca słynnego „Traktatu o ortografii polskiej”¹¹. To jemu zawdzięczamy ukształtowanie się polskiej ortografii, która zaczęła wyróżniać nas jako konkretny Naród Słowian. Owocem rozwoju języka polskiego było także pojawienie się literatury i poezji. Obok wspaniałych dzieł w języku łacińskim, powstawały również dzieła w języku polskim, do których należy zaliczyć „Kazania Świętokrzyskie” oraz hymn „Bogurodzica”. To właśnie tej najstarszej polskiej pieśni religijnej w Gnieźnie na Wzgórzu Lecha, Ojciec Święty poświęcił swoje spotkanie z młodzieżą.

„Bogurodzica” nie jest tylko zwykłą pieśnią, jak zauważył Papież, ale „wyznaniem wiary, polskim symbolem, polskim *Credo*, katechezą, dokumentem chrześcijańskiego wychowania, dokumentem życia”¹². Powołując się dalej na ks. Jakuba Wujka, najstarszego polskiego biblistę i tłumacza Pisma świętego, wołał Papież: jest ona swoistego rodzaju „katechizmem polskim, który dał polskiej kulturze pierwotny kształt”¹³. Wskazując na polską kulturę jako na wielkie dziedzictwo naszego kraju, akcentował, że ma ona bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie, a zatem jest dobrem, na którym opiera się całe życie duchowe Polaków¹⁴. Zwrócił również uwagę, że była ona często głównym źródłem inspirującej twórczości dla wielu polskich artystów. Chociaż z ust św. Jana Pawła II na Wzgórzu Lecha nie padły żadne przykłady, jak bardzo hymn „Bogurodzica” był obecny w polskiej literaturze, poezji, muzyce i malarstwie, to warto nadmienić, że zaintrygował on takich twórców jak: Tadeusz Gajcy – „Modlitwa żołnierska”, Krzysztof Kamil Baczyński – „Modlitwa do Bogarodzicy”, Miron Białoszewski – „Stara pieśń na Binnarową”, czy Juliusz Słowacki, którego utwór pod tytułem „Hymn” jest bezpośrednim nawiązaniem do kultu maryjnego. Również Adam Mickiewicz w „Pierw-

¹¹ Por. J. Parkosza, *Traktat o ortografii polskiej*, M. Kucała (red.), Warszawa 1985.

¹² Tamże, s. 44-45.

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. tamże, s. 44-45.

szych wiekach historii polskiej”¹⁵, podkreślając te momenty, dzięki którym Polska stała się mocarstwem, nazywa je epoką Bogurodzicy. Także wielu polskich artystów ubiegłego wieku sięgało po najstarsze arcydzieło polskiej kultury, aby nie tylko nim natchnąć swoją twórczość, ale również przyczynić się do rozbudzenia ducha patriotyzmu. W tym miejscu należy wspomnieć Andrzeja Panufnika, który na 1000-lecie chrztu Polski napisał utwór „Sinfonia sacra”. Sam kompozytor stwierdził później: „«Sinfonia sacra» została skomponowana jako danina złożona Milenium polskiego chrześcijaństwa i państwowości oraz jako wyraz moich religijnych i patriotycznych uczuć. Biorąc pod uwagę źródło inspiracji, chciałem, aby ta kompozycja była bardzo polska w charakterze, a także aby podkreślała tradycję katolicką, tak mocno zakorzenioną w kraju mojego urodzenia”¹⁶. „Bogurodzica” była także źródłem inspiracji dla Krzysztofa Meyera w dziele powstałym pod wpływem stanu wojennego w Polsce, zatytułowanym „VI Symfonia polska”. Autor wielokrotnie podkreślał, że jego kompozycja jest bezpośrednim nawiązaniem do 13 grudnia 1981 r. Oprócz „Bogurodzicy” odwołał się w nim również do „Roty” oraz do pieśni „Boże, coś Polskę”¹⁷. Takich przykładów można by mnożyć. Byłyby one wszystkie dowodem, że polska kultura na przestrzeni wieków była wręcz przesiąknięta motywami religijnymi, które wyrażały, nie tylko wiarę jej wszystkich twórców, ale także ich nadzieję, że w Bogu i Maryi Polska ma szansę zachować swoją wielkość. Nie chodzi więc, aby czytelnikowi zrobić tutaj wykład na temat chrześcijańskich wartości w polskiej kulturze, lecz delikatnie ukazać, że w jej dziejach widać duszę polskiego narodu¹⁸.

Kończąc gnieźnieńskie spotkanie z młodzieżą na temat dobra polskiej kultury, Papież pozostawił wszystkim młodym ludziom 6 zadań do wykonania, które również dziś, po 40 latach, ciągle nie tracą na swej aktualności:

- „Pozostańcie wierni temu dziedzictwu” – nie odwracajcie się od niego;
- „Uczyńcie je podstawą swojego wychowania” – kształtujcie swoją wiarę i człowieczeństwo w oparciu o wartości, które były tak bardzo bliskie naszym praojcom;

¹⁵ Por. A. Mickiewicz, *Pierwsze wieki historii polskiej*, Sandomierz 2017.

¹⁶ B. Boleśawska, *Panufnik*, Kraków 2001, s. 253.

¹⁷ Por. T. Cyz, *Muzyka między dźwiękami*, „Tygodnik Powszechny”, 23/2003.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha...*, dz. cyt., s. 44-45.

- „Przechowujcie to dziedzictwo” – pielęgnujcie je tak, aby nie zostało zapomniane i zamknięte tylko w murach muzealnych i historycznych encyklopediach;
- „Pomnóżcie to dziedzictwo” – poprzez swój artystyczny wkład, w którym będzie można również dostrzec zamyślenia współczesnego młodego człowieka nad tajemnicą Bożej mądrości;
- „Przekazcie je następnym pokoleniom” – aby nikt w Polsce nie zapomniał, na jakich fundamentach kultury było budowane nasze Państwo;
- „Uczyńcie je przedmiotem szlachetnej dumy” – nie wstyďte się go i miejcie odwagę zawsze i wszędzie go bronić, ponieważ to, jak bardzo potrafimy być dumni z tego, kim jesteśmy, świadczy o naszej wielkości jako Narodu, który ukształtowany został chrześcijańską kulturą ducha¹⁹.

Poważne zaproszenie Papieża skierowane do młodych wciąż czeka na odzew.

3. PRACA NAD SOBĄ

Kolejne spotkanie młodzieży z Papieżem odbyło się trzy dni później, 6 czerwca, w Częstochowie. Uczestniczyli w nim głównie alumn, młodzież zakonna, służba liturgiczna oraz studenci uczelni katolickich. W homilii Papież zaakcentował, że Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej jest tym miejscem, w którym najlepiej słucha się Ewangelii o godach weselnych w Kanie Galilejskiej. Jest to bardzo ważne wydarzenie, ponieważ pokazuje pierwszy znak zbawczej mocy Chrystusa, który dokonał w obecności swojej Matki oraz uczniów²⁰. Po tym krótkim wstępie św. Jan Paweł II od razu przeszedł do głównej myśli spotkania, a mianowicie przypomniał młodym ludziom, że wszyscy jesteśmy uczniami Jezusa z racji przyjętego sakramentu chrztu, dlatego tym bardziej zobowiązuje on nas „do rzetelnego przygotowania naszych umysłów, serc i woli”²¹ do dobrego życia. To przecież poprzez ten sakrament, pierwszy i najważniejszy w naszym życiu, zostajemy oczyszczeni

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawianej dla alumnów, młodzieży zakonnej i służby liturgicznej*, (06.06.1979, Częstochowa), w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 95-97.

²¹ Tamże, s. 95-97.

z grzechów i otrzymujemy nowe narodzenie w Duchu Świętym (por. Dz 2,38; J 3,5). Stajemy się nowym człowiekiem, wolnym, obdarzonym przez Chrystusa nowym życiem – życiem duchowym, wewnętrznym. Przyoblekamy się także w szatę świętości, o którą z czasem przyjdzie nam powalczyć z własnymi słabościami. Zwrócił na to uwagę Ojciec Święty, kiedy mówił młodemu, że przyjdzie taki moment, iż będziemy odkrywać w sobie jednocześnie to, co dobre, ale także to, co złe. Powiedział wówczas: „odkrywamy w sobie człowieka wewnętrznego z jego właściwościami, talentami, szlachetnymi pragnieniami, ideałami – ale równocześnie odkrywamy słabości, wady, złe skłonności, egoizm, pychę, zmysłowość. Czujemy doskonale, że o ile pierwsze rysy naszego człowieczeństwa zasługują, aby je rozwijać i umacniać – drugie musimy przezwyciężać, zwalczać, przetwarzać”²². W tym miejscu rodzi się jedno z najważniejszych zadań prawdziwego ucznia Chrystusa – to nie uciekanie przed własnymi słabościami, skrzętne ich ukrywanie, licząc, że nikt ich w nas nie dostrzeże, a co najgorsze uleganie im, tracąc tym samym w sobie to, co dobre. Dzielnym uczniem Chrystusa jest osoba, która w kontakcie ze swoim Mistrzem „rozpoczyna i rozwija najwspanialszą działalność człowieka; nosi ona nazwę: praca nad sobą”²³.

Młody człowiek niezbyt dziś chce pracować nad swoim wnętrzem-sercem, ponieważ wymaga to wysiłku, współpracy z łaską Bożą. Podejmując to wyzwanie, trzeba się zaangażować w modlitwę, coniedzielną Eucharystię, słuchanie słowa Bożego i chyba w najbardziej nie lubiany dziś ze wszystkich – sakrament pokuty, w którym nie dostrzega się obecności Chrystusa w kapłanie go sprawującym, lecz tylko jakiegoś człowieka, któremu nie należy opowiadać o swoich grzechach, bo to nie jego sprawa. W ten sposób rodzi się grupa ludzi, tak zwanych „długodystansowców”, których czas od ostatniej spowiedzi mierzy się w latach. Lepiej być takim, jakim się jest. Żyć chwilą, udawać, że jest się wolnym, a od Boga i Kościoła trzymać się z daleka. Może to dziwnie zabrzmieć, ale taką postawę reprezentuje dziś wielu młodych ludzi, ochrzczonych, uczniów Jezusa Chrystusa. Przed takim właśnie podejściem do życia przestrzegał św. Jan Paweł II polską młodzież 40 lat temu na Jasnej Górze. W wypowiedziach prosił i błagał: „wam, młodym ludziom, nie wolno stracić kontaktu z Chrystusem, nie wolno zgubić Jego wejrzenia, bo jeśli by to się stało, przestaniecie wiedzieć, kim jesteście, przestaniecie odczuwać, jakim skarbem jest każdy z was, życie każdego

²² Tamże, 95-97.

²³ Tamże.

z was, osobowość każdego z was – jedyna, niepowtarzalna”²⁴. Aby uchronić się przed taką postawą, należy powierzyć się Jezusowi Chrystusowi, współpracować z Nim tak, jak robili to wybrani przez Niego uczniowie. Dla Ojca Świętego praca nad sobą polega na nieustannym przybliżaniu się, jak obrazowo wyrazili to Ojcowie Kościoła, do dwóch stołów: stołu słowa Bożego oraz stołu Eucharystii. Dzięki Nim człowiek nigdy nie będzie pusty, ponieważ wraz z całą wspólnotą eucharystyczną będzie poznawał życie i działalność swojego Mistrza oraz nigdy nie pozostanie głodny, gdyż miłość Jezusa obecna w Komunii świętej nasyci jego wnętrze-serce, aby pragnęło rzeczy o wiele większych, a jedną z nich jest życie według wskazań Jezusa, które stanowi doskonałą bazę do pracy nad sobą²⁵. Tego wysiłku nad własnym „ja” nie należy się lękać, gdyż, jak mówił Papież, dopiero on pozwala „odnajdywać pełną wartość życia, odnajdywać prawdziwy urok młodości”²⁶.

4. RYZYKO

6 czerwca 1979 r. w Częstochowie św. Jan Paweł II spotkał się jeszcze z profesorami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W krótkim przesłaniu mocno wyraził prawdę o współczesnej misji uniwersytetu, z którego dobroci korzysta nie tylko polska młodzież. Przestrzegając wyższe uczelnie, aby nie tylko dbały o poziom intelektualnego rozwoju człowieka, nie tylko kształciły doskonałe elity naukowców czy dobrze wykwalifikowanych specjalistów w różnych dziedzinach społecznych, ponieważ ten sposób postępowania, mimo iż może być odpowiedzią na współczesne potrzeby ludzkości, jednak nie rozwiąże jednego, podstawowego zagadnienia – bycia człowiekiem. Uniwersytet, mówił Papież, „wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnotcie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo-twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwalają jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca; formacja całego człowieka”²⁷. Inaczej mówiąc, obowiązkiem uniwersytetu jest walka o „człowieczeństwo człowieka”²⁸. Młody czło-

²⁴ Tamże, s. 95-97.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, (06.06.1979, Częstochowa), w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane...*, dz. cyt., s. 106-108.

²⁸ Tamże.

wiek, wybierając na pewnym etapie swojego życia jakąś wyższą uczelnię, ma mieć nie tylko możliwość zdobywania wymaganej wiedzy, ale także okazję do kształtowania swojej chrześcijańskiej duchowości. Uniwersytetom nie wolno gasić w młodym człowieku ducha Bożego, ale tym bardziej rozbudzać go, aby wraz ze wzrostem wiedzy i umiejętności umacniała się również jego wiara.

Po raz ostatni, w czasie tej pierwszej pielgrzymki, zwracając się do polskiej młodzieży i studentów, Papież zaapelował, aby każde młode serce pamiętało, że wyryte jest w nim swoiste prawo do Chrystusa, o które należy się upominać w domu, w szkole i na uniwersytecie. Tego prawa nikt nas nie może pozbawić, chyba że sami je porzucimy i zaczniemy się w ten sposób wstydić Tego, który oddał swoje życie za każdego z nas na drzewie krzyża. To prawo do Chrystusa, jak mówił Ojciec Święty, jest cudownym ryzykiem, dzięki któremu „silniejszy będzie Chrystus: potężniejsza będzie Jego sprawa tutaj, w tej naszej rzeczywistości”²⁹. Warto pamiętać o tym, że Jezus nigdy nie obiecywał swoim uczniom, iż będą mieli łatwe i przyjemne życie pozbawione wszelkich problemów. Jak podkreślał Papież, wręcz odwrotnie, często nawet ich odstraszał, mocno ich przy tym uświadamiając, że w ich życiu nadejdzie taki czas, gdy ich bracia wyrzucą ich ze wspólnoty synagogalnej, a nawet będą uważać, że pozbawiając ich życia, oddają doskonałą chwałę Bogu (por. J 16,2). Być prawdziwym chrześcijaninem według Ojca Świętego, to podjąć ryzyko życia według wskazań Chrystusa, ponieważ „przyszłość Polski zależy od tego, ilu będzie ludzi w ten sposób dojrzałych”³⁰. Na pewno jest to trudna misja, często wymagająca zaparcia się siebie, ale z drugiej strony ma ona swój urok i swoje piękno. Bycie świadkiem Chrystusa, życie Ewangelią, nawet gdy inni będą się nam sprzeciwiać, pokazywać palcami, wyśmiewać, to prawdziwe ryzyko, którego potrzebuje, nie tylko Chrystus, ale także inni ludzie. Jest to droga dla wszystkich odważnych młodych katolików, którzy wstępując na nią, będą bronić przestrzeni publicznej dla Boga w swoim kraju. „Życzę wam właśnie tej drogi, tego trudnego piękna życia ludzkiego”³¹ – powiedział św. Jan Paweł II, kończąc tym samym swoje spotkania z polską młodzieżą w czasie pamiętnej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny.



²⁹ Tamże.

³⁰ Por. tamże, s. 106-108.

³¹ Tamże, s. 106-108.

Przyjazd Jana Pawła II do Polski w 1979 r. był wielkim wydarzeniem, bardzo wyczekiwanym przez Polaków. Jego słowa dodawały nam otuchy i nadziei na lepsze jutro. Broniły przed zwątpieniem i pobudzały do odwagi, aby nie gasić w sobie ducha pobożności, ale z Chrystusem stawiać czoła wszystkim trudnym ówczesnym wydarzeniom politycznym i społecznym. Każdy Polak mógł w słowach Papieża znaleźć coś dla siebie, coś, co nie tylko można było schować w sercu, ale przede wszystkim coś, czym warto byłoby kierować się w życiu. W tym czasie Ojciec Święty wiele uwagi poświęcił także polskiej młodzieży, w której widział przyszłość Kościoła i Narodu Polskiego. Apelowwał więc o odnowę serca, która dokonuje się na drodze pracy nad sobą w obecności Chrystusa. Tylko takie serce jest dumne z dobroci kultury własnego Narodu oraz zdolne jest do podjęcia ryzyka przyznania się do wiary, która jest wspólną przyszłością Polski. O tych słowach nie tylko warto wiedzieć, ale ciągle do nich wracać i przypominać sobie, że także dziś chrześcijanin musi być widocznym znakiem przynależności do Chrystusa, musi z dumą dbać o przyszłość swojej Ojczyzny.

ABSTRACT

In the article "Directions of the renewal of «this land»" the author analyzes the speeches of John Paul II addressed to young people during his first pilgrimage to Poland in 1979, as to show directions of the renewal. For the Pope the young people were a new generation so the words addressed to them can be understood as a programme for the renewal of «this land», for which the young will take responsibility, will work in a few years.

SŁOWA KLUCZE: Jan Paweł II, I pielgrzymka do Polski, młodzież.

KEY WORDS: Pope John Paul II, I pilgrimage to Poland, youth.

JERZY SZYRAN OFMConv*

Warszawa

Choruje ktoś wśród was... (Jk 5,14). Modlitwa o uzdrowienie czy sakrament chorych?

Tylko pozornie to przeciwstawienie dwóch rzeczywistości funkcjonujących w Kościele katolickim może sugerować próbę podważenia jednej bądź drugiej praktyki duszpasterskiej. Zamyśłem autora jest jednakże przełożenie akcentu na dobro płynące z sakramentu chorych, który w ostatnich latach przeżywa niewątpliwy kryzys tożsamości. Doświadczenie duszpasterskie pokazuje bowiem, jak wielką popularnością wśród wiernych cieszą się wszelkie Msze święte z modlitwą o uzdrowienie, a jak mało ludzi gromadzi (11 lutego) Msza święta, podczas której jest udzielany sakrament chorych. Nikt natomiast, będąc w ciężkim stanie na szpitalnym łóżku, nie zwraca się o pomoc grupy charyzmatycznej, tylko prosi o sakrament chorych.

1. ZDROWIE I CHOROBA – PRÓBA ZDEFINIOWANIA

Człowiek w swej ziemskiej egzystencji po grzechu pierworodnym jest skazany na ból i cierpienie. Fakt ten na stałe został wpisany w jego

* JERZY SZYRAN OFMConv (ur. 17.10.1968). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykładowca w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Cenzor kościelny. Redaktor naczelnny rocznika teologicznego „Lignum Vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce. Autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu teologii moralnej. Posiada swoją stronę internetową www.szyran.franciszkanie.pl.

człowieczeństwo¹. Cierpienia mogą powodować różne okoliczności życia, za którymi najczęściej stoi pewien brak dobra, które w normalnych warunkach jest udziałem człowieka. Doświadczona brakiem osoba ludzka odczuwa dyskomfort i często ból, psychiczny lub fizyczny, określany mianem cierpienia, które czasami staje się nie do zniesienia². Takim naturalnym dobrem jest zdrowie, określane jako brak choroby lub pewien zasób sił i witalności, co pozwala człowiekowi na realizowanie postawionych przed nim zadań i powinności. Zdrowie określa się jako stan „dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego”³. Zdrowie jawi się zatem jako biologiczne i psychiczne wyposażenie człowieka, które umożliwia mu realizację powołania, zarówno osobistego,

¹ Por. Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici doloris”. O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, (dalej jako: SD), Watykan 1984, nr 2-3.

² Por. SD, 7. Choroba w Starym Testamencie jest pojmowana przede wszystkim jako stan słabości i ułomności (por. Ps 38,11). Prócz tego empirycznego stwierdzenia, spostrzeżenia medyczne są bardzo ogólne: ograniczają się do tego, co widoczne – plamy na skórze, rany, złamania, gorączka, dreszcze (por. Ps 6; 32; 38; 39; 88; 102). Bliższe określenie poszczególnych jednostek chorobowych jest bardzo niewyraźne. Por. X. Leon-Dufour, *Choroba*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 122. Człowiek Biblii widział w chorobie ciosy wymierzone przez Boga (por. Wj 4,6; Job 16,12nn; 19,21; Ps 39,11n). W tym kontekście choroba jawi się jako skutek działania istot wyższych od człowieka: Anioła-Niszczyciela (por. 2Sm 24,15nn; 4Krl 19,35 LXX. Por. także Wj 12,23), biczów (por. Ps 91,5n) czy szatana (por. Job 2,7). Por. także. Sens religijny istnienia człowieka ustanawia związek pomiędzy chorobą a grzechem. Objawienie biblijne nie sprzeciwia się temu i określa okoliczności, w których tego związku należy się dopatrywać. Bóg stworzył człowieka do szczęścia (por. Rdz 2). Choroba, podobnie jak całe zło, które spada na człowieka, stoi w sprzeczności z zamiarami Boga. Choroba i związane z nią cierpienia znalazły się w świecie jako następstwo grzechu (por. Rdz 3,16-19). Jest to jeden ze znaków zagniewania Boga na grzeszny świat (por. Wj 9,1-12). Idea ta szczególnie wybrzmiewa w kontekście nauki o przymierzu, gdzie choroba jawi się jako jedno z głównych przekleństw, jakie spadną na niewierny lud Boży (por. Pwt 28,21n. 27nn. 35). Choroba ma zatem zaostriżyć w człowieku wycucie grzechu. Tak się rzecz ma w Psalmach błagalnych: prośba o uleczenie łączy się zawsze z wyznaniem grzechów (por. Ps 38,2-6; 39,9-12; 107,17), Por. SD, 11. Por. także *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 1502; K. Romaniuk, *Sakramentologia biblijna*, Warszawa 1991, s. 106. Większość teologów jednak odcina się od tezy, jakoby choroba była karą za grzech człowieka. Por. tamże, s. 108-109. Ostatecznie Stary Testament wypracował dwa kierunki rozumienia przyczyn i sensu choroby: gdy choroba nawiedza sprawiedliwych, może być doświadczeniem opatrzniościowym, mającym na celu wypróbowanie ich wierności (por. Tb 12,13); w przypadku cierpiącego Sługi Jahwe (w pełni sprawiedliwego), cierpienie posiada wartość ekspiacji za winy grzeszników (por. Iz 53,4n). Por. X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 123.

³ *Konstytucja Światowej Organizacji Zdrowia* z 22 lipca 1946 r. (Preambuła).

jak i społecznego⁴. Personalistyczne widzenie zdrowia ludzkiego pozwala dostrzec jego szerszy kontekst jako pewien zespół warunków, które umożliwiają prawidłowy rozwój człowieka. Zdrowie należy więc do wartości (Bożych darów), które powinny być przez człowieka chronione i pielęgnowane, lecz same w sobie są wartością względną, gdyż służą realizacji Bożego zamysłu względem człowieka. Można zatem życie, jak i zdrowie, poświęcić w imię wyższych wartości⁵.

W mentalności współczesnego człowieka zdrowie jawi się jako najwyższa wartość, czego dowodem są okolicznościowe życzenia, w których zdrowie jest najważniejsze. Człowiek jednak posiada zdrowie jako pewne wyposażenie, a jego brak nie stanowi o wartości samego człowieka i sensie jego życia.

2. UZDROWIENIA W BIBLI

Zanim dojdziemy do formuły „Jezus uzdrowia”, spróbujmy wpierw poddać analizie spojrzenie ludzi Starego Testamentu na uzdrowienie, gdyż kontekst starotestamentalny rzuca wiele światła na całokształt kwestii uzdrowienia.

2.1. Stary Testament

Stary Testament bynajmniej nie zakazuje uciekania się do praktyki lekarskiej. Wszak zabiegu lekarskiego dokonał Izajasz, pragnąc uleczyć Ezechiasza (por. 4Krl 20,7 LXX), i Rafał, by uzdrowić ociemniałego Tobiasza (por. Tb 11,8. 11n). Stosowanie pewnych prostych leków było powszechną praktyką (por. Iz 1,6; Jer 8,22; Mdr 7,20), co potwierdza wygłoszona przez Syracyclesa piękna pochwała zawodu lekarza (por. Syr 38,1-8. 12n). Potępiane są natomiast wszelkie praktyki magiczne związane z kultem bałwochwalczym (por. 4Krl 1,1-4 LXX), którym bywała często zarażona sztuka leczenia (por. 2Krn 16,12)⁶.

Jak podkreślają biblijni autorzy, przede wszystkim jednak należy szukać pomocy u Boga, ponieważ On jest Panem życia (por. Syr 38,9nn. 14). On zsyła choroby i z nich leczy (por. Pwt 32,39; Oz 6,1). On jest w pełnym tego słowa znaczeniu lekarzem człowieka (por. Wj 15,26). Stąd właśnie anioł, który został posłany, aby uleczyć Sarę,

⁴ Por. B. Häring, *W służbie człowieka. Teologia moralna a etyczne problemy medyczne*, tłum. M. Oziembłowski, Warszawa 1975, s. 140.

⁵ Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1999, s. 72.

⁶ Por. X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 123.

nazywa się Rafał – „Bóg leczy” (por. Tb 3,17). Chorzy zwracają się zatem do tych, którzy reprezentują Boga: do kapłanów (por. Kpł 13,49nn; 14,2 nn; Mt 8,4) i proroków (por. 3Krl 14,1-13 LXX; 4Krl 4,21; 8,7nn LXX). Wyznając swoje grzechy, proszą o uleczenie jako o łaskę. Psalmi ukazują nam ich jako ludzi znajdujących się w nędzy, błagających o pomoc Boga, odwołujących się do Jego wszechpotęgi i miłosierdzia (por. Ps 6; 38; 41; 88; 102). To właśnie przez ufność, jaką w Nim pokładają, przygotowują się na przyjęcie dobrodziejstwa, o które proszą i które przychodzi niekiedy jako coś cudownego (por. 3Krl 17,17-24 LXX; 4Krl 4,18-37; 5 LXX). Dar, który otrzymują, ma wartość znaku, że Bóg pochylił się nad cierpiącą ludzkością, by ulżyć jej w cierpieniach⁷.

Choroba, nawet jeśli nie jest pozbawiona specjalnego sensu, pozostaje złem. Stąd też obietnice eschatologiczne czynione przez proroków przewidują zniesienie chorób w nowym świecie, który przypadnie w udziale wyznawcom Boga za dni ostatecznych. Tam nie będzie już chorych (por. Iz 35,5n), nie będzie cierpień ani łez (por. Iz 25,8; 65,19). W świecie uwolnionym od grzechu mają też zniknąć następstwa grzechu, ciężące w dokuczliwy sposób nad rodzajem ludzkim. Z chwilą gdy Sprawiedliwy cierpiący weźmie na siebie choroby ludzkości, człowiek będzie uleczony dzięki Jego siłom (por. Iz 53,4n)⁸.

Uzdrowienie w kontekście bibijnym staje się zapowiedzią eschatycznej pełni, w której człowiek pozostanie już na zawsze wolny od ziemskich słabości i szczęśliwy na wieki.

2.2. Nowy Testament

W Nowym Testamencie znaki i cuda Jezusa stanowią integralną część Jego mesjańskiej działalności. Tę misję głoszenia zbawienia potwierdzoną znakami, podejmują Apostołowie. W ten sposób liczne uzdrowienia stają się potwierdzeniem głoszonej nauki.

2.2.1. Uzdrawienie – centrum Ewangelii

Uzdrowicielska działalność Jezusa zajmuje w Nowym Testamencie miejsce centralne. Świadczy o tym, że chociażby ewangelista Marek przytacza ponad 20 opisów pojedynczych uzdrowień, co stanowi prawie połowę tekstu tej Ewangelii. Z 3779 wersetów, składających się na cztery wersje ewangeliczne, 727 dotyczy wprost uzdrowień z chorób fizycz-

⁷ Por. tamże.

⁸ Por. tamże.

nych i psychicznych oraz wskrzeszania z martwych. Uzdrawienia te są wkomponowane w szeroko pojętą troskę Jezusa o chorych⁹.

Jezus widzi w chorobie zło, które przygniata ludzi, następstwo grzechu, znak potęgi szatana wobec człowieka (por. Łk 13,16). Na widok cierpienia rodzi się w Nim uczucie litości (por. Mt 20,34) i ona jest motorem Jego działania. Nie próbując odróżniać faktycznej choroby od szatańskiego opętania, „wypędzał złe duchy i chorych uzdrawiał” (Mt 8,16). Te dwie rzeczywistości idą bowiem ze sobą w parze, ukazując w podobny sposób swoją moc (por. Łk 6,19) i ostatecznie mają taki sam sens – tryumf Jezusa nad szatanem i umacnianie się królestwa Bożego na ziemi, zgodnie z zapowiedzią Pisma (por. Mt 11,5). Nie oznacza to jednak, że choroby znikną już wtedy całkowicie ze świata, lecz jest to znak, że moc Boża, która je w końcu pokona, już działa¹⁰. Stąd też wszystkim chorym, którzy przychodzą do Niego z ufnością (por. Mk 1,40; Mt 8,2-6), Jezus stawia tylko jedno wymaganie: aby wierzyli, gdyż wszystko jest możliwe dla tego, który wierzy (por. Mt 9,28; Mk 5,36; 9,23). Ich wiara w Niego zakłada również wiarę w królestwo Boże – właśnie ta wiara zbawia (por. Mt 9,22; 15,28; Mk 10,52)¹¹.

Cudowne uleczenia są w pewnym sensie antycypacją stanu doskonałości, którą ludzkość osiągnie ostatecznie, zgodnie z zapowiedziami proroków, w królestwie Bożym. Posiadają one także znaczenie symboliczne w odniesieniu do czasów obecnych. Choroba jest symbolem stanu, w jakim znajduje się człowiek grzeszny – jest on duchowo ślepy, głuchy, sparaliżowany czy niemy. Uzdrawienie chorego jest więc również pewnym symbolem, który oznacza dokonane przez Jezusa uzdrawienie duchowe całej ludzkości. Jezus odpuszcza grzechy paralitykowi, chcąc zaś pokazać, że ma władzę to czynić, przywraca mu również zdrowie (por. Mk 2,1-12). Ta wymowa cudów-znaków dochodzi do głosu szczególnie w czwartej Ewangelii, w której uzdrawienie paralityka z Bezety oznacza dokonane przez Jezusa dzieło ożywienia (por. J 5,1-9. 19-26), a przywrócenie wzroku ślepemu od urodzenia pozwala widzieć w Nim Światłość świata (por. J 9). Tak więc dobro, jakie wyświadcza Jezus chorym, jest swoistą zapowiedzią sakramentów chrześcijańskich. Przyszedł On bowiem na świat jako Ten, który niesie

⁹ Por. J. Jagiełka, *Uzdrawienie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 902.

¹⁰ Jezus nie dał ogólnej obietnicy uzdrawienia wszystkich chorych. Nigdy też nie zwoływał chorych i nie obiecywał im z góry uzdrowienia. Każde bowiem uzdrawienie ma swoje źródło w krzyżu Chrystusa oraz jest dziełem Ducha Świętego. Por. tamże.

¹¹ Por. X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 123-124.

zdrowie grzesznikom jako lekarz (por. Mk 2,17), który by uwolnić ludzi od słabości i chorób, bierze je na siebie (por. Mt 8,17. Por. także Iz 53,4). Taki właśnie sens ma ostatecznie Jego męka. Jezus uczestniczył w cierpieniach ludzkości, by móc ostatecznie zatryumfować nad złem, które ją gnębi¹².

Choroba i grzech – synonimy zła, nad którym zatryumfuje potęgą Jezusa Zbawiciela.

¹² Por. tamże, s. 124. Na podstawie tych wydarzeń można wskazać na kilka wymiarów znaczeniowych uzdrowień Jezusa:

- znak chrystologiczny – uzdrowienia Jezusa i wypędzanie demonów daleko przekraczają charakter „cudowności” i mają przede wszystkim znaczenie mesjańskie (por. Łk 7,20-23) oraz są znakiem nadejścia w Chrystusie oczekiwanego królestwa Bożego (por. Mt 12,21; Łk 10,9);
- znak potwierdzający – Jezus uzdrawiał lub potwierdzał treść swojego przepowiadania przez znaki materialne lub symboliczne gesty (por. J 9,6; Mk 7,33-35; 8,22-25; Łk 8,10): dotknięcie śliną i nałożenie rąk (por. Mk 7,32-36; 8,22-25), nałożenie błota i obmycie (por. J 9,6n), nadając wydarzeniom i znakom Starego Przymierza nowe znaczenie – spełnienie obietnic o nadejściu królestwa Bożego;
- znak wiary – Jezus od chorych żądał przede wszystkim wiary (por. Mk 5,34. 36; 9,23), gdyż to ona stanowiła sedno przyjęcia ofiarowywanego daru, chorzy zaś, wierząc w moc Jezusa, starali się Go dotknąć (por. Mk 1,41; 3,10; 6,56), „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6,19. Brak wiary uniemożliwiał dokonanie uzdrowień. Por. Mk 6,5-6);
- znak eschatyczny – uzdrowienia ukazują w zarysie coś z uzdrawiającego przekształcenia, jakie będzie miało miejsce w dniu ostatecznym, gdyż są zadatkami Bożego zdrowia, jakim człowiek będzie się cieszył w wieczności i zapowiedzią uwielbienia ludzkiego ciała;
- znak objawicielski i apologetyczny – dowód boskości Jezusa, uwierzytelnienie Jego misji, potwierdzenie prawdziwości Jego nauki; torują one drogę do serc ludzi i pozyskują ich do zbawienia;
- znak miłości – uzdrowienia nie są jedynie gwarancją prawdziwości nauki Jezusa i dowodem, że był On Synem Bożym, ale działaniem Boga, który był obecny w Jego życiu i działalności, znakiem Jego miłości, objawieniem Jego współczucia. Przez uzdrowienia Jezus objawia miłość i wszechmoc swojego Ojca. Ileż Jezus uzdrawia chorych, tyleż dokonuje dzieła, które podoba się Ojcu;
- znak ewangelizacji – zachodzi związek „czynów mocy” Jezusa z Jego głoszeniem Dobrej Nowiny – uzdrowienia nie tyle „towarzyszyły ewangelizacji”, ile na równi ze słowami Jezusa „były ewangelizacją”, „nośnikami objawienia”. Jezus nie uzdrawiał, aby dowieść, że jest Bogiem, ale dlatego uzdrawiał, że Nim był. Por. KKK, 1054; KKK, 1151; J. Jagiełka, *Uzdrowienie...*, dz. cyt., s. 902; C. Vendrame, *La guarigione dei malati come parte integrante dell'evangelizzazione*, „Camillianum”, 2(1991), s. 27-39; X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 124.

2.2.2. Działalność Apostołów

Dzień Pięćdziesiątnicy staje się dla uczniów Jezusa początkiem nowej epoki w ich życiu. Jezus wprowadził na ich oczach odszedł z tego świata do Ojca, lecz Jego moc została im dana w osobie Ducha Świętego.

Znak królestwa Bożego, który tworzą cudowne uleczenia, nie został zamknięty w granicach ziemskiego życia Jezusa. Jezus bowiem obdarzył apostołów już od pierwszej ich misji, własną władzą leczenia chorób (por. Mt 10,1). Rozsyłając ich już ostatecznie na pracę misyjną, zapowiedział im ciągłość realizacji tego znaku, by głoszona przez nich Ewangelia okazała się wiarygodną (por. Mk 16,17n). Dlatego Dzieje Apostolskie opowiadają o cudownych uzdrowieniach (por. Dz 3,1nn; 8,7; 9,32nn; 14,8nn; 28,8n)¹³, które ukazują potęgę imienia Jezusa i rzeczywistości Jego zmartwychwstania¹⁴.

Uzdrowianie zostało także wymienione przez św. Pawła jako jeden z darów charyzmatycznych (por. 1Kor 12,9. 28.30). Ten trwały znak stanowi ciągłą rękojmnię Kościoła Jezusa, będąc równocześnie znakiem działającego w nim Ducha Świętego¹⁵.

Nawiązując do tego, co czynili apostołowie (por. Mk 6,13), starsi Kościoła namaszczały chorych w imię Pana olejem, chorzy modlili się z wiarą i wyznawali swoje grzechy. Z pomocą przychodziła im modlitwa. Ona bowiem stanowiła wołanie do Boga o odpuszczenie grzechów. Wtedy dopiero mogli się spodziewać, że Bóg, jeśli zechce, przywróci im zdrowie (por. Jk 5,14nn)¹⁶.

Uzdrowienie nie dokonuje się, jakby miało być magicznym rezultatem modlitwy albo jakiegoś obrzędu (na rozkaz). Uzdrowienie jest łaską, której Duch Święty udziela według własnej woli i dyspozycji człowieka. Zatem dla nie-uzdrowionych cudownie trzeba wskazać inny sens i inną misję ich cierpienia.

¹³ Dzieje Apostolskie mówią przede wszystkim o cudownych uzdrowieniach dokonanych przez poszczególnych głosicieli Ewangelii: Szczepana (por. Dz 6,8), Filipa (por. Dz 8,6-7), Piotra (por. Dz 3,1-10; 5,15; 9,33-34. 40-41) i Pawła (por. Dz 14,3. 8-10; 15,12; 19,11-12; 20,9-10; 28,8-9). Por. J. Jagiełka, *Uzdrowienie...*, dz. cyt., s. 903.

¹⁴ Por. X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 124-125.

¹⁵ Por. tamże, s. 125.

¹⁶ Por. tamże, s. 125. W Jk 5,15 został użyty czasownik *kamnein*, zamiast *asthenein* występującego w Jk 5,14. W dosłownym znaczeniu *kamnein* oznacza „być zmęczonym”, „być wyczerpanym wskutek długiej choroby”, „cierpieć” lub nawet „być martwym”. Por. K. Romaniuk, *Sakramentologia...*, dz. cyt., s. 108-109.

2.2.3. Sens cierpienia w Chrystusie

Jak długo będzie istnieć świat, tak ludzkość będzie doświadczać na sobie skutków grzechu pierworodnego. Z chwilą jednak wzięcia na siebie naszych słabości w czasie swojej męki, Jezus nadał nowy sens chorobom nękającym ludzi. Jak każde cierpienie¹⁷, również choroby posiadają wartość soterijną. Paweł, który doświadczył tego osobiście wiele razy (por. Ga 4,13; 2Kor 1,8nn; 12,7-10), wie dobrze, że cierpienia jednoczą człowieka z cierpiącym Chrystusem: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele” (2Kor 4,10). Podczas gdy Hiob nie może zrozumieć sensu swoich cierpień, chrześcijanin raduje się tym, że „ze swej strony dopełnia braki udręk Chrystusa w swoim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24)¹⁸. W oczekiwaniu na chwilę powrotu do owego raju, w którym ludzie będą uleczeni przez spożycie owoców z drzewa Życia (por. Ap 22,2. Por. także Ez 47,12), sama choroba zostanie wprowadzona, podobnie jak cierpienie i śmierć, do planu zbawienia¹⁹. Nie oznacza to, że chorobę można teraz łatwo znosić. Choroba pozostaje nadal cierpieniem i tylko miłość okazywana choremu i przynoszenie mu ulgi pozwalają znosić to doświadczenie. Posługiwać chorym znaczy

¹⁷ Cierpienie w swej najgłębszej istocie metafizycznej zawsze pozostaje czymś pasywnym, nawet gdy człowiek sam sobie je zadaje. Por. SD, 7.

¹⁸ J. Stefański za A. Jankowskim w słowach św. Pawła widzi jego osobiste udręki, które w łączności z cierpieniem Chrystusa stają się Jego własnością. „Braki” rozumiane są jako pozostająca jeszcze do odcierpienia miara jego osobistych doświadczeń w duchu solidarności z Chrystusem (por. 1Kor 4,9-13; 2Kor 4,7-12). Dotyczy to wszystkich, którzy poświęcają się w jakikolwiek sposób dziełu Ewangelii i doświadcniają różnorodnych form cierpienia w łączności z Chrystusem. Por. J. Stefański, *Sakrament chorych w reformie Soboru Watykańskiego II*, Poznań 1988, s. 181. Odkupienie Chrystusa jest otwarte na każde ludzkie cierpienie, ponieważ miłość zadośćczyniąca Ojcu za grzech świata otwarta jest na każdą ludzką miłość ukrytą w cierpieniu. Por. SD, 23. Miarą cierpienia nie jest jego ogrom i natężenie, lecz miłość, która je motywuje i uwzniośla. Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 181. „O ile Eucharystia ukazuje, jak cierpienie i śmierć Chrystusa zostały przemienione w miłość, to Namaszczenie chorych jednoczy ze swej strony cierpiącego z ofiarą, jaką Chrystus złożył z samego siebie dla zbawienia wszystkich tak, by i on mógł również w tajemnicy świętych obcowania uczestniczyć w zbawieniu świata”. Benedykt XVI, *Adhortacja „Sacramentum caritatis”. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Watykan 2007, nr 22.

¹⁹ Por. A. Grün, *Namaszczenie chorych. Pomoc i otucha*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2004, s. 23-24. Por. także SD, 19-21, 26; Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Chorego „Nadzieja nadaje cierpieniu nowy sens”*, Watykan 1998, nr 2; *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*, (dalej jako: Sch), Katowice 1991, nr 74C; Sch, 219; Sch, 224; J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 175-176, 180; KKK, 1508.

posługiwać samemu Jezusowi w Jego cierpiących członkach: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie” (Mt 25,36). Tak więc chory w świecie chrześcijańskim nie jest już przeklętym, od którego odwracają się wszyscy (por. Ps 38,12; 41,6-10; 88,9), lecz jest obrazem i znakiem Chrystusa²⁰.

Chorować w mocy Ducha Świętego jest już uzdrowieniem, gdy człowiek odkrywa sens i wartość swego cierpienia w Chrystusie, dla Chrystusa i z Chrystusem.

3. PRAKTYKA KOŚCIOŁA

Praktyka Kościoła katolickiego na przestrzeni wieków rozwinęła się w dwóch kierunkach: liturgicznym i pozaliturgicznym²¹. Oba nurty, choć różnymi drogami, zmierzają w tym samym kierunku i czerpią z tego samego źródła, którym jest moc Ducha Świętego.

3.1. Formy liturgiczne

„Mszał Rzymski” zawiera wiele formularzy Mszy świętych w różnych potrzebach Kościoła i społeczności wierzących. Pośród nich istnieje formularz Mszy świętej za chorych, w której Kościół w sposób szczególny prosi o łaski duchowe oraz o zdrowie chorych. Formularz ten w swojej treści odwołuje się przede wszystkim do mocy Chrystusowego krzyża, na którym dokonało się nie tylko odkupienie samego człowieka, ale także Jezus nadał nowy sens ludzkiemu cierpieniu. Liturgia Mszy świętej w intencji chorych przewiduje także modlitwę za chorych nieuleczalnie²².

W liturgii Wielkiego Piątku, w modlitwie powszechnej (10 prośba), która w tym dniu w sposób szczególny obejmuje wszystkich ludzi odkupionych przez Chrystusa, Kościół prosi Boga Ojca: „Módlmy się najmiłsi do Boga, Ojca Wszechmogącego, aby (...) odwrócił od nas choroby (...)”²³.

²⁰ Por. X. Leon-Dufour, *Choroba...*, dz. cyt., s. 125. Por. także A. Grün, *Namaszczenie chorych...*, dz. cyt., s. 23-24; SD, 11; KKK, 1502; K. Romaniuk, *Sakramentologia...*, dz. cyt., s. 106.

²¹ Por. KKK, 1511.

²² Por. *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986, s. 164-165. W modlitwie po Komunii świętej czytamy: „Wszechmogący, wieczny Boże, pociecho strapiionych i mocy cierpiących, usłysz prośby tych, którzy w jakimkolwiek utrapieniu wołają do Ciebie, aby wszyscy mogli się radować, że doznali w swoich potrzebach Twego miłosierdzia”. Tamże.

²³ Tamże, s. 140.

Wielokrotnie także w modlitwach po Komunii świętej, w liturgii okresu zwykłego, pojawia się prośba, aby moc Eucharystii przeniknęła ciało i duszę, dając zdrowie całemu człowiekowi.

Wszystkie te przykłady ukazują, że Kościół z troską pochyla się nad osobami chorymi. Co więcej, Eucharystia, jak i wszystkie sakramenty, jako działanie samego Chrystusa *ex opere operato* – „mocą Chrystusa”, „mocą zbawczych tajemnic Chrystusa” czy „mocą zbawczych czynów Chrystusa” – winna uzmysławiać, iż niezawodność sakramentów płynie z niezawodności zbawczego dzieła Chrystusa. Moc bowiem sprawcza sakramentów w żadnej mierze nie zależy od kondycji duchowej ich szafarza, lecz działa mocą świętości samego Chrystusa²⁴. Niedowartościanie rzeczywistości sakramentalnej i związane z tym poszukiwanie innych form być może wynika ze słabej wiary. Każdy bowiem sakrament działa także w mocy *ex opere operantis*, co wskazuje na dyspozycyjność przyjmującego sakrament, gdyż według powyższej zasady Bóg chce udzielić łaski sakramentalnej, jednak stan ducha przyjmującego nie zawsze pozwala na skuteczną owocność sakramentu (*obex*). Nauka wypracowana przez Sobór Trydencki mówi: „Każdy otrzymuje swoją łaskę według miary, której Duch Święty udziela każdemu jak chce i według każdego dyspozycji i współpracy”²⁵. Ważny i owocny zatem sakrament to *opus Christi* i *opus christiani*. Pełna bowiem skuteczność działania łaski sakramentalnej uzależniona jest od czynu Chrystusa, który ściśle złączony jest z czynem osoby przyjmującej sakrament. Miłość Chrystusa potrzebuje otwartości serca człowieka²⁶. Sięgając po sakrament, człowiek sięga nieba. Sięgając nieba, musi mieć dysponowane serce.

3.2. Formy pozasakramentalne

Kościół w każdej epoce modlił się o uzdrowienia, prosząc Boga o łaskę zdrowia. W „Agendzie liturgicznej”, w obrzędzie błogosławieństwa chorych, znajdują się modlitwy o uzdrowienie. Obrzęd przewiduje krótkie wprowadzenie, w którym kapłan winien, nie tylko powitać zgromadzone osoby chore, ale przede wszystkim uświadomić im doniosłą ich rolę, jaką mają do spełnienia w misji Kościoła,

²⁴ Por. Pius XII, *Encyklika „Mediator Dei et hominum”*. O świętej Liturgii, Watykan 1947, nr 2. Por. także KKK, 1128.

²⁵ *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, (dalej jako: BF), S. Głowa, J. Bieda (red.), Poznań 2000, VII, 65.

²⁶ Por. S.C. Napiórkowski, *Z Chrystusem w znakach, Zarys sakramentologii ogólnej*, Niepokalanów 1995, s. 45.

podkreślając równocześnie zbawczą wartość ludzkiego cierpienia²⁷. Obrzęd w dalszej kolejności przewiduje akt pokuty, liturgię słowa wraz z homilią, po której można odmówić litanie za chorych i udzielić sakramentu chorych. Na zakończenie kapłan udziela specjalnego błogosławieństwa: „*Udziel Panie, swojemu ludowi obfitości swego błogosławieństwa; daj mu zdrowie duszy i ciała; obdarz pełnią braterskiej miłości i spraw, aby zawsze był Tobie oddany*”²⁸. Błogosławieństwo może być połączone z nałożeniem rąk, któremu towarzyszy modlitwa: „Niech Bóg okaże Ci łaskę i miłosierdzie”²⁹. „Agenda” przewiduje także drugą możliwość indywidualnego błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem (zwyczaj z Lourdes). W takim przypadku nie może być już nakładania rąk³⁰. Wielu jednak duszpasterzy zupełnie pomija ten przepis i pomimo błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem „poprawia” działanie Chrystusa nakładaniem rąk. Całość kończy się zwykłym lub uroczystym błogosławieństwem ogólnym.

Uzdrowienie chorych tak, jak czynił to Jezus i Apostołowie, nie ograniczało się jedynie do pierwszych pokoleń chrześcijan. Niektóre osoby otrzymują „charyzmat uzdrowienia” (1Kor 12,9. 28. 30) – „wspaniałomyślny dar” od Boga, nie dla siebie, lecz by móc uzdrawiać innych mocą zmartwychwstałego Pana. Wydana w tej sprawie specjalna instrukcja³¹ mówi o charyzmacie uzdrawiania w kontekście specjalnych spotkań modlitewnych, organizowanych celem otrzymania cudownego uzdrowienia chorych uczestników takiego spotkania lub modlitw w tym samym celu po zakończeniu Komunii świętej. Instrukcja zwraca jednak uwagę, że charyzmatu uzdrawiania nie można przypisywać określonej grupie, ale Duch Święty udziela go tak, jak chce (por. 1Kor 12,11)³².

Liturgiczne modlitwy o uzdrowienie powinny być celebrowane według przepisanej rytui. Modlitwy o uzdrowienie, zanoszone w koś-

²⁷ Por. *Agenda liturgiczna diecezji opolskiej. Nabożeństwa, poświęcenia i błogosławieństwa*, opr. zbiorowe Diecezjalnej Komisji Liturgicznej, Opole 1986, s. 350. Por. także *Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów Diecezji Polskich*, t. I, Katowice 1994, s. 133-146. Wydanie katowickie jest wzbogacone o większy wybór tekstów biblijnych oraz błogosławieństwo chorych dzieci. Por. tamże, s. 143.

²⁸ *Agenda...*, dz. cyt., s. 351.

²⁹ Por. tamże.

³⁰ Por. tamże, s. 352-353.

³¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja w sprawie modlitwy w celu uproszenia u Boga uzdrowienia*, Watykan 2000.

³² Por. J. Jagiełka, *Uzdrowienie...*, dz. cyt., s. 903.

ciele lub w innym miejscu świętym, powinny być prowadzone przez szafarza mającego posługę świeceń. Należy „troskliwie unikać pomieszania [...] modlitw nieliturgicznych z celebracjami liturgicznymi w ścisłym tego słowa znaczeniu”³³. Do celebracji Eucharystii, sakramentów i Liturgii Godzin nie można włączać ani liturgicznych ani nieliturgicznych dodatkowych modlitw o uzdrowienie. Istnieje jednak możliwość włączenia modlitw o uzdrowienie w „modlitwę wiernych”, jeśli jest ona przewidziana³⁴.

Historia Kościoła zna bardzo wielu świętych, za przyczyną których Bóg dokonywał uzdrowień. Wielu pielgrzymów przybywa do różnych sanktuariów, by prosić o uzdrowienie. Mają one miejsce również w krajach misyjnych oraz w środowiskach charyzmatycznych³⁵.

Kościół katolicki, jak zostało powyżej ukazane, z troską pochyła się nad osobami chorymi, czego wyrazem jest bogactwo możliwości modlitwy liturgicznej i pozaliturgicznej o ich zdrowie.

3.3. Sakrament chorych w życiu Kościoła i człowieka

Choroba i cierpienie urzeczywistniają się w różnych momentach ludzkiego życia – niezależnie od wieku i okoliczności – w przeróżnych postaciach i stanowią nieodłączny element ludzkiego życia.

3.3.1. Wymowa znaku oleju

Już na początku życia publicznego Jezus wybrał dwunastu mężczyzn, aby razem z Nim uczestniczyli w Jego posłaniu (por. Mk 3,13-19). Dał im udział w swojej władzy „i wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (Łk 9,2)³⁶. Wysłał ich po dwóch, udzielając im mocy do uzdrawiania (por. Mk 6,13), którego znakiem było namaszczenie olejem – znakiem Ducha Świętego, a nawet więcej – olej bowiem staje się Jego synonimem (por. 1J 2,20. 27; 2Kor 1,21)³⁷. Chcąc jednak ująć

³³ *Instrukcja...*, dz. cyt., nr 5.

³⁴ Por. tamże, nr 7.

³⁵ Por. J. Jagiełka, *Uzdrowienie...*, dz. cyt., s. 903.

³⁶ Por. KKK, 551.

³⁷ Oliwa należy, obok zboża i wina, do podstawowych artykułów żywnościowych, którymi Bóg karmił swój lud (por. Pwt 11,14). W starożytności oliwa służyła do namaszczenia ciała (por. Am 6,6; Est 2,12), by odświeżyć i uczynić na nowo sprawnymi mięśnie (por. Ez 16,9). Od dawna były znane właściwości lecznicze oliwy, którą zalewano rany (por. Iz 1,6; Łk 10,34). Z tych racji oliwa zawsze była postrzegana jako znak Bożego błogosławieństwa (por. Pwt 7,13; Jer

w pełni całą wymowę tej symboliki, trzeba odwołać się do pierwszego namaszczenia dokonanego przez Ducha Świętego, którym było namaszczenie Jezusa. Chrystus bowiem oznacza „namaszczony” Duchem Bożym. „Namaszczeni” Pana byli już w Starym Przymierzu (por. Wj 30,22-32), a w sposób szczególny król Dawid (por. 1Sm 16,13). Jezus jest Namaszczonym Boga w sposób zupełnie wyjątkowy, ponieważ człowieczeństwo, które przyjął Syn, jest całkowicie „namaszczone Duchem Świętym”. Jezus jest ustanowiony „Chrystusem” przez Ducha Świętego (por. Łk 4,18-19; Iz 61,1). Dziewica Maryja poczęła Chrystusa z Ducha Świętego, który przez anioła ogłasza Go jako Chrystusa podczas Jego narodzenia w Betlejem (por. Łk 2,11) i który poleca Symeonowi iść do Świątyni, by zobaczyć Mesjasza Pańskiego (por. Łk 2,26-27). On napęłnia Chrystusa (por. Łk 4,1) i Jego moc wychodzi z Niego, gdy uzdrawia i leczy choroby (por. Łk 6,19; 8,46). On wreszcie wskrzesza Jezusa z martwych (por. Rz 1,4; 8,11). Jezus jest ustanowiony w pełni „Chrystusem” i w swoim człowieczeństwie zwyciężającym śmierć (por. Dz 2,36) wylewa obficie Ducha Świętego, aby święci, zjednoczeni z człowieczeństwem Syna Bożego, przyoblekli się w „człowieka doskonałego”, który realizuje „Pełnię Chrystusa” (Ef 4,13): „całego Chrystusa”, według wyrażenia św. Augustyna³⁸.

Duch Święty jest namaszczeniem Chrystusa, a zatem Chrystus – Głowa Ciała – rozlewa Go na swoje członki, aby je karmić, uzdrawiać, ustalać ich wzajemne funkcje, ożywiać, posyłać, by dawały świadectwo, włączać je do swojej ofiary składanej Ojcu i do swojego wstawiennictwa za cały świat. Przez sakramenty Kościoła Chrystus udziela członkom swego Ciała Ducha Świętego i Uświęciciela³⁹.

Liczne cudowne uzdrowienia, które towarzyszyły początkom ewangelizacji (por. Dz 2,43; 5,12), były możliwe dzięki mocy Jezusa zmartwychwstałego w myśl Jego zapowiedzi: „Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,18).

Pragnienie uzdrowienia jest czymś dobrym, z tego powodu w Piśmie świętym jest wiele zachęt do prośby o uzdrowienie (por. Syr 38,9; Ps 6; 37; 40; 87) i nie tylko pojedyncze osoby modlą się o zdrowie

31,12) lub zbawienia, gdy dawana jest człowiekowi w obfitości oraz szczęścia ostatecznego (por. Jl 2,19; Oz 2,24). Ze względu na swój przyjemny zapach, oliwa jest również symbolem radości, przyjaźni i miłości (por. Prz 27,9; Pnp 1,3; Ps 45,8). Człowiek na znak żałoby odmawiał sobie jej używania (por. Dn 10,3; 2Sm 12,20).

³⁸ Por. KKK, 695.

³⁹ Por. KKK, 739.

własne lub innych, ale całe wspólnoty. Jednak, jak wynika z przeprowadzonych powyżej analiz, działanie Ducha Świętego zostało związane z namaszczeniem olejem, który w tym kontekście nabiera nowego znaczenia – staje się „nośnikiem” Ducha Pańskiego.

3.3.2. Pomoc duchowa cierpiącym

Z duchową pomocą chorym i cierpiącym przychodzi Kościół w sakramencie chorych, który z ustanowienia Chrystusa stał się przedłużeniem Jego zbawczej działalności. Chrystus bowiem wielokrotnie okazywał zrozumienie i łączył się w bólu i cierpieniu z osobami chorymi. Wiele razy również dokonywał cudów, by chorzy mogli odzyskać utracone zdrowie i siły (por. Mt 14,34-36; Mk 6,53-56; Łk 6,6-11; J 9,1-41). Chrystus jednak nie ogranicza swej cudotwórczej mocy jedynie do uzdrowienia ciała, dotyka swą zbawczą mocą całego człowieka, uzdrawiając go fizycznie i duchowo. W sakramencie chorych zatem dokonuje się spotkanie człowieka chorego z uzdrawiającym Chrystusem (por. Rz 8,17; Kol 1,25; 2Tm 2,11-12; 1P 4,13), który mając moc zbawienia i podźwignięcia chorego, zaprasza do wspólnoty ze sobą i współuczestnictwa w Jego zbawczym cierpieniu. On biorąc na siebie wszystkie ludzkie słabości (por. Iz 53,4-5), prowadzi człowieka ku dniu Paschy, która jest ostatecznym zwycięstwem nad cierpieniem i śmiercią (charakter pasyjno-paschalny), które przecież są nieodłącznymi elementami choroby. Chrystus zmartwychwstały napędza ludzkie cierpienie nadzieją życia wiecznego w królestwie swego Ojca⁴⁰.

Sakrament chorych jest jednym z siedmiu sakramentów ustanowionych przez Chrystusa i jest on ratunkiem i podźwignięciem chorej osoby. Sakrament ten umacnia chorego na czas szczególnej próby i pozwala mu odkrywać w chorobie jej głęboki sens zbawczy, który wypływa z Odkupieńczego cierpienia Chrystusa. Przez ten sakrament chory łączy się z cierpiącym i zmartwychwstałym Chrystusem w zwycięstwie nad bólem i śmiercią oraz zyskuje nadzieję życia wiecznego⁴¹.

Po swoim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystus posyła Kościołowi swego Ducha, który udziela mu nowego życia i w Nim nieustannie podtrzymuje. *Pneuma Christi* jest objawiany człowiekowi poprzez różnego rodzaju celebracje liturgiczne oraz sakramentalne

⁴⁰ Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 174, 177, 182-182.

⁴¹ Por. B. Testa, *Sakramenty Kościoła*, tłum. L. Balter, Poznań 1998, s. 280. Por. także J. Mayer-Scheu, A. Rainer, *Znak zbawienia dla chorych – namaszczenie chorych dzisiaj*, w: *Z pomocą umierającym*, H. Nikolski (red.), Warszawa 1989, s. 146-147.

znaki. Człowiek, przyjmując sakramenty Kościoła, doświadcza w swoim życiu mocy Ducha Świętego, który umacnia go w sakramentalnej łasce, oczyszcza i przemienia. W sakramencie chorych zatem rola Ducha Świętego sprowadza się do umocnienia jego ufności w Boga, uzbrojenia przeciw pokusom szatana oraz umacnia człowieka w trwode konania⁴².

Zasadniczą materią sakramentu chorych jest oliwa z oliwek, pobłogosławiona przez biskupa podczas Mszy świętej krzyżma w Wielki Czwartek. W sakramencie chorych oliwa jest nośnikiem łask Ducha Świętego, którego chory w namaszczeniu doświadcza w sposób namacalny. Sam obrzęd namaszczenia poprzedzony jest modlitwą, w której szafarz sakramentu wskazuje na umacniającą rolę Ducha Świętego⁴³. Przez wiele wieków sakrament ten był postrzegany jako „ostatnie namaszczenie” czy „sakrament umierających”⁴⁴. Funkcjonowała jednak także nazwa, która obowiązuje we współczesnej teologii „namaszczenie chorych”⁴⁵. Położenie akcentu jedynie na pomoc, jaką Kościół niesie człowiekowi w jego chorobie, by Przeciwnik nie zdołał zawładnąć jego duszą, wprowadzając w serce człowieka zwątpienie i odrzucenie Boga (por. 1P 6,8), nie oddaje w pełni działania sakramentu chorych. Dzięki bowiem wzmocnieniu sakramentalnym namaszczeniem, człowiek może pokładać ufność, nie tylko w Bożym miłosierdziu w dzień ostatniego tchnienia, ale także nadzieję na uzdrowienie lub ulgę w cierpieniu (moc w jego znoszeniu). Po Vaticanum II wraz ze zmianą nazewnictwa została poddana reformie także sama formuła obrzędu namaszczenia, by mocniej ją skorelować z Jk 5,15⁴⁶.

Sakrament chorych umacnia, daje pokój i odwagę, by człowiek był w stanie przezwyciężyć wszystkie trudności związane ze stanem chorobowym. Obecny w sakramencie Duch Święty dodaje ufności

⁴² Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 184-185. Por. także SCH, 100 A.

⁴³ Por. K. Romaniuk, *Sakramentologia...*, dz. cyt., s. 101-102. Por. także SCH, 98; J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 187; A. Verheul, *Einführung in die Liturgie. Zur Theologie des Gottesdienstes*, Wien-Freiburg-Basel 1964, s. 87.

⁴⁴ Por. BF VII, 515-516.

⁴⁵ Por. BF VII, 513, 517.

⁴⁶ „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. SCH, 174. Por. także Paweł VI, *Konstytucja apostolska „Sacram Unctionem Infirmorum”*, Watykan 1972, nr 1nn; B. Testa, *Sakramenty Kościoła...*, dz. cyt., s. 268-269, 272.

i wiary w Boga oraz umacnia przeciw pokusom zniechęcenia i trwogi przed śmiercią. To umocnienie ma doprowadzić przede wszystkim do uzdrowienia ducha oraz ciała. Umocnienie i podźwignięcie dotyczą przede wszystkim wymiaru duchowego człowieka i podnoszą cierpienie człowieka na wyższy poziom. Namaszczenie w swojej najgłębszej istocie dotyczy całego *compositum humanum* i jako takiego obdarza sakramentalną łaską. Prawdziwe uzdrowienie człowieka polega zatem na odnalezieniu sensu cierpienia i choroby, które Chrystus przez swoje zmartwychwstanie przemienił w dobro zbawienia⁴⁷. Sakrament chorych także uwalnia od grzechów (por. Jk 5,15), o ile chory nie jest w stanie skorzystać ze spowiedzi sakramentalnej⁴⁸. Łaska sakramentu chorych daje:

- siłę i dar głębszego zjednoczenia z męką Chrystusa – osoba cierpiąca może przynosić owoce przez upodobnienie się do odkupieńczej śmierci Chrystusa⁴⁹;
- przynosi pociechę duszy chorego i umacnia, wzbudzając w niej wielką ufność w miłosierdzie Boże – sprawia, że chory łatwiej

⁴⁷ Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 207-210. Por. także B. Testa, *Sakramenty Kościoła...*, dz. cyt., s. 264; A. Grün, *Namaszczenie chorych...*, dz. cyt., s. 13-14. Dla J. Stefańskiego uzdrowienie fizyczne jest tylko drugorzędym skutkiem sakramentu chorych. Samo umocnienie może sprawić, że osoba chora nabierze stosownych sił do walki z chorobą i lepszej współpracy z lekarzem. Powszechnie znany jest przecież wpływ usposobienia chorego na przebieg terapii medycznej. Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 209-210. H.U. von Balthasar stwierdza: „Można mówić o prawdziwym uzdrowieniu, kiedy ktoś, kto cierpi, odczuwał aż dotąd ból jako zniewolenie, a oto staje się panem samego siebie, potwierdza swój ból w sposób wewnętrznie wolny, a jeśli jest chrześcijaninem, zawierza go Bogu jako Temu, który rozdziela ból i jest jego szafarzem”. H.U. von Balthasar, *Nuovi punti fermi*, Milano 1980, s. 245. Por. także tenże, *La verità è simfonica*, Milano 1974, s. 151-168. Nie można jednak zaprzeczyć, iż sakrament chorych działa także w wymiarze fizycznym. Zaledwie kilka lat temu, podczas rekolekcji dla osób z chorobą onkologiczną, po udzieleniu sakramentu chorych, kobieta w zaawansowanym stadium nowotworu, który był widoczny także na zewnątrz jako wybroczyny, w ciągu 24 godzin została uzdrowiona. Fakt ten został poświadczony medycznie, a osoba ta do dziś daje świadectwo swego uzdrowienia.

⁴⁸ Por. J. Stefański, *Sakrament chorych...*, dz. cyt., s. 190-192. Por. także B. Testa, *Sakramenty Kościoła...*, dz. cyt., s. 279. Sakramenty dzielimy na sakramenty żywych, które mogą być przyjmowane w stanie łaski uświęcającej, i umarłych, które tę łaskę w człowieku przywracają. Generalnie sakrament chorych uznawany jest za „sakrament żywych”, jednak w sytuacji, gdy chory nie może przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania, działa także jako „sakrament umarłych”. Por. tamże, s. 192.

⁴⁹ Por. KKK, 1520-1521.

znosi wszelkie dolegliwości związane z chorobą⁵⁰;

- celebrowanie sakramentu chorych jest modlitwą całego Kościoła – Kościół wstawia się za chorym, prosząc wszystkich świętych o modlitwę do Boga, chory zaś ze swej strony może ofiarować swe cierpienie za cały Kościół⁵¹;
- uzdrawia – najpierw w duchu, następnie na ciele, ponieważ słowa Jk 5,14nn nie stawiają żadnej klauzuli dla rodzaju choroby czy jej powagi i są wyraźną zachętą, by korzystać z sakramentu w przypadku jakiegokolwiek choroby;
- przygotowanie do przejścia – dopełnia rozpoczęte na chrzcie dzieło upodobnienia się człowieka do Misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa⁵².

Sakrament chorych przychodzi z pomocą ludzkiej słabości i starczej niedołętności. Osoba dotknięta cierpieniem znajduje w nim umocnienie i jednoczy się w swoim bólu z Chrystusem cierpiącym na drzewie krzyża za zbawienie świata. Stąd namaszczenie chorych jest szczególną pomocą, jaką Kościół ofiaruje człowiekowi w godzinie jego choroby lub przejścia do domu Ojca.

4. WNIOSKI PASTORALNE

Z przeprowadzonych powyżej analiz można wysnuć następujące wnioski.

4.1. Deprecjacja

Przełożenie akcentu z sakramentu chorych na modlitwę o uzdrowienie niewątpliwie rodzi u części wiernych pewną deprecjację tego sakramentu. Na ogół człowiek nie zwraca uwagi na uzdrowienie wewnętrzne, lecz pragnie namacalnych dowodów skuteczności sakramentu. Zaczyna zatem szukać innych sposobów uzyskania zdrowia.

Drugi poziom deprecjacji, jaki rodzi taka sytuacja, odnosi się do wartości samego cierpienia i choroby, które w oczach wielu ludzi są czymś bezsensownym, a zatem Chrystus musi im to zabrać.

Kolejny wymiar deprecjacji odnosi się do zaniechania wszelkiego wysiłku przemiany swego wnętrza i wyzwolenia się z okowów zła.

⁵⁰ Por. B. Testa, *Sakramenty Kościoła...*, dz. cyt., s. 27-271.

⁵¹ Por. KKK, 1522.

⁵² Por. KKK, 1523. Por. także A. Grün, *Namaszczenie chorych...*, dz. cyt., s. 22, 28.

Człowiek, nie chcąc podejmować pracy nad sobą, odrzuca wszelkie formy ascezy (askeo – ćwiczyć), licząc na uzdrawiającą ze wszystkiego moc Chrystusa.

Następny poziom deprecjacji odnosi się do niedowartościowania liturgii Mszy świętej za chorych, której formularz od dawna jest w Mszałe, modlitw za zdrowie duszy i ciała oraz różnych nabożeństw istniejących w obrzędach liturgicznych, na korzyść własnej „twórczości” liturgicznej uprawianej podczas modlitwy o uzdrowienie.

4.2. Duch jak wiatr

Duch wieje kędy chce (por. J 3,8) – słowa te stanowią pewien atut dla zwolenników modlitwy o uzdrowienie, by nie ograniczać działania Ducha Świętego, który może dokonywać swego dzieła poza działaniem sakramentalnym. Jeśli jednak w Kościele katolickim sakramenty stanowią zwyczajną formę posługi w mocy Ducha Świętego, to może Jego działanie wybiega poza formę sakramentalną ze względu na brak wiary w moc sakramentów. Jezus pozostaje wierny swemu słowu obietnicy złożonemu Apostołom (por. Mk 16,18) i działa pomimo niewiary ludu Bożego (por. 2Tm 2,13).

4.3. Stare myślenie

Wydaje się palącą potrzebą odnowienie wśród wiernych myślenia na temat sakramentu chorych jako sakramentu leczącego, nie zaś, jak było to w powszechnym mniemaniu – sakramentu umierających. Z tym wiąże się także pewna reguła, która dopuszcza do tego sakramentu jedynie osoby będące w bezpośrednim zagrożeniu życia, gdy tymczasem Jk 5,14nn mówi o chorobie jako podstawowym powodzie wzywania kapłanów.

4.4. Moc kapłana a moc Chrystusa

Z przeprowadzonych analiz wyłania się obraz sakramentu jako *opus Christi*, a zatem skuteczność jego działania w żaden sposób nie jest zależna od kondycji szafarza. Tymczasem modlitwy o uzdrowienie bazują w zasadzie na skuteczności modlitw kapłana czy też grupy charyzmatycznej i nie mają tej rangi działania, co moc Chrystusa działającego w sakramencie chorych.

4.5. Jeden Duch

Paradoksem jest, że zarówno modlitwy o uzdrowienie, jak i sakrament chorych, stawiają akcent na tę samą rzeczywistość. Jedni wyrażają

ją poprzez przyzywanie Ducha Świętego w modlitwach, pieśniach i nakładaniu rąk, drudzy zaś wylewają tego samego Ducha w znaku oleju na czoło i ręce osoby chorej. Rodzi to dualizm i podział w łonie Kościoła.

4.6. Zagrożenia

Istnieje realne zagrożenie, że także inne sakramenty znajdą swoje odpowiedniki w postaci „modlitwy o...”. Okaże się wówczas, że sakrament pokuty i pojednania może z powodzeniem być zastąpiony modlitwą o uwolnienie, a bierzmowanie modlitwą o wylanie Ducha Świętego.



Jeden Duch, lecz dwie formy działania zmierzające do osiągnięcia tego samego celu. Kościół katolicki przyjął moc działającego w nim Chrystusa, w mocy sprawowanych sakramentów. To jest nasze i tego należałoby się trzymać.

ZUSAMENFASSUNG

In seinem Artikel mit dem Titel „Ist einer von euch krank? (Jak 5,14). Gebet um die Heilung oder das Sakrament der Kranken?“ führt der Autor einen Dialog mit Anhängern von Gebeten um die Heilung. Er weist auf die Bedeutung des Handelns des Heiligen Geistes im Sakrament der Kranken hin. Dieses Sakrament findet seine Ankündigungen in Zeichen und Heilungen in der gesamten Heilsgeschichte.

SŁOWA KLUCZE: Duch Święty, sakramentologia, uzdrowienie, sakrament chorych.

SCHLÜSSELWORTE: der Heilige Geist, Sakramentologie, Heilung, das Sakrament der Kranken.

KASANDRA WITKOWSKA *

Włocławek

Rola Ducha Świętego w procesie formacji

Na przestrzeni życia człowiek podlega wielu różnym procesom: dojrzwanie, edukacja, wychowanie, kształtowanie światopoglądu, organizacja, współzawodnictwo, reorganizacja itp. Każdy z nich oznacza jakąś zmianę – przynosi rozwój.

Im więcej sfer życia podlega przeobrażeniom, tym większa szansa na bardziej wszechstronny wzrost dojrzałości człowieka do jego pełni. Współczesny świat zwraca uwagę na potrzebę jak najbogatszego udoskonalania własnych zdolności, wiedzy czy umiejętności. Dobrze, jeśli rozwój ten staje się zrównoważony, a więc równie mocno angażujący całego człowieka w codziennej pracy i zaciszu domowym, jak również duchowym. Według starej zasady psychologii: „Jeżeli nie żyjesz tak, jak wierzysz, zaczniesz wierzyć tak, jak żyjesz”. Warto więc, budując swoją osobowość, domostwo czy pozycję zawodową, nie zapominać o wzmacnianiu swojej wiary, a co za tym idzie – duchowości.

Udoskonalanie swojego duchowego świata jest jedną z koniecznych zmian. „Człowiek, będąc obrazem niczym nieogarnionego Boga (por. Rdz 1,27), już ze swej natury jest nastawiony na rozwój, na dążenie do doskonałości, na przekraczanie tego, co w jakikolwiek sposób go ogranicza”¹. Wszelkiego rodzaju zmiany są więc niejako wpisane w rytm życia ludzkiego. Są wśród nich procesy narzucane człowiekowi przez środowisko, w których musi się odnaleźć oraz takie, w których podejmuje udział z wewnętrznej potrzeby. Zawsze jednak oznacza to zmianę życia,

* KASANDRA WITKOWSKA (ur. 12.12.1977). Doktor teologii w zakresie teologii dogmatycznej. Absolwentka Papieskiego Wydziału Teologicznego, sekcja św. Jana Chrzciciela we Włocławku oraz Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

¹ W.T. Wójciak, *Rola i miejsce Ducha Świętego w moralnej odnowie życia chrześcijańskiego*, w: *Niech zstąpi Duch Twój*, A.J. Nowak, J. Misiurek, W. Słomka (red.), seria: *Homo medians*, t. XX, Lublin 1999, s. 193.

której sednem jest umartwianie własnych nieuporządkowanych skłonności, a jej skutkiem nie może być chwilowy zapal, ale trwałe i systematyczne zaangażowanie². Tylko taka postawa pozwala na autentyczny postęp w pracy nad sobą.

1. PROCES FORMACJI

Człowiek nie jest samotną wyspą. Stąd „staje się” on, podejmuje kształtowanie siebie przez spotkanie z drugim człowiekiem, poczynając od rodziny, poprzez wspólnotę szkolną, kościelną czy zawodową. Wpływ określonej grupy na jednostkę pozwala nawiązywać relacje, z których najsilniejszą jest miłość. Omawiana tu formacja duchowa jest procesem zawierającym wyżej określone czynniki.

Wszelkie definicje pojęcia „formacja”³ zwracają uwagę na stały, całościowy proces, dotyczący formatora i formowanego. Zabiegi te mają ukształtować, struktury poznawczo-oceniające, a także wytworzyć wpływające z nich umiejętne działania w określonym kierunku. Mają one za zadanie wypracowanie w człowieku postawy duchowej, obejmującej sferę poznawczą, emocjonalno-wartościującą i behawioralną, która określi stałe ustosunkowanie się do przedmiotu wiary, którym jest Bóg⁴.

Stworzył On człowieka na swój obraz i podobieństwo, a zadaniem człowieka po grzechu pierwotnym staje się powrót do pierwotnego stanu komunii ze Stwórcą. W Jezusie Chrystusie otrzymał on wzór człowieczeństwa, do którego dzięki łasce Bożej powinien dążyć (por. Ef 2,4-5; 4,11-13)⁵. „Celem życia chrześcijańskiego jest naśladowanie Chrystusa na miarę Jego Wcielenia i według powołania danego każdemu”⁶.

² Por. F. Bersini, *Mądrość Ewangelii. Ku odnowie życia w Duchu Świętym*, Kraków 2003, s. 47.

³ Por. Z. Chlewiński, *Formacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, s. 389. Por. także H. Wejman, *Formacja duchowa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 281.

⁴ Por. J.M. Bocheński, *Logika religii*, Warszawa 1990, s. 93-95.

⁵ Por. „Bóg jednak, bogaty w miłosierdzie, dzięki swej wielkiej miłości, którą obdarzył nas, umarłych z powodu występków, przywrócił nas do życia z Chrystusem. Łaską jesteście zbawieni!” (Ef 2,4-5). Por. także „On także ustanowił apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli, aby przygotowali świętych do pełnienia posługi budowania Mistycznego Ciała Chrystusa, aż wszyscy osiągniemy jedność wiary i poznanie Syna Bożego, doskonałe człowieczeństwo, miarę wielkości według pełni Chrystusa” (Ef 4,11-13).

⁶ Bazyli Wielki, *Pisma ascetyczne, Reguły dłuższe, Reguły krótsze*, t. II, M. Starowieyski (red.), Kraków 1995, s. 160.

Proces formacji ma więc uformować w człowieku nowe serce, bijące zgodnie z sercem Boga. Ma to być działanie stałe, regularne, trwające całe życie, stające się rytmem życia. Powinno stawać się drogą odczytywania i realizacji swego powołania, odkrywania coraz bardziej precyzyjnych jego kształtów, coraz to nowych elementów tajemnicy własnego człowieczeństwa⁷.

W efekcie tego procesu formowany przyjmuje wolę Bożą jako normę własnego postępowania⁸. Wolą Bożą jest natomiast uświęcenie człowieka (por. 1Tes 4,3)⁹. Pomoc w dążeniu do świętości zyskuje on, współpracując z Duchem Świętym¹⁰. „Chrześcijanin ma dostęp do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym. Droga chrześcijanina do zjednoczenia z Bogiem nie jest możliwa bez rzeczywistości Ducha Świętego, nawet jeśli nie staje się przedmiotem wyraźnej refleksji; nasza wspólnota z Chrystusem dokonuje się w Duchu Świętym, nawet jeśli się nad tym wyraźnie nie zastanawiamy”¹¹.

W procesie formacji ważne są jego „elementy składowe”: formowany, formator oraz wzajemne ich oddziaływanie na siebie od momentu spotkania, poprzez budowanie relacji aż po miłość do Boga i bliźniego. Należy jednak zastanowić się: Czy wyżej wymienione elementy są najważniejsze? Co lub kto sprawia, że proces ten staje się owocny?

2. SPOTKANIE

Umówione lub przypadkowe zetknięcie się z kimś bywa pierwszym momentem procesu formacji. Spotkanie człowieka z człowiekiem (formowany-formator), człowieka z Bogiem, jest konieczne, by w tej perspektywie człowiek mógł spotkać się z samym sobą – ze swoją pełnią. W swym pierwszym traktacie pneumatologicznym św. Bazyli określa

⁷ Por. A. Cencini, *Oddech życia. Łaska formacji permanentnej*, Kraków 2004, s. 29. Por. także tamże, s. 15.

⁸ Por. R. Guardini, *Bóg nasz Pan Jezus Chrystus osoba i życie*, Warszawa 1999, s. 303.

⁹ Por. „Jest wolą Boga, abyście byli święci. Powstrzymajcie się od nierządu” (1Tes 4,3).

¹⁰ Por. S. Urbański, *Mistyczna świętość chrześcijanina*, w: *Duchowość chrześcijanina*, W. Gałązka (red.), Warszawa 2009, s. 267.

¹¹ J. Weismayer, *Pełnia życia, Zarys historii i teologii chrześcijańskiej duchowości*, Kraków 1993, s. 34.

Ducha Świętego „Bogiem pierwszego kontaktu, przygotowującym nową rzeczywistość”¹².

2.1. Spotkanie z Duchem Świętym w świetle Starego Testamentu

Odczytując tę myśl świętego Kapadocczyka w kontekście starotestamentalnym, należy zauważyć, że „Ożywiająca potęga Ducha przy formacji pierwszego człowieka była czynna w sposób szczególny (por. Rdz 2,7)”¹³. Człowiek ulepiony z prochu ziemi był tylko figurą – statuetką, dopiero tchnienie życia sprawiło, że stał się istotą żywą¹⁴. Bóg, powołując człowieka do życia, uczynił to w sposób odmienny niż przy stwarzaniu pozostałych bytów. We wnętrzu człowieka tchnął ducha (*pneuma*) – element boskości i nieśmiertelności. W odróżnieniu od pozostałej części świata, nad którą unosił się Duch Boży (por. Rdz 1,1), w człowieka duch został tchnięty, a zatem stał się on mieszkaniem Ducha. Dzięki temu może On przebóstwiać człowieka, „pochłaniając” jego ciało, a tym samym kierować wszelkie sprawy cielesne i ziemskie ku celom wyższym, doskonalszym i boskim¹⁵. „W rozumieniu hagiografów Starego Testamentu duch stanowi centrum osobowego życia człowieka. Jest podmiotem jego wyższego życia, siłą skłaniającą do działania. Dzięki temu darowi Bożemu człowiek jest istotą myślącą, wolną, zdolną do podejmowania decyzji (por. Rdz 41,38; Ez 11,5; 20,32)”¹⁶. Jest On siłą skłaniającą człowieka do działania w określony sposób¹⁷, jest siłą nadal doskonalącą Boże stworzenie, rzeźbiącą w człowieku obraz Boga¹⁸.

„To Duch Święty czuwał nad kształtem osobowości narodu wybranego, tworzył całą pedagogię narodową, był jaźniowym sensem bytu narodu wybranego, kształtował jego kulturę, tożsamość narodową, struk-

¹² Basilicus, *Liber de Spiritu Sancto IX*, 22. Por. także Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem”. O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, (dalej jako: DeV), Watykan 1986, nr 58.

¹³ J. Kudasiewicz, *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 44.

¹⁴ Por. tamże, s. 57.

¹⁵ Por. Z.J. Kijas, *Traktat o Duchu Świętym i łasce*, w: *Dogmatyka*, t. IV, E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), Warszawa 2007, s. 410.

¹⁶ J. Homerski, *Duch w pismach natchnionych Starego Testamentu*, w: *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*, M. Marczewski (red.), Lublin 1998, s. 29.

¹⁷ Por. G. Witaszek, *Duch Boży w Starym Testamencie*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 16.

¹⁸ Por. J. Kudasiewicz, *Niech zstąpi...*, dz. cyt., s. 45.

tury państwa teokratycznego, był twórcą psychiki narodowej, nadawał i odsłaniał wartości wyższe, religijne, wreszcie ukazywał sens eschatologiczny narodu, który był typem całej ludzkości”¹⁹. Duch Jahwe przeistacza człowieka w osobę nową (por. 1Sm 10,6). Jest On siłą i mocą Bożą, dzięki której lud może wypełniać przykazania. Jak zauważa J. Kudasiewicz: „Dzięki temu «przeszczepowi», polegającemu na transfuzji Ducha, zostanie usunięte serce kamienne, a dane serce nowe. Nie zostanie nic ze starego człowieka, wszystko będzie odnowione. Nie chodzi tu tylko o zmianę źródła postępowania moralnego, lecz o umieszczenie w głębi ludzkiego serca (*beghire bekaem* – w waszym wnętrzu) «Ducha mojego» (*ruhi*), tj. Boga”²⁰.

Duch Święty w pierwszym kontakcie z człowiekiem formuje go, ożywiając, przebóstwiając, kierując jego dążenia ku celom wyższym. Skłania On do myślenia, działania, podejmowania decyzji zgodnych z przykazaniami Bożymi. Jednocześnie przynosi On odnowienie serca, którym z czasem przestanie rządzić litera przepisów Prawa, a tym samym zacznie kształtować się nowa rzeczywistość.

2.2. Spotkanie z Duchem Świętym w świetle Nowego Testamentu

Z nastaniem Nowego Przymierza przepisy Prawa nie zostają odrzucone, ale dość radykalnie zmienia się źródło ich interpretowania. Przyjście na świat Zbawiciela i głoszenie królestwa Bożego pozwala spojrzeć na powinności człowieka względem Boga i bliźniego z perspektywy serca odnowionego. Owo „odnowienie serca” dotyczy całości życia religijnego. W sposób szczególny odnosi się ono do nadprzyrodzonych sił etycznych i świętości Bożej. Efektem działania Nowego Ducha jest wewnętrzna zmiana w sferze myślenia, mówienia i postępowania. „Nowość serca, jak i Ducha” wskazują na odnowienie intelektualno-moralne, na tworzenie nowej rzeczywistości²¹. Lud Nowego Przymierza ożywiony Duchem Świętym ma więc być nowym początkiem. Jak zauważa H. Langkammer, przychodzący Duch przynosi ze sobą początek powołania do Kościoła przez chrzest, początek Kościoła oraz początek ewangelizacji²².

¹⁹ M. Kowalczyk, *Duch Święty w wydarzeniu Chrystusa i Kościoła*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 98.

²⁰ J. Kudasiewicz, *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 52.

²¹ Por. G. Witaszek, *Duch Boży w Starym Testamencie*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 21.

²² Por. H. Langkammer, *Pneumatologia biblijna*, Opole 1998, s. 117.

2.2.1. Duch Święty początkiem powołania do Kościoła przez chrzest

Pierwszym momentem życia w wierze jest chrzest określany fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu Świętym²³. Ponadto Katechizm, powołując się na św. Grzegorza z Nazjanzu, nazywa chrzest „najpiękniejszym i najwspanialszym darem Boga [...], łaską, namaszczeniem, oświeceniem, szatą niezniszczalności, obmyciem odradzającym, pieczęcią i wszystkim, co może być najcenniejsze”²⁴. Wymienione terminy odnoszą się również do Osoby Ducha Świętego, który będąc darem darmo danym, przez który Bóg obdarza nas swoim życiem i łaską, leczy ludzkie dusze i je uświęca²⁵.

W tym sakramencie Duch Święty, jako dar przyjęty z wiarą, jest darem trwałym jak pieczęć, a także ukierunkowanym na przyszłość (por. Ef 1,13n)²⁶. Jest On również namaszczeniem Chrystusa, które rozlewa na członki swego Mistycznego Ciała, by je karmić, uzdrawiać, ustalać ich wzajemne funkcje, ożywiać, posyłać, by dawały świadectwo. Włączać je do swojej ofiary składanej Ojcu i do swojego wstawiennictwa za cały świat²⁷.

Przez sakrament chrztu człowiek staje się nowym stworzeniem, ale taka przemiana wymaga ciągłego wysiłku, by godnie odpowiedzieć na Boże wezwanie miłości. Ten, który nie podejmuje pracy nad sobą, zasnuca Ducha Świętego, który dokonuje owej przemiany i pomaga w kształtowaniu właściwej postawy wobec Boga i drugiego człowieka. Współpracując z Nim, trwamy w Jego radości²⁸. „Ów Boży dar ducha (por. 2Krl 2,15; Iz 42,5; 2Mch 7,22) stanowi pierwiastek i centrum życia duchowego człowieka (por. Koh 12,7), oświeca i uczy (por. Ne 9,20), pobudza człowieka do dobrego czynu (por. Ezd 1,5), uzdalnia do pójścia drogą przykazań, do zdobywania Bożej mądrości (por. Mdr 9,17), pomaga do dobrego (por. Mdr 8,7-10. 9,15), prowadzi do wewnętrznej prze-

²³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 1213.

²⁴ Grzegorz z Nazjanzu, *Orationes*, 40, 3-4: PG 36, 361C, w: KKK, 1216.

²⁵ Por. KKK, 1999.

²⁶ Por. T.M. Dąbek, „*Nie zasnucajcie Ducha Świętego*” (Ef 4,30). *Pełna miłości troska Ducha Świętego o zbawienie ludzi*, w: *Duch Święty*, G.M. Baran, J. Królikowski, P. Łabuda (red.), Tarnów 2016, s. 156.

²⁷ Por. KKK, 739.

²⁸ Por. T.M. Dąbek, *Nie zasnucajcie...*, dz. cyt., s. 168.

miany, bo jest duchem, który formuje i wychowuje (*pneŭma paidéias*. Por Mdr 1,5), i oczyszcza (por. Iz 4,4)”²⁹.

„Pierwszy kontakt” z Bogiem zyskuje więc człowiek dzięki mocy Ducha Świętego, który niejako wciela go w życie Mistycznego Ciała Chrystusa. W sakramencie chrztu Duch Święty objawia się jako sprawca jedności, który z wielu różnych członków Chrystusowego ciała tworzy jeden organizm – Kościół. Działanie Ducha Świętego jest tu wezwaniem do obumierania dla siebie samego każdego z członków, aby pełniej przylgnąć do Chrystusa³⁰.

„Duch Święty tworzy personalny byt ludzki na każdym etapie historii. Wypełnia wnętrze człowieka jaźnią, życiem, łaską, wartościami i wszelkimi darami niezbędnymi do zrealizowania człowieczeństwa”³¹. Ma to być nowy rodzaj człowieczeństwa. Opisując Ducha Świętego, św. Bazyli zaznacza, że jest On również Bogiem przygotowującym nową rzeczywistość. W Ewangelii według św. Jana opisane jest spotkanie Jezusa z Nikodemem, który słyszy od Mistrza naukę dotyczącą nowego narodzenia z Ducha (por. J 3,1-21).

Obecność Ducha Świętego sprawia, że:

- na miejscu śmierci pojawia się życie;
- miejsce bezdusznej litery Prawa zajmuje obietnica błogosławieństwa;
- miejsce Przymierza, które zabija, zajmuje Przymierze, które ożywia;
- w miejsce grzechu narzucającego prawo ciała, przychodzi prawo Ducha i sprawiedliwości;
- uczynki ciała zostają zastąpione owocami Ducha Świętego.

Tak zbudowana nowa rzeczywistość, nowe narodzenie się z Ducha tworzy Kościół³². „Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w «nowość życia», zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar”³³.

²⁹ J. Homerski, *Duch w pismach...*, dz. cyt., s. 29-30.

³⁰ Por. Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 589.

³¹ M. Kowalczyk, *Duch Święty w wydarzeniu...*, dz. cyt., s. 98.

³² Por. J. Guillet, *Duch Boży, Słownik teologii biblijnej*, L.-X. Defour (red.), Poznań-Warszawa 1982, s. 233-234.

³³ J. Nagórny, *Duch Święty – zasada nowego życia*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 179.

Duch Święty swoją mocą włącza człowieka w życie i dzieło Chrystusa. Czyni to w taki sposób, że człowiek nie pozostaje bierny wobec tego faktu, lecz przyjmuje Dobrą Nowinę do swej świadomości, żyje nią i wartościami z niej wynikającymi³⁴. „Obecność Ducha Świętego w chrześcijaństwie ma charakter dynamiczny i nadaje taki sam charakter życiu tych, którzy przez chrzest zostali wszczępieni w Chrystusa”³⁵. Przyjęcie tego daru przekracza zdolności człowieka. Jedyną przestrzenią, w której może się dokonać udział ludzkości w Boskim życiu, jest wiara, będąca dziełem łaski. Udzielana jest ona najpełniej w Duchu Świętym³⁶, który zamieszkując w ludzkim wnętrzu, przynosi obfite dary niebieskie, wśród których mieszczą się napomnienia i zachęty, powstające w umysłach i duszach, a bez których niemożliwe stałyby się postęp czy osiągnięcie zbawienia wiecznego³⁷.

Chrzest jest zatem przestrzenią pierwszego kontaktu człowieka z Bogiem. Od tego momentu „nowy człowiek” zostaje obdarowany przywilejem synostwa Bożego. Jest to sakrament wiary w Tróję Świętą, w prawdę o grzechu i łasce, w moc Ducha Świętego, danego, by przeobrażał wnętrze duchowe człowieka. Ponadto jest sakramentem formującym do jedności z osobą i tajemnicami życia Chrystusa, a tym samym dającym podstawy ascezy i mistyki chrześcijaninowi będącemu członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa³⁸.

2.2.2. Duch Święty początkiem Kościoła

Kościół objawiony przez wylanie Ducha Świętego³⁹ w dniu Zielonych Świąt został dany ludowi Nowego Przymierza, aby ustawicznie uświęcając, prowadził go w jednym Duchu do Ojca⁴⁰. „Duch objawiony zostaje jako osobowy realizator dzieła Chrystusa. Realizacja tego dzieła

³⁴ Por. I. Smentek, *Duch Prawdy*, w: *Duch Święty...*, dz. cyt., s. 194.

³⁵ J. Nagórny, *Duch...*, dz. cyt., s. 184.

³⁶ Por. J. Weismayer, *Pełnia...*, dz. cyt., s. 12-13. Por. także H. Wejman, *Duch Święty źródłem ewangelizacji w Kościele*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 147.

³⁷ Por. Leon XIII, *Divinum illud*, ASS, 29(1897) 650-654.

³⁸ Por. W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, t. VII, *Sakramenty Święte*, cz. 2, *Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta*, Lublin 1966, s. 137-138.

³⁹ Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, (dalej jako: KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 2.

⁴⁰ Por. KK, 4.

dokonuje się w Kościele i przez Kościół, dlatego wspólnota eklezjalna staje się medium ukazującym Ducha Świętego w Jego działaniu”⁴¹.

Duch Święty uczestniczy w całej historii zbawienia, działając tak, aby Ewangelia była aktualna, aby dotarła do ludzi wszystkich czasów. Dokonane mocą Ducha Świętego Wcielenie Słowa ma swoją kontynuację niejako w natchnieniu biblijnym. Jego działanie przeistacza chleb w Ciało, a wino w Krew Chrystusa, które są ofiarą składaną przez nas Bogu. Dzięki działaniu Ducha Świętego rodzi się Mistyczne Ciało Chrystusa, jakim jest Kościół⁴².

Wszystkie członki tego Ciała powinny upodabniać się do swej Głowy, powinny pracować nad własnym kształtem, tak długo, aż uformuje się w nich Chrystus. Powinny również pamiętać, że będąc współkształtowane z Nim, mają udział nie tylko w Jego cierpieniu, ale i w Jego zmartwychwstaniu, i chwale. Mocą ciągłego odnawiania i formowania się na wzór Chrystusa jest Duch Święty⁴³. „Kościół żyje Duchem Świętym, który doradza, kieruje, dodaje mu odwagi, oczyszcza i pociesza go”⁴⁴.

Pocieszyciel, dany ludziom, towarzyszy wierzącym, aby doprowadzić ich do całej prawdy (por. J 16,13), aby stać się mocą w ich słabości (por. Rz 8,26). Staje się Obrońcą i Pocieszycielem człowieka. Jest także jego przyjacielem, szczerze wskazującym niedoskonałości, aby im zaradzić. Rolą Ducha Świętego jest objawienie człowiekowi prawdy o nim samym i przekonanie go, że nadal jest kochany⁴⁵. Dokonuje tego w Kościele przez Pismo święte, modlitwę i Eucharystię.

Duch Święty, działając w Słowie (por. 1Tes 1,5. 4,8) i w słuchaniu (por. Dz 16,14), karmi wiarę. Daje jej silne podstawy⁴⁶. Jest Nauczycielem, który został posłany, aby przypomnieć Dobrą Nowinę i jej nauczyć. Ma zapewnić ciągłość i tożsamość Chrystusowego Orędzia, a więc sprawić, by wśród zmieniających się okoliczności i warunków była w Kościele przekazywana zawsze ta sama Prawda⁴⁷. „...w księgach świętych Oj-

⁴¹ M. Kowalczyk, *Duch Święty w wydarzeniu...*, dz. cyt., s. 96.

⁴² Por. M.G. Masciarelli, *Duch Święty działa dzisiaj*, Kraków 2009, s. 20-23.

⁴³ Por. KK, 7.

⁴⁴ M.G. Masciarelli, *Duch Święty działa...*, dz. cyt., s. 47.

⁴⁵ Por. L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III, *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 2003, s. 168.

⁴⁶ Por. K. Krzemiński, *Człowiek w Duchu Świętym, Recepcja i perspektywy rozwoju soborowej antropologii pneumatologicznej*, Toruń 2012, s. 363.

⁴⁷ Por. DeV, 4.

ciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swymi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę. Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego⁴⁸. To w nim umacniana jest więź z żywym Bogiem i Jego wolą. To przez nie rodzi się siła kontemplacji i gorliwość apostołatu⁴⁹. Słowo Boże, będące źródłem poznania tajemnic, rozważania życia i nauki Chrystusa, uczy życia. Przez nie Duch Święty prowadzi człowieka na wzór Maryi zasłuchanej i rozważającej wszystko w swoim sercu. Jest ono więc spojrzeniem Boga, które osądza nasze serce, aby zdiagnozować bóle i rany duszy, a następnie ją uleczyć⁵⁰.

Jest także Nauczycielem modlitwy, którą kształtuje, w której przychodzi z pomocą w ludzkiej słabości i przyczynia się za wierzącymi, gdy oni nie potrafią się modlić (por. Rz 8,26). „On kształtuje naszą modlitwę, umożliwia zwracanie się do Boga jak do najlepszego Ojca. Udziela także siły do dobrego, godnego postępowania”⁵¹. Jak określa H. Seweryniak – jest ona „pierwszym miejscem” kształtowania i wyrażania stosunku do Boga⁵². To modlitwa uczy dialogu, ufności w wierze, pomaga w radzeniu sobie w sytuacjach trudnych. Przez jej częstą praktykę człowiek uczy się postawy wdzięczności i uwielbienia Boga⁵³. „Duch Święty jest u podstaw każdej modlitwy chrześcijańskiej. On właśnie jest jej:

- źródłem i siłą, która się nie wyczerpuje;
- nadzieją, która nie gaśnie;
- źródłem pragnień, które nie wysychają;
- ufnością w osiągnięcie tego, o co prosimy”⁵⁴.

W liturgii staje się Duch Święty wychowawcą Ludu Bożego⁵⁵, ucząc jedności, umożliwiając sprawowanie kultu i sakramentów (por. Flp 3,3).

⁴⁸ *Konstytucja o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 21.

⁴⁹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Vita consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie*, Watykan 1996, nr 94.

⁵⁰ Por. T. Hajduk, *Słowo Boże fundamentem chrześcijańskiego życia duchowego*, w: *Chrześcijańskie życie duchowe*, J. Augustyn (red.), Kraków 1997, s. 49-50.

⁵¹ T.M. Dąbek, *Nie zasmucajcie...*, dz. cyt., s. 158.

⁵² Por. H. Seweryniak, *Tajemnica Jezusa*, Kraków 2001, s. 196.

⁵³ Por. S. Głaz, *Wychowanie młodego człowieka do życia modlitwy*, w: *Teologia praktyczna*, t. XI, A. Przybecki (red.), Poznań 2010, s. 153-155.

⁵⁴ Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 601.

„Uobecnione misterium paschalne Chrystusa w Eucharystii staje się źródłem całego dynamizmu w sakramentach świętych. One wszystkie są sakramentami Ducha Świętego, sprawują to, czego dokonuje Duch”⁵⁶.

Eucharystia jest ośrodkiem i centrum życia duchowego. W niej Duch Święty przychodzi, by karmić Mistyczne Ciało Chrystusa. „W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła...”⁵⁷. W Niej Duch Święty uświęca materię ofiarowaną przez człowieka, a także uświęca człowieka aktywnie uczestniczącego w zgromadzeniu liturgicznym, co w procesie formacji przynosi umocnienie i uświęcenie człowieka, jak i darów przez niego składanych – materialnych i duchowych. Pozostałe sakramenty i działanie w nich Trzeciej Osoby Trójcy Świętej przynoszą również duchową formację.

Sakrament Bierzmowania, nazywany sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej i nieodmiennie kojarzony jako ten „najbardziej związany” z Duchem Świętym, jest dopełnieniem Chrztu i mocniej wiąże człowieka z Kościołem, obdarzając go szczególną mocą Ducha Świętego, a jednocześnie zobowiązuje do stania się świadkiem Chrystusa, szerzenia wiary słowem i czynem oraz do jej obrony⁵⁸. Na przestrzeni dziejów zyskiwał on różne nazwy: udoskonalenie, uwieńczenie czy pełność, wskazujące, że dopiero Bierzmowanie daje podstawę do dalszego rozwoju życia chrześcijańskiego⁵⁹. To sakramentalne spotkanie i dary, które ze sobą przynosi, działają na rozwój człowieka w istocie jego formacji, czyli na dojrzewanie do świętości własnej, a także na stawanie się świadkiem Chrystusa w świecie.

W sakramencie pokuty i pojednania dar Ducha nie tylko oczyszcza człowieka z grzechów przeszłości i umacnia na drodze nowego życia. Jego działanie jest tu, nie tylko negatywne, czyli przynoszące oczyszczenie grzechów, lecz również pozytywne, gdyż rodzi w duszach pragnienie poznania woli Bożej i życia według niej. Porusza On serca wierzących, wzbudza chęć nawrócenia⁶⁰. W procesie formacji sakrament ten jest ko-

⁵⁵ Por. KKK, 1091.

⁵⁶ B. Nadolski, *Pneumatologiczne aspekty liturgii Kościoła rzymskokatolickiego*, w: *Duch, który jednoczy...*, dz. cyt., s. 326.

⁵⁷ *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 5.

⁵⁸ Por. KKK, 1285.

⁵⁹ Por. W. Granat, *Sakramenty...*, dz. cyt., s. 169.

⁶⁰ Por. Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 593-597.

niecznym środkiem stanowiącym pomoc w odkryciu darów, których Bóg udziela każdej osobie, którymi powinna ona służyć rozwojowi własnemu, jak i całej wspólnoty. Wpisane w ten proces kierownictwo duchowe powinno prowadzić do medytacji, do modlitwy kontemplacyjnej, do umartwienia i jak najczęstszego przyjmowania sakramentów⁶¹.

Udzielenie sakramentu namaszczenia chorych skutkuje umocnieniem, uspokojeniem, nabyciem odwagi w cierpieniu, przez odnowienie ufności i wiary w Boga. Wsparcie mocą Ducha ma prowadzić do uzdrowienia duszy i ciała, jeśli jest to wolą Bożą. Chory zostaje zjednoczony z męką Chrystusa, przez co jego cierpienie, będące następstwem grzechu pierworodnego, zyskuje nowe znaczenie – uczestnictwa w zbawczym dziele Chrystusa. Jednocześnie przyczynia się on do uświęcenia Kościoła, Kościół zaś wstawia się w intencji chorego⁶².

Sakrament kapłaństwa i małżeństwa ma ustalać wzajemne funkcje wierzących, wzmacniając ich w wypełnieniu powołania. Duch Święty ułatwia obiektywne spojrzenie na samego siebie, prowadzi człowieka do całej prawdy o sobie, pomaga odkryć powołanie i uznać Chrystusa za Pana i Zbawcę, dając potrzebne rozeznanie i siłę do walki ze złem oraz podjęcia określonych zadań we wspólnocie Kościoła⁶³. Dzięki specjalnej łasce Ducha Świętego w sakramencie święceń, człowiek staje się narzędziem Chrystusa, działającym jako przedstawiciel Chrystusa (*in persona Christi*). Łaska ta zobowiązuje do prowadzenia, niejako wyprzedzania na drodze uświęcenia, do dojrzewania w godności kapłańskiej⁶⁴.

W sakramencie małżeństwa dwoje ludzi zostaje umocnionych Duchem Świętym dla doskonalenia miłości i jedności, dla wpajania chrześcijańskich nauk i ewangelicznych cnót zrodzonemu potomstwu. Otrzymują oni również moc dźwigania krzyża wzajemnych upadków, moc przebaczenia oraz wzajemnego znoszenia swoich niedoskonałości⁶⁵.

Po Wniebowstąpieniu Pańskim, mocą Ducha Świętego, przez ustanowiony przez Chrystusa Kościół, weszła w życie ekonomia sakramentów. Przez głoszone słowo Boże i udzielane sakramenty, ludzie prowadzeni są do nowego życia w łasce. Muszą oni jednak porzucić grzech

⁶¹ Por. R. Frattellone, *Kierownictwo duchowe dziś*, Warszawa 2001, s. 182-184.

⁶² Por. KKK, 1520-1522.

⁶³ Por. I. Smentek, *Duch...*, dz. cyt., s. 195.

⁶⁴ Por. KKK, 1581-1588.

⁶⁵ Por. KKK, 1638-1642.

i wyzbyć się wszelkiego zła, co było charakterystyczne dla starego życia, aby autentycznie i trwale nawrócić się, stając się uczniem Chrystusa⁶⁶.

2.2.3. Duch Święty początkiem ewangelizacji

Proces ewangelizacji jest pokazywaniem Chrystusa tym, którzy Go nie znają⁶⁷, zaś celem tego procesu jest wewnętrzna przemiana człowieka⁶⁸. Ma ona zmierzać do dawania świadectwa swojej wiary⁶⁹. Adhortacja Pawła VI „*Evangeli nuntiandii*” przypomina, że przez nawrócenie całego człowieka, duchowe odnowienie samego siebie głoszone przez Ewangelię jako *metanoia*, człowiek może zyskać łaskę i miłosierdzie⁷⁰. Dzieje się to dzięki Duchowi Świętemu, który „...karmi, pogłębia, interioryzuje i personalizuje wiarę, pozwalając głębiej odczytać słowo Boże i w modlitwie odpowiedzieć na Boże wezwanie”⁷¹. Ludzie, którzy autentycznie przyjęli Dobrą Nowinę do swojego życia, gromadzą się we wspólnej wierze, by szukać królestwa Bożego, by je budować i uobecniać⁷². „Wszystko, co istotne w działalności ewangelizacyjnej, mianowicie osobiste życie Bożym słowem i jego przepowiadanie, musi całkowicie podlegać mocy Ducha”⁷³.

Dzieło ewangelizacji rozpoczyna się od Zesłania Ducha Świętego. Apostołowie wyruszają w świat i pod natchnieniem Ducha przemawiają i podejmują wszelką działalność apostolską. Kościół wzrasta, gdyż Duch Święty sprawia, że głoszone słowo jest rozumiane, a tajemnica Chrystusa przyjmowana. To On działa w każdym głoszącym Ewangelię, jeśli tylko poddaje się Jego kierownictwu. Dzięki Niemu serca słuchaczy stają się właściwą przestrzenią usłyszenia i przyjęcia głoszonego królestwa Bożego. Jest On również celem i kresem wszelkiej ewangelizacji, tworząc nową ludzkość, do której głoszona Ewangelia, zmierza przez jed-

⁶⁶ Por. H. Szmulewicz, *Ewangelizacja w mocy Ducha Świętego*, w: *Duch...*, dz. cyt., s. 273.

⁶⁷ Por. Paweł VI, *Adhortacja „Evangeli nuntiandi”*. *O ewangelizacji w świecie współczesnym*, (dalej jako: EN), Watykan 1975, nr 17.

⁶⁸ Por. EN, 18.

⁶⁹ Por. EN, 21.

⁷⁰ Por. EN, 10.

⁷¹ J. Nagórny, *Duch Święty...*, dz. cyt., s. 187.

⁷² Por. EN, 13.

⁷³ Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 612.

ność w różnorodności. Staje się ona również procesem odkrywającym i tłumaczącym „znaki czasu” i ich znaczenie w życiu ludzkim⁷⁴.

Ci, którzy pozwalają się prowadzić Duchowi Świętemu w pielgrzymce do domu Ojca i przyjęli orędzie zbawienia, powołani są do działania dla wzrostu i żywotności wspólnoty kościelnej, pełniąc różne posługi według danych im łask i charyzmatów⁷⁵. Mają oni ewangelizować w Duchu Świętym, to znaczy w mocy, nowości i jedności Ducha Świętego. Ewangelizowanie w mocy oznacza dar władzy Chrystusa, który wypędzał złe duchy, uciszał burze, uzdrawiał chorych, odpuszczał grzechy czy wskrzeszał umarłych. Władzę tę otrzymuje Kościół w darze paschalnym. Uzdalnia ona apostołów do głoszenia Chrystusa bez lęku.

Współczesny chrześcijanin potrzebuje tej mocy Ducha, by dawać świadectwo wobec obojętnego i często wrogiego społeczeństwa, by nie godził się na kompromisy i uproszczenia, by przepowiadał prawdę o Chrystusie „w porę i nie w porę” (2Tm 4,2). Ewangelizowanie w Duchu Świętym jest nowe i aktualne, jest służbą w nowym duchu. Jego nowość ma być widoczna w rozmachu, metodzie czy środkach wyrazu. Dlatego głoszący, poddając się kierownictwu Ducha Świętego, powinien zrozumieć, że w procesie formowania się do tej postawy fundamentem jest kontemplacja, polegająca na modlitwie i słuchaniu. Ewangelizacja ma się odbywać również w duchu jedności, co oznacza konieczność pracy ofiarnej i czynnej na rzecz tego dzieła⁷⁶. Na te elementy ewangelizacji zwrócił uwagę również Benedykt XVI, podkreślając potrzebę jedności Kościoła⁷⁷, wolontariatu, sakramentu pokuty i radości⁷⁸ oraz adoracji⁷⁹. Zauważył także, że życie człowieka, który pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu, nacechowane jest prawdziwą wolnością, co pozwala mu odrzucić wszelkie zniewolenia czy strach. Jest to wolność od zła i grzechu, i wolność do dobra, prawdziwej radości i komunii z Bogiem. Ponadto człowiek żyjący w Duchu Świętym pogłębia swoją relację z Bo-

⁷⁴ Por. EN, 75.

⁷⁵ Por. EN, 68-73. Por. także *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 1.

⁷⁶ Por. Jan Paweł II, *Duch Święty nadrzędnym podmiotem ewangelizacji*, Audycja generalna (1 lipca 1998).

⁷⁷ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 2006, s. 363-364.

⁷⁸ Por. Benedykt XVI, *Jak dziś głosić Ewangelię?*, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2011), „Osservatore Romano” wyd. pol., (dalej jako: ORP), 340(2012), nr 2, s. 39-40.

⁷⁹ Por. Benedykt XVI, *Adhortacja „Sacramentum caritatis”. O Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, Watykan 2007, nr 66.

giem, uczy nadziei i ufności w Bogu⁸⁰. Jednak fundamentem ewangelizacji papież Benedykt określił spotkanie człowieka z Jezusem i z drugim człowiekiem⁸¹. Spotkanie to ma sprawić, że człowiek da się porwać Chrystusowi, aby wzrastał, formował się w wierze, przyłgnąwszy do słowa Bożego i sakramentów⁸².

Papież Franciszek podkreśla, że każdy ochrzczony jest wezwany, by wzrastać jako ewangelizator, starając się o lepszą formację, o pogłębienie miłości i jaśniejsze świadectwo Ewangelii⁸³. Zauważa również, że uczniowie Chrystusa powinni być ludźmi z inicjatywą, włączającymi się, towarzyszącymi, przynoszącymi owoce i świętującymi swoją wiarę⁸⁴. Uzdalnia ich do tego Duch Święty, który przemienia serca, czyni ludzi zdolnymi do wejścia w doskonałą komunię Trójcy Przenajświętszej⁸⁵ oraz jest protagonistą nieustannego rozwoju⁸⁶. Powinien on być widoczny już od początku pierwszego przepowiadania, które „powinno [...] otworzyć drogę formacji i dojrzewania”⁸⁷ chrześcijanina, która ma zmierzać przede wszystkim do pogłębienia kerygmy⁸⁸. Głoszenie Ewangelii zaś polega na dialogu, w poszanowaniu duchowej wrażliwości rozmówcy, a dialog jest traceniem czasu z drugim, który został człowiekowi zadany⁸⁹.

3. RELACJA

Rozmowa staje się często początkiem relacji, czyli wzajemnego oddziaływania między ludźmi. W oparciu o nią buduje się więzy, znajomości, związki i tworzy układy. Gdy owo wzajemne oddziaływanie czło-

⁸⁰ Por. Benedykt XVI, *Otwarcie na Ducha Świętego warunkiem dobrej modlitwy*, Audienca generalna (16 maja 2012).

⁸¹ Por. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (część II), ORP, 348(2012), nr 12, s. 23.

⁸² Por. Benedykt XVI, *Co dzisiaj znaczy wierzyć?*, ORP, 348(2012), nr 12, s. 47-48.

⁸³ Por. Franciszek, *Adhortacja „Evangeli gaudium”. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, (dalej jako: EG), Watykan 2013, nr 121.

⁸⁴ Por. EG, 24.

⁸⁵ Por. EG, 117.

⁸⁶ Por. EG, 122.

⁸⁷ EG, 160.

⁸⁸ Por. EG, 165.

⁸⁹ Por. Franciszek, *Homilia papieża w domu św. Marty*, za: <http://pl.radiovaticana.va/news/2014/05/08/>, (data wejścia: 03.10.2018).

wieka na grupę czy osobę staje się świadome i zaplanowane, określamy je mianem wychowania⁹⁰.

3.1. Znaczenie relacji w procesie formacji

W procesie tym znaczącą rolę odgrywa wybór celu, do którego będzie on zmierzał. Uściślenie kierunku podejmowanej pracy doprecyzuje, jakiego rodzaju interakcje mają zachodzić między wychowywanym a wychowawcą. Pomaga on również dobrać właściwe doświadczenia i sytuacje wychowawcze, przez które musi przejść wychowanek, aby proces był skuteczny⁹¹. Jest to proces, wymagający relacji dwóch stron: wychowanka i wychowawcy⁹².

Dążenie do wybranego ideału nie może być procesem zamkniętym. Człowiek nie „jest”, ale „staje się” dojrzały, kształtując swoje życie tak, aby umiał odnaleźć się w społeczeństwie, osiągał satysfakcję, odnalazł sens życia i własnej działalności. Dojrzały człowiek staje się otwartym, plastycznym, gotowym do zmian własnych wartości, bez uprzedzeń, szanującym odmienność i rozumiejącym innych. Jest to również człowiek dążący do ciągłego rozwoju, ciągle na nowo osiągający dojrzałość osobowościową, moralną, jak i religijną. Stałe zaangażowanie w proces własnej formacji jest wychowaniem siebie do pełni dojrzałego człowieczeństwa⁹³. Im bardziej człowiek bierze odpowiedzialność za ten proces, tym bardziej jest on skuteczny. Przekonanie, że stawiane wymagania są słuszne sprawia, że proces ten przynosi znacznie lepsze efekty⁹⁴.

Działanie to staje się również szansą tworzenia dojrzałych relacji interpersonalnych, podniesienia jakości życia, rozwoju siebie i własnej twórczości. Szczególnie istotną rolę pełnią tu środowiska, w których dokonuje się proces formowania. Każde z nich ma wpływ mniejszy lub większy na kształt osobowości ludzkiej. Podejmując pracę nad sobą, człowiek urzeczywistnia siebie według wybranych wzorców lub ideałów⁹⁵.

⁹⁰ Por. W. Szewczyk, *Rozumieć siebie i innych. Zarys psychologii*, Tarnów 2010, s. 70-76.

⁹¹ Por. A. Gurycka, *Struktura i dynamika procesu wychowawczego*, Warszawa 1979, s. 166.

⁹² Por. Z. Miałkowska-Rejmer, *Preferencje celów wychowawczych. Przestanki psychologiczne*, Warszawa 1981, s. 56-59.

⁹³ Por. A. Walulik, *Procesy autoformacyjne w edukacji dorosłych*, w: *Oblicza pedagogii*, K. Jarkiewicz (red.), Kraków 2005, s. 261-275.

⁹⁴ Por. M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2004, s. 38-39.

⁹⁵ Por. A. Walulik, *Procesy autoformacyjne...*, dz. cyt., s. 261-275.

3.2. Bóg jako Ideał relacji interpersonalnych

Określenie Tajemnicy Trójcy Świętej zawarte w encyklice Jana Pawła II „*Dives in misericordia*” wskazuje, że Ojciec jest „Początkiem bez początku”, który rodzi Syna oraz wraz z Synem jest źródłem Ducha Świętego⁹⁶. Bóg nie jest Bogiem samotnym, zapatrzonym w samego siebie, kontemplującym własną doskonałość. Bóg jest relacją. Odwiecznie rodzi Syna, tym samym tworzy relację ojcostwa, Obaj zaś Ojciec i Syn są źródłem Ducha Świętego, który jest relacją między Nimi⁹⁷. „To, co w Ojcu ma swoje źródło i w Synu swoje centrum, w Duchu Świętym znajduje swoje wypełnienie”⁹⁸. To właśnie w Bogu osobowym człowiek jest w stanie dostrzec, że staje się on osobą jedynie w swojej relacji do drugiego. Zamknięcie się w sobie, ograniczenie się jedynie do własnej tożsamości nie buduje człowieka, lecz go uwstecznia. Wyjście ku innej osobie, życie dla innych, troska, nie tylko o siebie sprawia, że człowiek odkrywając siebie jako relację, jako tego, który potrzebuje komunikować, aby żyć, odkrywa w sobie obraz Boga (Jestem, który Jestem), gdyż jeststwo jest relacją⁹⁹.

Sobór Watykański II zaznacza, że Bóg, powoławszy świat i człowieka do istnienia, powołuje ludzi do udziału w życiu Bożym¹⁰⁰. Poszukując obrazu Trójcy Świętej w człowieku, już św. Augustyn zauważał triady, jakimi są: myśl, poznanie i miłość¹⁰¹ oraz pamięć, rozum i wola¹⁰². Jednak najbliższą analogię między Bogiem a człowiekiem można dostrzec w relacjach międzyosobowych. Za szczególną relację uważał miłość, w której ma miejsce pewna troistość, tzn. ten, który kocha, ten kto jest kochany i miłość sama w sobie¹⁰³. Idąc za tą myślą, Sobór Watykański II zaznacza, że człowiek staje się obrazem Trójcy Świętej, gdy wchodzi w relację z Bogiem, ale także z ludźmi, gdyż został on stworzony na Boży obraz i podobieństwo, którego sednem jest, nie tylko nieśmiertelna du-

⁹⁶ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”. O Bożym Miłosierdziu*, Watykan 1980, nr 2.

⁹⁷ Por. J.N. Bezançon, *Bóg nie jest samotny. Trójca Święta w życiu chrześcijan*, Poznań 2009, s. 11-14.

⁹⁸ M. Kowalczyk, *Duch Święty w wydarzeniu...*, dz. cyt., s. 91.

⁹⁹ Por. J.N. Bezançon, *Bóg nie jest...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁰⁰ Por. KK, 2.

¹⁰¹ Por. Augustyn, *De Trinitate*, IX.

¹⁰² Por. tamże, X.

¹⁰³ Por. tamże, VIII, 14. Por. także tamże, XV, 10.

sza, ale również natura społeczna¹⁰⁴. „Ta nowa relacja do Ojca przez Syna w Duchu Świętym posiada ogromne, jak najbardziej praktyczne, konsekwencje dla relacji między samymi wyznawcami Chrystusa. Wszyscy mamy tego samego *Abba*-Ojca! W jednym, tym samym Duchu tworzymy Jego jedną rodzinę. [...] Duch Święty nie tylko wskazuje tutaj drogę. Co więcej, towarzyszy nam od samego początku naszego nowego życia w Chrystusie (por. Rz 6,11), by doprowadzić nas do celu”¹⁰⁵.

3.3. Duch Święty relacją formującą

Celem działalności Ducha Świętego jest bycie razem z uczniami, bycie przy uczniach, aby wreszcie być w nich samych¹⁰⁶. Duch Święty jest źródłem nowego życia w uczniach, wciąż uaktualniającym ten dar poprzez odnowę życia moralnego oraz proces dojrzewania chrześcijanina do pełni człowieczeństwa. Posłuszeństwo wobec Ducha Świętego, przyjęcie Jego darów przynosi człowiekowi zdolność do głębszego poznania siebie w każdym aspekcie swego życia¹⁰⁷. Dają one szansę uformowania w „równokształtności” chrześcijanina z Chrystusem¹⁰⁸. Oznacza to, że „Paraklet nie tylko «towarzyszy». Właściwie staje się przewodnikiem na drodze dogłębnego poznania prawdy, tj. Chrystusa i Jego dzieła zbawczego po «odejściu do Ojca»”¹⁰⁹.

Człowiek, któremu towarzyszy Duch Święty, w dojrzewaniu do pełni wykorzystuje dary otrzymane podczas sakramentu bierzmowania. Domaga się on pracy dla dobra Kościoła, apostołowania, aktywnego budowania królestwa Bożego, udziału w Eucharystii, walki ze złem i grzechem¹¹⁰. Dary Ducha Świętego dają formującemu się człowiekowi podstawy życia etycznego, moralnego i religijnego, czynią go stróżem prawa Bożego, ładu i sprawiedliwości. Umacniają również człowieka, a przynosząc mu zgodny z wolą Bożą dynamizm, skłaniają do pracy na rzecz bliźnich. Duch mądrości ułatwia wybór środków prowadzących do

¹⁰⁴ Por. KDK, 24.

¹⁰⁵ W. Misztal, *Życie wyznawców Chrystusa w doczesności jako „Życie w Duchu Świętym”, w: Niech zstąpi Duch..., dz. cyt., s. 69.*

¹⁰⁶ Por. H. Langkammer, *Janowy Paraklet i Jego relacja do Chrystusa*, w: *Niech zstąpi Duch..., dz. cyt., s. 33-34.*

¹⁰⁷ Por. J. Nagórny, *Duch Święty..., dz. cyt., s. 183-185.*

¹⁰⁸ Por. J. Weismayer, *Pełnia życia..., dz. cyt., s. 37.*

¹⁰⁹ H. Langkammer, *Janowy..., dz. cyt., s. 38.*

¹¹⁰ Por. G. Bernacki, *Bierzmowanie sakramentem chrześcijańskiej dojrzałości*, w: *Dojrzałość chrześcijańska, Homo meditans XI*, A.J. Nowak, W. Słomka (red.), Lublin 1994, s. 40.

określonego celu, pomaga wysłuchać i przyjąć mądre rady, a tym samym rozwiązać życiowe i duchowe problemy. Dzięki darowi rozumu człowiek podejmuje odpowiednie decyzje, poznaje cel swojego życia wyznaczony mu przez Boga i sposób jego osiągnięcia. Dar rady pozwala człowiekowi rozpoznawać i pełnić wolę Bożą, kierując się sprawiedliwością, miłością i pokojem. Przez dar męstwa krzewi on dobro i miłość wśród ludzi, realizując królestwo Boże na ziemi. Dar wiedzy, poza teoretyczną znajomością prawd objawionych, pomaga człowiekowi w rozpoznawaniu woli Bożej i poddaniu się jej, co ściśle łączy się z darem bojaźni Bożej¹¹¹. Według Ch. Journet'a dary Ducha Świętego sprawiają, że działanie chrześcijanina, jego poznanie i miłowanie funkcjonuje nie na sposób ludzki, lecz boski. Rozwinięte w nim dary bojaźni, męstwa, pobożności i rady ukierunkowują jego aktywność, prowadząc do doskonałości i świętości. Dary wiedzy, rozumu i mądrości otwierają go na doskonałość i świętość w życiu duchowym. Istotną rolę mają tu do odegrania cnoty wiary, nadziei i miłości, które istnieją, rozwijają się, prowadząc do doskonałości właśnie dzięki Duchowi Świętemu¹¹².

Dla św. Ireneusza z Lyonu najbardziej właściwym miejscem działania Ducha Świętego jest Kościół. Pojęcia te są ze sobą tak dalece zespolone, że nie można ich rozdzielić bez szkody dla któregoś z nich. Duch Święty jest przede wszystkim darem (por. Dz 2,38) dla Kościoła, który bez Jego obecności straciłby własną tożsamość¹¹³. Dlatego Duch Święty obdarza również darami, którymi ludzie powinni posługiwać dla dobra wspólnoty – charyzmatami. Św. Paweł mówi o nich jako o darach łaski, których jest wielka różnorodność i rozdzielane są pomiędzy członków Kościoła, jak Duch chce¹¹⁴. Charyzmaty służą budowaniu wspólnoty i jedności. Kryterium ich prawdziwości są: służba, miłość, równa godność¹¹⁵. W 1Kor 14,37 Apostoł Narodów akcentuje potrzebę życia według Ducha, odnosząc ją do całokształtu życia duchowego, do kształtowania postaw i charakteru wspólnoty. Zauważa również, że przyjmowanie konkretnego charyzmatu za jedyny, wystarczający znak stania się człowiekiem duchowym, jest błędem, gdyż nie zawsze musi ono pochodzić od Boga. Zaznacza także, że tym, co definiuje chrześcijan, jest wy-

¹¹¹ Por. J. Homerski, *Duch w pismach natchnionych...*, dz. cyt., s. 33-38.

¹¹² Por. W. Słomka, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 149.

¹¹³ Por. Adv. Haer. III, 24,1.

¹¹⁴ Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty i odnowa charyzmatyczna. Studium biblijne i teologiczne*, Warszawa 1992, s. 14-15.

¹¹⁵ Por. Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 378.

znanie Jezusa jako jedyne Pana i Zbawiciela, i do tego musi zmierzać każde działanie, które pochodzi od Ducha Świętego. Z niego wynikać powinno świadectwo życia będące wyznawaniem wiary. Charyzmat udzielony człowiekowi powinien wpływać porządkująco na wspólnotę i pozwalać na pełniejsze objawienie się Ducha w niej¹¹⁶. Staje się on nowym sposobem obecności Boga w stworzeniu. Relacja, do której zostaje powołany człowiek, pozwala na nowy sposób zjednoczenia się z Bogiem, gdyż, jak określa to św. Tomasz z Akwinu, można tu mówić o *inhibitatio* i *innovatio* (zamieszkaniu i odnowie)¹¹⁷. Pozostając w tej relacji „...człowiek z chorym, rozdartym, kamiennym sercem winien błagać Boga o cudowny dar Ducha, który leczy, przemienia i uświęca”¹¹⁸. Dokonuje On również czegoś nowego, bo dzięki Jego mocy może coś „...zakiełkować, zakwitnąć i wydać owoc”¹¹⁹.

Powyższe rozważania wskazują, że formowanie się człowieka do osiągnięcia doskonałości i dojrzałości w życiu moralnym nie może być jedynie owocem ludzkiego wysiłku. Proces formacji musi uwzględniać zjednoczenie z Chrystusem w Duchu Świętym. To właśnie przez moc Ducha Świętego życie moralne chrześcijan rozwija się przede wszystkim jako dar miłości, a nie jako jedynie ludzkie dążenie do samodoskonalenia¹²⁰.

4. DAR MIŁOŚCI W PROCESIE FORMACJI

Fundamentalnym darem, przynoszącym motywację do bezinteresownej służby bliźnim, staje się miłość. Bez niej, jak zauważył już św. Paweł (por. 1Kor 13), wszelkie działania są bezwartościowe¹²¹. Pojęcie miłości bywa rozumiane wielotorowo, jednak terminem najbliższym postawie i czynom, mającym boską wartość, jest termin *agape*, który zawiera w sobie twórcze relacje człowieka wobec Boga, bliźnich, siebie samego oraz otaczającego świata. Miłość określona tym terminem

¹¹⁶ Por. A. Sionek, *Charyzmaty. Aktywna obecność Boga w Kościele*, Kraków 2017, s. 43-53.

¹¹⁷ Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty...*, dz. cyt., s. 61.

¹¹⁸ J. Kudasiewicz, *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 54.

¹¹⁹ H. Langkammer, *Pneumatologia...*, dz. cyt., s. 27.

¹²⁰ Por. J. Nagórny, *Duch Święty...*, dz. cyt., s. 181-186.

¹²¹ Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty...*, dz. cyt., s. 10.

wskazuje na swe źródło, którym jest Bóg oraz na uzdolnienie człowieka mocą Ducha Świętego do samodarowania się Temu, który kocha¹²².

Każdy człowiek, który poznał i przyjął Ewangelię, jest zobowiązany do dawania autentycznego świadectwa własnym życiem, a co za tym idzie, do wprowadzania w czyn wartości niesionych przez wiarę w Chrystusa. Do takiego świadectwa prowadzi i uzdalnia Duch Święty, który uaktywnia w człowieku wszystko, czym może służyć miłości¹²³. „Miłość jest więc tym odniesieniem do innych, które spełnia i ich, i nas”¹²⁴. Ten dar Ducha Świętego pozwala człowiekowi przekraczać siebie samego tak dalece, by doświadczył miłości Boga¹²⁵.

Człowiek żyjący w takiej wspólnocie z Bogiem najdoskonalej urzeczywistnia miłość i przez nią wzmacnia wspólnotę z ludźmi. Jest ona tą siłą, która ją rodzi, rozwija, formuje i ocala¹²⁶. Z nauczania św. Pawła wynika również bardzo proste, lecz istotne przesłanie: wszelkie dary, charyzmaty są ważne i przyczyniają się do rozwoju człowieka i wspólnoty Kościoła, lecz bez miłości są one niczym. Ponadto Autor „Hymnu o miłości” podkreśla z całą stanowczością, że wszystkie te dary są częściowe (por. 1Kor 13,8-10), są to dary, które przemijają. Tymi zaś, które pozostaną są: wiara, nadzieja i miłość... „z nich zaś największa jest miłość” (1Kor 13,13)¹²⁷.

5. OWOCE DUCHA ŚWIĘTEGO OWOCAMI FORMACJI

Dar miłości Ducha Świętego rozszcza się w sercu człowieka na różne owoce. Jest początkiem harmonijnego życia. Owoce, takie jak: miłość, radość i pokój łączą się z pogodą ducha, optymizmem, ale nade wszystko wyrażają się w wewnętrznej integralności, pełni życia, wielkoduszości, życzliwości względem innych, gotowości niesienia im pomocy. Owocem Ducha jest też doradzanie i przewodzenie osobie wierzącej, gdzie Duch prowadzi go po drogach życia, dopuszczając lub nie określone zachowania. Stąd też ścisły związek Ducha Świętego z sumieniem, które właściwie formowane staje się siłą do działania i punktem odniesienia, zwłaszcza gdy zostaje spotęgowane i uwznioślone przez

¹²² Por. W. Słomka, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 66.

¹²³ Por. H. Szmulewicz, *Ewangelizacja...*, dz. cyt., s. 281.

¹²⁴ W. Słomka, *Źródła...*, dz. cyt., s. 74.

¹²⁵ Por. R. Guardini, *Bóg...*, dz. cyt., s. 34.

¹²⁶ Por. W. Słomka, *Źródła...*, dz. cyt., s. 75.

¹²⁷ Por. F.A. Sullivan, *Charyzmaty...*, dz. cyt., s. 35.

namaszczenie Duchem Świętym¹²⁸. „Niestworzony Dar Miłości formuje człowiecze serca, aby na kształt Boży umiały przyjmować i dawać (brać i ofiarowywać): świat, Słowo, Osobę. Serce zdolne przyjąć od Boga wszystko równocześnie posiada zdolność przyjęcia od człowieka i niesienia do człowieka wszystkiego, co może być darem”¹²⁹.

Przyjmując taką postawę, człowiek otwiera się na radość, która niesie ze sobą pokój wewnętrzny. Zaczepnięte dary wiary, łaski chrztu, sprawiedliwości, pokoju, radości, życia w Duchu Świętym niejako przymuszają człowieka do apostołowania. Zyskuje on bowiem nowy dynamizm życia, nowy pęd ku doskonałości i zbawieniu. Działanie Ducha Świętego powoduje również prawdomówność apostoła oraz jego trwanie w jedności we wspólnocie Kościoła¹³⁰.

„Okazuje się, że Paraklet zostaje obiecany i posłany tym, którzy miłują Chrystusa. Znów autentyczna miłość do Chrystusa przejawia się w zachowywaniu Jego przykazań i w przestrzeganiu Jego słów, czyli Jego nauki. Taka powinna być praktyka życia uczniów na co dzień, a w konsekwencji praktyka życia każdego prawdziwego chrześcijanina”¹³¹. Duch Święty pragnie dobra człowieka, dlatego wskazuje, jak żyć i wzmacnia go łaską w wypełnianiu tych wskazówek. Jeśli człowiek postępuje źle, wówczas odrzuca pełne miłości działanie Boga¹³². Działanie Ducha Świętego sprawia, że odbiorcy mogą przyjąć to, co niepojęte i doświadczyć tego, co po ludzku trudne do zrozumienia¹³³.

„Doskonałość, do której powołani są chrześcijanie, jest doskonałością miłości”¹³⁴. Ową doskonałość określają postawy i cechy opisane w „Hymnie o miłości” (por. 1Kor 13,1-13), wskazując zachowania, które powinny stawać się bliskimi wierzącym, dążącym do doskonałości, czyli podlegającym procesowi formacji.

Według św. Pawła, chrześcijanin pracujący nad swoją doskonałością żyje w miłości, czyli w umiłowaniu prawdy. Wskazuje wielkoduszność i łagodność, jako postawy miłosiernego postępowania Boga wobec człowieka, którego człowiek powinien uczyć się wobec bliźnich. Powin-

¹²⁸ Por. Z.J. Kijas, *Traktat...*, dz. cyt., s. 606-607.

¹²⁹ T. Paszkowska, *Nieznany poza Słowem*, w: *Niech zstąpi Duch...*, dz. cyt., s. 126.

¹³⁰ Por. W. Misztal, *Życie wyznawców Chrystusa...*, dz. cyt., s. 70-71.

¹³¹ H. Langkammer, *Janowy...*, dz. cyt., s. 32.

¹³² Por. T.M. Dąbek, *Nie zasmucajcie Ducha...*, dz. cyt., s. 155.

¹³³ Por. I. Smentek, *Duch Prawdy...*, dz. cyt., s. 183.

¹³⁴ J. Weismayer, *Pełnia życia...*, dz. cyt., s. 12.

no wyrażać się to w cierpliwym znoszeniu krzywd, bez chęci odpłacania i bez poddawania się. Powinno być kształtowaniem w sobie łaskawości i życzliwości. Ze względu na to, że miłość nie zazdrości, chrześcijanin powinien również pracować nad opanowaniem szukania tylko swego dobra, za wszelką cenę, często ze szkodą dla drugiego. Działaniem, które trzeba odrzucić, jest także chełpienie się, wywyższanie, skupianie uwagi na sobie, aroganckie lekceważenie innych, gdyż miłość nie unosi się pychą. Należy natomiast ćwiczyć się w pokorze. W postawie miłości nie ma także miejsca na bezwstydną relację, lecz angażuje się w szukanie dobra bliźniego, by nie prowokować kłótni czy gniewu. Jest to także postawa miłości przebaczącej, dostrzegającej w innych dobro. W miłości nie ma granic dla wiary, nadziei i wytrwałości. I do ćwiczenia się w nich powinniśmy zdążać uczeń Chrystusa. Wszystkie te zachowania wynikają z obecności Ducha Świętego, który przenikając człowieka miłością, daje moc do formowania się w nich¹³⁵.

„Miłość, wzbudzana przez Ducha Świętego, rodzi szczególną formę posłuszeństwa i poddania Bogu, i sprawia, że Jego wolę przyjmuje się jako przedmiot własnych pragnień”¹³⁶. Postęp na drodze wzrastania w miłości musi więc być procesem wzrastania w Chrystusie w perspektywie wyznaczonej przez Ducha Świętego. Duchowe dary zaś są wyznacznikiem chodzenia w duchu (por. Ga 5,16), bycia prowadzonym przez Ducha (por. Ga 5,18) czy życia w Duchu, o ile jest chodzeniem w miłości¹³⁷.

PODSUMOWANIE

Duch Święty jest obecny w życiu człowieka już w łonie matki, kiedy zostaje obdarzony życiem Bożym. Następnie widzialnym znakiem Jego obecności jest chrzest, podczas którego usprawiedliwiające obmycie z grzechu wnosi nową jakość życia. Jest to początek łączności człowieka z Trójcą Świętą, dla której utrzymania niezbędna jest modlitwa, a jej nauczycielem – Duch Święty. Ważna jest również komunია z Bogiem, otwartość na dary Ducha Świętego, które budują wewnątrz człowieka. Duch Święty inspiruje do podejmowania dzieł, co wpływa na dynamikę życia ludzkiego, otwierając go na prawdziwy obraz człowieka i świata. Szczególną rolę Duch Święty odgrywa jako Pocieszyciel w cierpieniu czy prześladowaniu, ale także w pracy nad umacnianiem i obroną wiary;

¹³⁵ Por. A. Sionek, *Charyzmaty...*, dz. cyt., s. 113-118.

¹³⁶ H. Wejman, *Duch Święty źródłem...*, dz. cyt., s. 153.

¹³⁷ Por. A. Sionek, *Charyzmaty...*, dz. cyt., s. 119-126.

jest On Tym, który nieustannie czuwa nad kształtem ewangelizacji świata¹³⁸.

Duch Święty działa w człowieku w trzech głównych formach dopełnianych przez inne działania. Jest On tym, który ożywia, oświeca i przebóstwia. Spotkanie z Duchem Świętym ożywia, rodząc człowieka do nowego życia poprzez sakramenty. Nawiązana relacja pogłębia efekt spotkania przez oświecenie, które daje człowiekowi świeżość spojrzenia na nową rzeczywistość formowaną przez dary Ducha Świętego. W ten sposób czyni On człowieka mieszkaniem i świątynią Boga, w którym zamieszkuje pełnia owoców Ducha, a tym samym dokonuje się przebóstwienie¹³⁹.

ABSTRACT

In her reflection on "The Role of the Holy Spirit in the Process of Formation" the author shows the work of the Paraclete in three dimensions: as the one who leads to meeting with Jesus, involves a man into the relationship with Christ and sends him to proclaim the name of the Lord. That influence of the Holy Spirit is presented on the background of the process of human formation in which a man is subjected to permanent changes. Influenced by the Spirit of the Lord a man achieves fullness of his being.

KEY WORDS: pneumatology, formation, spirituality.

SŁOWA KLUCZE: pneumatologia, formacja, duchowość.

¹³⁸ Por. W.T. Wójciak, *Rola i miejsce...*, dz. cyt., s. 190-192.

¹³⁹ Por. P. Socha, *Wewnętrzne życie Trójcy Świętej źródłem i wzorem życia duchowego, w: Chrześcijańskie życie duchowe...*, dz. cyt., s. 17.

Lignum vi*ae*

20

2019

2. Franciszkanie „tam” i „tu”

IRENEUSZ MIKOS OFMConv*

Pleven-Bułgaria

Św. Franciszek z Asyżu – życie i duchowość

Prezentujemy drugą część tryptyku poświęconego pneumatologii św. Serafina z Sarowa (LV 2018) i św. Franciszka z Asyżu. Ci dwaj przedstawiciele Kościoła prawosławnego i katolickiego w swoim życiu „zdo-bywali Ducha Świętego”, stąd też ostatnia, trzecia część, ukaże próbę porównania tych dwóch Świętych i ukazania wspólnych cech rysu ich duchowości.

1. ŻYCIE ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Św. Franciszek ciągle fascynuje wielu. Już za życia Świętego zastanawiano się, dlaczego cały świat poszedł za nim?¹

* IRENEUSZ MIKOS OFMConv (ur. 30.01.1968). Mgr lic. teologii. Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie. Po święceniach kapłańskich (1994) wiele lat pracował w Rosji i w Albanii. Obecnie misjonarz w Bułgarii.

¹ Pewnego razu brat Maciej pyta Franciszka: „Dlaczego za tobą? Dlaczego za tobą? Dlaczego za tobą?» Odpowiedział święty Franciszek: «Cóż mówisz, bracie Macieju?» «Gdyż jak widać, cały świat poszedł za tobą, wszyscy chcą cię widzieć, ciebie słyszeć i tobie być posłusznymi. A ty ani nie jesteś piękny, ani nie masz wielkiej wiedzy czy mądrości, ani nie jesteś szlachetnie urodzony! Dlaczego więc cały świat idzie za tobą?» Błogosławiony Franciszek zaś, słuchając tego, cały rozradowany w duchu, wznosząc oblicze ku niebu, przez długi czas stał z myślą zwróconą ku Bogu, a ocknąwszy się, uklęknąwszy i złożyłwszy dziękczynienie Bogu, w wielkiej żarliwości ducha zwrócił się do brata Macieja i rzekł: «Chcesz wiedzieć, dlaczego za mną? Chcesz wiedzieć i dokładnie poznać, dlaczego za mną idzie cały świat? Zostało mi to wyświadczone poprzez najświętsze oczy Boga, które na każdym miejscu wypatrują dobrych i złych. Albowiem te błogosławione i najświętsze oczy nie widziały pomiędzy złymi większego grzesznika, podlejszego i głupszego ode mnie; przeto, aby spełnić to cudowne dzieło, które Bóg zamierzył uczynić, nie widział na ziemi podlejszego stworzenia, tak więc mnie wybrał, gdyż Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć, i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg (por. 1Kor 1,27-28), by zawstydzić szlachetnych i możnych, i mocnych, by wzniosłość cnót była z Boga, a nie ze stworzenia, tak by się żadne

1.1. Narodziny i młodość

Św. Franciszek urodził się w Asyżu, między 1181 a 1182 r., w rodzinie kupieckiej². Dla średniowiecznych hagiografów był to fakt bez znaczenia. Aczkolwiek nie brak całej serii opowiadań związanych z narodzeniem św. Franciszka³.

Franciszek przyszedł na świat jako pierworodny syn Piotra Bernardone i jego francuskiego pochodzenia żony, Piki, w czasie, gdy jego ojciec podróżował w interesach do Francji. Na imię dano mu Jan, jednakże po powrocie Piotra Bernardone, zmieniono je na Franciszek⁴.

Niewiele wiemy o dzieciństwie i wykształceniu Franciszka. Istnieją natomiast różne wnioski wyciągane na podstawie jego pism. Niektórzy zauważają, że jego znajomość Biblii zdaje się wypływać z uważnego uczestnictwa w życiu liturgicznym Kościoła – a zatem pochodzi z okresu po nawróceniu. Bardziej jednak przekonuje jego osobisty, żywy kontakt z Biblią⁵. Umiał dobrze korzystać z Biblii, co widać w jego „Pieśni słownecznej” czy w łacińskich⁶ dziełkach. Natomiast jego znajomość francu-

stworzenie nie chęliło wobec Boga, lecz aby w Panu się chlubił ten, kto się chlubi (por. 1Kor 1,29), aby Bogu samemu była cześć i chwała (por. 1Tym 1,17) na wieki wieków»”. *Dzieje błogosławionego Franciszka i jego towarzyszy*, nr 10, (dalej jako: DbF), w: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma św. Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i sióstr od pokuty*, (dalej jako: ŻF), Kraków 2005.

² Por. G.G. Merlo, *Storia di frate Francesco e dell'Ordine dei Minori*, w: AA.VV. *Francesco d'Assisi e il primo secolo di storia francescana*, Torino 1997, s. 6.

³ Pewien żebrak ogłosił miastu: „Dziś w tej okolicy narodziło się dwoje dzieci, jedno z nich, to właśnie, stanie się jednym z najlepszych ludzi na świecie, podczas gdy drugie jednym z najgorszych”. P. Leprohon, *Francesco d'Assisi*, Assisi 1974, s. 20. Jego matka, złożona bólami porodowymi, nie mogła go urodzić – stało się to możliwe dopiero, gdy zeszła do stajni, gdzie wreszcie wydała syna na świat. Opowiadanie to kreuje wizerunek św. Franciszka jako nowego Chrystusa.

⁴ Por. *Relacja Trzech Towarzyszy*, nr 2, (dalej jako: 3T), w: ŻF. Imię to w języku epoki znaczyło „Francuz”. Nie wiadomo tylko, czy ojciec nadał mu je ze względu na sympatię do Francji, czy też ze względu na udane interesy w tym kraju. Por. Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka*, nr 1, (dalej jako: 1Cel), w: ŻF. Tomasz z Celano surowo gani rodziców Franciszka za złe wychowanie dziecka. Opis moralizatorsko-pouczający, który nie powtórzy się już w *vita seconda*.

⁵ Por. K. Esser, *Origini e inizi del movimento e dell'ordine francescano*, Milano 1975, s. 201-213.

⁶ Jego znajomość łaciny była w stopniu umiarkowanym – na poziomie wykształcenia kupieckiego. W porównaniu z przygotowaniem kleryków, przedstawia się nad wyraz skromnie.

skiego nie była znajomością szkolną, lecz praktyczną – połączona ze światem interesów i rozrywki. Franciszek kochał przede wszystkim pieśni, z których bardzo wiele było w języku francuskim. Pośrednikiem w tej jego predylekcji językowej do francuskiego był z pewnością ojciec, który chciał swemu pierworodnemu synowi dać podstawy kultury, pozwalające mu szybko towarzyszyć ojcu w interesach⁷.

Franciszek zatem, zgodnie z ojcowskimi planami, przeznaczony był do handlu. W przyszłości miał przejąć ster wielkiego rodzinnego „przedsiębiorstwa” kupieckiego. W „Relacji Trzech Towarzyszy” Franciszek przedstawiony jest jako aktywny i zręczny współpracownik ojca, jako ukształtowany już kupiec⁸. To pomaga zrozumieć, że nawrócenie Franciszka to nie czyn dokonany przez młodzieńca z głową pełną marzeń, którego nagle ogarnia miłość do Pani Ubóstwo⁹. W średniowieczu znacznie wcześniej osiągało się dojrzałość do życia politycznego, wojkowego czy handlowego. Człowiek w wieku 20 lat był uważany za w pełni ukształtowanego człowieka. Takim też był Franciszek, który w ojcowskim sklepie sprzedawał i działał w pełni samodzielnie, dbając o dobro rodziny.

„Relacja Trzech Towarzyszy” mówi, że syn dorównywał ojcu zdolnościami handlowymi, był jednak od niego weselszy i wspaniałomyślniejszy¹⁰. Nosił on bardzo drogie szaty, droższe niż mógł sobie na to pozwolić, starając się nadać swej elegancji charakter indywidualny. Rodzice często go ganili za to, że zachowywał się nie jak ich syn, lecz jakiegoś wielkiego księcia. Byli jednak bogaci i „gorąco go kochali, znosili to wszystko, nie karząc go za takie wybryki”¹¹.

Tomasz z Celano wyraża się bardziej dobitnie. Píše o młodzieńcu bezprzykładnie zepsutym i w dodatku psującym innych swoimi pie-

⁷ Termin „Francja” odnosił się w średniowieczu do środkowej i północnej Francji, co potwierdzają zgodnie źródła, mówiąc, że Franciszek znał *sermo gallicus*, czyli język francuski, którym posługiwano się w XII-XIII w. na północ od linii Tours-Poitiers. Stąd możemy wysnuć tezę, że Piotr Bernardone odwiedził targi Szampanii i Flandrii. Por. A. Fortini, *Nova vita di s. Francesco*, t. II, Assisi 1959, s. 93-97.

⁸ Por. 3T, 3, w: ŻF.

⁹ Por. R. Manselli, *Święty Franciszek z Asyżu*, tłum. M. Bilińska, A. Paleta, Kraków 2006, s. 109.

¹⁰ „Oddawał się rozrywkom i zabawom, włączając się chętnie dniem i nocą po Asyżu ze swoimi rówieśnikami. W wydatkach zaś był hojniejszy i to tak dalece, że to wszystko, co mógł mieć lub zarobić, trwonił na uczty i inne zabawy”, 3T, 2, w: ŻF.

¹¹ Tamże.

niędzmi i urokiem osobistym, źle wychowanym przez rodzinę, która ponosi winę za jego moralnie naganne postępowanie¹².

Pomimo wszystko, jak wyraża się „Relacja Trzech Towarzyszy”, „był z natury szlachetny w postępowaniu i wyrażaniu się”¹³. Łacińskie *curialis*, a włoskie *cortese* wyrażają jego dworski styl życia. Owa „dworskość” wykluczała wszelkie zachowania naznaczone wulgarnością plebejską, stawiając wymóg delikatności i wytworności.

1.2. Nawrócenie i życie według Ewangelii

Nawrócenie (*conversio*) Franciszka to nie „teatr” zagubionego w marzeniach młodzieńca, ale złożony i pełen cierpienia proces ewolucji w pełni dojrzałego mężczyzny¹⁴.

O tym fundamentalnym i przełomowym wydarzeniu mówi sam św. Franciszek w „Testamencie”: „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywał im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodczy duszy i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat”¹⁵.

Czas poprzedzający nawrócenie św. Franciszek nazywa grzesznym – napisał: „byłem w grzechach”. Tymi słowami potępia całe swoje życie od dzieciństwa po dorosłość, by przez to wskazać na wolę Bożej Opatrzności, w której się odnajduje i z którą się identyfikuje¹⁶. W grzechach i pokucie tkwi znak działania Boga. To On popycha Franciszka do podjęcia decyzji o zmianie trybu życia i rozpoczęciu pokuty¹⁷.

Moment samego nawrócenia, równie ważny, jak sam fakt konwersji, i spowodowane przezeń odejście od wyznawanych wartości, następuje podczas pielęgnowania z miłosierdziem i pełnym troski współczuciem chorych na trąd¹⁸.

¹² Por. 1Cel, 1, w: ŻF.

¹³ 3T, 3, w: ŻF.

¹⁴ Por. 1Cel, 6-9nn, w: ŻF.

¹⁵ Franciszek z Asyżu, *Testament*, nr 1-3, (dalej jako: T), w: ŻF.

¹⁶ Por. *La Cronaca di Ruggero da Wendover* († 1236), w: K. Esser, *Die Opuscula des hl. Franziskus von Assisi. Neue textkritische Edition*, Grottaferrata 1976, s. 26.

¹⁷ Por. *Legenda choralis Carnotensis*, w: K. Esser, *Die Opuscula des hl. Franziskus...*, dz. cyt., s. 26.

¹⁸ Por. 1Cel, 17, w: ŻF.

W trakcie tego spotkania miłość zastąpiła poprzednio odczuwaną odrazę, co – jak podkreśla sam Święty – miało decydujące znaczenie. Oznacza to, że centralny moment nawrócenia Franciszka nie był pierwotnie związany z ideałem absolutnego ubóstwa, lecz z głęboko ludzkim zrozumieniem powszechnego wśród ludzi cierpienia duszy i ciała¹⁹. W tej decydującej chwili nastąpiło przejście od jednej do drugiej kondycji ludzkiej. Franciszek przystał na życie na marginesie społecznym, pośród wykluczonych i porzuconych przez wszystkich ze względu na wstręt i odrazę, jaką budzili²⁰. „Fakt, że ci wyrzuceni poza nawias społeczeństwa najczęściej żyli w ubóstwie, stanowił dodatkowy i nieunikniony czynnik, ale z pewnością bieda nie przesądziła o nawróceniu przysłego świętego”²¹.

Oprócz próżności i pustki wynikających z bogactw i rozrywek, są jeszcze inne faktory, które przyczyniały się do powolnej przemiany Franciszka. Było to jego doświadczenie nienawiści między ludźmi, jak również żądzy władzy, o które Bóg skruszy ostatecznie jego pragnienie sławy rycerskiej. Asyż był wówczas miejscem niespokojnym z powodu sporów między *maiores* a *minores*, tj. pomiędzy szlachtą i ludem, a także z powodu konfliktu z Perugią. Franciszek, mając około 20 lat, wziął udział w walce pod Collestrada w 1202 r. i dostał się do niewoli. Był więziony w Perugii przez ponad rok²².

Musiał głęboko przeżyć wybuch nienawiści, nieprzyjaznych uczuć i zemsty, do których czuł wewnętrzną odrazę. To właśnie wtedy ujawniło się jego umiłowanie pokoju, którego fascynacji uległ w późniejszym czasie, uznając go za najwyższą wartość i zapowiedź chrześcijańskiego braterstwa między ludźmi, niezależnie od ich pochodzenia i sytuacji ekonomicznej²³.

Tymczasem Franciszek szykuje się do następnej wyprawy wojennej, do Apulii. Jesteśmy ok. 1205 r., św. Franciszek ma 23 lata. Nurtuje go jednak sen o „wspaniałym pałacu urodziwej panny młodej,

¹⁹ Por. R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana della storia in the Bible and Medieval Culture*, W. Lourdeaux, D. Verhelsta (red.), Louvain 1979, s. 112.

²⁰ Chorzy na trąd pozostawali zawsze w centrum, zarówno wczesnego franciszkanizmu, jak i tych, którzy po śmierci Świętego chcieli iść jego śladami i kontynuować jego tradycję. Por. *La povertà del secolo XII e Francesco d'Assisi*, Assisi 1975, w: *Convegni della Società Internazionale di Studi Francescani*, 2.

²¹ R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana...*, dz. cyt., s. 113.

²² Por. 3T, 4, w: ŻF.

²³ Por. R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana...*, dz. cyt., s. 123.

pełnego błyszczących tarcz i innej broni rycerskiej”²⁴. Wyruszywszy w drogę, w niewielkiej odległości od Asyżu, w okolicy Spoleto źle się poczuł i we śnie dostał nakaz od Boga powrotu do domu, do swego przeznaczenia²⁵.

Zdawałoby się, że powrócił do swojego normalnego – dworskiego życia, lecz jego liczni przyjaciele zauważyli, że coraz bardziej popada w wewnętrzny kryzys. Również jego matka zauważa zachodzące zmiany²⁶.

Pewnego razu, pod nieobecność ojca, przygotował w domu wielką ilość chlebów do rozdania biednym. Innym razem, nie mając już nic innego do ofiarowania, zdjął własną koszulę²⁷. Udaje się z pielgrzymką do Rzymu, do św. Piotra. Tu składa hojną ofiarę dla Księcia Apostołów, a następnie zamienia ubranie z ubogim i żebrze o jałmużnę po francusku²⁸.

Do tego okresu należy także pomoc, jakiej udzielał kapłanom na ich potrzeby. Nikt nie potrafił udzielić mu rady, która uspokoiłaby jego serce. Dopiero podczas modlitwy – jak opowiada „Relacja” – doznał z Bożej inspiracji olśnienia, że powinien odwrócić wyznawane przez siebie ideały. „Franciszku – miał mu powiedzieć wewnętrzny głos – trzeba, abyś to wszystko, co kochałeś i pragnąłeś posiadać według ciała, uznał za godne wzgardy i nienawiści, jeżeli chcesz znać moją wolę. Gdy później zaczniesz czynić to, co wydawało ci się ongiś miłe i słodkie, będzie to dla ciebie nie do zniesienia i przykre, w tym zaś, do czego odczuwałeś wstręt, znajdziesz wielką słodycz i rozkosz bez miary”²⁹.

Niedługo potem, jadąc konno, w okolicy Asyżu, spotkał trędowatego. Źródła zgodnie podają, że trędowaci wzbudzali we Franciszku, podobnie, jak w jemu współczesnym, wstręt. „Relacja Trzech Towarzyszy” i Tomasz z Celano uściślają, że Franciszek nie tylko czuł odrazę na sam ich widok, ale także od wydzielanego przez nich fetoru robiło mu się tak słabo, że musiał zatykać nos. Tym razem jednak, „zadając sobie

²⁴ 3T, 5, w: ŻF.

²⁵ Por. 3T, 6, w: ŻF.

²⁶ Tomasz z Celano, *Życiorys drugi św. Franciszka*, nr 7, (dalej jako: 2Cel), w: ŻF. Pograżonemu w sobie Franciszkowi, jego przyjaciele stawiają propozycję – czy nie chciałby się ożenić? Na co Franciszek odpowie: „Powiedzieliście prawdę, ponieważ myślałem o wzięciu oblu-bienicy szlachetniejszej, bogatszej i piękniejszej, aniżeli kiedykolwiek widzieliście”. 3T, 7, w: ŻF.

²⁷ Por. 3T, 8-9, w: ŻF. Por. także 2Cel, 7-8, w: ŻF.

²⁸ Por. 3T, 10, w: ŻF. Por. także 2Cel, 8, w: ŻF.

²⁹ 3T, 11, w: ŻF.

gwałt”, zsiadł z konia, wręczył choremu jałmużnę i pocałował go w rękę. Otrzymaawszy zaś od niego pocałunek pokoju, wsiadł ponownie na konia i odjechał. Po kilku dniach wziął dużo pieniędzy i udał się do leprozorium, by zawieźć im wsparcie finansowe i ucałować ich w dłonie. To jest właśnie decydujący moment jego nawrócenia; w tym zarówno „Relacja Trzech Towarzyszy”, jak i Tomasz z Celano, są zgodni³⁰.

Tym, którzy go żartobliwie pytali, czy się ożeni, odpowiadał, że zamierza poślubić najpiękniejszą, najbogatszą i najszlachetniejszą ze wszystkich panien³¹.

Pierwszym doświadczeniem Franciszka jako pokutnika było odosobnienie w grocie, gdzie modlił się, przebywając często w towarzystwie przyjaciela. W tym stanie wewnętrznego niepokoju duchowego miało miejsce zdarzenie, po raz pierwszy naprawdę mistyczne – rozmowa z krucyfiksem z kościoła św. Damiana. Franciszek krążył wokół swego rodzinnego miasta, a kiedy znalazł się w pobliżu kościółka św. Damiana, wstąpił do niego na modlitwę. Wówczas krucyfix, który się tam znajdował, przemówił do niego: „Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go!”³². Święty zrozumiał te słowa dosłownie, gdyż budynek kościoła rzeczywiście znajdował się w ruinie. Wychodząc ze świątyni, spotkał księdza, który się opiekował tym miejscem i wręczył mu pieniądze, ażeby ten trzymał przed krucyfiksem zapaloną lampkę, obiecując dać więcej, jeśli taka będzie potrzeba³³. Jest to początek drugiego etapu przemiany Franciszka, który uzupełnia i pogłębia doświadczenie nawrócenia o kolejne wydarzenia na duchowym szlaku.

Instynktowny wybór pozostawienia świata i prowadzenia życia na marginesie, podobnie jak trędowaci, znajduje swe uzasadnienie właśnie w spotkaniu z krucyfiksem³⁴. „Relacja” mówi, że „odczuł w swojej duszy, że to naprawdę ukrzyżowany Chrystus przemówił do niego”³⁵. Jego nawrócenie skupiło się zatem na krzyżu Chrystusa. To w Nim Franciszek

³⁰ Por. 3T, 11, w: ŻF. Por. także 2Cel, 9, w: ŻF.

³¹ Por. 3T, 12, w: ŻF. Por. także 2Cel, 9, w: ŻF.

³² 3T, 13, w: ŻF. Por. także 1Cel, 8-9, w: ŻF; 2Cel, 10-11, w: ŻF.

³³ Por. 3T, 13, w: ŻF.

³⁴ „To nowe życie zaczyna się – tu pada trzecia okoliczność – od porzucenia świata, czyli, zgodnie z terminologią średniowieczną, «saeculum»”. R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana...*, dz. cyt., s. 115.

³⁵ 3T, 13, w: ŻF.

poczuł prawdziwą i głęboką przyczynę swojego wyboru: ból Chrystusa wyjaśniał, oświeślał, uzasadniał wszystkie cierpienia ludzi. Ci jednak, odpowiadając nawet największą pokutę, nie będą nigdy w stanie pojąć w pełni wartości cierpienia krzyża. Jego nawrócenie wpisywało się w obraz Chrystusa cierpiącego, przechodząc od czynu indywidualnego, jednostkowego, prywatnego, można rzec, do momentu wspólnotowego³⁶.

Krucyfiks z kościółka św. Damiana postawił przed oczami Franciszka mękę Chrystusa jako wartość ponadludzką, jako jedyną siłę, zdolną nadać sens ludzkiemu cierpieniu i skłonić człowieka do pójścia Jego drogą, do poszukiwania Go i przyjęcia w dobrowolnym akcie.

Wydarzenie w *san Damiano* wpłynęło na rychłą decyzję rekonstrukcji kościoła. Franciszek wziął ze sklepu ojca różnokolorowe materiały, nie mogąc ich jednak sprzedawać pod okiem ojca, zawiózł je do Foligno, a uzyskane ze sprzedaży pieniądze, przekazał od razu księdzu – opiekunowi zrujnowanego kościoła. Ten jednak ich nie przyjął, przewidując, że w ten sposób narazi się ojcu Franciszka. Mimo wszystko Franciszek zostawił je w kościele³⁷.

Rozgniewany Piotr Bernardone, nie dbając o formalności, postawił syna przed radą miejską. Jednakże w przypadku Franciszka radni nie chcieli podjąć się sądu, lecz odesłali go do biskupa. „Od kiedy przystąpił do służby Bożej, nie podlega już naszej władzy”³⁸. Franciszek stawiał się posłusznie na proces w obliczu biskupa. Następnie ten wezwał go do oddania ojcu wszystkich pieniędzy, które znajdowały się jeszcze w jego posiadaniu. Uczynił to bezzwłocznie, oddając nie tylko pieniądze, ale i ubranie, które na sobie nosił. Stojąc nagi w obecności ojca, biskupa i licznie zgromadzonego ludu, powiedział: „Słuchajcie mnie wszyscy i rozumiejcie. Aż dotąd nazywałem Piotra Bernardone moim ojcem. Po-

³⁶ Wydarzenie w kościółku św. Damiana wywarło ogromne znaczenie na relację św. Franciszka do Chrystusowego Krzyża, a z drugiej strony do Kościoła, zarówno w sensie budowlu, jak i wspólnoty. Por. 1Cel, 8-9, w: ŻF. Por. także 3T, 13, w: ŻF; 2Cel, 10-11, w: ŻF. Ponadto wynika ze źródeł, że dopiero sprzedaż drogich tkanin, aby uzyskać w ten sposób pieniądze na odbudowę kościółka św. Damiana, wywołała gwałtowny konflikt z ojcem. Do tej pory bowiem uważał on przejaw religijnej żarliwości syna za jeden z jego pomysłów na spędzanie wolnego czasu. Por. O. Schmucki, *Das Leiden Christi im Leben des hl. Franziskus von Assisi. Eine quellenvergleichende Untersuchung im Lichte des zeitgenössischen Passionsfrömmigkeit*, „Collectanea Franciscana” 30 (1960), s. 5-30, 129-145, 241-263, 353-397.

³⁷ Por. 3T, 16, w: ŻF.

³⁸ 3T, 19, w: ŻF.

nieważ jednak zdecydowałem się służyć Bogu, oddaję mu pieniądze, z powodu których był rozgniewany, a także wszystkie szaty, które otrzymałem od niego. Chcę odtąd mówić: «Ojcze nasz, który jesteś w niebie», a nie «Ojcze, Piotrze Bernardone»³⁹. Ojciec wziął więc swoją własność i odszedł. Biskup zaś okrył Franciszka swoim płaszczem, służąc mu od tej chwili pomocą i radą⁴⁰.

Ten gest miał bez wątpienia swoje znaczenie prawne i społeczne, wyrażał również głębokie znaczenie kościelne i duchowe. Nagość była jedną z form upokorzenia, przewidzianą kanonicznie dla pokuty publicznej: zdejmując szaty, w których tyle razy śpiewał, tańczył, żartował i uczestniczył wraz z towarzyszami w światowym życiu, Franciszek odrzucał w całości przeszłość i stawiał jasno przed sobą zadanie pokuty. Ta z kolei, ze względu na nagość i przez nagość, przyjmowała najbardziej surową formę *sequela Christi* – naśladowania Chrystusa. Pójścia za Jego przykładem zgodnie ze starożytną i surową tradycją *nudus nudum Christum sequi* – to słowo rozkazu, raz ukute przez św. Hieronima, wracało regularnie poprzez wszystkie wieki średniowiecza jako najbardziej rygorystyczna i najwyższa forma ascezy⁴¹.

1.2.1. W poszukiwaniu Chrystusa

Św. Franciszek stanął przed koniecznością wcielenia własnego wyboru w życie, w sposób konkretny i zdecydowany⁴².

Proponowano mu, aby przyjął święcenia kapłańskie i został księdzem. Inną propozycją było obranie życia monastycznego w którymś z istniejących wówczas zakonów. Jednak żadna z tych propozycji nie odpowiadała pragnieniom jego serca. Świat świecki był zbyt wzburzony i rozchwiany, a życie zakonne i kapłańskie bardzo zróżnicowane i pozo-

³⁹ Tamże, 20.

⁴⁰ Biskup Guido zrozumiał, że Franciszek działa zgodnie z wolą Bożą, więc od tej pory wziął go pod swoją opiekę. Por. 3T, 19-20, w: ŻF. Por. także F. Accrocca, *La conversione a Cristo di Francesco di Assisi*, in: AA.VV., *La conversione di san Francesco di Assisi. Una stimolante celta di Cisto*, "Miscellanea Francescana", Assisi 2006, s. 32.

⁴¹ Por. R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana...*, dz. cyt., s. 139.

⁴² „Św. Franciszek spotkał Chrystusa; pozwolił się zdobyć Chrystusowi. W tym właśnie jest źródło, a zarazem wyjaśnienie jego jedynej w swoim rodzaju i czarującej osobowości”. Jan Paweł II, *Discorso ai giovani*, (Padova, 12 settembre 1982) w: AA.VV. *La conversione di San Francesco di Assisi...*, dz. cyt., s. 97. Św. Franciszek, mówiąc o wyborze drogi, powiedział: „Sam Najwyższy mi objawił...”, T, 16, w: ŻF.

stawiało wiele do życzenia⁴³. Franciszek nie chciał być ani księdzem, ani mnichem, nie chciał także polemizować z hierarchią kościelną. Pragnął w ciszy i pokojowo uniknąć wszelkiego pomieszania z heretyckimi ruchami religijnymi, za które łatwo można było uznać jego zgromadzenie⁴⁴. Franciszek czuł szacunek do kapłanów, nie tylko dlatego, że wybrał postawę wyobcowanego pokutnika, ale przede wszystkim, ponieważ ksiądz mógł dokonywać konsekracji chleba dla przeistoczenia w Ciało Chrystusa. „I Pan dał mi w kościołach taką wiarę, że tak po prostu modliłem się i mówiłem: «Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste, [tu] i we wszystkich kościołach Twoich, które są na całym świecie i błogosławimy Tobie, że przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat». Potem dał mi Pan i daje tak wielkie zaufanie do kapłanów, którzy żyją według zasad świętego Kościoła Rzymskiego ze względu na ich godność kapłańską, że chociaż prześladowaliby mnie, chcę się do nich zwracać. I chociaż miałbym tak wielką mądrość, jak Salomon, a spotkałbym bardzo biednych kapłanów tego świata, nie chcę wbrew ich woli nauczać w parafiach, w których oni przebywają. I tych, i wszystkich innych chcę się bać, kochać i szanować jako moich panów. I nie chcę dopatrywać się w nich grzechu, ponieważ rozpoznaję w nich Syna Bożego i są moimi panami. I postępuję tak, ponieważ na tym świecie nie widzę niczego wzrokiem cielesnym z Najwyższego Syna Bożego, tylko Jego Najświętsze Ciało i Najświętszą Krew, które oni przyjmują i oni tylko innym udzielają. I pragnę, aby te najświętsze tajemnice były ponad wszystko czczone, uwielbiane i umieszczane w godnych miejscach. Gdzie tylko znajdę w miejscach nieodpowiednich napisane najświętsze imiona i słowa Jego, pragnę je zbierać i proszę, aby je zbierano i składano w odpowiednim miejscu. I wszystkich teologów, i tych, którzy nam podają najświętsze słowa Boże, powinniśmy szanować i czcić jako tych, którzy dają nam ducha i życie”⁴⁵.

Na razie Franciszek trzymał się mocno tego, co mu powiedział krucyfiks z kościółka św. Damiana. Powrócił do tej małej świątyni i rozpoczął jej naprawę. Ubrał się w strój eremity: zgrzebne sukno przepasane

⁴³ Por. 1Cel, 33, w: ŻF.

⁴⁴ „Człowiek z marginesu społecznego, ubogi pośród ubogich, trędowaty między trędowatymi, za jakiego uważał się Franciszek, nie mógł krytykować nikogo i niczego; co więcej, ten, kto tak jak on odczuwał potrzebę i stawiał przed sobą za cel pokój Chrystusowy, nie mógł nie dostrzec konieczności milczenia, ciszy, zaniechania wszelkiej krytyki, wreszcie pokory, z jaką każdego postrzegał jako lepszego od siebie. Nigdy, nawet przeciwko bogaczowi, pozbawionemu miłości bliźniego i miłosierdzia, nie podnosił głosu”. R. Manselli, *L'Apocalisse e l'interpretazione francescana...*, dz. cyt., s. 144.

⁴⁵ T, 4-13, w: ŻF.

rzemieniem, na stopy nałożył prymitywne sandały, a do ręki wziął kij. Jego pustelnią bez wątplenia był kościół św. Damiana, ale okazał się on eremem *sui generis*, gdyż aby zebrać środki potrzebne na remont tego przybytku Pana, Franciszek zmuszony był powrócić do miasta i krążyć wśród ludzi w celu znalezienia kamieni na budowę. Ta odbudowa zajęła mu prawie 2 lata⁴⁶.

1.2.2. Odkrycie Ewangelii

Było to po ukończeniu remontu kościoła św. Damiana, kiedy św. Franciszek uczestniczył we Mszy świętej, olśniły go słowa Ewangelii wg św. Mateusza: „Nie bierzcie na drogę ani złota, ani srebra, ani torby, ani ubrań, ani laski, nie miejcie sandałów na nogach ani dwóch tunik” (Mt 10, 9-10)⁴⁷. Wówczas zrozumiał, że to właśnie jest jego droga. Stąd wynikały dwie konsekwencje. Uzyskał potwierdzenie i wskazówkę, co do znaczenia i duchowych celów swojego wyboru, które od tej pory można nazwać ewangelicznymi. Droga ta z czasem skręcała coraz bardziej w stronę ubóstwa, nie tracąc przy tym nic z pierwotnej decyzji o wejściu pomiędzy odrzuconych. Ponadto przed oczami Franciszka zarysował się nowy cel: głoszenie innym tego, co sam otrzymał i osiągnął – misja kaznodziejska. Gdy usłyszał powyższy fragment Ewangelii, porzucił strój pustelniczy, przywdziewając jeszcze uboższe odzienie: tunikę z szorstkiego sukna i w miejsce rzemienia powróż. Odtąd nie posługiwał się też ani laską, ani workiem, ani torbą i nie nosił także obuwia⁴⁸. „Pod wpływem działania Bożego stał się zwiastunem ewangelicznej doskonałości i zaczął po prostu publicznie głosić pokutę”⁴⁹. A ci, którzy go słuchali, byli zaskoczeni mocą jego słów.

1.2.3. Przybycie towarzyszy

Odkąd Franciszek zaczął publicznie przemawiać z wielką siłą ducha, sytuacja uległa zasadniczej zmianie – niektórzy z jego słuchaczy postanowili pójść za jego przykładem. Jako pierwszy zgłosił się wysoki rangą dostojnik asyski, bogacz i możny – Bernard z Quintavalle. Franciszek nigdy nie zapomniał o tym, który jako pierwszy za nim poszedł,

⁴⁶ Por. 3T, 21-24, w: ŻF.

⁴⁷ Por. 3T, 25, w: ŻF.

⁴⁸ 1Cel, 22, w: ŻF. Por. także 3T, 25, w: ŻF.

⁴⁹ 3T, 25, w: ŻF.

i najbardziej go umiłował, wyznaczając go po swojej śmierci na swego przykładowego kontynuatora w życiu Zakonu Braci Mniejszych⁵⁰.

Następnym, który przyłączy do Franciszka był Piotr z Cattanio, który był księdzem. W ten sposób wokół Świętego powstała *fraternitas* – bractwo⁵¹.

O tym okresie formowania się wspólnoty braterskiej św. Franciszek powiedział w „Testamencie”: „I gdy Pan zlecił mi troskę o braci, nikt mi nie wskazywał, co mam czynić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej [*secundum formam sancti Evangelii*]. I ja kazałem to spisać w niewielu prostych słowach, i Ojciec święty potwierdził mi”⁵².

Zgodnie z „Relacją Trzech Towarzyszy” św. Franciszek, Bernard i Piotr udali się do kościoła św. Mikołaja, aby przez otwarcie Ewangelii (*sortes apostolorum*) Bóg im wskazał, co mają czynić: „Ponieważ byli ludźmi prostymi, (...) prosili pobożnie Pana, aby ukazał im swoją wolę na pierwszej stronie, na którą natrafia, otworzywszy księgę”⁵³. Po zakończeniu modlitwy św. Franciszek, wzięwszy zamkniętą księgę, otworzył ją, klęcząc u stopni ołtarza. Tuż po otwarciu natrafił na taką radę Pana: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19,21). Po tym odkryciu, błogosławiony Franciszek ucieszył się bardzo i podziękował Bogu. A ponieważ szczerze czcił Trójkę Świętą, chciał oprzeć się na potrójnym świadectwie. Otworzył więc księgę po raz drugi i trzeci. Za drugim razem znalazł zdanie: „Nie bierzcie ze sobą nic na drogę” (Łk 9,3); a za trzecim: „Kto chce iść za mną, musi się zaprzeć samego siebie” (Mt 16,24). Po tym potrójnym potwierdzeniu, Franciszek zwrócił się do dwóch towarzyszy, mówiąc, że w tych fragmentach Ewangelii kryje się ich reguła i zasady, których mieli przestrzegać, zarówno oni, jak i ci, którzy zechcą się do nich przyłączyć⁵⁴.

Przez światło Ewangelii Chrystus daje się poznać Franciszkowi jako ubogi – nie miał gdzie przyłożyć głowy. Dlatego Franciszek wybiera cał-

⁵⁰ Por. 2Cel, 15, w: ŻF. Por. także 3T, 27-28, w: ŻF.

⁵¹ Por. 3T, 28, w: ŻF.

⁵² T, 14-15, w: ŻF.

⁵³ 3T, 28, w: ŻF.

⁵⁴ Por. 3T, 29, w: ŻF.

kowite ubóstwo (nie jak w zakonach mniszych, gdzie obowiązywało tylko ubóstwo osobiste – *proprium*, ale nie wspólnotowe – *comune*)⁵⁵.

Chwilowo cała trójka – Franciszek, Bernard i Piotr – nie mieli gdzie się podziac i zamieszkali w chatce w pobliżu opuszczonego kościółka pod wezwaniem NMP Anielskiej, znanej w dokumentach także jako NMP z Porcjunkuli. Tutaj przybywali kolejni bracia – Idzi i ks. Sylwester z kościoła św. Damiana⁵⁶.

Życie Franciszka i jego towarzyszy nie było jednak łatwe – byli tacy, którzy ich podziwiali, ale znacznie więcej osób znieważało ich, nazywając ich szaleńcami i szyszcząc z nich. Ich zachowanie wywierało jednak wrażenie, począwszy od pozdrowienia, z jakim zwracali się do napotkanych przechodniów: „Niech Pan obdarzy cię pokojem!”⁵⁷.

Rozdzieliwszy się na trzy pary, rozeszli się w inne części Italii, aby głosić nawrócenie i pokutę (Franciszek i Idzi udali się do Marchii Ankońskiej). Niedługo po powrocie z tej podróży, podczas spotkania z bp. Gwidonem, zmartwionym, że nic nie chcieli posiadać, zwłaszcza gdy dołączyli do nich kolejni asyżanie – Sabatino, Marco i Jan z Capella, Święty odpowiedział, że gdyby posiadali dobra, musieliby także mieć broń, aby je chronić i strzec. Stąd wypływałyby konflikty i spory, stając na drodze do miłości Boga i bliźniego.

Co jakiś czas bracia wyruszali *ad gentes*, aby napominać i zachęcać. Ostre i wnikliwie uwagi, jakie Franciszek przekazał towarzyszom przed drugą misją, nabierają tym większego znaczenia, że próbują znaleźć sposób na otwarcie szczeliny, przez którą można by się przedostać do zewnętrznego i często wrogiego świata, w którym jednak za wszelką cenę należało działać. Solidarność i miłość braterska pomiędzy towarzyszami stanowiły silny związek jedności pośród przeróżnych trudności. W 1209 r. wspólnota liczyła wraz ze św. Franciszkiem 12 braci. Początkowo najchętniej zatrzymywali się w Rivotorto i Porcjunkuli.

⁵⁵ Dla Franciszka i jego towarzyszy Ewangelia Jezusa Chrystusa staje się punktem odniesienia, jedynym kryterium – *norma normans* – dla ich sposobu życia. Święty wyznał, że sam Najwyższy mu objawił, aby żył według norm Świętej Ewangelii. Por. Franciszek z Asyżu. *Reguła niezatwierdzona*, nr 1-5, (dalej jako: 1Reg), w: ŻF. Por. także Franciszek z Asyżu. *Reguła zatwierdzona*, nr 1-4, (dalej jako: 2Reg), w: ŻF.

⁵⁶ Por. 3T, 32, w: ŻF.

⁵⁷ 3T, 26, w: ŻF. Przemierzając często Asyż, pozdrowiał radośnie, mówiąc: „Pokój i dobro!”. Por. tamże.

1.3. Życie minoryckie

Młoda wspólnota minorycka – Braci Mniejszych⁵⁸, napotykając na rozliczne ataki i zarzuty, zwłaszcza ze strony ludzi wpływowych, postanowiła udać się do papieża z prośbą o zatwierdzenie ich sposobu życia. Franciszek i biegły w prawie kanonicznym Piotr z Cattanio zdawali sobie bardzo dobrze sprawę z faktu, że nie mogli stawić się przed obliczem papieża z pustymi rękami i żądać od niego zatwierdzenia ich trybu życia zgodnego z Ewangelią⁵⁹, nie sformułowawszy wcześniej na piśmie własnych założeń i celów. Należało zatem zrehabilitować regułę, którą następnie można by wręczyć namiestnikowi Chrystusa na ziemi, aby ten poddał ją własnej ocenie i ewentualnie zatwierdził⁶⁰.

O pierwszej regule informuje nas sam „Testament”, w syntetycznej, ale jasnej i przejrzystej formie. Po krótkim opowiadaniu o tym, jak sam Pan objawił mu, że winien żyć wedle wskazań Ewangelii, Franciszek kontynuuje: „I ja kazałem spisać w niewielu prostych słowach, i Ojciec święty potwierdził mi”⁶¹. Papieskie zatwierdzenie miało miejsce w 1209 r. w Rzymie⁶². Papież Innocenty III, potwierdzając ustnie regułę życia Franciszka i braci, miał powiedzieć: „Bracia, idźcie z Bogiem, i jak was On raczy natchnąć, tak głoscie wszystkim pokutę. A gdy wszechmocny Bóg pomnoży was w liczbę i łaskę, z radością donieście mi o tym, a ja wam udzielenę więcej pozwoleń i bezpiecznie powierzę wam większe zadania”⁶³. Z Rzymu powrócili w okolice Asyżu, do Rivotorto⁶⁴, ale wypę-

⁵⁸ „Brat mniejszy”; „Bracia mniejsi”. Tak św. Franciszek określał siebie i swoich braci. Tak też nazwał swój zakon – Zakon Braci Mniejszych. Por. 1Reg, 6, 3, w: ŻF. Por. także 1Cel, 38, w: ŻF; Św. Bonawentura, *Życiorys większy św. Franciszka*, nr 2, 8. (dalej jako: 1B), w: ŻF; Św. Bonawentura, *Życiorys mniejszy św. Franciszka*, nr 2, 2. (dalej jako: 2B), w: ŻF; Anonim z Perugii. *O początku albo założeniu zakonu*, nr 47, (dalej jako: AP), w: ŻF; *Zwierciadło doskonałości. Redakcja mniejsza*, nr 30, (dalej jako: 1Zw), w: ŻF.

⁵⁹ „I gdy Pan zlecił mi troskę o braci, nikt mi nie wskazywał, co mam czynić, lecz sam Najwyższy objawił mi, że powinienem żyć według Ewangelii świętej. I ja kazałem to spisać w niewielu prostych słowach, i Ojciec święty potwierdził mi”. T, 14-15, w: ŻF.

⁶⁰ Św. Franciszek uważał, że Ewangelia będzie mu bezpieczną przewodniczką w życiu, bo ukazywała życie Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem i do którego chciał zupełnie się dostosować, pozostając zawsze wiernym zarządzeniom Kościoła. Por. G. Montorsi, *Święty Franciszek z Asyżu w świetle pism i pierwszych biografii*, Kraków 1990, s. 45.

⁶¹ T, 15, w: ŻF.

⁶² Podróż do Rzymu opisują wszystkie biografie: 1Cel, 32-33, w: ŻF. Por. także 3T, 46-52, w: ŻF; 2Cel, 16-17, w: ŻF; AP, 31a-36d, w: ŻF.

⁶³ 3T, 49, w: ŻF.

⁶⁴ Por. 3T, 55, w: ŻF.

dzeni przez wieśniaka, który do chatki zamieszkiwanej przez braci wstawił swojego osła, przenieśli się w pobliże opuszczonego kościołka Matki Bożej Anielskiej – Porcunkuli. Należał on do benedyktyńskiego opactwa z Subasio. Na prośbę św. Franciszka opat z Subasio wspomniał mu go ofiarował⁶⁵.

Zarówno w Rivotorto, jak i w Porcunkuli, daje się zauważyć pewną charakterystykę tego pierwszego franciszkanizmu, która bez wątpienia wywodzi się od św. Franciszka. Dostrzegamy ją u niego już w pierwszych chwilach po porzuceniu świata, a chodzi o wyjątkową współobecność: połączenie życia kontemplacyjnego z udziałem w codziennym życiu społeczeństwa⁶⁶. Mimo że Franciszek porzucił formę życia pustelniczego, to jednak nie straciło na wadze milczenie, skupienie i rozmyślanie o Chrystusie i Jego Pasji⁶⁷. Dzień był poświęcony w dużej mierze pracy, modlitwie i wzywaniu do pokuty i życia chrześcijańskiego⁶⁸. Pozostały czas przeznaczał Franciszek na kontemplację⁶⁹. Bracia, idąc przez świat, wybierali miejsca odosobnione i spokojne, często niewygodne i trudne do zagospodarowania, ale równocześnie znajdujące się nie dalej niż godzinę drogi od miasta.

Tak widział życie braci mniejszych sam św. Franciszek w swoim „Testamencie”: „(...) i Ojciec święty potwierdził mi. A ci, którzy przychodzili przyjąć ten sposób życia, rozdawali ubogim wszystko, co mogli posiadać; i zadowalali się jedną tuniką połataną od spodu i z wierzchu, sznurem i spodniami. I nie chcieliśmy mieć więcej. Oficjum odmawialiśmy my, klerycy, jak i inni duchowni; nie-klerycy odmawiali: «Ojcze nasz»; i bardzo chętnie przebywaliśmy w kościołach. I byliśmy niewykształceni i ulegli wszystkim. I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować; i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości. Ci, którzy nie umieją, niech się nauczą, nie

⁶⁵ Por. 3T, 56, w: ŻF.

⁶⁶ „ (...) naśladować ojca, który był pełen radości, zeszli do Doliny Spoletańskiej. Zastanawiali się tylko, prawdziwi miłośnicy sprawiedliwości, czy powinni prowadzić swoje życie między ludźmi, czy też udać się w miejsca pustynne”. 1Cel, 35, w: ŻF. Por. także F. Accrocca, *Francesco e Chiara: la preghiera come meditazione del mistero dell'incarnazione*, in *Forma Sororum*, 34(1997), s. 254-270.

⁶⁷ Św. Franciszek, czytając Ewangelie i podziwiając uniżenie Chrystusa przede wszystkim we Wcieleniu i w Jego męce, odczuwał potrzebę stania się mniejszym i ostatnim. Por. G.B. Montorsi, *Francesco d'Assisi. Maestro di vita*, Padova 1992, s. 172.

⁶⁸ Por. 1Cel, 45, w: ŻF.

⁶⁹ Por. 1Cel, 91, w: ŻF.

z powodu chciwości, aby otrzymać wynagrodzenie za pracę, lecz dla przykładu i zwalczania lenistwa. A kiedy nie dadzą nam zapłaty za pracę, udajmy się do stołu Pańskiego i prośmy o jałmużnę od drzwi do drzwi. Pan objawił mi, abyśmy używali pozdrowienia: niech Pan obdarzy cię pokojem (por. Lb 6,26). Niech bracia strzegą się, aby wcale nie przyjmowali kościołów, ubogich mieszkań i wszystkiego, co się dla nich buduje, jeśli się to nie zgadza ze świętym ubóstwem, które ślubowaliśmy w regule, goszcząc w nich zawsze, jak obcy i pielgrzymi (por. 1P 2,11). Nakazuję stanowczo na mocy posłuszeństwa wszystkim braciom, gdziekolwiek są, aby nie wazyli się ani osobiście, ani przez pośredników prosić w kurii rzymskiej o jakiegokolwiek pisma [polecające] ani dla kościoła, ani dla żadnego innego miejsca, ani pod pozorem kaznodziejstwa, ani z powodu prześladowania cielesnego; lecz jeśli ich gdzieś nie przyjmą, niech się schronią do innego kraju, aby tam z błogosławieństwem Bożym czynić pokutę”⁷⁰. W myśl Ewangelii o rozesłaniu uczniów, jaka olśniła św. Franciszka u początków jego nawrócenia, on i jego bracia głosili królestwo Boże przez nawoływanie do nawrócenia i pokuty⁷¹. Potem Franciszek, ogarnięty duchem misyjnym, zapragnął udać się do Syrii (1211 r.), aby głosić tam słowo Boże. Jednakże przeciwnie wiatry udaremniły jego wyprawę⁷².

W 1212 r. (18-19 marca) nocą, w Niedzielę Palmową, w Porcjunkuli, św. Franciszek zdecydował się w końcu na przyjęcie tej, która już od dawna pragnęła żyć, jak on. Była to Klara Favarone di Offreduccio. Na znak jej poświęcenia się Bogu, św. Franciszek dokonał jej postrzyżyn i przyodziął w habit minorycki⁷³. Tak powstał Zakon Ubogich Pań, zwanych potem – klaryskami. W kilka tygodni później Klara i jej pierwsze towarzyszki osiedliły się w klasztorze św. Damiana.

Franciszek, gdziekolwiek przebywał, wynajdował sobie odpowiednie miejsca na modlitwę: rozpadliny skalne albo groty na wzniesieniach lub górach, gdzie była cisza i odosobnienie. Jednym z takich miejsc, gdzie założył ulubioną pustelnię, była góra La Verna (Alwernia), którą otrzymał od hrabiego Chiusi – Orlando Cattaniego (8 maja 1213 r.). Ciągłe jednak jest aktywny i uczestniczy w życiu Kościoła. I tak na przykład, w czasie trwania Soboru Laterańskiego IV (1215), Franciszek przebywał

⁷⁰ T, 15-26, w: ŻF.

⁷¹ Por. 1Cel, 29-30, w: ŻF.

⁷² Przeciwnie wiatry zepchnęły statek do brzegów Dalmacji. Tu po kryjomu wsiadł na statek odpływający do Ankonu.

⁷³ M. Bartoli, *Chiara d'Assisi*, Ist. Storico dei Cappuccini, Roma 1989, s. 67-68.

w Rzymie⁷⁴. W 1216 r. uzyskał od papieża Honoriusza III wieczysty przywilej odpustu zupełnego dla kaplicy Porcjunkuli w rocznicę jej konsekracji.

Na kapitule generalnej podczas Uroczystości Zesłania Ducha Świętego w 1217 r. (5 maja), w Porcjunkuli, otworzono pierwsze misje po drugiej stronie Alp (Francja, Anglia, Niemcy i Węgry) oraz misje zamorskie. Wysyłając grupki braci do różnych krajów, dokonano także podziału Zakonu na prowincje⁷⁵.

W 1219 r. Franciszek odpłynął z Ankony do Akry w Palestynie i Damietty w Egipcie. Tam miało miejsce słynne spotkanie św. Franciszka z sułtanem Malik al-Kamilem, który odniósł się do Franciszka życzliwie⁷⁶.

Jednakże w 1220 r., przynaglony trudnościami, jakie wyłoniły się w łonie Zakonu, podczas jego nieobecności, powrócił do Italii w towarzystwie Piotra Cattani, Eliasza i Cezarego ze Spiry. Powierzył następnie zarząd Zakonu Piotrowi Cattani. „Odtąd jestem dla was umarły; miał rzec Franciszek, lecz oto brat Piotr z Cattanio, któremu ja i wy wszyscy będziemy posłuszni”⁷⁷. Poza tym, na prośbę Franciszka, papież wyznacza kard. Hugolina, biskupa Ostii na protektora Zakonu.

Sytuacja Zakonu domagała się norm, które byłyby spisane i regulowały życie braci rozproszonych w różnych częściach Europy, których liczba dochodziła już do 5 tys. Franciszek miał obawy w obliczu dokumentu, który w jakiś sposób groziłby zahamowaniem spontanicznej i świeżej żywiołowości wielu braci, ułatwiając u niektórych nasilenie się tendencji do pograżania się w suchym wywiązywaniu się z reguł odczuwanych powierzchownie. Jednak na wyraźne żądania braci układa regułę (1221), która jednak nie zostaje zatwierdzona.

30 maja 1221 r. ma miejsce słynna kapituła generalna w Porcjunkuli, z udziałem wszystkich braci.

⁷⁴ Por. L. Iriarte, *Storia del Francescanesimo*, Napoli 1982, s. 64.

⁷⁵ „Pomimo że Innocenty III zaaprobował Zakon i Regułę, lecz bez pisemnego zatwierdzenia, co przysparzało braciom wiele prześladowań, tak ze strony kleru, jak i ludu”. 3T, 62. Dzięki protekcji kard. Hugolina i na prośbę św. Franciszka, papież Honoriusz III wydał bullę „Cum dilecti” (11.06.1218), zaadresowaną do biskupów i prałatów, która pozwala na działalność braci we wszystkich krajach Europy.

⁷⁶ Por. F. Gabrieli, *San Francesco e l'Oriente islamico*, w: *Espansione del francescanesimo tra Occidente e Oriente nel secolo XIII*, Rimini 1979 (Convegni della Società Internazionale di Studi Francescani, 6), s. 105-122.

⁷⁷ *Zbiór asycki. Wydarzenia i życia św. Franciszka*, nr 11, (dalej jako: ZA), w: ŻF.

W 1223 r., w Fonte Colombo, Franciszek przygotował nową wersję reguły, którą potem zatwierdził papież Honoriusz III bullą „Solet annuere”, 29 listopada 1223 r.

1.4. Stygmaty i śmierć

Podczas gdy – pośród licznych przeszkód i trudności – sytuacja formalna tego, co już nazywało się Zakonem Braci Mniejszych, zaczynała się stabilizować, a Franciszek zwracał się do wszystkich, którzy pragnęli go słuchać, już nie tylko poprzez przykłady własnego życia, ale również poprzez słowo pisane, zdrowie Świętego ulegało ciągłemu pogorszeniu, mimo opieki osób, które go otaczały i wysiłków lekarzy. Franciszek mimo słabości, przeżywał coraz częstsze stany mistyczne i dążył do serdeczniejszego uczestnictwa i podobieństwa z Ukrzyżowanym⁷⁸.

Latem 1224 r. z takimi uczuciami usunął się na górę La Verna⁷⁹, gdzie spędzał czas na długich modlitwach, rozważaniach i postach. Tam, w okolicach Uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego, ukazał mu się Chrystus ukrzyżowany w postaci ognistego Serafina, który wycisnął na jego ciele żywe stygmaty Męki Pańskiej⁸⁰: otwarte i krwawiące rany, z cielesnymi gwoźdźmi o długich i zakrzywionych ostrzach, na rękach i stopach oraz w boku⁸¹.

Z La Verna Święty powrócił do Asyżu jako żywy obraz Jezusa ukrzyżowanego. Ostatnie 2 lata swojego życia przeżywał w przewlekłych męczarniach, dotknięty ponadto ciężką chorobą oczu, której nabawił się na Bliskim Wschodzie. Przyjmując pokornie nalegania protektora Zakonu, kard. Hugolina, Święty poddał się bolesnemu zabiegowi

⁷⁸ Por. 2Cel, 3, w: ŻF.

⁷⁹ Góra *La Verna* położona jest we włoskiej prowincji i diecezji Arezzo. Szczyt góry wznosi się 1283 m n.p.m, samo sanktuarium upamiętniające stygmatyzację Franciszka znajduje się na wysokości 1128 m n.p.m. Por. T. Desbonets, *Na szlakach św. Franciszka*, Kraków-Asyż 1981.

⁸⁰ „Znamiona u stygmatyków oznaczają osobliwy udział w męce Chrystusa, a nie odtwarzają dokładnie ran Zbawiciela. Dowodzą tego fakty różnego umiejscowienia znamion u różnych stygmatyków, np. rany boku bądź po prawej, bądź po lewej stronie; rany rąk na dłoniach lub w nadgarstkach. Ponadto same znamiona miały różny wygląd u poszczególnych stygmatyków, np. znamiona w postaci tkwiących gwoździ albo w postaci krwawiących ran. Ten fakt różnego umiejscowienia znamion i różnego ich wyglądu świadczy o wpływie życia wewnętrznego stygmatyków na ich powstanie, np. wyobrażeń o przebiegu męki Chrystusa, a także o wpływie ikonografii pasyjnej”. C. Niezgoda, *Stygmaty*, „Tygodnik Powszechny” 40(1974) s. 5.

⁸¹ Por. 1Cel, 94-95, w: ŻF.

przypalania oczu u lekarzy dworu papieskiego w Rieti (1225), który jednak nie przyniósł pożądanego efektu. Przewyciężywszy śmiertelny kryzys, w kwietniu następnego roku (1226) Franciszek podjął powolnymi etapami, przez Sienę i Kortonę, drogę do Asyżu. Przebywał najpierw w pałacu biskupa asyńskiego. Przy końcu września przeniesiono go do Porcjunkuli. Tu też zakończył swoje życie w sobotę wieczorem, 3 października 1226 r., w wieku ok. 45 lat. Nazajutrz, w niedzielę rano, w uroczystej procesji, duchowieństwo i lud przeniosło jego ciało do kościoła św. Jerzego w obrębie murów miejskich. Tu przechowywano je przez ok. 4 lata i tu również 16 lipca 1228 r. Franciszek został kanonizowany. Następnie 25 maja 1230 r. jego ciało przeniesiono na Wzgórze Rajskie, do nowej wspaniałej bazyliki dedykowanej św. Franciszkowi, którą wzniesiono z woli papieża Grzegorza IX i dzięki zasługom br. Elia-sza dla grobu Świętego. Bazylika jest pierwszą świątynią jego kultu i jego chwały na ziemi. Wraz z przyległym do niej Świętym Konwentem została ogłoszona głową i matką całego Zakonu Minorytów (Grzegorz IX, 22 kwietnia 1230).

2. DUCHOWA SPUŚCIZNA ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Św. Franciszek z Asyżu jest niewątpliwie wyjątkową postacią wśród świętych w Kościele katolickim. Jest on przedmiotem czci, wielkiego szacunku i naśladowania ze strony ludzi różnych wyznań oraz przekonań religijnych i społecznych. Jest natchnieniem dla poetów, pisarzy i artystów. Pomimo że okres jego życia przypada na średniowiecze, to jednak w dalszym ciągu, nieprzerwanie, duchowość Świętego fascynuje kolejne pokolenia, które ciągle na nowo starają się zgłębić to, co po sobie pozostawił. Papież Jan Paweł II w liście z okazji 800-lecia urodzin św. Franciszka pisze: „Zainteresowanie tą postacią nie tylko nie osłabło z biegiem czasu, ale głębiej zapadło w umysły i jeszcze bardziej się rozprzestrzeniło. Ludzie dlatego tak podziwiają i miłują tego Świętego, że widzą w nim spełnienie – i to w sposób najdoskonalszy – tego, czego najbardziej pragną i czego we własnym życiu nie osiągają: radości, wolności, pokoju, zgody i pojednania między ludźmi, a także wśród rzeczy tego świata”⁸².

Franciszek był człowiekiem prostym, otwarcie się do tego przyznawał⁸³. I chociaż nie można mu odmówić pewnego wykształcenia⁸⁴, to

⁸² Jan Paweł II, *List „Radiabat velut” do przełożonych generalnych zakonów franciszkańskich na 800. rocznicę urodzin św. Franciszka z Asyżu*, Watykan 1982, nr 1.

⁸³ Por. T, 29, w: ŻF.

prawdą jest, że Święty bardziej myślał stylem mistyka, improwizującego pod natchnieniem łaski, niż według kategorii teologicznych. W jego życiu dominował woluntaryzm o wybitnie aktywnym, konkretnym i afektywnym charakterze oraz poetyckiej wrażliwości⁸⁵. Mówiąc o nim, jako o twórcy nowego kierunku w teologii duchowości, nazwanego później jego imieniem, ma się na myśli jedynie inspirującą jego rolę, a nie jakiś naukowy i uporządkowany system teologicznych twierdzeń jego autorstwa. Bez niego jednak teologia szkoły franciszkańskiej, teologia św. Antoniego z Padwy, św. Bonawentury, bł. Jana Dunsza Szkota czy św. Bernardyna ze Sieny, nie miałyby miejsca. Dla tych wielkich teologów natchnieniem w studiowaniu, w ich teologicznych dociekaniach, była właśnie prosta pobożność pokornego brata mniejszego – Franciszka. Pod tą pokorną prostotą, pod, być może, pewną monotonią tematyki oraz słownictwa zawartego w pozostawionych przez Świętego pismach, kryje się prawdziwa głębia, nierzadko nowych i w pełni oryginalnych idei oraz ujęć dogmatyczno-moralnych⁸⁶.

2.1. Trynitarne podstawy duchowości św. Franciszka

Mocno wyeksponowany w duchowości św. Franciszka chrystocentryzm jest osadzony na trynitalnym pojmowaniu i przeżywaniu rzeczywistości. Św. Bonawentura nazwał Franciszka *cultor trinitatis* (czciiciel Trójcy Przenajświętszej)⁸⁷.

W „Regule niezatwierdzonej” św. Franciszek mówi w rozdz. 16., jak bracia udający się do saracenów mają przepowiadać Boga w Trójcy Świętej: „ (...) gdyby widzieli, że tak się Panu podoba, niech głoszą słowo Boże, aby ci uwierzyli w Boga wszechmogącego, Ojca i Syna i Ducha

⁸⁴ Por. 2Cel, 102, w: ŻF.

⁸⁵ Por. A. Żynel, *Słońce człowieczego rodu. Duchowa sylwetka św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1989, s. 147-148.

⁸⁶ O oryginalności i wielkości myśli teologicznej św. Franciszka zaświadczył współczesny Świętemu brat z Zakonu Dominikanów, który poprosił Biedaczną o wyjaśnienie jednego z urywków Pisma świętego. Jego opinię wygłoszoną po usłyszeniu Franciszkowej egzegezy znamy dzięki przekazowi Tomasza z Celano, a brzmi ona następująco: „Bracia moi, teologia tego męża, wsparta na czystości i kontemplacji, jest jak szybujący orzeł, a nasza nauka pęza na brzuchu po ziemi”. Por. 2Cel, 103, w: ŻF. Ten sam biograf przytacza również drugą, o podobnym charakterze, wypowiedź pewnego kardynała w Rzymie, który po usłyszeniu z ust Franciszka wyjaśnienia dotyczącego pewnego zawilego problemu w Piśmie świętym, rzekł: „Chętnie przyjmę twoje rozumienie, ponieważ wiem, że pochodzi ono od samego Boga”. Tamże, 104.

⁸⁷ 1B, 3, 3.

Świętego, Stworzyciela wszystkich rzeczy, i w Syna Odkupiciela i Zbawiciela, i aby przyjęli chrzest i zostali chrześcijanami, ponieważ kto «nie odrodzi się z wody i Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego» (por. J 3,5)⁸⁸. I jeśli Franciszek pałał wielkim pragnieniem śmierci męczeńskiej, to dlatego, iż chciał dać świadectwo wiary w Przenajświętszą Trójcę: „Płomień miłości pchał go do męczeństwa, tak że raz trzeci podjął jeszcze próbę, aby udać się do krajów niewiernych, aby przelaniem swojej krwi rozpowszechnić wiarę w Trójcę”⁸⁹. Jak podają biografowie, Święty uzdrawia w imię Trójcy Przenajświętszej: „Pewnej dziewczynce z Bevagna, która była ślepa, przywrócił upragniony wzrok, pomazawszy jej oczy plwociną trzy razy, w imię Trójcy Przenajświętszej”⁹⁰.

Mówiąc o stworzeniu, Franciszek stwierdził, że Bóg stwarza przez Syna w Duchu Świętym. Radując się dziełem stwórczym, jak i odkupieńczym, Franciszek wyszczególnił działanie Osób Trójcy Świętej – Boga, który daje się poznać jako miłosierny i wspaniały.

2.1.1. Bóg-Ojciec

Centrum życia Biedaczyny jest zawsze Bóg. Jest On: wszechmocnym Stwórcą, dobrym Ojcem, jest samym najwyższym Dobrem i Miłością – tak brzmi jedna z fundamentalnych myśli teologicznych, prezentowanych przez franciszkańską szkołę duchowości, której twórcą jest św. Franciszek z Asyżu⁹¹. Prawda o Bogu, jako o dobrym Ojcu i Stwórcy oraz o Jego wszechogarniającej miłości, jest głęboko zakorzeniona w Piśmie świętym, a w sposób szczególny podkreślana na kartach Nowego Testamentu, zwłaszcza w Ewangelii. Św. Franciszek na nowo odkrył tę prawdę dla świata⁹².

⁸⁸ 1Reg, 16, w: ŻF.

⁸⁹ 1B, 9, 7, w: ŻF.

⁹⁰ Tamże, 12, 10.

⁹¹ Por. A. Pompei, *Dio, Trinità, Signore*, w: *Dizionario Franceseano, Spiritualità*, E. Caroli (red.), Padova 1995, k. 413-457.

⁹² T. Matura, powołując się na konkordancję J.F. Godeta, podaje, iż w krytycznym wydaniu K. Esser, *Opuscula Sancti Patris Francisci Assisiensis*, Grottaferrata-Roma 1978, możemy znaleźć aż 92 razy słowo: *pater* – ojciec, z czego tylko trzykrotnie w znaczeniu: *pater mundus* – ojciec ziemski, pozostałe natomiast dotyczą Osoby Boga. Por. T. Matura, *Dieu le Père très saint. Contemplé par François d'Assise*, Paris 1990, s. 13. Autor podaje również informację, iż z tej ogólnej liczby (92), aż 36 stanowią cytaty ze Starego bądź Nowego Testamentu.

Wszystkie byty stworzone, razem z człowiekiem, stanowią Bożą rodzinę, są braćmi i siostrami. Franciszek jako pierwszy, w sposób najbardziej otwarty i czytelny przeżył tę prawdę, traktując wszystkie bez wyjątku stworzenia z należnym im szacunkiem, czego wyraz dał w „Pieśni słonecznej”. Odnajdujemy tu pewną analogię rodziny stworzeń do rodziny ludzkiej – rodziny osób. Bóg jest Ojcem rodziny w wymiarze kosmicznym, jednak zachodzi tu tylko stosunek tworzenia (Bóg jest Stwórcą), a nie, jak ma to miejsce w przypadku rodziny ludzkiej – stosunek rodzenia. Franciszek wie o tym i daje temu świadectwo w swoich pismach, podkreślając, że człowiek został stworzony i uczyniony na podobieństwo Boże, jako obraz Boga. Dla przykładu, w „Regule niezatwierdzonej” używa następujących słów: „Wszechmogący, najświętszy i najwyższy Boże, (...) dzięki Ci składamy, [że] (...) nas uczyniłeś na obraz i podobieństwo Twoje i umieściłeś w raju”⁹³. Wszystkich członków tej rodziny stworzeń należy kochać, jednak nie w tym samym stopniu co Boga. Należy też powiedzieć, że w większym stopniu przeżywał braterstwo z ludźmi niż z innymi stworzeniami. Tomasz z Celano zanotował w „Życiorysie drugim”: „Jeżeli miłość uczyniła go bratem do wszystkich stworzeń, to nic dziwnego, że miłość Chrystusowa czyniła go bardziej bratem ludzi, naznaczonych obrazem Stworzyciela”⁹⁴. Obok powszechnego braterstwa, naturalną konsekwencją Bożego Ojcostwa była w życiu Franciszka postawa ubóstwa, której jednym z motywów było bezgraniczne zaufanie Bożej Opatrzności. Posiadanie jakiegokolwiek rzeczy na własność albo jakiegokolwiek zabezpieczenia na przyszłość, byłoby brakiem zaufania wobec ojcowskiej dobroci Boga. Dla Franciszka bowiem dobroć i miłość Boga bardziej promieniowały niż Boża potęga. Z tego też względu w jego pobożności górowały radość, ufność i miłość, a w jego ascezie i życiu pokutnym – szczęście, że w ten sposób może służyć Dobremu Ojcu. Jednym słowem, całe jego życie głosi pochwałę Boga Ojca i Stwórcy.

Bóg i Jego miłość, w specyficzny sposób objawiająca się w rzeczach stworzonych, przenikał Franciszkową egzystencję, tak dalece, że całe jego jestestwo, przez ciągle powiększającą się miłość, skierowane było nieustannie ku Bogu Ojcu. Franciszek był świadom tego, iż życie wypełnione Bogiem stanowczo przyczynia się do skutecznego dążenia ku rzeczom nadprzyrodzonym. Dlatego też oddawanie Bogu chwały, wynagradzanie za zaniedbania i grzechy całym swym życiem, włączając w to również wszystkie stworzenia, było najważniejszą sprawą, jaka leżała

⁹³ 1Reg, 23, 1, w: ŻF. Por. także *Napomnienia*, nr 5, 1, (dalej jako: Np), w: ŻF.

⁹⁴ 2Cel, 172, w: ŻF.

Franciszкови na sercu⁹⁵. Wyrazem Franciszkowej czci składanej Bożemu Ojcostwu był szacunek, jakim otaczał „Modlitwę Pańską”. Sam czyni ją przedmiotem rozmyślań, a w „Wykładzie modlitwy *Ojcze nasz*”, uczy innych kontemplować Boże Ojcostwo. Polecał nieustannie ją odmawiać wszystkim wiernym⁹⁶, a na braci nie-kleryków, nałożył obowiązek odmawiania pewnej liczby modlitwy „Ojcze nasz”, jako szczególny rodzaj *Officium*⁹⁷.

Najpiękniejszą jednak myśl teologiczną Świętego, wyrażoną w prostych, a jednocześnie pełnych ekspresji i wielkiego wycucia słowach, streszczających jego relację do Boga Stwórcy, zawierają jego pouczenia z rozdz. 23 „Reguły niezatwierdzonej”, w których Biedaczyna zachęca do miłowania Boga, uzasadniając jednocześnie konieczność takiego postępowania⁹⁸.

2.1.2. Bóg-Syn Boży

Chrystocentryzm jest drugą fundamentalną ideą duchowości franciszkańskiej. Nie ulega wątpliwości, że Osoba Jezusa Chrystusa jest fundamentem każdej duchowości partykularnej w Kościele (por. 1Kor 3,11). Można jednak wyróżnić tzw. chrystocentryzm praktyczny (nazywany również duchowym lub pastoralnym), czyli naśladowanie Chrystusa w konkretnym aspekcie Jego życia i nauczania. Stąd też mówimy o franciszkańskim stylu naśladowania Chrystusa, który charakteryzuje się naśladowaniem całego Jego życia, ukazanego w Ewangeliach synoptycznych, gdzie obok sfery nadprzyrodzonej, bardzo mocno akcentuje się ludzki aspekt życia Mistrza z Nazaretu.

Bardzo ciekawym u Franciszka jest, zarówno dogmatyczne rozumienie Osoby Jezusa, jak i praktyczne pojmowanie naśladowania Go. Jezus Chrystus jest dla Franciszka przede wszystkim Panem⁹⁹, Synem Bożym¹⁰⁰, prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. W „Regule

⁹⁵ Por. C. Niezgoda, *Bóg w życiu i pismach św. Franciszka*, „Ateneum Kapłańskie” 408/1977, s. 72.

⁹⁶ „I wychwalajmy Go, i módlmy się w dzień i w nocy, mówiąc: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, bo zawsze powinniśmy się modlić i nie ustawać”. Por. *List do wiernych (redakcja druga)*, nr 21, (dalej jako: 2LW), w: ŻF.

⁹⁷ Por. 2Reg, 3, 3, w: ŻF.

⁹⁸ Por. 1Reg, 23, 8-11, w: ŻF.

⁹⁹ Por. 1Reg, 1, 1, w: ŻF.

¹⁰⁰ Por. Np, 1, 15, w: ŻF.

niezatwierdzonej” czytamy: „I dzięki Ci składamy, że jak stworzyłeś nas przez Syna Twego, tak przez świętą miłość Twoją, którą nas umiłowałeś, sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy, błogosławionej świętej Maryi”¹⁰¹.

Jako Syn Boży, Jezus jest jedną z Osób Trójcy Świętej i jest równy Ojcu¹⁰². Stąd też Jego naśladowanie zgodne jest ze słowami św. Jana (por. J 14,6-7) i dla Franciszka jest bezpośrednią drogą do Ojca¹⁰³. Jako Syn Boży, Chrystus ma udział w akcie stwórczym, w sposób szczególny zaś w dziele stworzenia człowieka, wobec którego jest wzorem według ciała i według ducha¹⁰⁴. Jezus, jako Syn Boży, jest Słowem Ojca, które przyszło na świat¹⁰⁵, wszystko obdarzyło pokojem i pojednało z Bogiem¹⁰⁶ oraz nieustannie pośredniczy wraz z Duchem Świętym w dialogu człowieka z Bogiem¹⁰⁷. W odniesieniu do Jezusa najchętniej używa Franciszek tytułu: Pan¹⁰⁸, uważając Go za najwyższego Pana¹⁰⁹, Pana wszechświata¹¹⁰, Tego, który mówi przez proroków¹¹¹ i poprzez Ewangelię¹¹². Chrystus jest Panem, który w swej łaskawości, codziennie oddaje się w nasze ręce, który jest nieustannie z nami obecny realnie w Eucharystii¹¹³, jest Chlebem powszednim¹¹⁴ i jest Tym, przed którym trzeba będzie zdać rachunek w dzień sądu ostatecznego¹¹⁵. Jest również wobec człowieka przewodnikiem¹¹⁶, nauczycielem¹¹⁷, obłubieńcem du-

¹⁰¹ 1Reg, 23, 3, w: ŻF.

¹⁰² Por. Np, 1, 5-7, w: ŻF.

¹⁰³ Por. Np, 1, 1, w: ŻF, Por. także *List do całego Zakonu*, nr 51-52 (dalej jako: LZ), w: ŻF.

¹⁰⁴ Por. Np, 5, 1, w: ŻF.

¹⁰⁵ Por. 2Lw, 4-5, w: ŻF.

¹⁰⁶ Por. LZ, 12-13, w: ŻF.

¹⁰⁷ Por. 1Reg, 23, 5, w: ŻF.

¹⁰⁸ Por. Np, 1, 9, w: ŻF. Por. także 1Reg, 1, 1, w: ŻF; 2Reg, 6, 3, w: ŻF; *List do wiernych (redakcja pierwsza)*, nr 2, 12, (dalej jako: 1Lw) 2, 1, w: ŻF; 2Lw, 18. 37, w: ŻF; LZ, 4, w: ŻF.

¹⁰⁹ Por. LZ, 15, w: ŻF.

¹¹⁰ Tamże, 27.

¹¹¹ Por. 2Lw, 76, w: ŻF.

¹¹² Tamże, 37.

¹¹³ Por. Np, 1, 19-22, w: ŻF.

¹¹⁴ Por. *Wykład modlitwy „Ojcze nasz”*, nr 6, (dalej jako: On), w: ŻF.

¹¹⁵ Por. 1Lw, 2, 22, w: ŻF.

¹¹⁶ Por. T, 2, w: ŻF.

¹¹⁷ Tamże, 23.

szy¹¹⁸, bratem¹¹⁹. Głęboko w świadomości Franciszka wyrył się obraz Chrystusa jako Człowieka. Jest to obraz Człowieka konkretnego – z Betlejem, Nazaretu i Kalwarii. W „Życiorysie pierwszym” Tomasza z Celano znajdujemy następujące świadectwo: „Jego (Franciszka) największym zamiarem, głównym pragnieniem i najszczytniejszym postanowieniem było zachowanie we wszystkim i poprzez wszystko świętej Ewangelii oraz doskonałe naśladowanie nauki i postępowania Pana naszego Jezusa Chrystusa, z całą pilnością, całym staraniem, z całym pragnieniem ducha, z całym żarem serca. W pilnej medytacji rozważał Jego słowa i oddawał się mądrym rozpatrywaniu Jego czynów przede wszystkim tkwiła mu w pamięci pokora zawarta we wcieleniu i miłość ujawniona w męce, tak że ledwie mógł o czym innym myśleć”¹²⁰. Właśnie to niezwykle głębokie, charyzmatyczne przeżycie tych tajemnic, stawia Chrystusa, Boga-Człowieka w samym centrum życia Biedaczyny i jest głównym motywem jego chrystocentryzmu zewnętrznego.

Chrystologia Franciszka, stanowiąca rdzeń całej chrystologii franciszkańskiej szkoły teologicznej, nie może być oddzielona od chrystocentryzmu praktycznego Biedaczyny, który możemy nazwać chrystocentryczną duchowością franciszkańską. Praktyczna realizacja chrystocentryzmu w życiu Franciszka wyraża się poprzez heroiczne praktykowanie cnót, zwłaszcza tych, które, jak sądził Franciszek, najbardziej jaśniały w życiu i nauczaniu Chrystusa¹²¹. Zjawiskiem najbardziej zdumiewającym i najbardziej rzucającym się w oczy w życiu św. Franciszka jest naśladowanie Chrystusowej miłości, dzięki której Święty zasłużył sobie na miano Serafina. Wydaje się nawet, iż posiadał on zdolność miłowania większą niż inni ludzie. Jest to miłość radykalna, która wszystkich i wszystko widzi w Chrystusie, wszystkich i wszystko kocha w Nim i przez Niego, i upodabnia do Niego. Miłość jest największą z cnót (por. 1Kor 13,13). Inne cnoty, w swoich formach i sposobach ekspresji, mogą ulegać zmianie i adaptacji w zależności od zmian epok i upływu czasu. Tym, co nie może przeminąć lub ulec zmianie jest świadectwo miłości (por. 1Kor 13,8). Na Franciszkowe świadectwo miłości Chrystusowej składa się: dosłowne wypełnianie wskazań Ewangelii, jak gdyby dla

¹¹⁸ Por. 2Cel, 94, w: ŻF.

¹¹⁹ Por. 1Lw, 1, 13, w: ŻF. Por. także 2Lw, 51-53, w: ŻF.

¹²⁰ 1Cel, 84, w: ŻF.

¹²¹ Por. A. Matanić, *Duchowość chrystocentryczna braterstwa franciszkańskiego*, w: „Studia Franciszkańskie” 1/1984, s. 131.

niego jedynie została napisana¹²²: służba, która jest pierwszą zasadą współżycia braterstwa franciszkańskiego, ewangeliczne braterstwo i pokuta oraz radykalne zachowywanie ubóstwa i pokory oraz głoszenie swoim życiem pokoju i dobra poprzez pobożność i praktykowanie nabożeństw o charakterze wybitnie chrystocentrycznym: do Imienia i Dzieciątka Jezus, do Chrystusa eucharystycznego i Ukrzyżowanego, do umiłowanego Chrystusa Króla i Jego Najświętszego Serca¹²³.

Biedaczyna był świadom tego, że poprzez swoje przyjście Pan majestatu stał się bratem, nie tylko ludzi, ale w pewien sposób wszelkiego innego stworzenia. Dlatego też w specjalny sposób przeżywał dzień Bożego Narodzenia¹²⁴.

Ze względu na człowieczeństwo Chrystusa stosunek Franciszka do wszystkich ludzi wyrażał się w bezwarunkowym szacunku, braterstwie i pokoju. W każdym człowieku, a w kapłanach w sposób szczególny, dostrzegał swego Mistrza¹²⁵. Również Franciszkowe ubóstwo i pokora jest wyrazem jego chrystocentryzmu. Pragnął on służyć Chrystusowi w ubóstwie i pokorze¹²⁶. Cnoty te na podstawie Pisma świętego uważał za charakterystyczne dla Syna Bożego i Jego Matki. Wspomnienie ich ubóstwa w Betlejem, Nazarecie i na Golgocie często napełniało oczy Franciszka łzami¹²⁷. Dlatego też ubóstwo jest dla niego świętym, najświętszym, najwyższym¹²⁸. Bardzo wymownie o tym świadczy wypowiedź Tomasza z Celano: „Święty ojciec, przebywając na tym padole płaczu, gardził wszystkimi bogactwami synów ludzkich, jak błahostkami, a że nastawiał się na cel bardziej wzniosły, dlatego z całego serca pożył ubóstwa. Wziąwszy pod uwagę, że było ono bliskie Synowi Bożemu, ale potem coraz bardziej wyganiane z całego świata, zapragnął go dozgonną miłością. Tak więc stał się miłośnikiem jego piękności. Aby przylgnąć do niego mocniej, niż do małżonki, i aby z nim we dwoje stanowić jednego ducha, nie tylko opuścił ojca i matkę, ale także wszystko odrzucił. Dlatego obejmował je czystymi uściskami i nawet na jedną godzinę nie przestał być jego małżonkiem. Synom swoim mówił, że jest ono drogą doskona-

¹²² Por. T, 14, w: ŻF.

¹²³ Por. A. Matanić, *Duchowość chrystocentryczna...*, dz. cyt., s. 131.

¹²⁴ Por. 2Cel, 199, w: ŻF.

¹²⁵ Por. T, 9, w: ŻF.

¹²⁶ Por. 1Reg, 6, 2-3, w: ŻF.

¹²⁷ Por. 1B, 7, 1, w: ŻF.

¹²⁸ Por. T, 24, w: ŻF. Por. także 2Reg, 5, 4, w: ŻF; tamże, 6, 4.

łości, zadatkem i zastawem bogactw wiecznych. Nikt nie był tak żądny złota, jak on ubóstwa, ani nikt nie dbał bardziej o strzeżenie skarbu, niż on o tę ewangeliczną perłę¹²⁹.

Ubóstwo jest dla Franciszka „siostrą świętej pokory”, której wzorem jest również sam Chrystus: „Moi bracia dlatego zostali nazwani Mniejszychmi, żeby nie śmieli stać się wielkimi. Powołanie ich uczy pozostawać na dole i kroczyć śladami pokory Chrystusowej”¹³⁰. Prawdziwa pokora dla Franciszka, nie jest tylko sztucznym gestem uniżenia lub wyrzeczenia, ale spojrzeniem na siebie w perspektywie prawdy, tak jak widzi nas Bóg: „Błogosławiony sługa, który nie uważa się za lepszego, gdy go ludzie chwala i wywyższają, niż wówczas, gdy go uważają za słabego, prostego i godnego pogardy; ponieważ człowiek jest tym tylko, czym jest w oczach Boga i niczym więcej”¹³¹. Pewnym specyficznym rysem Franciszkowego chrystocentryzmu duchowego jest szczególne umiłowanie tych rzeczy, w których mógł odnaleźć podobieństwo lub alegorię do Chrystusa i Jego życia¹³². Dlatego też darzył szacunkiem ogień, bo Jezus mówił o sobie, że jest Światłością świata (por. J 9,5) oraz że przyszedł na ziemię rzucić ogień (por. Łk 12,49); umiłował wodę, gdyż Chrystus Pan powiedział o sobie, iż jest Wodą żywą (por. J 4,10.14), która zmywa wszelki brud grzechu i daje życie wieczne; szczególnym uczuciem darzył kamienie i skały, bo Pismo święte nazywa Chrystusa Kamieniem węgielnym (por. Mk 12,10). Franciszek zakazał braciom zupełnego karczowania drzew, gdyż każde przypominało mu drzewo krzyża, na którym umarł Jezus. Podobnie jest z robaczkami, gdyż na kartach Pisma świętego możemy spotkać słowa: „Ja zaś jestem robak a nie człowiek” (Ps 22), które zostały odniesione do cierpiącego na krzyżu Mesjasza¹³³. Franciszek, ze wszystkich rodzajów zwierząt, szczególną miłością kochał baranki¹³⁴, ponieważ Pismo święte bardzo często porównuje Chrystusa do baranka (por. J 1,35-36). Słusznym wydaje się twierdzenie, że poprzez posługiwanie się tą symboliką Franciszek, nie tylko potrafił sam poznać Chrystusa, ale i innym potrafił przybliżyć Osobę Syna Bożego.

¹²⁹ 2Cel, 55, w: ŻF.

¹³⁰ 2Cel, 148, w: ŻF.

¹³¹ Np, 19, 1-2, w: ŻF.

¹³² Por. 1Cel, 77, w: ŻF.

¹³³ Por. 1Cel, 80, w: ŻF.

¹³⁴ Tamże, 77.

2.1.3. Bóg-Duch Święty

Odnośnie do trzeciej Osoby Boskiej w „Pismach” Franciszka najczęściej powtarza się sformułowanie *Spiritus Sanctus* – według konkordancji J.F. Godeta i G. Mailleux aż 42 razy. Znajdujemy tam również charakterystyczne dla Świętego określenie *Spiritus Domini* – 8 razy. Czterokrotnie używa Franciszek sformułowania *Spiritus Paraclitus*¹³⁵. Samo słowo *Spiritus* uważa się za jedno z głównych pojęć-kluczy duchowości franciszkańskiej. Tylko w pismach Świętego pojawia się ono aż 120 razy¹³⁶.

Najczęściej Franciszek mówi o Duchu Świętym w kontekście trynitarnym. Franciszek jako mistyk posiadał głęboką intuicję Boga w Trójcy Jedynej, który jest Duchem i daje Ducha. Bóg jest Duchem i Duch jest życiem – to dwie prawdy mające wielkie znaczenie dla duchowości Świętego z Asyżu. Wyrażają one pierwszorzędą i fundamentalną rzeczywistość życia duchowego¹³⁷. Dla Biedaczyny życie i działanie Ducha Świętego ma takie samo znaczenie i wartość, jak życie i działanie pozostałych Osób w Trójcy Świętej. W jednym z pism poucza braci: „Syna w tym, w czym jest równy Ojcu, nikt nie może inaczej oglądać niż Ojca, ani inaczej niż Ducha Świętego”¹³⁸. Swoją wiarę we wspólne działanie Osób w Trójcy Świętej na zewnątrz wyraża Biedaczyna również w „Liście do całego Zakonu”: „Pan Jezus Chrystus (...) działa wszędzie jak mu się podoba, z Panem Bogiem Ojcem i z Duchem Świętym Pocieszycielem na wieki wieków. Amen”¹³⁹.

Niejednokrotnie Franciszek rozpoczyna swoje pisma od wezwania pomocy całej Trójcy Świętej: „W imię najwyższej Trójcy i Świętej Jedności, Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”¹⁴⁰. W tym trynitarnym kontek-

¹³⁵ Por. J.F. Godet, G. Mailleux, *Opuscula sancti Francisci. Scripta sanctae Clarae. Concordance, Index, Listes de fréquence, Tables comparatives*, Corpus des Sources Franciscaines, t. V, Louvain 1976, s. 214-215.

¹³⁶ Por. Tamże, nr 1708.

¹³⁷ Por. Tamże, nr 1728.

¹³⁸ Np, 1, 7. Te słowa św. Franciszka oznaczają, że człowiek może naprawdę widzieć tylko w świetle wiary zrodzonej przez Ducha Świętego. Przejście od czysto fizycznego widzenia do „widzenia” duchowego, które było doświadczeniem apostołów i im współczesnych wobec osoby Jezusa-człowieka i Boga, musi być także zrozumiane i spełnione przez wszystkich chrześcijan każdego czasu wobec chleba i wina konsekrowanego, sakramentu nieprzerwanej obecności Słowa Ojca, Boga i człowieka prawdziwego i żyjącego.

¹³⁹ LZ, 32-33, w: ŻF.

¹⁴⁰ Tamże, 1. Por. także 1Reg, Prolog, 1, w: ŻF.

ście zadanie Ducha Świętego wyraźnie ukazuje się jako fundamentalne. Przede wszystkim jest On Tym, który sprawia zamieszkiwanie Boga Trójjedynego w człowieku: „O, jakże szczęśliwi i błogosławieni są oni i one, gdy takie rzeczy czynią i w nich trwają, bo spocznie na nich Duch Pański i uczyni u nich mieszkanie i miejsce pobytu, i są synami Ojca niebieskiego, którego dzieła czynią, i są oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹⁴¹. Sam też „Duch Pański przebywający w wiernych swoich, jest Tym, który przyjmuje Najświętsze Ciało i Krew Pana. Wszyscy inni, którzy nie mają udziału w tym Duchu, a ośmielają się przyjmować je, sąd sobie jedzą i piją”¹⁴².

Franciszek wie, że Duch Święty czyni w człowieku swoją świątynię¹⁴³. Wie również i naucza tego, iż nikt nie może się zbawić, jeśli nie przyjmie chrztu z wody i Ducha Świętego¹⁴⁴, że Duch wewnętrznie oczyszcza człowieka, oświeca i udziela mu wszelkich cnót, których celem jest przemiana wewnętrzna. Dlatego też wzywa swoich współbraci, aby starali się pamiętać, „że nade wszystko powinni pragnąć posiąść Ducha Pańskiego wraz z Jego uświęcającym działaniem, modlić się zawsze do Niego czystym sercem”¹⁴⁵.

Franciszek całe swoje życie duchowe sprowadził do Boskiego Źródła, Ducha Świętego, Tego, który inspiruje i spełnia wszelkie dobro, każdą cnotę i każdy dar w swoich wiernych. Każdą cnotę sprowadzał do Ducha Ożywiciela, sprawcy cnót. Biedaczyna miał świadomość, że to właśnie Duch Święty jest w człowieku sprawcą dążenia do doskonałości. To On pobudza człowieka i domaga się, „aby ciało było umartwione i wzgardzone, liche i odrzucone. I stara się o pokorę i cierpliwość oraz czysty, szczerzy i prawdziwy pokój ducha. I zawsze ponad wszystko pragnie bojaźni Bożej i mądrości Bożej, i miłości Bożej Ojca i Syna i Ducha Świętego”¹⁴⁶.

Duch Święty jest sprawcą życia, jest Ożywicielem. Dynamizm relacji między człowiekiem a Bogiem, będącej owocem życia w Duchu, Franci-

¹⁴¹ 1Lw, 1, 5-7, w: ŻF. Por. także 2Lw, 48, w: ŻF.

¹⁴² Np, 1, 12-13, w: ŻF.

¹⁴³ Por. 1Reg, 12, 6, w: ŻF.

¹⁴⁴ Por. tamże, 16, 7.

¹⁴⁵ 1Reg, 10, 6-9, w: ŻF. Por. także R. Bortoli, *Lo Spirito del Signore. Francesco di Assisi guida all'esperienza dello Spirito Santo*, Collectio Assisiensis, t. 18, Assisi 1993, s. 17-18.

¹⁴⁶ 1Reg, 17, 14-16, w: ŻF.

szek wyraził przy pomocy tryptyku: Słowo-Duch-Życie¹⁴⁷. W jednym ze swoich napomnień Franciszek poucza: „Tych ożywia duch Pisma Bożego, którzy żadnej wiedzy, jaką posiadają i pragną posiąść, nie przypisują ciału, lecz słowem i przykładem odnoszą do Najwyższego Pana Boga, do którego należy wszelkie dobro”¹⁴⁸. I jakkolwiek słowo „duch” użyte w tym miejscu przez Świętego nie jest określeniem trzeciej Osoby Boskiej, to jednak w kontekście całości idei, jaką posiadał Święty odnośnie do działania Bożego, możemy powiedzieć, że to właśnie Duch Święty jest Tym, który ożywia, który oświeca serce człowieka i daje poznanie tajemnic Bożych. On jest również Tym, który jako Duch Jedności łączy Słowo (Chrystusa) z Życiem (Dawcą wszelkiego życia – Ojcem), ale również w wymiarze ludzkim, jedna słowo z życiem, teorię z praktyką, teologię-naukę z moralnością, czyli pomaga człowiekowi realizować życie nadprzyrodzone w życiu codziennym.



Życie i duchowość św. Franciszka z Asyżu można zawrzeć w jednym stwierdzeniu św. Pawła: „nie żył on, lecz Chrystus w nim”, co zostało pod koniec jego życia unaocznione w znaku stygmatów. Jednak nie to stanowi o istocie duchowości świętego Patriarchy, lecz jego chrześcijańskie życie na wskroś przeniknięte Bogiem, dla którego poświęcił wszystko: ciało w ślubie anielskiej czystości, wolę w całkowitym posłuszeństwie oraz dobra ziemskie w ewangelicznym ubóstwie. Nie miał nic, lecz w owym nic, zamknął całego Boga w Trójcy Jedynej i wraz z Nim miał wszystko.

ABSTRACT

In the article **“Saint Francis of Assisi – life and spirituality”** the author shows the biographical outline of the Saint, so as to show on its base the triple dimension of his spirituality, expressed in the relationship to God the Father, the Son and the Holy Spirit. From this description of Francis spirit, an image of spirituality appears, spirituality, which is one the most important pillars of Christianity in the Catholic Church.

SŁOWA KLUCZE: duchowość, franciszkanizm, Trójca Święta.

KEY WORDS: spirituality, Franciscanism, Holy Trinity

¹⁴⁷ Por. J. Warzeszak, *Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele*, Niepokalanów 1992, s. 18-19.

¹⁴⁸ Np, 7, 4, w: ŻF.

JERZY ŁOPAT OFMCONV *

Łódź

Zagadnienie wolności jako *dominium* u św. Bonawentury

Pytanie o wolność miało i nadal posiada dla Polaków szczególne znaczenie, zwłaszcza gdy obchodzili w 2018 r. setną rocznicę odzyskania niepodległości. Warto w tym kontekście zapytać wielkich mistrzów duchowych, co oni mogliby dzisiaj powiedzieć o wolności i jej głębszym przeżywaniu. Jako franciszkanie zwracamy się do św. Bonawentury, naszego wielkiego generała Zakonu i Doktora Serafickiego. Z jego bogatego nauczania spróbujemy wyłować tylko jeden wątek – pojęcie wolności.

Współcześnie zagadnienie wolności posiada swoją przebogată literaturę, która poddała wnikliwej analizie najprzeróżniejsze aspekty i przejawy wolności. Dla nas jednak będzie ważne bonawenturiańskie ujęcie wolności jako ludzkiej zdolności (władzy) do realnego i skutecznego panowania nad samym sobą i podległym mu światem rzeczy, co się wyraża łacińskim terminem *dominium*. Jednocześnie pozwoli to precyzyjniej określić samą naturę ludzkiej wolności w myśli tego Mistrza franciszkańskiego. Dla głębszego uwyrażnienia poszczególnych tez Doktora Serafickiego zostaną one zestawione z popularnymi twierdzeniami o wolności, które panują we współczesnym świecie. W ten sposób lepiej będzie można, nie tylko zauważyć oryginalność myśli naszego Mistrza, ale także bardziej docenić jego nauczanie na temat ludzkiej wolności, a które stanowi swoistą propedeutykę do

* JERZY PAWEŁ ŁOPAT OFMCONV (ur. 07.07.1964). Doktor filozofii. Absolwent Wydziału Filozofii Teoretycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach oraz w Instytucie Teologicznym Diecezji Kaliskiej. Autor wielu publikacji z zakresu filozofii średniowiecza oraz myśli franciszkańskiej z XIII i XIV.

kwestii ubóstwa zakonnego, tak cennego dla Braci Mniejszych.

U św. Bonawentury kwestie związane z zagadnieniem wolności pojawiają się w wielu miejscach jego piśmiennictwa. Dla nas najciekawszym miejscem jest *distinctio* XXV z jego „Komentarza do drugiej księgi Sentencji”¹, w których koncentruje się jego refleksja w tym temacie. Analiza tejszy dystynkcji pozwoli sukcesywnie wydobyć wiele interesującego materiału na podjęty temat.

W pierwszej kwestii ze wspomnianej *distinctio* XXV: „Utrum liberum arbitrium sit in solis habentibus rationem, an etiam sit in animalibus brutis”, Bonawentura wskazuje, że wolna wola jest obecna tylko w racjonalnych substancjach i opiera taką poznawczą determinację na dokładnej analizie implikacji konceptualnej dwóch pojęć, które komponują wyrażenie poddane naszemu studium: *liberum arbitrium*². Dla właściwego wyjaśnienia wolności (*libertas*) należy według Doktora Serafickiego przeanalizować jego przeciwieństwo – niewolę jako kondycję niewolnika³ – stan, który zakłada pełną uległość i zależność od kogoś lub czegoś innego oraz niemożność posiadania autonomicznego (bycia zależnym tylko od siebie samego).

Współcześnie wolność jest traktowana jako coś oczywistego samo w sobie, co właściwie nie wymaga jakiegoś specjalnego namysłu nad tą rzeczywistością. Dopiero wprowadzenie jakiegoś rodzaju ograniczeń powoduje protesty. Jednak i to nie zawsze inicjuje namysł nad sednem wolności. Natomiast u św. Bonawentury w punkcie wyjścia jest precyzyjna analiza kwestii wolności na poziomie językowym i metafizycznym.

Wolność zatem jest koniecznym posiadaniem takiej władzy lub mocy, która może być zdefiniowana jako wolna, a zatem musi być pełnym posiadaniem tejszy władzy panowania (*plenum dominium*), zarówno w stosunku do właściwego przedmiotu, jak i właściwego aktu: „illa sola potentia dicitur esse libera, quae dominium habet plenum tam respectu obiecti, quam respectu actus proprii”⁴.

¹ Por. Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Opera omnia*, t. II, *Commentaria in secundum librum Sententiarum*, (dalej jako: II Sent), Quaracchi, Ad Claras Aquas 1882, s. 588a-626b.

² Por. „Absque dubio liberum arbitrium reperitur in solis substantiis rationalibus. – Et ratio huius sumitur tum ex parte libertatis, tum ex parte arbitrationis”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

³ Por. „Libertas [...] opponitur servituti”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

⁴ II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

Dzisiaj często mówi się o wolności w kontekście jakiegoś aspektu braku czegoś. Doktor Seraficki natomiast wskazuje, że wolność wymaga pełni (*plenum dominium*). Dlatego wolność musi obejmować różne kwestie, podobnie jak odpowiedzialność, oraz musi posiadać kwantyfikację całościową. Częściowa wolność jest zawsze tylko namiastką prawdziwej wolności.

Bonawentura, jak przystało na typowego scholastyka, najpierw rozróżnia, że *plenum dominium* (w stosunku do przedmiotu) dotyczy każdego rodzaju rzeczy, które mogą być postrzegane jako przedmiot pożądania lub odpychania⁵. Rozwijając konsekwentnie swoją myśl, Doktor franciszkański wyróżnia trzy rodzaje przedmiotów pożądanych, które można potraktować jako trzy rodzaje dóbr: rzeczy użyteczne i rzeczy przyjemne (rzeczy tych mogą pragnąć również wszelkie istoty bezrozumne)⁶ oraz dobra godziwe (*bonum honestum*), które są tylko pożądane przez istoty posiadające duszę rozumną⁷.

Współcześnie zagadnienie wolności dość często bywa redukowane do kwestii politycznych, społecznych czy ekonomicznych. U Doktora Serafickiego jest to jednak zagadnienie obejmujące różne rzeczywistości dóbr, stąd wymaga kompleksowego rozpatrzenia, tak samej natury wolności, jak i jej braku, który unaocznia nam potrzebę wolności.

Po określeniu, że tylko racjonalne istoty praktykują *plenum dominium* wobec przedmiotu, Bonawentura może przejść do wyjaśnienia, co znaczy sprawować pełną kontrolę wobec aktu⁸. Wolność, jako pełne panowanie nad własnymi czynami, domaga się zdolności do powstrzymywania (ograniczania) określonych, zewnętrznych czynności cielesnych organizmu, podejmowania ich kontroli, a nawet odrzucania tego, w czym wcześniej miało się

⁵ Por. „Illa autem potentia dominium habet ex libertate respectu obiecti, quae non est arctata ad aliquod genus appetibilis, sed nata est omnia appetibilia appetere et omne fugibile respuere”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

⁶ Por. „Tria autem sunt, quae sunt in appetitibus, et quorum opposita sunt in fugis, videlicet bonum, conferens et delectabile; et nomine boni ibi intelligitur honestum. Cum autem bonum conferens et delectabile nata sint appeti ab irrationalibus, bonum honestum a solis rationalibus potest appeti”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

⁷ Por. „In eis [= rationalibus] solum reperitur virtus, quae non est ad aliquod genus appetibilis arctata”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

⁸ Por. „In eis [= rationalibus] etiam solis reperitur potentia habens libertatem respectu actus proprii”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

upodobanie⁹. To, co można określić jako domena wolnej woli względem aktu, jest zatem pozytywnie realizowane w celu uruchamiania bądź zatrzymania aktu poprzez swoje własne kierowanie (dowodzenie) i wynika z osobistej decyzji¹⁰. Byty racjonalne posiadają zatem własne i właściwe panowanie nad swoimi aktami i mogą działać na podstawie polecenia płynącego z ich własnej woli. Stąd wynika to, co konstytuuje wolną wolę jako władzę, która sprawuje (realizuje) wolne ludzkie panowanie.

Współcześnie zagadnienie wolności bywa ujmowane jako pewna rzeczywistość dość monolityczna (wolność jest albo jej nie ma). Natomiast dla Bonawentury wolność jako realizacja różnych form aktów wolitywnych człowieka, obejmuje różnorodne aspekty pozytywne i negatywne oraz wielość i różnorodność wewnętrzną samych tych aktów.

Bonawentura następnie analizuje drugą część wyrażenia „wolna wola”, biorąc pod uwagę termin *arbitrium*, które wyraża zdolność do praktykowania działalności osądu i decyzji wykonawczej, znając odróżnienie dobra od zła – tego, co jest właściwe i niewłaściwe¹¹.

Dzisiaj wolność bywa pojmowana jako swoisty stan czystej możliwości wybierania, co dość często skutkuje pomyleniem wolności z samowolą. Natomiast dla Myśliciela franciszkańskiego wolność, oprócz samej płaszczyzny wolności woli, musi także zawierać wydawanie sądu, co jest dziedziną racjonalności człowieka związaną z jego intelektem.

Takie postawienie sprawy automatycznie suponuje konieczność władzy rozumu (racjonalność) – zdolność poznania natury najwyższej sprawiedliwości oraz kryterium, na którym opiera się każda formuła prawna, co może być określone jako *regula omnis iuris*. To natomiast wynika z faktu osadzenia w bycie, który jest stworzony na obraz Boga i jako taki jest w stanie rozpoznać własne akty decyzyjne oraz akty

⁹ Por. „voluntas in rationalibus non solum compescit manum exteriorem vel pedem, sed etiam compescit se ipsam et refrenat, incipiens odire frequenter quod prius diligebat; et hoc ex sui ipsius imperio et dominio”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

¹⁰ Por. „Dominium autem potentiae respectu actus attenditur in hoc, quod potentia potest esse in actu et capace per natura di conoscere la somma giustizia, dalla quale si cessare ab actu secundum suum imperium et secundum proprium motum”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, t. II, s. 599.

¹¹ Por. „Arbitrium enim idem est quod iudicium, ad cuius nutum ceterae virtutes moventur et obediunt. Iudicare autem illius est secundum rationem completam, cuius est discernere inter iustum et iniustum, et inter proprium et alienum”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

innych osób. Zdolny jest do refleksji nad samym sobą oraz nad innymi, co oznacza, że może racjonalnie rozpoznawać swoje akty¹².

Współcześnie wolność bywa wręcz zamykana do samej płaszczyzny dobrowolności – możliwości samowoli, braku jakiegokolwiek nieskrępowania. Natomiast dla Bonawentury racjonalność jest wpisana w sam wolny wybór. Nie ma zatem wolności bez aktywnej racjonalności.

Bonawenturiańska *liberum arbitrium* – wolna wola jest zatem władzą racjonalną, która kieruje sobą, kiedy i jak chce dążyć do przedmiotu, który bez ograniczeń wybiera pomiędzy wszystkimi pożądanymi dobrami. Jednocześnie umie odróżnić i osądzić pomiędzy dobrem a złem, tym co właściwe i niewłaściwe. Bonawentura, aby wyjaśnić kwestię *liberum*, odwołuje się do woli. Natomiast, aby wyjaśnić *arbitrium* zwraca się do ludzkiego intelektu.

Dzisiaj wolność bywa rozumiana jako swoista rzeczywistość zewnętrzna, którą człowiek posiada lub nie. Natomiast według Doktora Serafickiego wolność wynika z najważniejszej ludzkiej aktywności jego władz duchowych: intelektu i woli.

W tym momencie rozważań powstaje uzasadnione pytanie o relację *ratio* i *voluntas* w bonawenturiańskiej definicji wolnej woli. Ten problem stara się rozwiązać Doktor Seraficki w następnej *quaestio* zatytułowanej „Utrum liberum arbitrium sit potentia distincta a ratione et voluntate”, która podejmuje ustalenie, czy wolna wola nie jest przypadkiem jakby trzecią siłą, która się dołącza do już istniejącej woli i rozumu. Bonawentura najpierw wprowadza myślnie rozróżnienie – jedna władza może się różnić od drugiej: albo *secundum rem* albo *secundum rationem*¹³.

Prezentując je sukcesywnie, Doktor Seraficki zauważa: *secundum rationem*, wolna wola może być poprawnie odróżniona od rozumu i woli, bowiem w relacji pomiędzy wolną wolą, rozumem i wolą, pojęcie

¹² Por. „Nulla autem potentia novit, quid iustum et quid iniustum, nisi illa sola, quae est particeps rationis et nata est cognoscere summam iustitiam, a qua est regula omnis iuris. Haec autem solum est in ea substantia, quae est ad imaginem Dei; qualis est tantum potentia rationalis. Nulla enim substantia discernit, quid proprium et quid alienum, nisi cognoscat se ipsa et actum suum proprium. Sed nunquam aliqua potentia se ipsam cognoscit, vel super se ipsam reflectitur, quae sit alligata materiae. Si igitur omnes potentiae sunt alligatae materiae et substantiae corporali praeter solam rationalem, sola illa est, quae potest se super se ipsam reflectere”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 593.

¹³ Por. „Cum [...] dicimus, aliquam potentiam distingui ab aliis, hoc est dupliciter, aut secundum rem, aut secundum rationem”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 2, concl., t. II, s. 596.

wolnej woli, odnosi się do nakazu i w ten sposób staje się zasadą ruchu, podczas gdy rozum i wola są rozważane jako poruszane i uruchamiane¹⁴. Natomiast rozważając tę kwestię *secundum rem*, wolna wola nie wyraża władzy odrębnej od rozumu i woli, bowiem wystarczy przywołać podział duszy na władzę poznawczą i motywującą, by zdać sobie sprawę z aktywności duszy¹⁵.

Bonawentura wnioskuje zatem, że wolna wola nie jest władzą realnie różną od rozumu i woli, lecz obejmuje je w taki sposób, że może być zdefiniowana jako „*facultas voluntatis et rationis, sive consensus rationis et voluntatis*”¹⁶. Wola zatem jest elementem panującym i kierującym wobec innych władz ludzkich, ponieważ może je poruszać i determinować według swojego dowództwa. Intelpekt zaś jest elementem podległym według swojej zdolności do wspomnianego aktu osądzania¹⁷. Panowanie jest najgłębszym sensem wolności. Tylko wtedy jest ono możliwe, gdy istnieje współpraca i współdziałanie pomiędzy aktywnością intelektu i woli. Panowanie – wolność nad aktami wolnej woli, implikuje zdolność do refleksji nad sobą, co jest właściwą aktywnością dla *virtus cognitiva* i zdolności poruszania samego siebie. To z kolei jest aktywnością właściwą dla *virtus appetitiva*, co z kolei wynika z aktywności ludzkiego intelektu¹⁸. Stąd wolna wola, aby posiadała rzeczywiste panowanie nad swoimi czynami, musi także posiadać specyficzną zdolność: zastanowienia się nad nimi i rozważenia ich

¹⁴ Por. „Loquendo igitur de distinctione secundum rationem, dici potest, liberum arbitrium quodam modo distingui a ratione et voluntate, in hoc scilicet, quod liberum arbitrium nominat in ratione moventis, voluntas vero et ratio in ratione moti; hoc in ratione imperantis, istae duae in ratione exsequentis”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 2, concl., t. II, s. 596.

¹⁵ Por. „Loquendo autem de distinctione potentialium secundum rem, sic liberum arbitrium non dicit potentiam diversam vel distinctam a ratione et voluntate, pro eo quod potentiae animae rationalis sufficienter dividuntur per cognitivam et motivam, et omnes actus animae per has potentias, quae sunt cognitiva et affectiva, sive ratio et voluntas, exerceri possunt”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., concl., t. II, s. 596.

¹⁶ II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, concl., t. II, s. 599.

¹⁷ Por. „arbitrium est ipsius rationis, libertas vero ipsius voluntatis, ad cuius nutum et imperium moveri habent cetera, quae sunt in nobis”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, concl., t. II, s. 598. Por. także „Liberum enim arbitrium, sive nomet potentiam sive habitum, nominat ipsam potentiam ut dominam, vel dominium illius potentiae; et hoc planum est ex ipso nomine libertatis”. Tamże s. 599.

¹⁸ Por. „Reflectere autem se super se, hoc est virtutis cognitivae, sublimatae a materia, quae quidem est ratio. Movere autem se, hoc est virtutis appetitivae, rationem consequentis”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, concl., t. II, s. 599.

wartości i możliwości, nie mogąc ich powstrzymywać ani ich ograniczać¹⁹.

Ta zbieżność (*consensus*) tych dwóch władz i ich połączenie jest wyrażone przez Bonawenturę określaniem wolnej woli *un totum potentiale* – całości wynikającej z połączenia dwóch władz. Należy przy tym wskazać na charakter integralnej całości, ponieważ nie może być obecna w jednej władzy bez drugiej, a po części posiada charakter całkowicie uniwersalny, ponieważ określa każdą z tych dwóch władz ze względu na ich wzajemną współpracę²⁰. Według nauczania Bonawentury właśnie dlatego wolna wola jest wewnętrznie powiązana z *habitus*, ponieważ jest to zdolność władz duszy²¹. Implikuje to zdolność i panowanie posiadane normalnie i stale²², chociaż czasami jest rozumiana jako moc (*potentia*), ale nie w swoim pierwotnym i właściwym znaczeniu²³.

Współcześnie wolność jest ujmowana monolitycznie. Nie są bowiem analizowane jej elementy konstytutywne, obecne w samym człowieku. Natomiast dla Mistrza franciszkańskiego akty woli kształ-

¹⁹ Por. „Si vero appetitum solum haberet et non rationem, posset utique movere et in actum exire; sed quia non posset se super actum suum reflectere, non posset utique refrenare, et ita dominium non haberet”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, concl., t. II, s. 599.

²⁰ Por. „[liberum arbitrium] non complectitur eas [= rationem et voluntatem] omnino sicut totum integrale, nec omnino sicut totum universale, sed sicut totum potentiale, quod partim habet naturam totius integri, partim naturam totius universalis: naturam totius integri in hoc, quod in una potentiarum non potest salvari absque altera; naturam vero totius universalis habet, quia ex earum concursu ad invicem quamlibet earum denominat”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, ad 6, t. II, s. 600.

²¹ Por. „Arbitrium enim non dicit potentiam, sed habitum. Manifestat etiam ipsa notificatio. Non enim dicitur liberum arbitrium esse potentia facilis, sed facultas potentiarum. Quemadmodum autem, cum dico potentiam facilem, dico potentiam habilitatam, sic, cum dico facultatem potentiae, dico habitum eiusdem”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 4, concl., t. II, s. 601.

²² Por. „Quoniam igitur liberum arbitrium secundum propriam suam assignationem facultas rationis et voluntatis recte esse dicitur; hinc est, quod liberum arbitrium principaliter dicit habitum et complectitur rationem et voluntatem, non tanquam una potentia ex eis constituta, sed tanquam unus habitus, qui quidem recte dicitur facultas et dominium; qui consurgit ex coniunctione utriusque et potens est super actus utriusque potentiae, per se et in se consideratae”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 4, concl., t. II, s. 601-602.

²³ Por. „liberum arbitrium aliquando supponit potentiam et accipitur pro potentia; sed hoc non est de sua principali significatione, sed sicut nomen potentiae trahitur ad nomen habitus, sic nomen habitus frequenter ad nomen potentiae”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 4, concl., t. II, s. 602.

tujące ludzką wolność wymagają specjalnej współpracy określanej jako *consensus*, a to się domaga realnego określenia natury relacji: intelekt – wola w samym człowieku.

Struktura aktu wolnej woli przedstawia się następująco: akt wolnej woli zaczyna się w intelekcie, ponieważ władza wolitywna (realizująca akt pragnienia – apetytu) nie może zadziałać, kierując się w stronę określonego przedmiotu, jeśli nie został wpierw pomyślany w intelekcie. Rzeczywiście bowiem, nie można pokochać czegoś, czego się wcześniej nie poznało²⁴. Istnieje zatem wiedza intelektualna, która swoiście konfiguruje się jako zapoczątkowanie aktu wolnego, ponieważ konstytuuje predyspozycje i przygotowanie do jej wykończenia poprzez wolę, która jest siłą odpowiednio sterującą ruchem²⁵. Bonawentura wskazuje na poznanie przedmiotu, który może być pożądaný lub odrzucony przez wolę. Istnieje zatem refleksja nad ruchem woli, która przyjmuje (aprobuje) lub odrzuca; odpycha lub traktuje jako swój własny akt. Są one dokonane przez intelekt, który stanowi, że dany akt jest dobry albo zły, zanim wola podejmie działanie (zgoda lub odrzucenie)²⁶.

Wolność dla współczesnego człowieka jest czymś prostym. Natomiast dla przenikliwego Myśliciela wolność wymaga najpierw ukazania struktury aktu wolnej woli, obecnej w wolnym wyborze, aby następnie realnie odkrywać samo sedno ludzkiej wolności.

To wyraźnie pokazuje, że zdolność wolnej woli lub wolność wyboru (arbitralności), zaczyna się od rozumu, zostaje zaś dokończona w woli, bowiem prowadzi do spełnienia i udoskonalenia akt wolnej woli, co realizuje tę decyzję w ostatniej instancji i ustala ostateczny wybór, w wolnej woli²⁷. Wola jest zatem w tym, w czym wolność posiada swój

²⁴ Por. „dico, motum inchoari in ratione, quia non movetur appetitus nisi praeambulo cogitatu; nequaquam enim amare possumus quod non cognoscimus”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 6, concl., t. II, s. 605.

²⁵ Por. „ad hoc, quod motus fiat, praeit cognitio disponens, et subsequitur voluntas perficiens. Quantumcumque enim praecedat cogitatus, nunquam motus sequitur, nisi ipsum imperet voluntatis affectiones”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 6, concl., t. II, s. 605.

²⁶ Por. „sicut voluntas non habet moveri ad obiectum, amplectendo vel refugiendo illud, nisi praeambulo cogitatu, sic etiam non habet approbare vel respuere, sive elicere et refrenare actum proprium, nisi rationis actus praecedat, qui dictet, ipsum esse bonum vel malum, perficiendum vel refrenandum. Ex tali enim actu praeambulo voluntas in actu suo incipit complacere vel displicere”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 6, concl., t. II, s. 605.

²⁷ Por. „libertas arbitrii sive facultas, quae dicitur liberum arbitrium, in ratione inchoatur et in voluntate consummatur. Et quoniam penes illud principaliter residet, penes quod

fundament i swoją główną siedzibę, swój dom i swoje miejsce zamieszkania. Wola jest więc mocą, która praktykuje najbardziej prawidłowo i bezpośrednio wolność (*dominium*) – kontrolę i opanowanie, które obejmuje całą duszę, ponieważ jest to decyzja woli, z której wywodzą się najbardziej ogólne skutki dla duszy i dla osoby, jako całości. Z tego powodu Bonawentura przypisuje *ratio* jakby rolę materii, wobec której *voluntas* praktykuje swoją działalność determinacji i aktualizacji (odgrywa zatem rolę formy w konfrontacji z *ratio*). Można to wyjaśnić następująco: po tym, gdy rozum dostarczył materiał, nad którym się pracuje, i z którego można uzyskać ostateczny rezultat, wola interweniuje i nadaje szczególne znaczenie i postanowienie aktowi ludzkiej wolnej woli²⁸.

Wobec dzisiejszej jednorodności współczesnego poczucia wolności, Bonawentura przedstawia pojęcie wolności jako *dominium* pojmowane jako panowanie (kontrola, rządzenie) samym sobą i władza nad podległą rzeczywistością.

Widzimy tutaj wyraźnie sprecyzowany prymat funkcji wywieranej przez wolę w jej współpracy z intelektem. Jednocześnie należy dostrzec, iż w takim znaczeniu wolnej woli, jest skompresowane, zarówno brak przymusu, jak i godność doskonałości, oraz pojęcie władzy (*potestas*)²⁹. Te trzy elementy są wyraźnie ze sobą ściśle powiązane, w *potestas servandi rectitudinem*, która w pełni wyraża wolność w jej aspekcie pozytywnym (zdolności do afirmacji i samodzielności), objawia właściwą godność z samego faktu stałego pozbawienia przymusu, gdyż jest to specyficzna cecha, zarówno godności, jak i *potestas*, iż nie mogą być wymuszone³⁰.

Wolność jest najpełniejszym objawieniem podobieństwa duszy do Boga. Jak bowiem zauważył Bonawentura: „omne liberum arbitrium

consummatur, ideo principaliter libertas arbitrii et dominium in voluntate consistit”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 6, concl., t. II, s. 605.

²⁸ Por. „quia illud, in quo res inchoatur, se habet per modum materialis; illud, in quod consummatur, se habet per modum formalis”. II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 6, concl., t. II, s. 605.

²⁹ Por. „in liberi arbitrii intellectu tria clauduntur, videlicet a coactione immunitas, excellentiae dignitas et potestas sive facultas”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 610.

³⁰ Por. „Haec autem facultas, prout privationi coactionis coniuncta est, habet quandam dignitatem; dignitatis enim est et potestatis non posse cogi”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 610.

immediate est sub Deo constitutum, et quodlibet est suarum operationum post Deum primum principium”³¹. To oświadczenie podsumowuje wielką wartość przypisywaną wolności i znaczeniu Boskiego obrazu, jaki ona odgrywa. Zauważmy bowiem, że jeśli się rozumie przez wolną wolę specyficzną zdolność bycia pozbawionym jakiegokolwiek przymusu i bycia przyporządkowanym do zachowania prawości, co się odnajduje, zarówno w stworzeniu, jak i w Bogu. Według tej koncepcji (nie według pełnej zgodności czy jedności jednoznacznej), lecz tylko poprzez podobieństwo, z poszanowaniem różnicy pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, można zauważyć jednocześnie podobieństwa i zbieżności, które je odróżniają i łączą³². Bóg i człowiek (jako Jego obraz i podobieństwo) są wolni. W stworzeniu wolna wola jest *habilitas*, która zachowuje sprawiedliwość, ale nie pokrywa się z nią, co implikuje możliwość ucieczki od niej, podczas gdy w Bogu wolna wola zbiega się z samą Boską Istotą, a tym samym z prawością i sprawiedliwością, a zatem nie może ulec żadnemu odchyleniu lub jakiegokolwiek zmianie³³. Stąd wewnętrzna istota wolności jest widziana jako element, który wskazuje, że to Bóg jest Wzorem, którego człowiek jest obrazem i dlatego doskonałość człowieka i jego realizacja w szczęściu występują wraz z nabyciem przez niego niezmienniej wolności, która jest z natury właściwa dla Boga i może być właściwa także dla ludzi w ich stanie ostatecznego szczęścia, co nie oznacza utraty przez to samej wolności³⁴.

Współcześnie wolność wychodzi od człowieka i do niego zmierza. Natomiast u Bonawentury wolność objawia podobieństwo ludzkiej

³¹ II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 1, concl., t. II, s. 611.

³² Por. „Si loquamur secundum generales condiciones, sic liberum arbitrium dicit facultatem liberam a coactione et ordinatam ad rectitudinis conservationem. Et hoc modo reperitur in creatura et Deo conformiter et secundum eandem rationem, non conformitate et unitate univocationis, sed potius analogiae et consimilis habitudinis, quae inter Deum et creaturam esse potest”. II Sent, d. 25, p. 1, dub. 3, resp., t. II, s. 608.

³³ Por. „Alio modo est loqui de libero arbitrio secundum proprietates speciales; et sic liberum arbitrium est facultas, quae quidem non est substantia rei, sed quaedam habilitas. Sic etiam est potestas servandi rectitudinem, quod non est ipsa rectitudo; et ideo potest a rectitudine obliquari, quantum est de se, in creatura. In Deo autem liberum arbitrium est ipsa divina essentia, est etiam ipsa iustitia, ideo nec obliquari potest nec mutari”. II Sent, d. 25, p. 1, dub. 3, resp., t. II, s. 608-609.

³⁴ Por. „liberum arbitrium dupliciter potest considerari: aut secundum quod liberum, aut secundum quod deliberans. — Si loquamur de ipso, secundum quod liberum, sic concedo, quod potest esse non solum respectu contingentis, sed etiam necessari, sicut patet in Deo et in Christo et in Angelis et in hominibus beatis”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 2, concl., t. II, s. 612.

duszy do Boga, wręcz wskazuje na Boga. A zatem posiada pewien absolutny i transcendentny wymiar. Jest to nie do przyjęcia przez myśl współczesną, nastawioną naturalistycznie i antymetafizycznie.

Bonawentura podkreśla także, że wolność to bycie wolnym od przymusu, w aspekcie wewnętrznego aktu woli oraz fakt możliwości wolnego wyboru, chociaż Doktor Seraficki wskazuje na możliwość, iż taki akt może być przywołany do działania w określonym kierunku albo do zapobiegania wystąpienia czegoś (jak to się dzieje w przypadku połączenia z ciałem)³⁵.

Wolność od wszelkiego przymusu jest dla Mistrza franciszkańskiego wyrażeniem najwyższej godności wolnej woli, która jako wolna, nie podlega nikomu, oprócz samego Boga³⁶. Można tutaj postawić pytanie o granice wolności w tym aspekcie: czy wolna wola nie może być wymuszona przez Boga? Odpowiedź Bonawentury jest negatywna, bowiem to implikowałoby sprzeczność³⁷. Jaka jest zatem konsekwencja tego rozumowania? Stwierdzenie, że wolna wola jest wolna, oznacza, że jej chcenie jest chceniem absolutnie dobrowolnym – chce z samego aktu woli, który porusza wolę samą z siebie³⁸. Natomiast wskazanie, że wolna wola jest do czegoś przymuszona, oznacza, że jest ona przymuszona do chcenia tego czegoś. Oznacza to, że chce ona tego czegoś tylko na sposób

³⁵ Por. „Si autem loquamur quantum ad actum interiore, qui scilicet est velle vel eligere aut consentire; sic respectu talis actus potest liberum arbitrium aliquo modo induci, potest et impediri, sed nullo modo potest compelli [...] Potest etiam impediri propter inclinationem et coniunctionem sui ad naturam corporalem, quae subest virtuti creaturae; unde bene posset aliquis alium ita laedere, quod usum liberi arbitrii amitteret; ex hoc tamen liberum arbitrium non cogeret. Coactio enim ponit liberi arbitrii actum et usum; sed ligatio vel impeditio tollit. Et iterum, impeditio provenire potest ab inferiori, coactio provenire habet a superiori. — Et hinc est, quod liberum arbitrium, etsi possit induci ab agente creato ratione boni exterioris amati, et possit impediri ratione corporis coniuncti, non potest cogi respectu actus proprii”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 4, concl., t. II, s. 616.

³⁶ Por. „Hanc enim dignitatem habet liberum arbitrium, ut, in quantum liberum, soli Deo sit subiectum; et quia, in quantum liberum, nulli agenti creato subest, cum coactio sit a superiori, nullum agens creatum potest ipsum cogere”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 4, concl., t. II, s. 616-617.

³⁷ Por. „Alio modo, ut intelligatur, quod Deus cogat liberum arbitrium, salva proprietate libertatis et eius natura; et hoc modo non solum impossibile est, sed etiam non intelligibile, pro eo quod implicat in se duo contradictorie opposita”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 5, concl., t. II, s. 619.

³⁸ Por. „Ex hoc enim, quod liberum arbitrium liberum est, si aliquid vult, libere vult; et ex hoc, quod voluntarium est, si aliquid vult, voluntarie vult, et se ipso movente vult”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 5, concl., t. II, s. 619.

służalczy (nie dobrowolny). A zatem niby tego chce, lecz naprawdę to chce wbrew swojej woli.

Jeżeli wola jest przymuszona, to oznacza, że chce i zarazem nie chce – akt wolnej woli jest, zarówno identyfikowany jako wolny, jak i służalczy (dobrowolny i niedobrowolny). Jest określony przez siebie i nieokreślony, a to jest niemożliwe z logicznego punktu widzenia dla stworzeń³⁹. To jest również niemożliwe dla Boga, ponieważ sprzeczność jest wykluczona z samej Istoty Boga⁴⁰. Wolność od przymusu jest zatem totalna i kompletna, a zatem istnieje taka wolność, która należy do istoty wolnej woli, z której wywodzi się jej nazwa⁴¹.

Współcześnie wolność bywa często zastępowana różnymi formami surogatów, namiastek itp. Natomiast dla Doktora Serafickiego wolność w człowieku sięga swoimi wymiarami do samego Boga, a zatem jest czymś w najwyższym stopniu cennym.

Bonawentura uznaje zatem konsekwentnie, że wolna wola zawiera w sobie integralnie dwie podstawowe władze duszy (intelekt i wolę) oraz może dokonywać najważniejszego ludzkiego wyboru: dobra lub zła (który decyduje o winie lub zasłudze człowieka)⁴². A zatem obejmuje całość jego egzystencjalnej ścieżki oraz ostateczne jego przeznaczenie. To oznacza, że wolna wola, a w szczególny sposób władza wolitywna,

³⁹ Por. „hoc est de natura voluntatis, ut nullatenus possit cogi”. Doctoris Seraphici S. Bonaventurae, *Breviloquium*, 2, 9, w: *Opera omnia*, t. V, *Opuscula varia theologica*, (dalej jako: Brevil), Quaracchi, Ad Claras Aquas 1891, s. 227.

⁴⁰ Por. „Ex hoc autem, quod cogitur, si aliquid vult, serviliter vult; et si quid vult, invite vult; et si quid vult, ab alio vult, quia «violentum est, cuius principium est extra, nihil conferente vim passo»: ergo liberum arbitrium cogi non est aliud, quam actum liberi arbitrii simul et semel esse liberum et servilem, esse voluntarium et non voluntarium, esse a se et non a se. Si igitur impossibile, quod claudit intra se utramque partem contradictionis, non tantum est impossibile creaturae, verum etiam creatrici essentiae, quia illud posse non est posse”. II Sent, d. 25, p. 2, a.un., q. 5, concl., t. II, s. 619. Por. także II Sent, d. 42, a.un., q. 3, t. II, s. 750-755.

⁴¹ Por. „cum nomen imponatur rei a proprietate, quae est sibi inhaerens inseparabiliter et essentialiter; et libertas essentialis liberi arbitrii non sit libertas a culpa, vel a miseria, sed libertas a coactione: ab illa liberum arbitrium habet denominari”. II Sent, d. 25, p. 2, dub. 3, resp., t. II, s. 626.

⁴² Por. „Liberum arbitrium est facultas rationis et voluntatis; ita quod, sicut dicit Augustinus, omnes praedictas rationales potentias comprehendit. Ait enim: «Cum de libero arbitrio loquimur, non de parte animae loquimur, sed certe de tota». Ex concursu enim illarum potentialium, rationis supra se ipsam redeuntis et voluntatis concomitantis, consurgit integritas libertatis, quae est principium meriti, vel demeriti, secundum electionem boni, vel mali”. Brevil, 2, 9, t. V, s. 227. Por. także II Sent, d. 25, p. 1, a.un., q. 3, arg. 1, t. II, s. 597.

która jest jej głównym składnikiem, określa stan całej natury ludzkiej, jej historii i jej ostatecznego przeznaczenia. Jednocześnie jest w stanie wskazywać, czy poszczególne ludzkie akty są zgodne z Boską wolą czy się Jej przeciwstawiają.

Wolność dla współczesnego człowieka jest jednym z wielu ważnych wymiarów życia. Natomiast dla Bonawentury wolność posiada decydujące znaczenie dla całej ludzkiej egzystencji oraz jego ostatecznego przeznaczenia.

Aby zrozumieć ludzką wolność (*libertas*) jako specyficzne panowanie (*dominium*), należy również uwzględnić zagadnienie dóbr doczesnych, co pośrednio prowadzi nas do zagadnienia ubóstwa. Bonawentura przyjmuje ścisły związek pomiędzy byciem obrazem Bożym, racjonalnością, wolnością a panowaniem nad rzeczami tego świata. Doktor Seraficki opiera się na znanym fragmencie Rdz 1,26: „et ait: «Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram: et praesit piscibus maris, et volatilibus caeli, et bestiis, universaeque terrae, omnique reptili, quod movetur in terra»”. Jak można odczytać z tego fragmentu biblijnego, istnieje ścisłe powiązanie słowa Bożego z podobieństwem człowieka do Boga, a jego bycie obrazem Boga – z panowaniem nad wszystkimi zwierzętami. Stąd Bonawentura konkluduje ten biblijny werset w następujących słowach: „quia enim homo rationis capax est, ideo habet libertatem arbitrii et natus est piscibus dominari”⁴³. Zatem wyraźnie identyfikuje bycie obrazem Boga z racjonalnością, która z kolei jest ściśle związana z wolnością i panowaniem (*dominium*) nad rzeczami, nad bytami nierozumnymi. To *dominium* nad swoimi własnymi aktami posiada dla Mistrza franciszkańskiego zasadnicze znaczenie dla samego określenia natury i istoty wolności. Potwierdzenie tego odnajdujemy w „Prooemium” „Komentarza do drugiej księgi Sentencji”, gdzie Bonawentura rysując zwięzły, ale dokładny opis ludzkiej kondycji, wykorzystuje ten sam cytat (Rdz 1,26: o podobieństwie człowieka do Boga). Zostaje on zestawiony z faktem panowania nad wszystkimi rzeczami: „ista autem recta hominis conditio quantum ad superius et inferius simul tangitur in illo verbo: Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram, et praesit etc. – Fecit igitur Deus hominem rectum, dum ad se convertendo sibi eum assimilavit, et per hoc omnibus praeposuit”⁴⁴.

Współcześnie człowiek poszukuje różnych płaszczyzn dla ekspresji

⁴³ II Sent, d. 15, a. 2, q. 1, concl., t. II, s. 383.

⁴⁴ II Sent, *Prooemium*, t. II, s. 5.

swojej wolności. Natomiast Bonawentura rysuje realnie zagadnienie wolności w relacji z rzeczami materialnymi, aby wskazać na znaczenie wolności jako ludzkiego panowania nad rzeczami. Dlatego u Bonawentury wolność staje się zdolnością do panowania nad samym sobą.

Analizując pierwotną kondycję ludzką, Bonawentura uważał, że może ona konstytuować się tylko w relacji, w której człowiek zmierza bezpośrednio do zjednoczenia z Bogiem⁴⁵, a to ustala status podobieństwa do Boga, co jest zasadniczym motywem ludzkiego panowania nad całą doczesną rzeczywistością (*per hoc omnibus praeposuit*). Z tego wszystkiego wynika, że ludzkie podobieństwo do Boga (*imago Dei*) w pełni objawia się w człowieku przez fakt korzystania z wolności. Taka wolność ujęta jako *dominium* jest wewnętrznym i istotnym aspektem, poprzez który człowiek prawidłowo (słusznie i w pełni sprawiedliwie) panuje nad samym sobą i nad całym światem. Z drugiej strony, takie *dominium* jest tym, co pozwala w duszy ludzkiej odbijać (jak w lustrze) oblicze Boże, i przywracać właściwą relację z Bogiem, gdy została naruszona przez grzech.

Człowiek został stworzony ciałem i duszą, jest obecny w świecie materialnym, a zatem musi wchodzić w relacje ze światem rzeczy materialnych, musi nawiązywać z tymi rzeczami prawidłowe relacje. Jednocześnie te relacje muszą wynikać z jego prawdziwej wolności (*libertas*), która jest najwłaściwszą formą panowania nad sobą i światem (*dominium*), co stanowi dla św. Bonawentury świadome i dobrowolne *paupertas*.

Jest to wyraźne powiązanie pomiędzy *libertas* a *dominium* tam, gdzie się określa wartość wolności i wskazuje na poziom godności przysługującej duszy i osobie ludzkiej, co posiada zarazem wyjątkowe znaczenie w relacji do konkretnego praktykowania tejże wolności. Dzięki temu można osiągnąć wolność, nawet w relacjach z dobrami doczesnymi, ponieważ w zetknięciu z nimi można praktykować *dominium*. Jednocześnie taki związek odgrywa kluczową rolę w próbie wyjaśnienia tego, co stanowi o *paupertas*. Ubóstwo jest przecież najbardziej swoistym kluczem dostępu do samego franciszkańskiego sposobu życia.

Ten splot wewnętrzny ludzkiej godności (*imago Dei*), braku przy-musu (której jednym z przejawów jest *libertas*) i zdolności praktykowania władzy nad sobą i nad światem (*dominium*), jest wręcz sednem

⁴⁵ Por. „per similitudinem [homo] natus est in Deum immediate tendere”. II Sent, d. 15, a. 2, q. 1, concl., t. II, s. 383.

decydującym o fundamentalnym znaczeniu dla określenia podstaw koncepcji zakonnego ubóstwa i uzasadnienia jego szczególnej wartości w wymiarze ludzkiego życia. Bonawenturiańska bowiem *paupertas* jest możliwa tylko dzięki praktykowaniu określonej postaci *potestas* w konfrontacji z dobrami ziemskimi (stąd jego koncepcja wolności ludzkiej pojętej jako *dominium*). Stąd franciszkanin musi być absolutnie wolny⁴⁶, aby mógł wybrać zakonne ubóstwo (*paupertas*), jako drogę realizacji swojego ewangelicznego powołania w swoim życiu. W tym miejscu należy podkreślić ogromną władzę ludzkiej woli, która ujmowana przy takim rozumieniu ubóstwa i relacji człowieka do dóbr ziemskich, zapewnia możliwość życia spójnego z absolutnym ubóstwem, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym, jak to było interpretowane przez „Regułę” św. Franciszka z Asyżu. Tylko człowiek rzeczywiście wolny: osobiście sam w sobie; wolny wobec rzeczy materialnych i wszelkich innych rzeczywistości zewnętrznych, ale także i duchowych, realnie panujący nad sobą i swoim światem, może wybierać taką drogę swojej samorealizacji, która zagwarantuje mu pełen rozwój jego człowieczeństwa zapodmiotowany w nim samym już w doniosłym fakcie bycia *imago Dei*.



Zaprezentowana bonawenturiańska koncepcja wolności wyraża odmienną od popularnego współcześnie pojmowania wolności. Jego wizja jest bardziej pozytywna i bardziej skomplikowana od intuicyjnej koncepcji wolności, jako samowoli. Dość często dzisiaj wolność pojmuje się jako „wolność od”. Natomiast u Bonawentury doskonale funkcjonuje pojęcie „wolności do”. Dzisiaj kategoria wolności posiada wymiar wybitnie antropologiczny i tylko taki. Natomiast u Bonawentury to kategoria niemal transcendentalna, bowiem sięga niemal do samego Boga. Doktor Seraficki głosi wolność jako panowanie nad sobą i światem, a zatem ludzka *libertas* staje się prawdziwym *dominium* człowieka nad samym sobą i swoim światem⁴⁷.

⁴⁶ Warto w tym miejscu przypomnieć sobie bonawenturiańską analizę porównawczą: stanu bycia niewolnikiem, jako pełnej podległości i zależności, w stosunku do stanu wolności, jako pełnej niezależności i zdolności do panowania i kierowania samym sobą (*plenum dominium*).

⁴⁷ Bonawenturiańska koncepcja wolności jest nieco podobna do personalistycznej myśli Karola Wojtyły, w której znaczące miejsce zajmowały pojęcia samostanowienia i samopanowania jako wyznaczniki jego antropologii.

ABSTRACT

In the study titled "Question of freedom as *dominium* at St. Bonaventure" the Author presents the issue of human freedom meant as self-control and control over the world of material things. According to philosophically-theological reflexion freedom appears to be an image of God written in a man.

Since a man created for freedom gets from the Creator a gift of dominion (*dominium*) which is to use as a power of reason and will. In his analysis the Author takes also the issue of poverty which for St. Bonaventure is strictly connected with a gift of *dominium* as a determinant of human freedom.

SŁOWA KLUCZE: Bonawentura, wolność, ubóstwo.

KEY WORDS: St. Bonaventure, freedom, poverty.

PAWEŁ WARCHOŁ OFMConv*
Warszawa

Św. Maksymilian Kolbe w mariologicznej refleksji kardynała Stefana Wyszyńskiego

Kardynał Stefan Wyszyński przebywał w Niepokalanowie kilkadziesiąt razy z okazji różnych uroczystości kościelnych, rekolekcji, świąt i uroczystości. Klasztor był bliski jego sercu, ponieważ żył w nim i pracował jego założyciel Maksymilian Kolbe. Swe przywiązanie do Świętego Prymas okazywał niejednokrotnie, odwołując się do jego życia i pism oraz starając się o jego beatyfikację. Jego fotografię całował w kaplicy, prosząc o siłę i moc w sprawach Kościoła w Polsce. W tym kontekście warto ukazać główne wątki Wyszyńskiego, wypowiedane o Świętym w Niepokalanowie.

1. NIEPOKALANÓW MIEJSCEM EWANGELIZACJI MARYJNEJ

Od początku posługi biskupiej w Warszawie kardynał Wyszyński żywo interesował się niepokalanowskim klasztorem. Jako prymas, który rządził Kościołem w Polsce, był świadom wagi tego miejsca, gdzie winno się kultywować duchowość maryjną według wzoru o. Maksymiliana. Wiedząc, że klasztor został przez komunistów pozbawiony możliwości drukowania prasy religijnej, Wyszyński zachęcał franciszkanów, aby rozwinęli w nim duszpasterstwo parafialne i pielgrzymkowe. W tym celu erygował parafię oraz popierał budowę bazyliki niepokalanowskiej. Chociaż nie mógł jej osobiście konsekrować, gdyż przebywał wtedy

* **PAWEŁ WARCHOŁ OFMConv** (ur. 19.08.1965). Doktor habilitowany teologii dogmatycznej. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Papieskiego Instytutu Duchowości św. Teresy od Jezusa i św. Jana od Krzyża „Teresianum” w Rzymie. Przez kilka lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie. W 2018 r. laureat nagrody Stowarzyszenia Wydawców Katolickich „Feniks”. Autor wielu publikacji teologicznych.

w Komańczy¹, trzymany przez komunistów, przyjął z wdzięcznością zaproszenie na tę uroczystość, pojmowaną jako dar Boży. W intencji tego dzieła ofiarował swoje cierpienia.

Gdy wyszedł na wolność, pamiętał o tej świątyni, mówiąc: „Franciszkanie uczynili najmądrzej, jak tylko mogli to zrobić (...) i przez to przypomnieli zakonowi, wiernym i nam wszystkim rzecz najważniejszą”², czyli jak oddawać cześć Bogu w kościele, bo to jeden z podstawowych obowiązków ewangelizacyjnych. W tej świątyni głosił słowo Boże i sprawował Msze święte, spełniając obowiązek pasterza. Poświęcił też w niej niektóre elementy wystroju (obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, marmurową chrzcielnicę oraz mozaikę obrazującą chrzest Polski, mozaikę z o. Maksymilianem w obozie oświęcimskim, figury w Misterium Męki Pańskiej) oraz konsekrował ołtarz ku czci św. Józefa. W ten sposób przypominał rangę tego miejsca i jego znaczenie. Mawiał: „Niepokalanów, wielka stolica Niepokalanej Matki Boga, zespoliła się z Jasną Górą – stolicą Królowej naszej – i niech wspólnie pracuje dla uwielbienia Maryi w Roku Jubileuszowym”. Dzięki niemu klasztor stał się w powojennej Polsce silnym ośrodkiem działalności pastoralnej. Jego pozycja duchowa wzmocniła się jeszcze bardziej po uroczystościach beatyfikacyjnych o. Maksymiliana. Stał się wówczas po Jasnej Górze najważniejszym centrum maryjnym w Polsce.

W czasie swoich odwiedzin w Niepokalanowie Wyszyński spotykał się, nie tylko z wiernymi świeckimi, ale także z zakonnikami. Miejscem spotkań był refektarz, w którym wygłaszał okolicznościowe przemówienia, podkreślając rolę o. Maksymiliana i jego maryjne dziedzictwo, jako znak czasów w kraju, w którym walczono z Bogiem i Kościołem³.

Nie zabrakło Prymasa w Niepokalanowie z okazji dnia modlitw dla dziewcząt z archidiecezji warszawskiej i rekolekcji dla kapłanów. Przypominał wtedy, że: „tak jak bł. Maksymilian Maria w obozie ukrzyżował swoją małoduszność z wielkodusznością Chrystusa i zwyciężył Jego wielkodusznością, tak wy to wszystko, co wam świat usiłuje

¹ Por. S. Wyszyński, *List do zakonu franciszkanów*, w: *Nie gaście ducha ojca Maksymiliana. Wybór przemówień i listów*, Niepokalanów 1996, s. 18-19.

² S. Wyszyński, *Homilia*, Niepokalanów, 25 czerwca 1971 r., w: *Chrześcijanin*, B. Bejze (red.), t. I, Warszawa 1974, s. 75.

³ Por. S. Wyszyński, *Przemówienie wygłoszone w refektarzu klasztornym po ogólnopolskich uroczystościach ku czci bł. Maksymiliana Kolbego*, Niepokalanów, 25 czerwca 1972 r., w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 260-261.

narzucić pod różnymi pozorami, starajcie się krzyżować wspaniałością waszego kapłańskiego posłannictwa”⁴. Kapłani bowiem są tymi, którzy wiedą lud do Boga i pomagają mu w uświęceniu.

Był też obecny na sympozjach mariologicznych oraz w czasie innych uroczystości. W spotkaniach ze świeckimi i duchownymi podkreślał zawsze dwa zasadnicze wątki: rolę Maryi w historii zbawienia oraz rolę o. Maksymiliana w historii Kościoła w Polsce i na świecie. Czynił podobnie jak Święty z Niepokalanowa, bo ukazywał osobę Maryi i znaczenie tego miejsca. Dlatego wypowiedzi tych czcicieli Maryi dopełniają się wzajemnie. Dzięki nim słuchacze uczyli się postawy maryjnej, jaką jest zawierzenie i otwarcie na Boga, by pozwolić Mu działać w ludzkim życiu według Jego zamysłu. Dzięki wypowiedziom tych świętych Mężów, Maryja stawała się bliższa wiernym w przeżywanej przez nich codzienności.

Warto dodać, że Wyszyński nazwał Niepokalanów „podwarszawskim Betlejem”⁵ i wzywał zakonników, parafian i pielgrzymów, aby właściwie zrozumieli treść tej nazwy i przekuli ją w czyn. Pragnął, by jak w sercu Matki Pana zrodził się fizycznie Bóg, tak winna duchowo zrodzić się w każdym ludzkim sercu Maryja, gospodyni tego miejsca, która zawsze prowadzi do swego Syna.

2. MARYJNE POKREWIEŃSTWO

Sługa Boży kardynał Wyszyński czuł wyjątkowe pokrewieństwo duchowe ze Świętym z Niepokalanowa. Uważał, że maryjność o. Kolbego jest znakiem czasów dla Kościoła w Polsce, zmagającego się z politycznym zniewoleniem narodu oraz ograniczaniem należnych mu praw. Miłość do Maryi powinna stanowić według niego zachętę do działań episkopatu przed 1000-letnią rocznicą chrztu Polski. W liście biskupów z 2 grudnia 1971 r. czytamy, że millenijne inicjatywy duszpasterskie wyrosły „z ducha Rycerza Niepokalanej”. W tekście dokumentu zaznaczono także: „Błogosławiony nasz ojciec Maksymilianie! Wydaje nam się, że spełniamy wiernie twój testament, gdy całą Polskę i wszystkich Polaków oddajemy w macierzyńską niewolę miłości Maryi, za Kościół święty, który ty chciałeś uratować w imię Niepokalanej! Spełniamy twój testament, gdy prowadzimy Społeczną Krucjatę Miłości,

⁴ S. Wyszyński, *Przemówienie do kapłanów archidiecezji warszawskiej*, Niepokalanów, 4 sierpnia 1976 r., w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 323.

⁵ S. Wyszyński, *List pasterski w związku z oddaniem archidiecezji warszawskiej w niewolę Maryi*, Warszawa, 8 września 1965 r., w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 81.

ucząc miłować braci tak, by życie umieli oddawać za innych, jak ty. Spełniamy je, gdy podejmujemy dzieło pomocników Maryi, które jest jakby przedłużeniem twojej Milicji Niepokalanej na czasy współczesne!”⁶.

Akt oddania narodu w macierzyńską niewolę był zatem inspirowany mariologią o. Kolbego, który w czasie 20-lecia międzywojennego przygotowywał serca Polaków do gehenny II wojny światowej oraz bezbożnego komunizmu. Prymas podkreśla w nim, że z idei oddania się Maryi wyznaczonej przez o. Kolbego wyrosło dzieło Społecznej Krucjaty Miłości, mające na celu zapobieżenie upodleniu moralnemu wiernych w Polsce oraz Dzieło Pomocników Maryi Matki Kościoła, podobne w swych założeniach programowych do Rycerstwa Niepokalanej. Orężem tych dzieł była nieustająca modlitwa w intencji wolności Kościoła i ojczyzny. Wyszyński jako znawca katolickiej nauki społecznej był świadomy, że stowarzyszenia wiernych ożywczo i skutecznie wpływają na duchową odnowę narodu.

Jego inicjatywy inspirowane pobożnością maryjną o. Kolbego zawdzięczały wiele nauczaniu kardynała Augusta Hlonda. Podobnie jak o. Maksymilian, mówił on o zwycięstwie Niepokalanej, proroczo zapowiadając zwycięstwo Matki Boga⁷. Te proroctwa Wyszyński kontynuował i wcielał w życie. Wszyscy trzej byli przekonani, że zwycięstwo dobra nad złem przyjdzie pod warunkiem zaufania Niepokalanej i bezgranicznego do Niej przylgnięcia.

Maryjna pobożność Maksymiliana nie dla wszystkich była łatwa do przyjęcia. Wątpliwości wzbudzali niektórzy duchowni, dlatego z pomocą przychodził Wyszyński. Mówił: „Wszystko, co miał, poświęcał na chwałę (...) Maryi. Wszczepiał w nasze życie potrzebę obecności Matki Najświętszej, przyuczył nas do myślenia o Niej, pomimo oporów, które niekiedy budziły się w duszach. Wszystkich nas, niejako gwałtem, porywał do Niej. Myśmy się opierali. Mieliśmy do powiedzenia o Niej dużo mądrych rzeczy, wyższych nad to, co on powiedział. Umieliśmy rozczepiać włos na troje. Wydawało się nam wszystkim, że od tego ubogiego zakonnika, nie w miękkie szaty obleczonego i opasanego paskiem jak Jan na puszcy, lepiej rozumiemy ducha czasu, styl religijności i to, czego potrzeba światu. Więc opieraliśmy się tej namiętne

⁶ J. Glemp, *Słowo wstępne*, w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 6.

⁷ Por. S. Wyszyński, *Homilia wygłoszona podczas poświęcenia chrzcielnicy Tysiąclecia, Niepokalanów, 31 maja 1965 r.*, w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 79.

ugruntowywanej pobożności ku Niepokalanej”⁸.

W taki sposób kardynał Wyszyński wyjaśniał maryjność Szaleńca Niepokalanej, aby zaprzeczyć stawianym mu zarzutom, że szerzy mario-centryzm⁹. Kolbe wiedział, że Maryja jest tylko stworzeniem. Nieporozumienie wynikało z prezentacji skrzywionego obrazu Matki, podobnie jak niejednokrotnie skrzywiony był obraz Jej Syna. Po prostu akcentuje się sprawiedliwość, zapominając o miłosierdziu.

Wyszyński, o którym – podobnie jak o o. Maksymilianie – mówili krytycznie niektórzy mariolodzy, przypominał, że Święty, akcentując osobę Maryi, nie pomniejsza Chrystusa, gdyż pragnie, aby „przyszło królestwo Chrystusowe, aby za przewodem Maryi wszystko – serca, słowa i czyny – stawały się nowe, ogarnięte nowością Chrystusa, (...) by naród polski, świadomy konieczności pełnego katolicyzmu, czyli konieczności wznoszenia się od «móc» do «działać», wzrastał, szczerze oddany Chrystusowi, przeniknięty Chrystusem oraz złączony z Nim eucharystycznie; aby naród głęboko rozumiejąc i podejmując swe społeczne posłannictwo, dojrzewał jako nosiciel Chrystusa”¹⁰.

To tylko niektóre przemyślenia Wyszyńskiego, dotyczące mariologii o. Kolbego. Ukazywał on Maryję, podobnie jak Maksymilian, stawiając Chrystusa zawsze w centrum, a Maryję u Jego boku, która będąc Matką – zgodne z wydarzeniem w Kanie Galilejskiej (por. J 2,1-11) – ma moc, aby uprosić u Syna łaski dla swych dzieci. Potwierdzają to między innymi piszący w „Rycerzu Niepokalanej” czytelnicy. W ten sposób dają świadectwo wiary i szczerze dowody miłości do Maryi i Jezusa. Dlatego dla większości z nich spory teologów, zresztą cenne i słuszne, nie są najważniejsze. Zanurzeni w codzienności wzywają pomocy Maryi, nie zapominając, że źródłem wszelkich łask jest Bóg.

Takie połączenie postawy teologa i dziecka Maryi reprezentował o. Maksymilian, który zajmując się trudnym i kontrowersyjnym tematem pośrednictwa, nie wstydził się tulić figurki Madonny i szczerze za wszystko Jej dziękować. Uczył, że Matkę trzeba kochać, podobnie jak kochał Ją Syn. Ona bowiem prowadzi do zjednoczenia z Boską Trójcą.

⁸ S. Wyszyński, *Kazanie wygłoszone w dniu modlitw o beatyfikację ojca Maksymiliana, Niepokalanów, 4 grudnia 1966 r.*, w: *Błogosławiony Maksymilian wśród nas*, B. Bejze (red.), Warszawa 1972, s. 188.

⁹ Nurt teologiczny, który sytuuje Maryję w centrum historii zbawienia.

¹⁰ S. Wyszyński, *Pismo postulacyjne do Piusa XII z prośbą o beatyfikację ojca Maksymiliana*, w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 24.

Oddanie Niepokalanej, jakie praktykował o. Kolbe, znalazło wypełnienie w jego męczeństwie. Kardynał Wyszyński przyrównuje tę śmierć do śmierci Maryi, pisząc: „Ludzie widzieli Służebnicę Pańską jak żyła w Nazaret, jak pracowała, ale po śmierci Jej ciała nie oglądali. Podobną radość sprawiła Maryja swojemu Rycerzowi. Nie oglądano jego ciała po śmierci. Ognie rozpalonego krematorium przeniosły upracowane szczątki przed Tron Boży, podobnie jak ognie Wniebowzięcia zabrały do Boga uwielbioną przez ojca Maksymilianą Niepokalaną Maryję, Bogurodzicę. Na takie delikatne analogie tylko dobry Bóg może sobie pozwolić...”¹¹. Tą analogią wzmacnia odejście o. Kolbego do wieczności w przeddzień Wniebowzięcia Maryi. Jest to wymowne świadectwo, zważywszy, że Jezus jest Panem życia i śmierci. Przy okazji warto nadmienić, że śmierć Wyszyńskiego nastąpiła także w miesiącu maryjnym, w dzień święta Wniebowstąpienia.

3. ZATROSKANY O ŚWIĘTOŚĆ SWOJĄ I BLIŹNICH

Osoba o. Kolbego znajduje się w centrum przemyśleń Kardynała. Jako znakomity pasterz, podobnie jak Święty z Niepokalanowa, nie bał się mówić o idei oddania się Maryi jako życiowym sekrecie oraz pełnionej z pasją jego misji. Opisuując w przemówieniach duchowy rys Kolbego, podkreślał jego mocny charakter, najlepiej widoczny w czasie spotkań z ludźmi oraz realizacji, pomimo krytyki i niepowodzeń, swej maryjnej idei. Wyszyński zestawiał go ze św. Zygmuntem Szczęsnym Felińskim, który za napisany do cara list w obronie polskiego narodu został zesłany na 20 lat w głąb Rosji, dając mocne świadectwo wiary, męstwa i miłości do Kościoła oraz ojczyzny.

W pismach o. Maksymilian występuje jako przyzwoity człowiek, cierpliwy, bratersko usposobiony i śpieszący z pomocą bliźniemu¹². W imię wyznawanych zasad umiał „«śmiać się prosto w twarz», byleby nie ucierpiało dobro dusz powierzonych Kościołowi”¹³. Troska o ich świętość była dla niego najważniejsza. O. Kolbe był ponadto kapłanem wiernym i gorliwym, zatroskanym o wiarę i pomyślność narodu. Wyszyński mówił o nim: „Nie na katedrze profesorskiej, ale w żarliwej

¹¹ S. Wyszyński, *Homilia*, Niepokalanów, 25 czerwca 1972 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 257.

¹² Por. S. Wyszyński, *Kazanie*, Niepokalanów, 4 grudnia 1965 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 93.

¹³ S. Wyszyński, *Przemówienie do franciszkanów wygłoszone na zakończenie modlitw o beatyfikację ojca Maksymilianą*, Niepokalanów, 4 grudnia 1966 r., w: *Błogostawiony Maksymilian...*, dz. cyt., s. 47.

pracowitości dnia każdego ukazywał potęgę nauki katolickiej o obowiązkach społecznych, ciężących na własności. Zbliżał bogatych do niedoli biednych, z wrogów czynił przyjaciół, z obcych sobie – bliskich, kładąc fundamenty pod chrześcijańską wspólnotę serc i dłoni¹⁴. Opisując postępowanie o. Kolbego, stawał się do niego podobny, gdyż i on jednał rodaków w czasach bestialskiego komunizmu, a swoją wiedzą dzielił się na spotkaniach z ludźmi oraz w czasie głoszenia kazań i konferencji.

Wyszyński nazywał o. Kolbego rycerzem, bo potrafił walczyć ze złem w różnych jego postaciach. Narzędziami tej walki było założone przez niego Rycerstwo Niepokalanej i czasopismo „Rycerz Niepokalanej”. Chociaż „pismo budziło wiele sprzeciwów”¹⁵, nie zrażał się krytyką, gdyż wiedział, że dzięki niemu „ludzie naśladowali pokorę, miłość i wiarę” Maryi oraz przybliżali się do Boga. Nie lękał się w nim pisać o polityce, gospodarce, kulturze, edukacji, komunizmie i masonerii. „Rycerz Niepokalanej” wskazywał na wielorakie zagrożenia moralne w ojczyźnie i Kościele. Wyszyński dostrzegał prorocze posłannictwo Apostoła Niepokalanej, który przygotowywał naród do przeżycia II wojny światowej i komunizmu, wskazując na Maryję, która „ściera głowę węża i która jest «Nadzieją»...”¹⁶. Był dla niego Kolbe wzorem walki z narzuconą przez rządzących komunistyczną ideologią. Nazywając „Bożym Oraczem”, sam nim był.

Prymas w swoich przemówieniach nie zapomina o ostatnim okresie życia o. Kolbego, czyli jego pobycie w Auschwitz oraz dobrowolnej śmierci za współwięźnia. Mówił: „Kapłan, zakonnik, tak przecież niedoceniany, zasłania sobą żołnierza! Pada jak Chrystus, który pozwolił żołnierzowi otworzyć na krzyżu swój bok. Kapłan pada! A żołnierz wychodzi cało, jest uratowany. Ratuje go miłość, większa nad tę, którą ma człowiek ku sobie, największa ze wszystkich, gdy ktoś duszę swą daje za brata”¹⁷. Tę miłość czerpał od Chrystusa. Z Jego przebitego boku wydobył ją dla zrozwodzonego żołnierza, który był ojcem rodziny.

¹⁴ S. Wyszyński, *Przemówienie*, Niepokalanów, 29 maja 1960, w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 55.

¹⁵ S. Wyszyński, *Homilia wygłoszona w sanktuarium podczas obchodów 50-lecia Milicji Niepokalanej*, Niepokalanów, 3 grudnia 1967 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 109.

¹⁶ S. Wyszyński, *Przemówienie*, Niepokalanów, 8 lutego 1957 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 26.

¹⁷ S. Wyszyński, *Kazanie wygłoszone w dniu modlitw o beatyfikację ojca Maksymiliana*, Niepokalanów, 4 grudnia 1966 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 92.

Wyszyński był zachwycony tą postawą polskiego franciszkanina, światłego kapłana, który swoje umiłowanie Jezusa przypieczętował ofiarą męczeństwa. Dzięki temu spełnił oczekiwania synodu biskupów poświęconego kapłaństwu, który odbył się przed jego beatyfikacją. Święty był bowiem zwolennikiem kapłaństwa służebnego, pochyłającego się przed każdym człowiekiem, w którym widział dziecko Boże. W cierpiącym człowieczeństwie odnajdywał człowieczeństwo swojego Mistrza w myśl wypowiedzianych przez Niego słów: „Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40). Dlatego Wyszyński mógł powiedzieć, że Maksymilian wygrał wojnę, która pochłonięła miliony ludzi. Swym męczeństwem udowodnił bowiem prawdę, „że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół” (J 15,13). Wymiar jego czynu potwierdza, że podstawą historii musi być etyka pochodząca z jasnego i pewnego sumienia. O. Kolbe udowodnił tę prawdę w całym życiu wiarą i ufnością we wstawienniczą moc Niepokalanej.

Troska Wyszyńskiego o duchowe dziedzictwo Kolbego, przypomniana w Niepokalanowie, wynikała z pragnienia beatyfikacji sługi Bożego, o którą zabiegał u Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI oraz u innych watykańskich przedstawicieli. Sprawa ta leżała mu głęboko na sercu, gdyż była potrzebna narodowi, zmagającemu się z komunistyczną ideologią. Gdy wreszcie beatyfikacja się ziściła, nieprzypadkowa była data. Miało to miejsce w rocznicę założenia Rycerstwa Niepokalanej. Prymas powiedział, że to „adres, gdzie jest ocalenie dla wiary, Kościoła i rodziny ludzkiej: w ramionach Maryi, Matki Kościoła”¹⁸. Tak rozumował o. Maksymilian i tak uczył on, odczytując znaki czasu, poprzez które przemawia Bóg.

Kolbe i Wyszyński rozumieli, że królestwo Boże objawia się na zewnątrz z mocą tylko wtedy, gdy rozkwita we wnętrzu. Stąd byli sobie duchowo bliscy, bo obydwoj zabiegali o świętość. Kardynał tak mówił o Kolbem: „Miał przedziwny talent duchowego przemieniania ludzi, którzy się przy nim skupiali. Wzbudzał w nich taki zapał i entuzjazm, że do dziś dnia podziwiamy owocowanie jego dzieła. Ale najpierw «obumarł sobie», zapomniał o sobie. Najmniej potrzebował dla siebie. Wszystko, co wypracował, oddał swojej rodzinie zakonnej, społeczeństwu, Kościołowi, chwale Bożej i chwale Matki Chrystusowej”¹⁹.

¹⁸ S. Wyszyński, *Przemówienie*, Niepokalanów, 18 października 1971 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 200-201.

¹⁹ S. Wyszyński, *Homilia*, Niepokalanów, 25 czerwca 1972 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 256.

Potwierdzeniem wewnętrznej pracy nad sobą o. Maksymiliana oraz kardynała Wyszyńskiego są ich duchowe zapiski oraz owoce posługi słowa Bożego wobec braci i siostr. Służba Ewangelii była ich umocnieniem oraz strzegła przed zwątpieniem. W jej blasku ludzie poznają prawdę o sobie, bliźnich i Bogu. Dlatego nie oszczędzali siebie, służąc wszystkimi talentami.

4. PATRIOTA

Ważnym wątkiem przemówień Wyszyńskiego w Niepokalanowie był temat ojczyzny. Polska za rządów Kardynała doświadczała sowieckiego zniewolenia i nie mogła samodzielnie artykułować swojej racji stanu. Kardynał, zwany „niekoronowanym królem”, odegrał znaczącą rolę w kraju, broniąc rodaków przed ateizacją i moralnym upodleniem. Żył troską o Rzeczpospolitą, podobnie jak o. Kolbe, który jeszcze przed pójściem do zakonu chciał się o nią bić, a później jako zakonnik dawał dowody praktycznej miłości. Gdy w 1920 r. została zagrożona niepodległość Polski, nie omieszkął zachęcać zakonników, aby ograniczyli porcje żywnościowe, a zaoszczędzone pieniądze przekazali na zakup sprzętu dla żołnierzy broniących ojczyzny. Idea wolnego narodu była żywa w myśleniu Kolbego, jak i Wyszyńskiego. W imię wolności czynili wszystko, co służyło ojczyźnie. To były miary ich patriotyzmu, wpisujące się w codzienny rytym pracy, modlitwy, miłości i duchowej walki.

Dlaczego Wyszyński był zafascynowany o. Kolbem w sprawach dotyczących narodu? Bo obydwaj wiedzieli, że spustoszenie duchowe, jakie dosięga ludzi, to owoc grzechu i nieporządku moralnego. Obaj mieli wrogów. Wyszyński doświadczył nienawiści komunistów, o. Kolbe hitlerowców. Mimo to przyczyniali się do odrodzenia narodu i prowadzenia duchowej walki z ich reżimami. Obaj bronili naród przed demoralizacją. Wyszyński przyrównywał o. Maksymiliana do pszenicznego ziarna, które umarło, pozostawiwszy „po sobie owoc stokrotny i stało się pożywym chlebem dla naszej ziemi ojczystej”²⁰. Święty z Niepokalanowa wiedział, że istnieje potrzeba „chleba ducha”, dlatego ukazywał wizję Polski oddanej Maryi a Jej mieszkańców umiłowanymi dziećmi Boga. Swą maryjną religijność oparł nie tylko o rodzinne doświadczenia, ale ją stale pogłębiał, ukazując nowe jej wymiary. O. Kolbe odczytywał z Biblii i doświadczeń narodu zwycięstwo Maryi w starciu z wrogami Kościoła. Podobnie myślał Wyszyński.

²⁰ Tamże.

Dodatkowym atutem działań Prymasa była rocznica obchodów chrztu Polski. Miała ona dla niego znaczenie, gdyż „sprawy Kościoła Bożego w Polsce muszą się toczyć po tych drogach, którymi szła napełniona Duchem Świętym Maryja z Nazaretu do Ain Karim, do Elżbiety, aby tam, po długiej trudnej drodze, wyśpiewać swoje «Magnificat»”²¹. Wyszyński, odchodząc do wieczności, w jakiejś mierze wyśpiewał maryjne *magnificat*. Doczekał się bowiem budzącej się w narodzie polskim wolności w wyniku powstającego niezależnego związku zawodowego „Solidarność”.

Kolbe i Wyszyński dobrze przysłużyli się narodowi, gdyż byli świadomi, że wolność człowieka realizuje się w zawierzeniu Bogu. Wówczas stapia się ona z uległością w doskonałą miłość. Daje się świadectwo słowem i czynem. Maryjni czciciele czynili wszystko, by wprowadzić rodaków w życie Boże. Jego istotę stanowiło zawierzenie Maryi, potwierdzone praktykami – miłością do Boga i Matki Najświętszej. To, jak kochali naród, potwierdzają słowa Pawła VI wypowiedziane podczas beatyfikacji o. Kolbego. Mówił wtedy: „Jako Polak został skazany na obóz śmierci. Jako Polak zamienił swój los na los współrodaka, Franciszka Gajowniczka, przyjmując śmierć za niego. Jakież uczucia rodzą się w duszy na myśl o postawie ludzkiej, społecznej, narodowej Maksymiliana Kolbego, syna szlachetnej, katolickiej Polski, idącego na dobrowolną śmierć! Historyczne, męczeńskie przeznaczenie narodu polskiego znajduje wyraz w tym heroicznym akcie. We wspólnym cierpieniu Polska odnajduje świadomość swojej jedności i misji rycerskiej. Realizuje się ona poprzez ofiarę jej synów, gotowych poświęcić własne życie za innych, trzymających w ryzach wrodzoną porywczosć w imię niezłomnego braterstwa, wiernych duchowi katolickiemu, który ich znaczy znamię żywych członków Kościoła powszechnego oraz niezłomną ufnością w cudowną opiekę Matki Bożej. Oto tajemnica ich bujnego odrodzenia! Oto promienie świetliste, spływające z rąk nowego Męczennika, który odsłania prawdziwe oblicze polskiego narodu, moc jego wiary, miłość płomienną, wolę pojednania, pokoju i pomyślności. Kościół i świat cały czerpać będą z tych plonów”²².

Kardynał Wyszyński, który słuchał kazania Papieża, wiedział, że taka jest misja jego narodu. Cieszył się, że maryjność przynależy do jego istoty i bez niej nie można zrozumieć Polaków. Taki był też sposób jego

²¹ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 30.

²² Paweł VI, *Homilia beatyfikacyjna*, w: *Polonia Seraphica Polscy święci franciszkańscy*, T. Słotwiński, M. Damian (red.), Wrocław 2009, s. 349.

myślenia o sprawach Kościoła, narodu a nawet świata.

5. STARANIA O BEATYFIKACJĘ O. MAKSYMILIANA

Punktem przełomowym w prezentacji życia i działalności o. Kolbego przez kard. Wyszyńskiego było ogłoszenie go błogosławionym przez Pawła VI. Beatyfikacja odbyła się w 1971 r. w Rzymie. Był to ważny dzień dla Kościoła w Polsce i na świecie. W powojennej Rzeczypospolitej był to pierwszy święty wyniesiony do chwały ołtarzy. Wyszyński zabiegał o nią intensywnie. Prosił Pawła VI, wcześniej Piusa XII i Jana XXIII. Stanowiła ona kluczową wartość w jego działalności pasterskiej. Wiedział bowiem, jak naród polski doświadczony potrzebuje nowego orędownika przed Bożym tronem. Sądził, że zapoczątkuje nowy czas, w którym Ewangelia będzie stanowić kryterium rozwoju społecznego całego narodu. Już 8 marca 1951 r. mówił: „Nie przestaję ufać, że idea jego zwycięży w Polsce, że przez jego ofiarę kult Niepokalanej rozwinie się i będzie doskonałym środkiem odnowienia ducha wśród nas. A to zamieni się nam w zwycięstwo”²³. Wiemy, iż nie pomylił się.

Gdy pragnienie beatyfikacji ziściło się, liczne gratulacje otrzymał od przedstawicieli Kościoła na całym świecie. Niektóre z nich są wyjątkowo interesujące. Kardynałowi Confalonieremu odpowiedział: „Dzień dzisiejszy jest potwierdzeniem naszej polskiej drogi – przez Maryję do Jezusa. Jeżeli ze szkoły Maryi wychodzą tacy ludzie, jak bł. Maksymilian Kolbe, to naród polski, miłujący Maryję całą potęgą gorącego serca, jest w dobrej szkole i na dobrej drodze”²⁴. W ten sposób mówi o kontynuacji tych wartości, które są żywe szczególnie w polskiej rzeczywistości, bo okupione cierpieniem i modlitwą, mimo iż doświadczane przez nowe pokolenia.

Beatyfikacja przyczyniła się także do pojednania narodów polskiego i niemieckiego. To wielki akt heroizmu oraz miłości pasterzy, którzy musieli przyjąć słowa krytyki od rządzących w Polsce, oskarżając ich o zdradę ojczyzny. Idea o. Maksymiliana „tylko miłość jest twórcza”, znalazła stanowcze potwierdzenie w działalności polskich biskupów.

Ogłoszenie Maryi Matką Kościoła na prośbę polskich biskupów przez Pawła VI miało także swoje źródło w duchowości o. Kolbego.

²³ S. Wyszyński, *Przemówienie, Niepokalanów, 8 marca 1951 r.*, w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 53.

²⁴ *Słowo wstępne*, w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 6.

Wyszyński podkreślał, że przygotował do tego aktu przez pobożność maryjną o. Maksymiliana i jego ofiarną pracę. Warto również wiedzieć, że beatyfikacja była dobrą okolicznością do zaproszenia biskupów świata, „aby poświęcili Matce Kościoła swoje ludy i narody, dla ratowania Kościoła w świecie współczesnym”. Propozycja ta ucieszyła Pawła VI.

Nie ma również przesady w tym, iż Kardynał – wzorem o. Maksymiliana – troszczył się o swój naród oraz świat. Nikt wszakże nie był mu obcy. Jak Jezus potrafił przebaczyć nieprzyjaciołom, wierny spuściźnie o. Kolbego oraz tradycji maryjnej w naszym narodzie.

6. ZAPALIĆ OGIEŃ O. MAKSYMILIANA

Przeglądając portrety duchowe o. Maksymiliana i kardynała Wyszyńskiego, dostrzegamy, jaką rolę w ich życiu pełniła Maryja. Bez Niej, najbliższej współpracownicy Chrystusa i najdoskonalszego członka Mistycznego Ciała, Matki Boga i ludzi, nie potrafiliby żyć. Jej zawierzali swe dzieła apostołskie, aby wydały obfity plon. Z tej racji Wyszyński nazwał Maryję „początkiem lepszego świata”²⁵. Przemawiała za tą metaforą, jak przypominana w Niepokalanowie tajemnica Niepokalanego Poczęcia, Maryja – Oblubienica Ducha Świętego. Prawdę tę wyakcentował też Jan Paweł II, używając bardzo oryginalnej frazy, że w Maryi istnieje „nowy początek w Bogu”²⁶. Dzięki Niej Bóg ogląda w Niej siebie, stworzenie zaś kontempluje Bożą chwałę i własną piękność.

Określenia Matki Pana były motywowane głębszymi przemysleniami Wyszyńskiego. W kontekście Niepokalanowa nacechowanego przecież Maryją mówił: „Niepokalanów stał się takim miejscem, gdzie nieustannie płonie ogień Boży, jak gdyby w krzewie gorejącym. Ale wiemy, że nie spłonie, że dalej się będzie żarzyć. Owszem, ognisko to rozpala się coraz bardziej. Coraz liczniej przychodzą tutaj dzieci Boże, ażeby tę isierkę własnego serca rozżarzyć w ogniu wielkiej miłości i z rozpalonym sercem wrócić do codziennej pracy i zadań”²⁷. Słowa te

²⁵ S. Wyszyński, *Prymas Polski*, w: *Wszystko postawiłem...*, dz. cyt., s. 30.

²⁶ Jan Paweł II, *Bądźcie uprawą Bożą. Homilia podczas Mszy świętej dziękczynnej za kanonizację św. Maksymiliana*, Niepokalanów, 18 czerwca 1983 r., w: K. Wojtyła-Jan Paweł II, *Patron naszych trudnych czasów. Wypowiedzi o św. Maksymilianie*, Niepokalanów 1991, s. 226.

²⁷ S. Wyszyński, *Kazanie*, Niepokalanów 14 sierpnia 1977 r., w: *Nie goście...*, dz. cyt., s. 326.

słyszeli wierni w Niepokalanowie podczas uroczystości związanych z 50-leciem założenia klasztoru. Przekonywał do tego, by iskrę Niepokalanego Poczęcia przekazywać dalej, aby duchowo zapaliła świat.

Maksymiliana tak charakteryzował: „Jest [on] taką postacią, z którą świat się tak łatwo nie rozstanie. To nie jest postać do archiwum. Nie da się jej opisać, pokratkować, ponumerować, ustawić w bibliotece kilkanaście czy kilkadziesiąt tomów i powiedzieć z archiwalnym spokojem: wszystko skończone. (...) Nie uda się to z ojcem Kolbem. On musiał nawet w ramach życia zakonnego przerastać ustalone formy, i może chciano również jego ustawić w jakimś szeregu, ale ojciec Maksymilian powiedział: ja tworzę szereg – i ustawił rodzinę zakonną franciszkańską w innym szeregu”²⁸. Dzieło o. Kolbego nie zostało zakończone”²⁹. Warte pamięci jest jeszcze inne jego zdanie: „Oby Niepokalanów nie stracił sprzed oczu tego, że żyje przez ojca Maksymiliana i że dzieła ongiś podjęte – muszą być nadal prowadzone”³⁰.

Co należy czynić, aby Niepokalanów spełnił tę misję w nowych czasach? Kardynał nawoływał w Niepokalanowie: „Nie gaście ducha o. Maksymiliana!”. Nie wolno odrzucać ideałów, charyzmatu i duchowych skarbów, którymi szczyci się zakon franciszkański. Nade wszystko trzeba patrzeć na Niepokalaną i Jej ufać.

Wypowiedzi Wyszyńskiego o o. Kolbem uczą nas podążać drogami własnej historii, odpowiadając na wezwania, którymi możemy ubogacić Kościół i świat. Uczył on trudnej lekcji odpowiedzialnego człowieczeństwa i ukazał własnym przykładem, jak w postawie wiary i zaufania do świętej woli Boga zawierzyć Mu siebie w akcie posłuszeństwa na wzór Niepokalanej. On je uznał za postawę do realizacji swej świętości. Będąc posłuszny przykazaniom Bożym i ślubom zakonnym, zachęcał zakonników, aby wcielali w życie Boże przyrzeczenia. Jak ojciec i nauczyciel uczył ich tej wartości, gdyż od niej – potwierdza to życie Jezusa i Jego Matki – zależy zbawienie ludzkości.

Takie jest źródło świętości Maksymiliana zachęcającego do podporządkowania się woli Bożej.

²⁸ S. Wyszyński, *Przemówienie do franciszkanów wygłoszone w refektarzu, Niepokalanów, 8 lutego 1957*, w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 27.

²⁹ S. Wyszyński, *Przemówienie do franciszkanów, Niepokalanów, 31 maja 1965 r.*, w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 80-81.

³⁰ S. Wyszyński, *List do br. Felicissimusa Szytyka z Niepokalanowa*, w: *Nie gaście...*, dz. cyt., s. 21.



W życiu i działalności o. Kolbego jaśniejają prorocze słowa opatrznosciowego męża, który wolą, rozumem i sercem przyłgnął do Maryi. W Niej odnalazł siłę do zmagania się ze złem w czasach, w których postawiła go Opatrzność. Niepokalana, którą ukochał całym sercem, była sekretem jego duchowych sukcesów.

Wyszyński – „maryjny prymas” – od niego uczył się czerpać siłę i być nowym szaleńcem Niepokalanej w czasach komunizmu. W myśl zasady, że „święci żyją świętymi”, uczył się sztuki jedności z Maryją, przypominając ją dzieciom Kościoła. W ten sposób obydwaj żyli świętością Maryi, Królowej wszystkich świętych, która obdarzyła ich zwycięstwem.

ABSTRACT

Two great men of faith and Marian devotion were the subject of reflection of the Author of the article **“St. Maximilian Kolbe in Marian reflection of Cardinal Stefan Wyszyński”**. Through the analysis of homilies and speeches delivered in Niepokalanów by the Primate of the Millennium the Author sketches spiritual figure of Fr. Kolbe which, in the opinion of Cardinal Wyszyński, sums up in a few essential features: a man of Christ, Mary and the Church, carrying for the sanctity of a man, loving his country, heroic priest and martyr of love.

SŁOWA KLUCZE: mariologia, św. Maksymilian Kolbe, kard. Stefan Wyszyński.

KEY WORDS: Mariology, St. Maximilian Kolbe, Card. Stefan Wyszyński.

Lignum vitae

20
2019

3. Rozprawy i artykuły



CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv*

Teresin-Niepokalanów

Chrześcijaństwo a dialog kultur. Dziś i jutro

Ponad 30 lat uczestniczę w dialogach i studiuję dialogi. Dialogi ekumeniczne to jednak nie to samo, co dialogi kultur i cywilizacji. Dialogi ekumeniczne w ścisłym znaczeniu rozwijają się w ramach chrześcijaństwa, między Kościołami chrześcijańskimi, między zespołami zróżnicowanymi wyznaniowo. Dialog przestaje być ekumeniczny, jeśli jedną z jego stron jest np. islam czy judaizm. Będziemy mieli wówczas dialog międzyreligijny. Niekiedy szerzej rozumie się „dialog ekumeniczny” i sam „ekumenizm”, np. w cenionym paryskim wydawnictwie CERF ukazała się w 2001 r. bardzo poważna rozprawa o ekumenizmie międzyreligijnym¹. Tak szeroko rozumiany ekumenizm stoi bliżej naszego programu. Nie jest to jednak działka, którą uprawiam.

* **CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv** (ur. 03.09.1933). Profesor teologii dogmatycznej, mariolog. Członek Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu (1970-1994), Komisji Mieszanej (1974-1994), Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej, powołanej przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan i Światową Federację Luterańską (1974-1984), Podkomisji Dialogu (1977-1996), przewodniczył Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich (1983-1989); członek Komisji Katolicko-Luterańskiej w Polsce. Promotor 55 doktorów. Od 1983 r. zajmował stanowisko profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był kierownikiem Katedry Mariologii KUL oraz stałym współpracownikiem Instytutu Ekumenicznego tej uczelni, profesorem teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Twórca i wieloletni redaktor rocznika teologicznego „Lignum Vitae”, wydawanego we wspomnianym seminarium. Obecnie jest na emeryturze i pracuje w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim w Niepokalanowie. Jest autorem wielu publikacji, głównie z dziedziny mariologii, ekumenizmu i metodologii teologii oraz franciszkanizmu. W 2014 r. został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego. Promotorem w przewodzie był bp prof. dr hab. Andrzej Czaja.

¹ Por. M. Aebicher-Crettol, *Versunoecuménismeinterreligieux. Jalon pour unethéologie chrétienne du pluralisme religieux. Préface par Claude Geffré*, Paris 2001.

1. Z TEORII DIALOGU

Kościół wypracował teorię dialogu. Uczyniła to Światowa Rada Kościołów we współpracy z Kościołem katolickim w dokumencie „Dialog ekumeniczny”². Uczynił to Kościół katolicki – najpierw w soborowym „Dekrecie o ekumenizmie” (1964), zwłaszcza w nr. 9, jak też w „Konstytucji dogmatycznej o Kościele” z jej ideą kręgów przynależności do Kościoła (1964)³, następnie w „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym” (1965), gdzie zagadnienia kultury zdają się dominować, także w specjalnym dokumencie Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan, pt. „Refleksje i wskazania odnośnie do dialogu ekumenicznego” (1970)⁴ oraz w tzw. „Nowym Dyrektorium ekumenicznym” (1993)⁵. Ważkie elementy teorii dialogu między religiami i kulturami zawiera adhortacja apostołska o zwiastowaniu Ewangelii „Evangeliu nutiandi”, w której papież Paweł VI obszerną część III poświęcił dialogowi, wyróżniając w nim 3 kręgi:

- ludzkość;
- wierzący w Boga;
- chrześcijanie: „bracia odłączeni”.

Interesuje nas przede wszystkim krąg pierwszy – ludzkość. Papież napisał: „Mówiąc o zadaniu prowadzenia dialogu, do którego Kościół powinien dziś zapłonąć nową żarliwością, chcemy tylko ogólnie zaznaczyć, że ma on być gotów do prowadzenia rozmowy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy bądź znajdują się w jego łonie, bądź poza nim. Kościół bowiem nikogo nie uważa za obcego swemu macierzyń-

² Por. *Wiara katolicka w dialogu*, Warszawa 1970, s. 129-137.

³ Wspomniane powyżej kręgi:

1. wcieleni (incorporati plene) do Kościoła – katolicy – (nie wszyscy);
2. wcieleni non plene – wielu katolików, katechumeni;
3. złączeni (coniuncti) – chrześcijanie – „bracia odłączeni”;
4. przyporządkowani (ordinati) do Ludu Bożego – Żydzi, muzułmanie, wyznawcy innych religii oraz poszukujący i ateści, którzy są ateistami bez własnej winy;
5. powołani (vocati) – wszyscy. Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”, (dalej jako: KK), w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 14-16.

Nauka o kręgach przynależności do Ludu Bożego (Kościół) otworzyła Kościół katolicki na dialog właściwie ze wszystkimi.

⁴ Por. *Ut unum. Dokumenty Kościoła katolickiego na temat ekumenizmu*, S.C. Napiórkowski (red.), Lublin 1982, s. 149-162.

⁵ Por. Papieska Rada ds. Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu*, „Communio” 14(1994) nr 2, s. 3-93.

skiemu sercu. Nikogo nie wyłącza z zakresu swego posługiwania. Nikogo nie uważa za wroga, chyba że on sam zajmuje pozycję przeciwnika. Nie na próżno Kościół nazywa siebie katolicki, to znaczy powszechny. Nienadaremno zostało mu powierzono zadanie pielęgnowania w ludzkiej rodzinie jedności, miłości i pokoju”⁶.

Tematyki dialogu Kościół nie ogranicza do spraw religijnych, które uważa za najważniejsze. Omawia także z nimi zagadnienia prawdy, sprawiedliwości, wolności, postępu, zgody, pokoju i kultury⁷.

Na temat koncepcji dialogu ekumenicznego sporo już w Polsce napisano⁸.

2. INKULTURACJA EWANGELII

Na swojej działce teologicznej poszukuję najwłaściwszego miejsca dla problemu dialogu kultur i cywilizacji. Najwyraźniej nasz temat wiąże się z wielkim i niełatwym zagadnieniem inkulturacji Ewangelii. Zagadnienie to dawne, jak spór Pawła z Piotrem i tzw. Sobór Jerozolimski. Mocnym dysonansem przypomniało się w sporze o sposób chrystianizacji Indii oraz Chin, zaproponowany i realizowany przez jezuitę R. de Nobili z jego zakonnymi braćmi (znane próby akomodacji)⁹; zdecydowanie wkroczyło na aulę Soboru Watykańskiego II, gdzie postulat inkulturacji zamieniono na program obowiązujący w Kościele, przy czym zmienił się nieco język: zamiast „akomodacja misyjna” mówimy za Soborem „dialog misyjny”¹⁰. Według Soboru:

⁶ Paweł VI, *Adhortacja „Evangelii nunutiandi”. O ewangelizacji w świecie współczesnym*, (dalej jako: EN), Watykan 1975, nr 93-94.

⁷ Por. EN, 95.

⁸ Por. *Droga do dialogu*, przekład z jęz. włoskiego, Londyn 1970. Por. także S.C. Napiórkowski, *Dialog i jego społeczne znaczenie w świetle doświadczeń chrześcijaństwa*, w: *Colloquium charitativum secundum*. Materiały konferencji międzynarodowej zorganizowanej w Toruniu 13-15 października 1995 r. w 350. rocznicę „Rozmowy Braterskiej”, K. Maliszewski (red.), Toruń 1996, s. 57-70; *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S. Koza (red.), Lublin, 1996 (cały rozdz. VII). W literaturę i problematykę dialogu międzyreligijnego, zwłaszcza Kościoła katolickiego z islamem, wprowadza rozprawa habilitacyjna: E. Sakowicz, *Dialog Kościoła z Islamem według dokumentów soborowych i posoborowych (1963-1999)*, Warszawa 2000.

⁹ Por. F. Zapłata, *Akomodacja misyjna*, w: *Encyklopedia Katolicka*, (dalej jako: EK), t. I, kol. 249-250. Por. także Tenże, *Akomodacyjny spór*, tamże, kol. 253-254.

¹⁰ Por. F. Zapłata, *Akomodacja misyjna*, w: EK, kol. 250.

- Cała kultura ludzka (a więc wszystkie kultury) winna być porządkowana zgodnie z Ewangelią¹¹;
- Życie chrześcijańskie należy dostosowywać do ducha i charakteru poszczególnych kultur¹²;
- Bóg przemawiał stosownie do kultury właściwej różnym epokom; również Kościół w pełnieniu swojej misji posługiwał się różnymi kulturami¹³, a więc i dzisiaj na każdym obszarze społeczno-kulturowym trzeba tworzyć teologię uwzględniającą ten kontekst wraz z daną tam filozofią i mądrością ludów¹⁴. Należy więc znać kulturę własnego narodu, a misjonarze winni znać kulturę tego narodu, wśród którego mają pracować czy pracują¹⁵;
- Wykształcenie katechistów trzeba dostosowywać do postępu kultury, oczywiście własnej przede wszystkim, a nie innej, obcej, z końca świata¹⁶;
- Kościół nie wiąże się w sposób nierozdzielny i wyłączny z jakąś jedną kulturą; umie nawiązać kontakt z różnymi formami kultury, przez co bogaci siebie i je ubogaca¹⁷;
- Dzięki Kościołowi kultury doskonalą się i awansują na wyższy poziom¹⁸;
- Teologowie mają odróżniać depozyt wiary, a więc treść, od sposobu wyrażania go, a więc od formy¹⁹.

Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris missio” inkulturacji oraz dialogowi z innymi religiami poświęcił wiele uwagi²⁰.

¹¹ Por. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 8.

¹² Por. *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”*, (dalej jako: DM), w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 22.

¹³ Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, (dalej jako: KDK), w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 58.

¹⁴ Por. DM, 22.

¹⁵ Por. DM, 26.

¹⁶ Por. DM, 17.

¹⁷ Por. KDK, 58.

¹⁸ Por. KK, 17.

¹⁹ Por. KDK, 62.

Soborowe nauczanie o inkulturacji kształtuje przygotowanie kandydatów na misje. Jeśli np. Polak czy Polka zamierzają ruszyć na misje, muszą przejść w Warszawie dość długie przygotowanie, zapoznając się m.in. z językiem i kulturą kraju, do którego rozwijają skrzydła. Odbывают się też synody (czy konferencje) biskupów określonych kręgów kulturowych, np. Azji, Afryki, Ameryki Południowej i Środkowej, Europy, by o sprawach Kościoła dyskutować z uwzględnieniem kulturowego kontekstu.

Doświadczenia te posiadają swój znaczeniowy ciężar także odnośnie do naszego bliskiego sąsiedztwa. We Lwowie bardzo negatywnie opowiadano mi o zespole katechistów z Polski (z neokatechumenatu), którzy wykluczyli język polski... Poranili polskie środowiska lwowskie... Na Białorusi funkcjonują 3 języki: rosyjski, białoruski i polski... W jakimkolwiek odprawiasz czy mówisz kazanie, jednym podobasz się, inni cierpią; każde niemal rozwiązanie ma złe i dobre strony. Dialog kultur okazuje się niesłychanie trudny. Recepty trzeba pisać na miejscu i nigdy nie będzie pełnej oraz powszechnej radości.

Procesowi inkulturacji Ewangelii towarzyszy proces ewangelizacji kultury. Ewangelizacja przemienia zastaną kulturę. Niszczy ją czy bogaci i uszlachetnia? W pewnym sensie i w pewnych sytuacjach jedno i drugie. Ewangelizacja oczyszcza, dźwiga, uszlachetnia poprzez poprawny obraz Boga, zwiastowanie zbawienia w Chrystusie i głoszenie etyki miłości. Z drugiej strony może niszczyć i niekiedy faktycznie niszczy zastaną kulturę. Jeśli na przykład kultura opiera się na wielożenstwie, które kształtuje życie społeczne, polityczne i ekonomiczne, to Ewangelia podcina korzenie takiej kultury²¹.

Dialog chrześcijaństwa z różnymi kulturami w formie inkulturacji zrodził nowy typ teologii. Pojawiły się teologie kontekstualne, wyraźnie

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris missio”. O stałej aktualności posłania misyjnego*, Watykan 1990, nr 52-57.

²¹ O inkulturacji teologicznej: A. Shorter, *Toward a Theology of Inkulturation*, New York 1997. O inkulturacji w szerszym sensie: L.J. Luzzbetak, *Kościół a kultura*, Warszawa 1972; G. Misiewicz, *Problemy inkulturacji chrześcijańskiej w świetle deklaracji ekumenicznej Genewa '82*, mps, Lublin 1991; J.M. Waliggo, A. Roest Ceollius, T. Nkeramihigo, J. Mutiso-Mbinda, *Inkulturation. Its Meaning and Urgency*, Africa 1986; B. di Mposi Londe, *Kultura afrykańska wobec Ewangelii*, „Communio” 10(1990) nr 4, s. 62-86; J. Górski, *Misje w teologii kontekstualnej*, St. Ottilien-Katowice 1990; S. Pilaszewicz, *Religie afrykańskie. Ewolucja wierzeń rodzinnych w kontaktach z islamem i chrześcijaństwem*, Warszawa 1992; *Kultury i religie Afryki a ewangelizacja*, H. Zimoń (red.), Lublin 1995; K. Świderek, *Misja ewangelizacyjna Kościoła w Afryce według Adhortacji Jana Pawła II „Ecclesia In Africa”*, mps, Łódź-Lublin 1999.

i programowo uwzględniające kontekst, dla którego są proponowane. Powstała więc teologia żółta w Azji i teologia czarna w Afryce. Wyróżniają się, zarówno treścią, jak i formą. Treścią, ponieważ pomijają niektóre kwestie rozwijane w teologii zachodniej, a podejmują nowe zagadnienia nieobecne czy słabo obecne w tradycyjnej teologii Zachodu. Formą, ponieważ w sposobie stawiania problemów oraz ich rozwiązywania świadomie uwzględniają własny kontekst kulturowy.

Przykłady:

- W Afryce olbrzymie, również religijne znaczenie, przypisuje się przodkom. Teologowie afrykańscy z rozczarowaniem stwierdzili, że w chrystologii, której nauczyli się w Rzymie czy Louvain, idea przodka nie gra żadnej roli. O Chrystusie mówi się w niej jako o Mesjaszu, Synu Bożym, Baranku Bożym, Odkupicielu, Pasterzu, Nauczycielu, a nigdy jako Przodka. Wprowadzili więc do swojego wykładu czarnej chrystologii ideę Chrystusa jako wielkiego Przodka, bacząc, oczywiście, by oczyścić ją z elementów pogańskich²².
- W Ameryce Południowej nieśtychanie ceni się życie rodzinne. Teologowie tego subkontynentu zaproponowali uzupełnienie tradycyjnej eklezjologii obrazem Kościoła jako rodziny... Nie tylko Mistyczne Ciało, Lud Boży, Wspólnota, ale także Rodzina.
- Niektórzy teologowie duchowości postanowili wzbogacić naszą teorię i praktykę modlitwy doświadczeniem religii Wschodu. Przejęli samą charakterystyczną postawę siedzącą, sposób oddychania i patrzenia oraz kierowania wyobraźnią... Zyskali sporo entuzjastów takiej modlitwy. Kongregacja Nauki Wiary krytycznie zauważyła, że przy okazji zagubiło się Chrystusa, podstawowy „przedmiot” chrześcijańskiej kontemplacji.

Ks. Adam Skwarczyński w swojej rozprawie doktorskiej odkrył zdumiewającą zbieżność myśli Sergiusza Bułgakowa i św. Maksymiliana Kolbego w ich nauce o relacjach między Duchem Świętym a Maryją²³.

Nie jest wykluczone, że my, Polacy, mamy specjalne dyspozycje do pracy na pograniczu; mamy łatwiejszy przystęp do literatury języka rosyjskiego i ukraińskiego, a także łatwiej rozumiemy braci ze Wschodu. Jeśli tak, to płynęłoby stąd do nas godne uwagi orędzie, by w sposób

²² Por. G. Burbela, *Chrystus jako Przodek...*, mps, Lublin 1998.

²³ Por. A. Skwarczyński, *Duch Święty a Maryja w ujęciu Sergiusza Bułgakowa i św. Maksymiliana Kolbego*, Niepokalanów 1995.

bardziej programowy interesować się teologią zza wschodniego pogranicza. Przemawia za tym również doświadczenie o. Kijasa z porównania myśli Hansa Ursa von Balthasara z myślą Pawła A. Florenskiego²⁴. Nie jest również wykluczone, że do naszego (odważę się na wielkie słowo) dziejowego powołania należy budowanie takich i podobnych mostów, odsłanianie ich oraz promocja.

3. Z DOŚWIADCZEŃ DIALOGÓW

Po tym dłuższym wprowadzeniu przenieśmy się do naszego regionu Europy.

3.1. Z doświadczeń na Ukrainie

Sekty i nowe ruchy religijne: koktail kulturowy.

Sergiusz Nikitin z Ukrainy, studiujący w Instytucie Ekumenicznym KUL, uporządkował sekty i nowe ruchy religijne na Ukrainie w sposób następujący:

I. Neochrześcijańskie:

- Powszechna Cerkiew Bogurodzicy;
- Rodzina;
- Kościół Zjednoczenia.

II. Orientalne:

1. Neohinduistyczne:

- Sahaja Joga;
- Ruch SatyaSai Baby;
- Ruch Rahneesha;
- Komitet Pokoju ShriShin Moya;
- Duchowy Uniwersytet Brahma Kumaris;
- Ruch SantTakara Singha;
- Darmar Kalki.

2. Neobuddyjskie: Najwyższa Prawda.

3. Neoislamskie: BiaraBaha'i HI.

4. Neopogańskie:

²⁴ Z. Kijas OFMConv, zrobił na PAT habilitację na podstawie rozprawy: *„Homo creatus est”. Ekumeniczne studium antropologii Pawła A. Florenskiego (+1937) i Hansa Ursa von Balthasara (+1988)*, Kraków 1996. On również odkrył zdumiewające zbieżności teologicznych intuicji dwu teologów z dwu różnych światów.

- Ruch Porfirija Iwanowa;
- RUNWiara;
- Rodzima Wiara.

5. Ładowiarstwo.

6. Sobór Rodzimej Wiary.

IV. Scjentologiczne: Scjentologia.

VI. Synkretyczne:

- Ruch Rerichów;
- Kościół Ostatniego Testamentu.

Rerich, uznany za ewidentnego eklektyka, był wybitnym malarzem, człowiekiem szerokiego świata i tworzył wokół siebie środowisko inteligencji. Stworzył religię „Żywej Etyki”. Ustawił obok siebie Ramę, Krysznę, Mojżesza, Orfeusza, Buddę, Pitagorasa, Platona i Chrystusa jako wielkich nauczycieli, którzy zostali posłani, by dać ludziom wiedzę²⁵. Chrystus nie jest większy od Mojżesza, Buddy czy św. Sergiusza z Radoneża²⁶. Nie odkupił nas, ale dał nam Żywą Etykę. Należy przyjmować reinkarnację.

Dialog czy synkretyzm? Właśnie synkretyzm nietrudno odnaleźć również w niektórych sektach i nowych ruchach religijnych, których Nikitin nie zaliczył do ostatniej grupy (wyraźnie synkretystycznej).

3.2. Z doświadczeń w Rosji

Dla przykładu słowo o Powszechnej Cerkwi Bogurodzicy²⁷. Założył ją pisarz Weniamin Jakowlewicz Jankielman Beresławskij (to ostatnie wziął po żonie), pseudonim literacki Weniamin Jakowlew a imię religijne – arcybiskup Joann, syn pułkownika Armii Radzieckiej, ur. w 1946 r. Pod wpływem matki popadł w poważne wykrzywienia psychiczne i osobowościowe. Leczył się w szpitalach psychiatrycznych Moskwy. Studiował języki obce. W połowie lat 70. nawrócił się na prawosławie. W Smoleńsku w 1984 r. przed ikoną Hodigitrii miał otrzymać widzenie Bogurodzicy. Od tamtej pory, jak twierdzi, słyszy głos Maryi; co słyszy, to spi-

²⁵ Por. S. Nikitin, s. 97.

²⁶ Por. tamże, s. 99.

²⁷ Por. tamże, s. 13-20. Por. także J. Błaszczyszyn, *Doktryna mariologiczno-eklezjologiczna Parakletycznej Bogurodzicy*, mps, Lublin 1996.

suje. Dało to dwadzieścia kilka tomów „natchnionych tekstów”²⁸. Na okładce kolorowe przedstawienie Maryi na krzyżu; wyraźnie nawiązuje do objawień w Amsterdamie zwanych „objawieniami Maryi Współodkupicielki i Pani Narodów”. Na okładce pisma „Cerkwi Bogurodzicy” ten sam obrazek, ale bez żadnych wątpliwości – z Amsterdamu²⁹. Autentyczność objawień w Amsterdamie pozostaje przedmiotem badań. W ostatnich latach amsterdamski motyw Matki Bożej na tle krzyża (jeszcze nie ukrzyżowanej, ale przypominającej obecność na krzyżu, przy czym Chrystusa na tym krzyżu nie ma), stał się instrumentem światowej akcji za ogłoszeniem piątego dogmatu maryjnego: o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce i Orędowniczce. Światowy Kongres Mariologiczny w Częstochowie został oficjalnie poproszony przez Watykan o zajęcie stanowiska i Kongres zajął stanowisko zdecydowanie negatywne.

W centrum Cerkwi Bogurodzicy w Moskwie znalazłem piękną ilustrowaną informację o odmawianiu różańca. Dokładnie po katolicku.

Jakowlew-Beresławski uwierzył, że jest prorokiem. Zgromadził wokół siebie koło inteligencji, spragnionej duchowości prawosławnej o mocnym zabarwieniu mistycznym³⁰. Prawdopodobnie głównie ze względu na tę inteligencję Jakowlew ogłosił Trzeci Bogurodziczny Testament. Mieliśmy Testament Ojca i Syna. Obecnie weszliśmy w Testament Bogurodzicy. Odkupieńcza misja Chrystusa zostaje zastępowana przez odkupieńczą misję Maryi, która zostaje ukrzyżowana. Cerkiew Bogurodzicy odegra w nim zasadniczą rolę. Przyczyni się do odrodzenia cerkwi.

Sasza z Moskwy, który uczył się języka polskiego w Lublinie w czasie wakacji 2001 r., przekazał na piśmie następującą informację: W tak zwanym Domu Bogarodzicy w Moskwie (centrum tej Cerkwi) w kaplicy używają krucyfiksów, na których są razem ukrzyżowani Chrystus i Bogurodzica; wiszą razem na jednym krzyżu. W Cerkwi Bogurodzicy stosuje się Liturgię św. Jana Chryzostoma; jeśli chodzi o szaty liturgiczne, to używają szat, zarówno bizantyjskich, jak i łacińskich³¹.

²⁸ Por. W. Jakowlew, *Otkrowienie Bożiej Matieri archiepiskopu Joannu*, Kniga 21 (1990), Izdatielstwo „Nowaja Swiataja Ruś”.

²⁹ Por. *Miłosiernije Bogorodicy 1999 nr 10, Iadanie Prawosławnoji Cerkwi Bożiej Matieri Dierżawnjoj*.

³⁰ Por. S. Nikitin, s. 14.

³¹ Z notatek Saszy: *Członkowie Cerkwi Bogurodzicy w czasie nabożeństw zachowują się jak charyzmatycy: skaczą, tańczą, a kiedy słyszą imię Bogurodzicy, przechodzą w stan przypominający ekstazę, analogicznie do charyzmatyków, kiedy ogarnia ich Duch*.

W 2000 r. udało się ustalić, że w Rosji istniało ok. 100 wspólnot, a na Ukrainie największe wspólnoty istnieją w Mikołajowie, Dniepropietrowsku, Doniecku, Kijowie, Charkowie i Zaporozu.

Tego typu koktajli religijnych i kulturowych tworzy się obecnie wiele. W jakim sensie można zasadnie mówić tu o dialogu kultur? Dochodzi do swoistego spotkania kultur, ich elementów, następuje ich przemieszanie i rodzi się nowy twór. Kiedy słyszymy „dialog kultur” kojarzy się to bardzo sympatycznie, pięknie i zachęcająco. Kiedy natomiast dotykamy rzeczywistości, o której mówię, przekonujemy się, że chodzi o prymitywny eklektyzm, za którym nie stoi ani dobra teologia, ani dobra filozofia, ani poprawna antropologia. To raczej nie bogacący dialog kultur, ale swoisty koktajl Mołotowa, wyniszczający nieświadomych a spragnionych *sacrum* i transcendencji maluczkich. Nowa Wieża Babel na Wschodzie.

Jedni mówili: Skoro jesteśmy, gdzie jesteśmy, weźmy to na serio pod uwagę. Po co bez konieczności podkreślać różnice? Czy nie piękniej eksponować naszą wzajemną bliskość? Przecież mamy ikonę częstochowską...

Drudzy zastanawiali się: Skoro jesteśmy katolikami, dlaczego mamy rezygnować z tego, co charakteryzuje katolicyzm? Tu nie chodzi o ranienie braci prawosławnych czy kogokolwiek, ale o pokorne bycie sobą, „stanie w prawdzie”. Przecież ekumenizm nie polega na pomniejszaniu czy zacieraniu faktycznych różnic. Jeśli mamy być tutaj postrzegani w prawdzie, jako katolicy, tego typu wyróżniki dobrze temu służą. Taki jest katolicyzm i niech to będzie widoczne. Tacy pragniemy służyć i żyć po bratersku ze wszystkimi. Matka Boża Fatimska w sposób szczególny zatroszczyła się o Rosję i pragniemy to brać bardzo na serio. Nasi kapłani, którzy tutaj pracują, znają i akceptują katolickie zasady ekumenizmu. Rzecz sama w sobie nie jest prosta. Przełożenie zasad na praktykę okazało się dyskusyjne. Upodabniać się, jeśli można (w tym przypadku było można), czy akcentować własną tożsamość z jej wyróżnikami? Decyzję należało podjąć. Wybrano drugą drogę, nie kwestionując oczywiście ani zasady inkulturacji, ani zasady dialogu kultur.

Czy dostrzegam w Rosji inkulturację naszego Kościoła łacińskiego? W Rosji w Kościele rzymskokatolickim nie ma żadnej inkulturacji. Wnętrza Kościołów urządził się na wzór zachodni bez jakiegokolwiek zwracania uwagi na 1000-letnią historię Rosji.

3.2.1. Z Rostowa nad Donem

Gospodarzami moimi byli dziekan i prodziekan Wydziału Historycznego. Podczas pożegnalnego spotkania wyrazili wielką chęć przyjechania do Lublina na jakieś seminarium czy sympozjum, co bez zaproszenia jest niemożliwe. Żalili się, że dominuje u nich pojęcie historii jako faktografii: ile czołgów uczestniczyło w bitwie, jak bitwa przebiegała, ilu poległo ludzi... Pytania o przyczyny i skutki – traktuje się już jak pytania nie historyka, ale ideologa. Oni nie bronili takiej koncepcji historii. Przyznawali, że przydałyby się jakieś seminaria metodologiczno-historyczne na te tematy: tak dla studentów, jak dla profesorów. Gdybyście zaprosili, chętnie wzięlibyśmy udział... Gdybyśmy przyjechali, uczestniczyliby z radością. Ich jednak finansowo nie stać na przyjazd (mnie zapewnili uniwersytecki hotelik i posiłki). Jeśli marzy się nam zdynamizowanie naszego dialogu z nimi i podobnymi do nich, musimy być pragmatykami: trzeba umieć zorganizować dla tych ludzi podróż i pobyt (nie oczekują wygód; nie przywykli do nich), a byłoby dodatkowo pięknie, gdyby starczyło na kilka książek.

3.2.2. Z Syberii

Rok jubileuszowy 2000 Kościół katolicki na Syberii uczcił trojako: urządził peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej, konsekrowali nową katedrę w Irkucku, stolicy Syberii Wschodniej i zorganizowali pierwszy od stworzenia świata Kongres Mariologiczny w Rosji. Katedra otrzymała wezwanie Niepokalanego Serca Maryi. W centralnym miejscu umieszczono potężny krucyfiks, a z prawej strony wysoką figurę Matki Bożej Fatimskiej. Zarówno przed akcją, jak i w czasie jej trwania, powracało pytanie właśnie o inkulturację, o dialog kultur. Garstka katolików w kontekście liczniejszego prawosławia z własną kulturą religijną... Prawosławie nie czci figur, czci ikony. Co z tego wynika dla katolików, którzy czczą, zarówno ikony, jak i figury? Prawosławie nie zna kultu, który eksponuje części ciała: nie zna ani nabożeństwa do Serca Jezusowego, ani do Krwi Przenajświętszej, ani do Najświętszego Serca Maryi. Co w takiej sytuacji znaczy dla katolików program inkulturacji? Zrezygnować czy nie rezygnować z figury fatimskiej? Nadać nowej katedrze w Irkucku tytuł Niepokalanego Serca Maryi czy poszukać innego tytułu? Pytania wciąż pozostają otwarte.

3.3. Z doświadczeń w Estonii

Ruszyliśmy z Lublina do Tallina autobusikiem: filozofowie i ekumeniści. Język niesłuchanie izoluje tamtych braci od naszej kultury. Uprze-

dnie przekłady niektórych naszych referatów zostały powitane z głęboką autentyczną wdzięcznością.

3.4. Na Łotwie

Bardzo ekumeniczny biskup luterański wystąpił z inicjatywą ekumenicznego święcenia jubileuszu 2000. Inicjatywę poparł biskup katolicki i jeszcze jakiś Kościół ewangelicki. Zostałem zaproszony z wielkim referatem do Ratusza. Przygotowałem tekst pt. „Usprawiedliwienie – wielki spór o człowieka i jego drogę”. W naszym środowisku byłby to tekst bardzo ekumeniczny. Jednak bracia luteranie byli wstrząśnięci. Naprędce – w nocy – przygotowali koreferat. Rankiem w dniu mojego wystąpienia uświadomili sobie, że zmąciłoby to atmosferę jubileuszu. Podziękowano mi więc za referat, wstawiając do programu inną osobę w moje miejsce. Ostatecznie dano mi ok. 15 min. na kilka gładkich zdań o dialogu ekumenicznym. To doświadczenie uświadomiło mi, że nie jesteśmy na tym samym etapie: inna wrażliwość tam, inna tutaj.

3.5. W Polsce

Polska poznaje prawosławie. Otrzymaliśmy wiele wspaniałych przekładów bardzo dobrej teologii prawosławnej³².

Skutecznie przybliżyła Polsce myśl prawosławia Instytut Ekumeniczny KUL. Spośród wybitnych teologów prawosławnych w Polsce najwybitniejszym jest niewątpliwie ks. prof. Wacław Hryniewicz. Współpraca Instytutu z Kościołem prawosławnym w Polsce przebiega bardzo owocnie.

Dla dialogu kultur w naszym regionie nie bez znaczenia jest to, co robią Iga i Krzysztof Leśniewscy: wspaniałe przekłady bardzo dobrej teologii prawosławnej.

Duch dialogu znalazł niekonwencjonalny wyraz w serii wydawniczej „Teksty o Matce Bożej”: jeden tom ewangelickich tekstów o Matce Bożej³³ i dwa tomy tekstów prawosławnych³⁴.

³² Por. P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, tłum. M. Żurowska, Warszawa 1999. Por. także T. Spidlik, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, tłum. J. Dembska, Warszawa 2000; J. Maeyendorf, *Małżeństwo w prawosławiu. Liturgia, teologia, życie*, tłum. K. Leśniewski, Lublin 1995.

³³ Por. *Beatam me dicent*, t. X: *Teksty o Matce Bożej. Chrześcijaństwo ewangelickie*, Niepokalanów 2000.

³⁴ Por. *Beatam me dicent*, t. VII: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie, cz. I.*, Niepokalanów 1991; t. VIII: *Prawosławie*, Niepokalanów 1991.

W Warszawie franciszkanie (OFM) powołali do życia Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej z siedzibą w Warszawie na osiedlu Wierzbno³⁵. Idea nowej instytucji zasługuje na podkreślenie. Franciszkanie bardzo pragnęli swoją służbę Ewangelii na Wschodzie tak organizować, by nie stwarzać nawet pozorów prozelityzmu. Zarzut prozelityzmu podjęli bardzo na serio. Postanowili przyjrzeć mu się dokładnie, wysłuchać z najwyższą uwagą podnoszonych zarzutów z ust również samych braci prawosławnych, samokrytycznie przeanalizować kształty swojej obecności na terenach dawnej i obecnej Rosji, ewangelicznie i ekumenicznie formować swoich braci tam pracujących. Jako motto franciszkanie przyjęli słowa św. Franciszka z „Reguły”: „Radzę zaś moim braciom w Panu Jezusie Chrystusie, upominam ich i zachęcam, aby idąc przez świat, nie wszczynali kłótni ani nie spierali się słowami (por. Tt 3,2; 2Tm 2,14) i nie sądzili innych. Lecz niech będą cisi, spokojni i skromni, łagodni i pokorni, rozmawiając uczciwie ze wszystkimi, jak należy. (...) Do któregokolwiek domu wejdą, niech najpierw mówią: «Pokój temu domowi». (Łk 10,5)”³⁶.

Ośrodek zorganizował serię sesji, przypominając nauczanie Kościoła w tym przedmiocie. Nauczanie, które również w odbiorze braci prawosławnych zasługuje na głęboki szacunek ze względu na wielką troskę, by zwiastowanie Ewangelii nie siało gorszących sporów. Przy tej okazji uświadomiliśmy sobie, jak głębokie i ewangelicznie piękne mamy dokumenty z teorią i programami. Kościół katolicki pod tym względem imponuje. Proponowany przez niego model współistnienia i współpracy zasługuje na wdzięczną uwagę również innych Kościołów i społeczności w tym regionie świata.



Papież Paweł VI jeszcze przed Soborem podjął subtelny trud tkania więzów miłości między Rzymem a Konstantynopolem: pozdrowienia na szczytach, telegramy gratulacyjne i „życzeniowe”, wizyty, wspólna modlitwa... Dokumentację tego przedziwnego ekumenicznego dzierzgania z lat 1958-70 opublikowano w puszystej księdze „*Tomos agapis*” („więź miłości” czy „dialog miłości”)³⁷. W dialogu kultur czy religii funkcjonują trzy klasyczne jego formy: doktrynalny, praktyczny i duchowy. Wszyst-

³⁵ ul. J. Kaczmareckiego 98A, 02-679 Warszawa.

³⁶ Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona*, 3, 10-14.

³⁷ Por. *Tomos agapis, Vatican-Phanar (1958-1970)*, Rome-Istanbul 1971.

kie rodzą się, rozkwitają lub marnieją aż do grobu, zależnie od dialogu miłości. Jeśli ludzie kochają ludzi, znajdują do siebie drogę. Jeśli ludzie naszych różnych stron i kultur życzliwie się spotykają, pomagają sobie nawzajem, usiłują się rozumieć i czynią siebie bardziej zrozumiałymi, zapraszają się i korzystają z zaproszeń, dialog naszych kultur staje się ciałem i mieszka pośród nas.

W takim sensie od wielu już lat nasza katolicka i lubelska *Alma Mater* uczy się pluralistycznego Lwowa i pracuje dla tamtej kultury, przy czym spotyka się z życzliwością i wdzięcznością. Bywałem, dotykałem, doświadczałem i świadczę. Nie usłyszałem raniącego słowa.

W takim duchu dialogu miłości rośnie nasz ukraińsko-polski uniwersytet i odbywa się nasze kolokwium.

Dialogi międzykościelne, zarówno na forum światowym, jak i lokalnym, weryfikują tezę o ścisłej zależności dialogów międzykościelnych od dialogowości wewnątrz poszczególnych Kościołów. Jeśli brak dialogu w Kościele, to trudno, by taki Kościół umiał pięknie włączać się w dialogi międzykościelne.

Teorię i praktykę dialogu konieczne trzeba wprowadzić do programu formacji nowych ludzi z myślą o nowym lepszym świecie.

ABSTRACT

The author in his article "Christianity and the Dialogue of Cultures – Today and Tomorrow" points out essential elements of the dialogue and Conciliar understanding of the inculturation of the Gospel, then he presents some interesting facts concerning inculturation of the Gospel in the light of dialogue experience in Ukraine, Russia. The as well as in Baltic countries: Estonia, Latvia and in Poland. Conclusion in recapitulation "Theory and practice of the dialogue should be implemented into the programmes of formation of new people with a view to a new better world".

SŁOWA KLUCZE: Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej, dialog, dialog kultur, inkulturacja, inkulturacja Ewangelii, ekumenizm.

KEY WORDS: Christianity in Central and Eastern Europe, dialogue, dialogue of cultures, inculturation, inculturation of Gospel, ecumenism.

TOMASZ ARTUR BEK *

Laski

„Człowiek a Bóg” – „wolność a opatrność”.

Rozważania teologiczno-filozoficzne
wokół sprawy przeznaczenia osoby ludzkiej żyjącej w świecie

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Ten fragment rozmowy Zbawiciela z Nikodemem – dostojnikiem żydowskim, który pod osłoną nocy przyszedł słuchać życiodajnych słów – jest jednym z bardziej znanych cytatów biblijnych, a zarazem tekstem ukazującym istotę przesłania Ewangelii¹. Bóg umiłował świat. Doskonały pochylił się nad niedoskonałością. Przedwieczny wyciągnął rękę w stronę stworzenia, a Pełnia otworzyła serce ku temu, co słabe i skażone grzechem. Bóg dał swojego Syna; nie tylko posłał Go na świat, ale również zezwolił na trud Jego misji wynikający z przeogromnego

* **TOMASZ ARTUR BEK** (ur. 06.10.1975). Kapłan archidiecezji warszawskiej, doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Absolwent Wydziału Filozofii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego Jana Chrzyciela w Warszawie.

¹ Historia nie zna postaci Nikodema, o której mówi Ewangelista. Przypuszczalnie jest to postać literacka, która ukazuje w jakimś stopniu relacje między chrześcijaństwem a judaizmem po 70 r. Gdyby jednak ktoś próbował odnaleźć kogoś konkretnego, mógłby zwrócić uwagę na wspomnianego w Talmudzie bogatego kupca z czasów Drugiej Świątyni i jej zniszczenia, Nakidmona ben Gouriona. Por. *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, przekł. A. Czwojdrak, Warszawa 2004, s. 277. Postacią historyczną natomiast, która odpowiada charakterystyce Nikodema, jest faryzeusz Eliezer ben Hyrkanos, uczeń Jana ben Zakkaja, współtwórca judaizmu rabinicznego, który ze względu na rygorystycznie literalną interpretację Biblii i metodyczne pomniejszanie roli wspólnoty, został wyłączony z reprezentacji judaizmu rabinicznego. Por. *Nowy komentarz biblijny. Ewangelia według św. Jana*, przekł. S. Mędrala, cz. 1, Częstochowa 2010, s. 416.

cierpienia i złożenia życia jako ofiary przebłagalnej za ludzkie grzechy. Miłość jest daniem dobra, a Bóg ukochał swoje stworzenie i ofiarował dobro najwyższe – samego siebie: poświęcił własnego Syna, aby człowiek nie wpadł w wieczne zatracenie, lecz wszedł na uroczyste gody Baranka.

Dar Jednorodzonego Syna mówi o Bożym zamyśle wobec człowieka. Bóg nie pragnie „śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył” (Ez 33,11b). Bóg jest miłośnikiem życia. I to nie tylko życia kończącego się z chwilą śmierci. Boskie pragnienie nie ogranicza się do ukazania doczesnego horyzontu ludzkiej egzystencji. Jego pragnienie sięga dalej, aniżeli człowiek mógłby sobie wyobrazić, aniżeli zdołałby oddać to swoim ludzkim oczekiwaniem. Bóg prowadzi do rzeczywistości wiecznej, do nieba – wiedzie ku temu, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, a serce nie zdołało pojąć (por. 1Kor 2,9)².

Fragment o miłości Boga do człowieka przedstawiony w rozmowie z Nikodemem ukazuje „paradoks, którym rozpoczyna się nowa historia świata, historia o dwu uzupełniających się nawzajem obliczach: zwycięstwo Jezusa nad światem złym, rządzonym przez szatana, oraz zapoczątkowanie, właśnie w osobie Jezusa, historii świata odnowionego, tego świata, którego przyjście było zapowiadane w obietnicach prorockich”³. To jakby „skandal łaski” – odpowiednik anglojęzycznego zwrotu „the scandal of grace”. Przedziwnym darem Boga jest to, że pośród nieopisywalnego cierpienia wzniósł się zwycięski Krzyż. To na nim, w miejscie grzesznego człowieka, oddał życie niewinnie oskarżony Zbawiciel.

Krzyż

Postać

Miłości

Ciężar i spokój

Na wzgórzu martwy Król

Cóż to za Miłość, która dała się przenieść przez śmierci próg

Tak gwałtowna

Kwitnie

To Miłość

² „Niebawem dusza moja opuści tę ziemię, zakończy czas wygnania, dokończy walki. Idę do nieba! Wracam do Ojczyzny, odnoszę zwycięstwo!... Wstępuję do przybytku wybranych – podziwiać piękno, którego oko ludzkie nigdy nie widziało, słyszeć pienia, jakich ucho nigdy nie słyszało, cieszyć się szczęściem, którego serce nigdy nie zakosztowało”. Słowa przypisywane św. Teresie z Lisieux.

³ *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), przekł. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 956.

*Która
Rozdarła
Grób!*⁴

Miłość Boga do świata jest przyczyną istnienia tego, co stworzone. Jest źródłem, dzięki któremu powstała ziemia i wszystko, co ją napęśnia: gromady zwierząt i obfitość roślin, tchnące samotnością pustynie i bezkresne oceany, wysokie góry i doliny, w których pojawić się mogą ludzkie domostwa. To wszystko uczynił Przedwieczny: z własnej woli, aby dzielić się z człowiekiem – istotą wolną i rozumną, ukształtowaną na wzór samego Boga – doskonałym, niebiańskim szczęściem.

W ujęciu biblijnym termin „świat” można rozumieć dwojako. Pierwsze rozumienie odnosi się do dzieła stworzenia, drugie natomiast łączy się z obecnością zła w stworzonej rzeczywistości. Stary Testament ukazuje nam Boga jako Stwórcę nieba i ziemi, jako Ojca, który wszystko powołał do istnienia. Stworzenie zatem nie jest emanatem, bytem wyłonionym z pierwszej, doskonałej zasady, ale umiłowaniem dziełem przedwiecznej Mądrości. Nie jest bytem niezależnym, przeciwnym Bogu, lecz przewidzianym i dobrym skutkiem działania Pierwszej Przyczyny. Wszystko bowiem, cokolwiek Bóg uczynił, było dobre albo wręcz bardzo dobre (por. Rdz 1,1nn). Przecież wszechmogący, najświętszy, najwyższy i największy Bóg, wszelkie dobro, największe dobro, całe dobro⁵ czyni tylko rzeczy dobre: podobnie jak dobre drzewo nie może „...wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców” (Mt 7,18). Te słowa przypominają nam o istotowej dobroci, a zarazem o miłości Stwórcy. On bowiem w swej mądrości zorganizował świat, uporządkował go i nadał właściwy, harmonijny rys. Świat zatem jako dzieło stworzone może ukazywać obecność Bożej łaski. Może prowadzić człowieka do odkrycia Stwórcy, do poznania Jego niezależnego i nieuprzączywanego istnienia⁶.

Zdarzają się jednak sytuacje, że świat staje się oznaką Bożego gniewu: narzędziem uczynienia zadość sprawiedliwości i przestrożą dla tych, którzy nie dostrzegają jeszcze grzechu we własnym postępowaniu. Przypomnijmy sobie chociażby potop zesłany za czasów Noego albo plagi egipskie. Woda, owady, ciemności i śmierć były znakami, że coś

⁴ Wiersz kartuskiego poety w tłumaczeniu autora artykułu.

⁵ Por. *Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie*, (dalej jako: PF), przekł. Zespół redakcyjny, Kraków 2009, s. 153.

⁶ Sobór Watykański I wskazywał, „...naturalnym światłem rozumu ludzkiego można z rzeczy stworzonych w sposób pewny poznać Boga, początek i cel wszystkich rzeczy”.

niewłaściwego działa się w sercu i w życiu człowieka. Ten, który zgodnie z Bożym zamysłem był koroną stworzenia, upadł – a przecież „im wyżej wejdiesz, tym boleśniejszy będzie upadek”⁷.

Stwórca, który dopuszcza utrudzenie na osobę ludzką, nie przestaje jednak jej kochać. Mimo błędów ze strony człowieka Bóg w miłosierdziu swoim ofiarowuje to, co ubogaca umiłowane i rozumne stworzenie – pragnie dobra dla tych, których wezwał do istnienia.

Jak wiemy, osoba ludzka nie jest wyspą odizolowaną od otaczającej ją rzeczywistości i w związku z tym pragnie być kochaną. Szuka miłości i dla niej wiele może znieść i poświęcić. W tym miejscu przypomnijmy sobie na przykład Małego Księcia – postać, którą do piśmienniczego istnienia powołał Antoine de Saint-Exupéry. Ramy życia tego małego chłopca, podobnie jak każdego z ludzi w realnym wszechświecie, wytycza własna, *de facto* niewielka ojczyzna (Księżę tam mieszkał, pracował, podziwiał zachody słońca). Z biegiem czasu jednak bohater odkrył, że nie jest dobrze żyć w egzystencjalnym odseparowaniu od innych stworzeń – w samotności⁸. Wówczas na własnej planecie poznał Różę, która wcześniej przybyła pod postacią ziarenka. Księżę nie od razu ją zauważył, ale gdy tylko dostrzegł jej piękno, wyraził swój podziw i zachwyt. Szybko jednak zorientował się, że nie potrafi jej kochać. Z pragnieniem przyjaźni opuścił zatem swą małą ojczyznę.

Podczas międzyplanetarnej wędrówki Księżę poznał różne postaci, jednak żadna z nich nie zatrzymała go na swojej planecie: każda żyła w samotności i tak naprawdę nie potrafiła kochać. Podróżnik był zdumiony ich zachowaniem. Kiedy jednak spotkał Lisa, jego patrzenie na świat uległo radykalnej zmianie. To on pomógł Młodzieńcowi odkryć trudne reguły tworzenia więzi⁹. I właśnie ten Lis wskazał:

Idź popatrzeć na różę. Pojmiesz, że twoja Róża jest jedyna na świecie. Przyjdiesz pożegnać się ze mną, a ja dam ci w prezencie pewien sekret. Mały Księżę poszedł popatrzeć ponownie na różę.

– Nie przypominacie w ogóle mojej Róży (...) Nikt was nie oswoił i wy nikogo nie oswoiłyście. Mój Lis był taki jak wy. Był sobie

⁷ Człowiek w swej autentycznej wartości przewyższa pozostałe stworzenia mieszkające na ziemi. Nie jest zatem właściwe, aby nadmiernie wychwalać ten świat. Zauważmy bowiem: „Cóż (...) za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26a) oraz „O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki!” (Łk 12,24b).

⁸ W tym miejscu przypomnijmy sobie biblijne słowa: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2,18b).

⁹ Por. M. Dziewiecki, *Miłość jedyną drogą do szczęścia*.

zwykłym lisem, podobnym do stu tysięcy innych, ale zaprzyjaźniłem się z nim i teraz jest jedyny na świecie.

Bardzo zakłopotano to róże.

– Jesteście piękne, lecz puste – dodał jeszcze. – Nie można dla was umrzeć. Oczywiście jakiś zwykły przechodzień mógłby pomyśleć, że moja Róża jest do was podobna. Ale jedynie ona jest ważniejsza od was wszystkich, ponieważ to ją podlewałem. To ją właśnie włożyłem pod klosz. Ją ochraniałem parawanem. To dla niej zabijałem gąsienice. (...) To jej narzekań i przechwałek słuchałem, a czasami milczałem w jej towarzystwie. Bo to moja Róża.

I powrócił do Lisa.

– Żegnaj – powiedział.

– Żegnaj – powiedział Lis. – Oto mój sekret. Jedynie sercem można wszystko jasno poznać. To co najważniejsze, skrywa się przed wzrokiem (...) To czas, jaki poświęciłeś twojej Róży, czyni ją tak ważną¹⁰.

Mały Książę szczególną sympatią darzył jedną Różę: jedno stworzenie, jeden kwiat. A Jezus Chrystus – Król królów i Książę Pokoju – każdemu pragnie ofiarować skarby swego Boskiego Serca; na każdego bowiem patrzy z miłością: podobnie jak na bogatego młodzieńca (por. Mk 10,17-30) lub Mateusza pobierającego podatki w cieniu celnej komory (por. Mt 9,9-13).

Stwórca jako dobro najwyższe ofiarowuje najdoskonalszą, najpełniejszą miłość: „Głębia przyzywa głębię hukami Twoich potoków...” – woła Psalmista (Ps 42,8a), a św. Jan od Krzyża w „Pieśni duchowej” podkreśla, że „dusza, pobudzona do miłości tymi śladami piękności swego Oblubieńca, jakie poznała wśród stworzeń, udręczona pragnie ujrzeć to piękno niewidzialne, które było przyczyną piękna widzialnego. Woła więc (...):

Ach! I któż uleczyć mnie może!

Ukaż się mi już prawdziwe, bez cienia!

I nie chciej więcej wysyłać już do mnie

Tylko zwiastunów,

Którzy nie zaspokoją mojego pragnienia”¹¹.

¹⁰ A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, przekł. E. Łozińska-Małkiewicz, Toruń 2005, s. 61-62.

¹¹ Jan od Krzyża, *Dzieła*, cz. II, przekł. B. Smyrak, Kraków 2004, s. 62.

A kiedy w życiu człowieka przychodzi czas podjęcia nieodwołalnych decyzji, warto pamiętać, by zaspokojenie pragnienia miłości kierowane było nie chwiejnymi emocjami lub wyrachowaniem, ale rozsądkiem. Karol Wojtyła wskazywał, że miłość trzeba „...mocno oprzeć na afirmacji wartości osoby. Wychodząc od takiej afirmacji, można łatwo przejść do gruntownego pragnienia dobra dla osoby umiłowanej – dobra godnego osoby – co nadaje miłości charakter szczęśliwej. Ludzie (...) pragną miłości, bo liczą na szczęście, które ona wniesie w ich życie. Pragnienie prawdziwego szczęścia dla drugiej osoby, rzetelne oddanie się jej dobru – wszystko to wyciska na miłości bezcenne znamię altruizmu”¹².

Jak przypominałem na początku tego opracowania, Bóg umiłował świat – ukochał dzieło, które powołał do istnienia. Kiedy jednak sięgniemy do Nowego Testamentu, zauważymy, że dla określenia tego, co kryje się pod polskojęzycznym zwrotem „świat”, stosowane są trzy terminy. Najczęściej używanym jest rzeczownik „kosmos”, wyrastający z tradycji greckiej i pojawiający się, na przykład w literaturze mądrościowej. Kolejno pojawiają się: „oikumene”, co oznacza „świat zamieszkały” i „aion”, czyli „ten świat/świat przyszły”. Najważniejszy jest jednak pierwszy termin. Czasami jest on stosowany w neutralnym lub nawet pozytywnym znaczeniu „wszechświata”, na przykład we fragmencie Dz 17,24-25: „Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko”. W tego typu przypadkach określenie to jest bliskie słowom psalmisty o Bogu, „...który stworzył niebo i ziemię, i morze ze wszystkim, co w nich istnieje” (Ps 146,6).

W przekonaniu myślicieli greckich kosmos z jego prawami, pięknem czy odwiecznością znaczoną przez cykliczność-powtarzalność pewnych zjawisk, wyraża ideał porządku zamkniętego w samym sobie, który obejmuje człowieka i wszystkie bóstwa¹³. Biblia natomiast sugeruje, że wszystkie koncepcje kosmologiczne i kosmogoniczne stanowią materiał drugorzędny. O wiele ważniejsze jest ostateczne przeznaczenie świata: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was

¹² K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 130-131.

¹³ Antyczny świat kultury greckiej to świat politeistyczny, który nie przyjmował jedyności osobowego Boga i świat panteistyczny, gdzie żywiołom próbowano oddawać cześć należną Stwórcy.

– wyrocznia Pana – p zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie” (Jr 29,11).

Jak wskazano, niekiedy termin „świat” odnosi się do ludzkości lub świata zamieszkanego. Przypomina o tym jeden z wersetów Listu św. Pawła do Rzymian, w którym o wierze chrześcijan z Wiecznego Miasta mówi się nie w jakimś mizernym zakątku, ale „po całym świecie” (Rz 1,8). Jednak świat, który jest domem dla człowieka, jest dziełem niedokończonym. Bóg polecił, aby człowiek przekształcał go swoją pracą. Ale jak wiemy, człowiek pobłądził. Odwrócił się od Stwórcy, realizując diabelską pokusę. Wykazał się brakiem posłuszeństwa wobec zamysłu Bożego¹⁴ i nadużył ofiarowaną mu wolność. Wybrał niewłaściwie. Od tego czasu humanizacja świata naznaczona jest grzechem i w swej aktualnej postaci świat – dzieło zamierzone jako dobre – nie jest tylko i wyłącznie obrazem harmonii obecnej w Bogu. Potrzeba zatem przemiany ludzkiego serca, aby dzięki tchnieniu Bożego Ducha odnawiało się oblicze ziemi. „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza – wołał Bóg przez usta proroka Ezechiela – odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (Ez 36,26). Niechaj więc „...zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”¹⁵.

Często słowo „świat” ma znaczące konotacje teologiczne. Kiedy Apostoł Paweł wskazuje, że w Chrystusie Bóg jedna świat ze sobą (por. 2Kor 5,19), to nie ma wątpliwości, że świat potrzebuje tego pojednania. Niezależnie więc od objawienia Bożego, które zawiera się w Ewangelii, świat nie poznał Boga przez swoją mądrość (por. 1Kor 1,21). W tym świetle widać, że świat nie zawsze może być synonimem stworzenia, w którym króluje miłość. Niekiedy staje się on areną, na której pojawia się grzech odciągający ludzi od osobowego dobra. „Świat” zatem to również skrótowe określenie całej ludzkości będącej w niewoli grzechu. Ta niewola nie jest jednak stałym uwarunkowaniem i nie ma perspektywy wieczności dla wszystkich stworzeń. Dzięki działaniu Boga przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie „przemija postać tego świata” (1Kor 7,31). Ważne jest zatem, aby nie wzorować się na tym świecie i dostrze-

¹⁴ „Rzekł Pan do Adama: spożywaj z każdego rajskiego drzewa; zaś z drzewa poznania dobrego i złego nie jedz. Mógł jeść z każdego rajskiego drzewa, ponieważ dopóki nie wystąpił przeciw posłuszeństwu, nie zgrzeszył”. *Słowa świętego napomnienia*, nr 2, (dalej jako: Nap), w: PF, s. 473.

¹⁵ Jan Paweł II, *Homilia w Warszawie na pl. Zwycięstwa*, (2 czerwca 1979).

gać, że przez krzyż, krew i śmierć Bożego Syna zostaliśmy wykupieni z niewoli¹⁶.

W ostatnim z wymienionych przypadków, „świat” został określony wspomnianym terminem „aion”, który może oznaczać również „wiek”. To pokrywanie się znaczeń sugeruje, że według myśli św. Pawła ten świat należy do dawnego i przemijającego wieku lub dawnej, przemijającej epoki – słowa te mogą współgrać z fragmentem: „To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe” (2Kor 5,17b) oraz z Apokalipsą, gdzie natchniony autor pisze: „Nastało nad światem królowanie Pana naszego i Jego Pomazańca, i będzie królować na wieki wieków” (Ap 11,15).

W Ewangelii według św. Jana świat, który został stworzony przez Logos-Chrystusa, jest przedmiotem zbawienia Bożego właśnie w Chrystusie. Syn Boży przecież nie przyszedł „...po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić” (J 12,47b). Niemniej sąd dopełni się. Będzie to sąd nad światem, który nie wierzy w Chrystusa i który ma w nienawiści Jezusowych uczniów. Dualizm między Bogiem, istotowo doskonałym, a jednak złączonym przez Chrystusa z podlegającym cierpieniu człowieczeństwem, oraz uczniami z jednej strony, a światem ze strony drugiej, został przedstawiony za pomocą terminów wyrażających ostrą antynomię. Natchnione Pisma wzywają uczniów, aby nie mieli nic wspólnego ze światem, szczególnie, by go nie miłowali. Jednocześnie zaś Zbawiciel nie prosił Ojca, by zabrał uczniów ze świata, lecz aby ustrzegł ich od złego (por. J 17,15). Pomimo więc skażenia grzechem świat wciąż pozostaje światem Bożym: w stworzeniu i zbawieniu. Jest to ten sam świat, który ma na myśli Ewangelista Mateusz, gdy mówi o zmartwychwstałym Jezusie posyłającym uczniów do nauczania wszystkich narodów (por. Mt 28,19); jest to ten sam świat, o którym wspomina św. Łukasz ukazujący Jezusa mówiącego uczniom, że będą świadkami od Jerozolimy aż po krańce ziemi (por. Dz 1,8).

Chociaż pojęcie świata w Nowym Testamencie zakorzenione jest w Księgach Testamentu Starego, to jednak znaczący wpływ na jego rozumienie w wiekach późniejszych wywarła, nie tylko antyczna myśl grecka, ale również teoria gnostycka, ujawniająca pesymizm schyłku epoki starożytnej. Zgodnie z definicją, którą podaje Krzysztof Kosior, gnoza jest bezpośrednim, intuicyjnym poznaniem ostatecznej rzeczywistości, wiedzą o boskich tajemnicach, zastrzeżoną najczęściej dla duchowej elity. Nurt gnostycki widzi w poznaniu środek zbawienia, a u jego podstaw leży dualistyczny obraz świata, któremu towarzyszy

¹⁶ Por. *Reguła niezatwierdzona*, XXIII, w: PF, s. 313.

„...jednoznacznie negatywna ocena świata widzialnego z jego stwórcą włącznie. Biegunem pozytywnym dualizmu jest nieokreślony Nieznany Bóg”¹⁷. Chrześcijaństwo natomiast nie przekreśla dobra zawartego w świecie widzialnym, przyznając jednak, że ludzie przez grzech i śmierć oddalili się od Boga, a ich niewłaściwe działanie wymaga niebiańskiej interwencji. W tym świetle można dostrzec, że kosmologia (koncepcja świata) w Nowym Testamencie jest zasadniczo ukształtowana przez antropologię (koncepcję ludzkości) i soteriologię (koncepcję zbawienia).

Jeśli będziemy chcieli widzieć w chrześcijanach naśladowców ich Mistrza, to zauważymy, że wobec świata znajdują się oni w sytuacji tak samo trudnej, jak sytuacja Chrystusa, kiedy przebywał na ziemi. Nie są oni przecież z tego świata, mimo że są na tym świecie. Ważne jest więc, aby wyrzekli się duchowego brudu własnych serc – grzechu, a przyjmując dary płynące od świata, zachowali wymagania miłości braterskiej. Życie chrześcijanina ma ukazać ludziom prawdziwe oblicze Boga: „Jesteśmy jedyną Biblią jaką ludzie jeszcze czytają. Jesteśmy ostatnim orędziem Boga spisany w czynach i słowach”¹⁸.

Skoro Bóg jest Ojcem, a Jego miłość ma znamiona miłości, zarówno ojcowskiej, jak i macierzyńskiej, to ludzie, których serca obmyła woda chrztu świętego, są w sposób szczególny Jego dziećmi. Chrzest bowiem „...nie tylko oczyszcza ze wszystkich grzechów, lecz także czyni neofitę «nowym stworzeniem» (2Kor 5,17), przybrany synem Bożym, który stał się «uczestnikiem Boskiej natury» (2P 1,4), członkiem Chrystusa, a z Nim «współdziedzicem» (Rz 8, 17), świątynią Ducha Świętego”¹⁹.

Św. Paweł w jednym ze swoich listów naucza, że z tymi, którzy miłują Boga, współdziała On „...we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru” (Rz 8,28). To zdumiewające słowa, szczególnie wtedy, gdy człowiek ma w pamięci sytuacje, które jakoby przeczyłyby temu. Zdarza się przecież, że niewinny zostaje poszkodowany w wypadku samochodowym, a wyznawca Chrystusa pozbawiany jest życia w brutalny, agresywny sposób. Apostoł Narodów, który nakreślił to zdanie w asystencji Ducha Świętego, pisał je z pozycji człowieka, który doświadczał ponad ludzkie siły, znośił niedostatek i przesładowania. Nie był więc marzycielem, ale osobą, która w kontekście tru-

¹⁷ *Słownik pojęć filozoficznych*, W. Krajewski (red.), Warszawa 1996, s. 76.

¹⁸ Fragment modlitwy z XIV w.

¹⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, (dalej jako: KKK), Poznań 1994, nr 1265.

dów własnego życia, w Bożej dobroci pokładała ogromną wiarę i ufność²⁰.

Św. Teresa z Lisieux wskazywała, że wszystko jest łaską. Można więc przypuszczać, że odnosiła się do słów, które głosił św. Paweł: wybranie „...nie zależy od tego, kto go chce lub o nie się ubiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie” (por. Rz 9,16). „Gdybyście kiedyś rano znalazły mnie nieżywą – mówiła święta Karmelitanka – nie smućcie się tym. Byłby to dowód, że Tatuś, dobry Bóg, przyszedł po prostu zabrać mnie do siebie. Bez wątpienia wielką łaską jest przyjąć sakramenty święte, ale gdy Pan Bóg na to nie pozwala, to także jest dobre...”²¹. Te słowa wyrażają heroiczną wiarę, nadzieję i miłość. Są wyrazem zaufania do Boga i ukazują przekonanie Teresy, że wszystko, cokolwiek ją spotykało, było darem i dziełem miłości Boga. Święci bowiem unikają pokładania ufności w swoich czynach i mają świadomość, że wobec Boga stają z pustymi rękoma. Któregoś dnia m. Agnieszka powiedziała do karmelitanki Teresy: „Niestety, w chwili śmierci nie będę miała nic do ofiarowania dobremu Bogu, mam puste ręce! To mnie bardzo martwi”. Teresa zaś odpowiedziała na to: „Chociażbym dokonała wszystkich czynów św. Pawła, uważałabym się nadal za sługę nieużytecznego, ale to właśnie mnie cieszy, bo nie mając nic, otrzymam wszystko od Boga”²².

To, że chrześcijanie zostali uwolnieni od więzów grzechu i śmierci, nie oznacza, że nie spotykają się ze złem w ciągu swego życia. I możemy tu mówić nie tylko o grzechu innych ludzi, który dotyka nas swymi konsekwencjami, ale również o własnej słabości, która w działaniu przeciwstawia się godności dziecka Bożego i Chrystusowego współdziedzica. Nowe życie zatem, które zostało nam ofiarowane, „...rozpięte jest pomiędzy obecnym cierpieniem a przyszłym uzyskaniem ostatecznej chwały”²³. Obecna rzeczywistość „pokoju z Bogiem” i „usprawiedliwie-

²⁰ Tomasz More przed swoim męczeństwem w następujących słowach pocieszał córkę: „Bądź zatem dobrej myśli, moja Cóрко, i zanedbaj się o mnie nie troskaj, cokolwiek przydarzyłoby mi się na tym świecie. Nic nie może się zdarzyć, czego by Bóg nie zechciał. Cokolwiek zaś On chce, choćby nam się wydawało złe, w rzeczywistości jest najlepsze”. *List św. Tomasza More'a do Małgorzaty, napisany w więzieniu*, w: *Liturgia Godzin*, t. III, Poznań 1987, s. 1252. Te słowa można by wyrazić również prostym zdaniem: „Wierzę w dobrego Boga”.

²¹ Teresa od Dzieciątka Jezus, *Żółty zeszyt*, przekł. Karmelitanki bose z Przemyśla, K. Dudek, Kraków 2016, s. 33-34.

²² Tamże, s. 46.

²³ W.C. Kaiser Jr, P.H. Davis, F.F. Bruce, M.T. Brauch, *Trudne fragmenty Biblii*, przekł. L. Bigaj, T. Fortuna, G. Grygiel, Warszawa 2011, s. 496.

nia” jest zadatkami dzieła Bożego, które dopełnia się w Chrystusie, a nie ziszczeniem wszelkich obietnic. Nie otrzymaliśmy jeszcze wszystkiego. Przed nami udział w chwale samego Boga.

„Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą” (Rz 8,29-30). To kolejne słowa św. Pawła ukazujące cel naszego życia. Jesteśmy powołani, aby stać się na wzór obrazu Jednorodzonego Syna Ojca. To słowa nadziei, ale czyżby oznaczały one również to, że jakaś rzeczywistość została w nas zatracona albo zniekształcona? Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Obdarzył integralnie nasze człowieczeństwo rozumem i wolną wolą, jednak pozostawił to dzieło niejako niedokończonym. Człowiek zatem, podobnie jak świat, wymaga udoskonalania. Posiada on właściwą sobie dobroć i doskonałość, jednak jest stworzony „w drodze” (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, do której Bóg przeznaczył osobę ludzką. Bóg zatem predestynował tych, których przedtem poznał – nawiązał z nimi relację, aby byli jak Jego Syn. A skoro Syn wszedł do chwały po drodze cierpienia, to i uczniowie Jezusa uczestniczą w codziennych zmaganiach na wzór Mistrza, upodabniając się do Niego²⁴.

Pomimo że człowiek uczestniczy w cierpieniu, to jednak nie jest ono rzeczywistością, w której Bóg pragnie zamknąć go na wieki. Osoba ludzka zatem nie jest przeznaczona do zła, nie jest predestynowana, aby pławić się w udręce, aby grzeszyć i doświadczyć wiecznego potępienia, chociaż trud i cierpienie człowieka zostały zapowiedziane po upadku pierwszych rodziców, a każda z wymienionych przestrzeni może być udziałem osoby ludzkiej. Bóg postanowił uratować rozumne stworzenie przed wieczną zagładą i doprowadzić je do zbawczego celu.

Kiedy św. Paweł pisał list do Rzymian, w niektórych środowiskach uważano, że tylko nieliczni są wybrańcami Boga, a pozostali muszą spełnić jakieś obowiązki, aby zostali włączeni do grona kandydatów do zbawienia. A przecież Bóg nie ma względu na osoby i w „...każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10,34b-35). Słowa te przypominają o podobnej sytuacji wszystkich lu-

²⁴ „Wszyscy bracia, zwróćmy uwagę na Dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec podjął krzyżową mękę. Owce Pańskie naśladowały w udręczeniu, prześladowaniu, we wstydzie i głodzie, w chorobach i próbie, i w innych pozostałych doświadczeniach; i za to otrzymały od Pana życie wieczne”. Nap, 6, w: PF., s. 477.

dzi: każdy bowiem potrzebuje owoców śmierci Chrystusa i dzięki Niemu każdy może zostać usprawiedliwiony. Bóg przeto w swoim miłosierdziu niesie nadzieję całemu stworzeniu: nie płonne obietnice, ale dar, który zawieść nie może.

Jak wiemy, miłosierdzie samo w sobie jest doskonałością nieskończonego Boga. A skoro jest ono przymiotem samego Stwórcy, to należy uznać je za nieskończone: „Nie wyczerpała się litość Pana, miłość nie zgasała. Odnawia się ona co rano: ogromna Twa wierność” (Lm 3,22-23). Nieskończona jest zatem i niewyczerpana „...gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec światła krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego”²⁵.

Postawa i działanie człowieka promieniują na kształt jego życia. To prawda, że Bóg jest inicjatorem spotkania, przecież to On wybrał lud izraelski na swój własny lud przymierza, to On wzywał z różnych stron świata osoby do realizacji Jego zamysłów i powoływał proroków do głoszenia słowa, jednak człowiek nie jest marionetką, ale partnerem w dialogu. Bóg przecież nie tylko mówi do człowieka, ale również słucha go, pragnąc człowieczego szczęścia²⁶.

Każdy z nas może odpowiedzieć na Boże słowo, a łaska nie jest darem tylko dla nielicznych, dla tych niejako bardziej uprzywilejowanych, ale dla wszystkich. I jeśli nawet w trakcie sakramentalnej konsekracji wina używa się słów: „To jest bowiem kielich Krwi Mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów...”, to nie znaczy, że Bóg jednych darzy miłością większą, a drugim ofiarowuje tylko resztki – okruchy dobra. Jezus umarł za każdego człowieka i każdy jest zaproszony, aby z wiarą przyjąć Boży dar i otrzymać ponadnaturalne życie, stając się jednym z wielu, jednym z wielkiego tłumu, „...którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków...” (Ap 7,9).

²⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”. O Bożym Miłosierdziu*, Watykan 1980, nr 13.

²⁶ Św. Franciszek zachęcał braci: „Słuchajcie, synowie i bracia, panowie moi, i nadstawcie ucha na me słowa. Nakłońcie ucha serca waszego i bądźcie posłuszni głosowi Syna Bożego. Zachowujcie całym waszym sercem Jego przykazania i wypełniajcie doskonale umysłem Jego postanowienia”. *List do całego zakonu*, w: PF, s. 419.

Konsekracyjne wyrażenie „za wielu” określa zatem uniwersalne otwarcie przestrzeni niebiańskiej i poświadcza fakt, że odkupienie nie dzieje się w sposób mechaniczny, nie dokonuje się bez udziału pojedynczej osoby ludzkiej. Mamy wpływ na to, co dzieje się w naszym życiu i przyczyniamy się do tego, jaki los spotyka naszych bliźnich. Wielu bowiem „...ponosi odpowiedzialność za wszystkich. Wspólnota wielu musi być światłem na świeczniku, miastem na górze, zaczynem dla wszystkich. Jest to powołanie, które dotyczy każdego w sposób całkowicie indywidualny. Wielu, którymi jesteśmy, musi ponosić odpowiedzialność za całość, ze świadomością swej misji”²⁷.

I niezależnie od faktu, jak trudne są doświadczenia i jakim cierpieniem naznaczona jest teraźniejszość, to i tak „...jest ona częścią Bożego planu odkupienia ludzkich grzechów, szerzenia Ewangelii na całym świecie i zbawienia szukających Boga ludzi oraz całego stworzenia”²⁸. Wszystko zatem, „...co Bóg stworzył, to Opatrznością swoją zachowuje i wszystkim rządzi, «dotysiąc od końca do końca mocno i urządzając wszystko wdzięcznie» (Mdr 8,1), bo «wszystkie rzeczy odsłonięte są i odkryte oczom Jego» (Hbr 4,13), nawet te, które stać się mają w przyszłości z wolnego wyboru stworzeń”²⁹. Bóg więc nie tylko stworzył człowieka, ale podtrzymuje go w istnieniu i opatrnościowo – z miłością i mądrością – prowadzi wszystkie stworzenia do ich ostatecznego celu, właściwej im doskonałości. Św. Tomasz z Akwinu ujmował to w następujący sposób: „Stanowczo (...) trzeba stwierdzić, że opatrność Boska rozpościera się dosłownie na wszystko; nie tylko na ogół, ale i na poszczególne. Uzasadnienie: (...) skierowanie skutków do celu tam wszędzie musi być spotykane, dokąd dociera działanie przyczynowe pierwszego twórcy (...) Stąd też wszystko, cokolwiek w jakikolwiek sposób ma istnienie, musi być skierowane przez Boga do celu (...) A ponieważ (...) opatrność Boska to nie co innego, jak właśnie pomysł ułożenia rzeczy według celów, dlatego nad każdą rzeczą Bóg koniecznie musi rozpościerać swoją opatrność...”³⁰.

²⁷ Benedykt XVI, *List papieża o tłumaczeniu słów „pro multis” w Modlitwach Eucharystycznych*, Watykan 2012.

²⁸ W.C. Kaiser Jr, P.H. Davis, F.F. Bruce, M.T. Brauch, *Trudne fragmenty Biblii...*, dz. cyt., s. 497.

²⁹ Sobór Watykański I: DS 3003. Cyt. za: *Breviarium fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, pkt 20, Poznań-Warszawa-Lublin 1964, s. 228.

³⁰ Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, 13-26, cz. II. *O Bogu*, I 22,1 resp., przekł. P. Bełch, London 1977.

Warto podkreślić, że troska Bożej Opatrzności jest konkretna i bezpośrednia. Obejmuje sobą wszystko: rzeczy drobne i wielkie wydarzenia świata i historii: „...nie tajna Ci moja istota” – wołał psalmista ku Temu, który przenika i zna człowieka, ku Temu, który potrafi wskazać na każdą z jego dróg (Ps 139,1-3.15a). Jednak dla ludzi drogi Boże często nie są znane i dopiero u kresu, gdy stworzenie ujrzy Boga „twarzą w twarz”, pozna szlaki, którymi On je prowadził, nawet przez dramaty zła i grzechu. Człowiek bowiem pozostaje wolnym. Ma możliwość wyboru tego, co do Boga prowadzi, ale również może to wszystko odrzucić. „Człowiek może powiedzieć Bogu: nie – nauczał Jan Paweł II – Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego *wolno*? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć «nie» temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło. Kiedyś Chrystus zapytał apostołów (...): «Czyż i wy chcecie odejść?» (J 6,67). Pozwólcie, że następca Piotra powtórzy dzisiaj wobec was wszystkich tu zgromadzonych – i wobec całych naszych dziejów i całej współczesności... że powtórzy dziś słowa Piotra – słowa, które wówczas były jego odpowiedzią na pytanie Chrystusa: «Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6,68)”³¹. Bóg nie zniewala do pełnienia Jego woli, ale zachęca. Aniołowie zatem i ludzie, jako stworzenia obdarzone rozumem i wolnością, zdążają do swego ostatecznego przeznaczenia poprzez wolny wybór. Pamiętamy, że w przypadku aniołów wybór odrzucenia Boga był nieodwołalny. Na szczęście, w przypadku ludzi, zło, które w człowieczej nieudolności wybrali, może zostać zwyciężone darem Bożego przebaczenia, jednak konsekwencje niewłaściwych decyzji mogą być niesione przez długie lata. Czy to znaczy, że za każdym razem trzeba spłacać cały dług? Niekoniecznie. Bóg nie tylko że miłosiernym gestem zmazuje ludzki grzech, ale również ma moc, aby ze zła wyprowadzić dobro. Szczególnie ta tajemnica wybrzmiała w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa: mimo że Niewinny został zgładzony, śmierć nie pochłonęła Go na wieki. Zwycięski powstał z grobu i dzięki temu podniesiony ku Stwórcy człowiek może żyć w chwale niebieskiej³².

³¹ Jan Paweł II, *Homilia w Krakowie na Błoniach*, (9 czerwca 1979).

³² „Bóg wszechmogący (...) ponieważ jest dobry w najwyższym stopniu, nie pozwoliłby nigdy na istnienie jakiegokolwiek zła w swoich dziełach, jeśli nie byłby na tyle potężny i dobry, by wyprowadzić dobro nawet z samego zła”. Augustyn, *Enchiridion de fide, spe et caritate*, 11, 3, przekł. za KKK, 311.

Warto zatem zawierzyć Opatrzności Ojca niebieskiego. On przecież zna potrzeby i pragnienia ludzkich serc, wie, w jaki sposób prowadzić człowieka: wszystkie troski wasze zatem „...przerzucicie na Niego, gdyż Jemu zależy na was” (1P 5,7)³³. Skoro bowiem Bóg „...liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu” (Ps 147,4), to o ileż bardziej człowiek uczyniony na obraz i podobieństwo Stwórcy znajduje swe miejsce w sercu Boga? To przecież dla niego Jezus umarł i mocą Bożą zmartwychwstał ku wieczności, dla kruchego człowieka tworzącego lud podobny mieszkańcom „...glinianych lepiarek, których podstawy na piasku? Łatwiej ich zgnieść niż mola. Od rana do zmroku wyginą, bez sławy przypadną na wieki” (Hi 4,19-20).

Bóg w swojej doskonałości jest niezależny, jednak w realizacji własnego zamysłu posługuje się współdziałaniem stworzeń. I jest to znak Jego wielkości i dobroci, a nie słabości. W Bogu bowiem nie ma żadnego braku – On jest pełnią, a swoim stworzeniom przynosi, nie tylko istnienie, ale również „...godność samodzielnego działania, bycia przyczynami i zasadami wzajemnie dla siebie oraz współdziałania w ten sposób w wypełnianiu Jego zamysłu”³⁴. Stwórca daje ludziom możliwość dobrowolnego uczestniczenia w Jego Opatrzności, powierzając im – zgodnie ze słowami błogosławieństwa pierwszych rodziców – odpowiedzialność za czynienie sobie ziemi poddaną i za panowanie wobec niej (por. Rdz 1,28). Bóg zatem pozwala, aby ludzie stawali się pomocnikami królestwa Niebieskiego, aby byli rozumnymi i wolnymi przyczynami, które będą dopełniać dzieła stworzenia w doskonałej harmonii, dla dobra własnego i innych: „Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju” – jak woła w „Modlitwie franciszkańskiej” zatroskany człowiek.

Warto również zauważyć, że opatrzność nie polega na tym, aby człowiek znajdował codziennie przygotowany dla siebie chleb. Gdyby tak było, osoba ludzka mogłaby popaść w jakiś rodzaj stagnacji, apatii,

³³ Pośród cech opatrzności Bożej można wymienić:

- Powszechność – wszystko jej podlega: „On bowiem stworzył małego i wielkiego i jednakowo o wszystkich się troszczy” (Mdr 6,7b);
- Skuteczność – wszystko dzieje się w świecie, tak jak chce Bóg: „Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziszczy” (Prz 19,21);
- Łagodność – opatrzność nie likwiduje u stworzeń rozumnych wolnej woli: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»” (Rdz 1,26a) oraz „Pan jest wierny we wszystkich swych słowach...” (Ps 145,13b).

³⁴ KKK, 306. Zauważmy również, co w swojej wypowiedzi podkreślił Laktancjusz, pisarz i apologeta chrześcijański: „Co jest bardziej właściwe i godne Boga jak Opatrzność? Jeśli Bóg się nie troszczy i nie opiekuje, to utracił całe bóstwo” – opatrzność należy do istoty Boga.

braku kreatywności lub lenistwo. I nie jest to próba zaprzeczenia wartości jednej z prośb „Ojcze nasz”. Wołanie bowiem o chleb powszedni jest wyrazem zaufania wobec Boga i znakiem roztropności człowieka w wymiarze jego codzienności i przyszłości eschatologicznej. Kiedy człowiek prosi Stwórcę-Ojca każdego z ludzi: „daj nam” – uznaje własną zależność od Niego i w poczuciu solidarności z braćmi wskazuje, że z ręki Boga oczekuje wszystkiego, co do Niego prowadzi³⁵.

Opatrzność łączy się również z tym, aby człowiek mógł poznać swoje powołanie i razem z innymi zrealizować je na wzór Chrystusa, „...który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28). W tym świetle propozycja oddania własnego życia ukazuje się nam jako wyraz największej wolności wpatrzonych w postępowanie Syna Człowieczego, który z uwagi na wolę Ojca Niebieskiego i dobro każdego z ludzi ma moc życie oddać i znów odzyskać (por. J 10,17-18).

Ze względu na grzech człowieka i niejako w odpowiedzi na niego, Boża opatrzność przyjęła postać odkupienia, wybawienia osoby ludzkiej. Zamierzony bowiem w dziele stwórczym ład został naruszony: w miejsce kosmosu pojawił się chaos. Człowiek odmówił Bogu posłuszeństwa, przez co wyrzekł się swego boskiego dzieciństwa i dziedzictwa, zerwał więzi braterstwa w łonie ludzkiej rodziny i naruszył prawidłowość swego stosunku do świata, co wyraża biblijne stwierdzenie, że od tego czasu ziemia rodzi mu „cierń i oset” (Rdz 3,18). Jednak tajemnicza ingerencja Boga w losy świata i człowieka, możliwość odnowienia wszystkiego w Chrystusie i poszerzenie perspektywy ziemskiej o niebiańską, nie sprawiają, że zło przestaje być złem. Należy jasno podkreślić, że cel nie uświęca środków, a dobra intencja nie spowoduje uniewinnienia czynności będącej samej w sobie niewłaściwej³⁶. Nawet więc

³⁵ Por. „...Dawid błogosławił Pana wobec całego zgromadzenia i tak mówił: «Bądź błogosławiony, o Panie, Boże ojca naszego, Izraela, na wieki wieków! Twoja jest, o Panie wielkość, moc, sława, majestat i chwała, bo wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest Twoje; do Ciebie, Panie, należy królowanie i ten, co głowę wznosi ponad wszystkich. Bogactwo i chwała od Ciebie pochodzą, Ty nad wszystkim panujesz, a w rękę Twoim siła i moc, i ręką Twoją wywyższasz i utwierdzasz wszystko. Teraz więc, Boże nasz, dzięki Ci składamy i wychwalamy przestawne imię Twoje. Czymże ja jestem i czym jest lud mój, żebyśmy Ci mogli ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Albowiem od Ciebie to wszystko pochodzi i co z ręki Twojej mamy, dajemy Tobie. Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed Tobą i przychodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi; dni nasze jak cień na ziemi [mijają] bez żadnej nadziei. O Panie, Boże nasz, całe to bogactwo, któreśmy przygotowali, by zbudować dom Tobie i Twemu świętemu imieniu, z ręki Twojej pochodzi i wszystko jest Twoje” (1Krn 29,10-16).

³⁶ Por. *Komentarz do Sumy teologii św. Tomasza z Akwinu*, t. XX, s. 248.

najbardziej wzniosły lub najbardziej uświęcony skutek nie przyczyni się do poprawy moralnej oceny użytych rzeczy. Każdy w imię wolności ma prawo, aby do osiągnięcia upragnionego, umiłowanego celu dobierać należne temu środki. Wówczas tego rodzaju cele staną się miarą środków oraz metod i dróg do nich prowadzących oraz sprawdzianem wartości tychże środków. Jeżeli bowiem właściwy będzie cel, to i wszystko, co do niego prowadzi zgodnie z zasadami rozumu, będzie właściwe i słuszne. Ważne jest zatem kształtowanie w sobie cnoty roztropności, ponieważ pozwala ona postępować zgodnie z naturą ludzką i ostatecznym celem człowieka. Ta sprawność doskonali wybór i stosowanie odpowiednich środków, a zatem pomaga „...w wydawaniu konkretnych sądów i rozkazów samemu sobie...”³⁷. Roztropność jest zatem umiejętnością należytego postępowania i bez niej – podobnie jak bez miłości nadprzyrodzonej – nie ma żadnej innej cnoty. Roztropność z powodu swego związku z rozumnością chroni od krańcowości i przesady, a zalecając właściwy umiar i będąc jakby kompasem kierującym codziennym postępowaniem człowieka, umożliwia uzyskanie w życiu praktycznej pewności, czy jest ono godziwe³⁸.

Cnotę roztropności można ujmować z podwójnej perspektywy. Jako przyrodzona – zasadniczo zostaje nabyta dzięki sumiennej i starannej pracy rozumu za pośrednictwem pamięci i doświadczenia; chociaż może mieć na nią wpływ również wrodzone usposobienie człowieka. Natomiast jako nadprzyrodzona – udzielana zostaje wraz z łaską uświęcającą. Ale i tak ludzka roztropność wymaga daru rady pochodzącego od Ducha Świętego. To umocnienie bowiem może ochronić przed zaspokajaniem własnej ambicji.

Dzięki roztropności – nawet pośród chaosu wywołanego grzechem – możemy wybierać to, co jest prawdziwym skarbem naszej duszy. Dobro rozsiane jest w wielu przestrzeniach: nie tylko tam, gdzie nawet bez duchowych okularów łatwo możemy je dostrzec. Pojawia się ono również w rzeczywistości oddalonej od harmonii Bożego planu i niekiedy, jak sugeruje św. Klara, „...trzeba nie mniejszej roztropności, by zerwać

³⁷ *Komentarz do Sumy teologii św. Tomasza z Akwinu*, t. XI, s. 297. Zauważmy, jak zostaje tu dowartościowany rozum. Może on poznawać, co należy czynić, a czego unikać – zgodnie z zasadą prawa naturalnego.

³⁸ A kiedy człowiek w życiu pobłądzi, warto, aby pamiętał, że służy wiernym i roztropnym „...jest ten, kto nie waha się karać za swoje grzechy wewnętrznie przez skruchę i zewnętrznie przez wyznanie winy i zadośćuczynienie”. Nap, 23, w: PF, s. 489.

kwiat z ciernistego krzewu, aniżeli by jeść owoc z drzewa szlachetnego”³⁹.

Bóg zgodnie ze swoją naturą troszczy się o dzieło, które uczynił. Cierpliwie czeka, aż drzewo ludzkiego życia wyda owoce nawrócenia. Stwórca pragnie, aby człowiek był na wieki szczęśliwy, ale niczego mu nie narzuca. Nakreśla cel, podpowiada drogę, pozostawiając jednak możliwość wyboru. I mimo że to nie osoba ludzka jest sprawcą własnego zbawienia, to jednak zostało w niej posiane ziarno poszukiwania tego, co zaspokoi mieszkające w sercu tęsknoty. I jak od rolnika zależy, czy ziarno w ziemi wyda należyty plon, tak też i my mamy wpływ na to, czy Boże pragnienie ludzkiego szczęścia będzie mogło wykiełkować i rozkwitnąć. Od nas zależy, na ile zbawienie w nas będzie mogło się zrealizować.

W tym miejscu pomocny może nam być obraz Chrystusa, który stoi przed drzwiami i puka. Oczekuje, aż człowiek naciśnie klamkę od wewnętrznej strony, aż uchyli drzwi. Wszechpotężny Bóg staje się więc żebrakiem miłości. Chce udzielać łask, które mieszczą się w Jego Sercu, ale czeka na gest ze strony rozumnego stworzenia. „Ach, jak Mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze Mną w komunii świętej – mówił Jezus do s. Faustyny. – Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami, one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną, jak z czymś martwym, a przecież mam Serce pełne miłości i miłosierdzia”⁴⁰.

Tutaj przypomina się również Franciszkowe opowiadanie o radości prawdziwej, doskonałej, gdzie człowiek zostaje odrzucony⁴¹. A gdyby w miejscu zziębniętego Biedaczyny postawić Chrystusa, to czy nie wybrzmi w naszych uszach ewangeliczne spostrzeżenie dotyczące wcielnego Słowa, które przyszło „...do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”?

Bóg jednak nie postępuje „...z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca” (Ps 103,10). Nieustannie pragnie dla człowieka tego, co najlepsze i miłując go, przeznaczają do zbawienia.

³⁹ Tomasz z Celano, *Legenda o św. Klarze*, 37, 6. Święta z Asyżu, choć nie miała wykształcenia z zakresu literatury, z radością słuchała kazań głoszonych przez wykształconych mówców. Dobywała wówczas „...z łupiny słów ziarno, które docieklawie przenikała i smakowała z wielką przyjemnością”.

⁴⁰ Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, nr 1447. Por. także nr 1385.

⁴¹ PF, s. 569.

Nie ma bowiem predestynacji do zła. Wybór tego, co niewłaściwe, wydaje się być zatem błędem w rozpoznaniu prawdziwego dobra, brakiem roztropności wobec osiągnięcia celu ostatecznego, którym jest wieczne zjednoczenie z Bogiem.

Przypomnijmy sobie historię św. Dyzmy, dobrego łotra, który w ostatniej chwili swojego życia doznał szczęśliwej łaski⁴². Kiedy uznał karygodność własnego postępowania, i – jak wiemy z biblijnego tekstu – postępowania nie tylko własnego (por. Łk 23,40-41), zwrócił się do Zbawiciela z prośbą: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. A Te słowa brzmią jak wołanie skruszonego pokutnika, jak prośba słabego człowieka kierowana do kogoś mocniejszego. Zdumiewające jest, że spotkanie Dyzmy z Chrystusem dokonuje się nie w sytuacji ludzkiego triumfu, nie w świetle cudów dokonywanych „ręką mocną i wyciągniętym ramieniem” (Pwt 5,15b), ale na krzyżu – wśród złorzeczenia i hańby w oczach świata. Wołanie dobrego łotra podsuwa nam myśl, że tylko w Imieniu „Jezus” jest zbawienie, że tylko dzięki Niemu możemy wziąć w posiadanie królestwo, przygotowane każdemu z ludzi od założenia świata: królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju⁴³.

Bóg pragnie ludzkiego szczęścia, posłał przecież swego Jednorodzonego Syna na ziemię, „...aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10,10b). W tym świetle jaśniejszym się staje, dlaczego Chrystus ofiarował skruszonemu Dyzmie wspaniałą obietnicę: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”. Nie jutro, nie za tydzień, nie w nieokreślonej przyszłości, ale dziś. Kiedy, według legendy, św. Ekspedyt postanowił przyjąć chrzest, diabeł pod postacią ptaka namawiał go do wstrzymania się z decyzją do następnego dnia. Ekspedyt jednak nie zgodził się na to, mówiąc, że dzisiaj chce zostać chrześcijaninem. To właśnie „Dziś jest darem” i czasem objawiania się Bożej łaski.

Miłość Boga jest miłosierna – wznosząca człowieka ku niebiosom. Kiedy więc nawet cały świat będzie wołał, że dla człowieka uwikłanego w grzech nie ma nadziei, serce niech płonie ufnością. Ojciec Niebieski przecież „...w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie” (1P 1,3bn).

⁴² W kościele prawosławnym imię dobrego łotra brzmi Rach.

⁴³ Por. Prefacja o Jezusie Chrystusie, Królu Wszechświata, nr 46, w: *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Poznań 1986.

ABSTRACT

The author, investigating issues concerning God and man, ponders the relationships between providence and freedom and predestination of human being, and exposes importance of St John's writing in his Gospel about God's scale of loving the world that his only Son was sacrificed, to provide men with eternal life; viz.: John 3,16. As "love is a giving of goodness", the Author reminds that God's love of his creatures manifested itself in God's offering the Supreme Good – Himself to man. God's son's sacrifice saves man from eternal perdition and, further, enables man to partake in the wedding feast of the Lamb. Further in the article the author indicates elements that suggest there is God's plan for every man and what God's intentions for everyone might be like.

The author seeks to suggest reasons for existence of everything God created; one of those is God's love to the world. It is a cause for which the earth and all it contains, the world and all who live there, exist; viz Ps 24,1. Continuing, the author investigates the meaning of the word "world"; the first referring to the work of creation, and the second associated with the presence of evil in the created reality. This conclusion implies that as the world should improve, man craves for improvement in order to achieve similitude to Jesus Christ, to live and love like Jesus.

Although a man suffers and thus participates in Suffering, it seems that is not the reality God predestined man to be eternally enclosed in. The human person is not destined to the evil - is not predestined to wallow in anguish, to sin and to experience eternal damnation. God wants to save men from eternal destruction and thus leads them into Heaven. Every man is capable of answering the God's vocation, because the grace is a gift for everyone. The Lord wants people to be happy. Everyone can receive treasures of the Lord's Divine Heart, as God sent his own Son so the sheep may have life and have it to the full (J 10,10b).

God's love is merciful. Thus, despite the world claims there is no hope for man entangled in sin, people should fill their hearts with confidence. Last, the author discusses the notion that suggests the Heavenly Father, in his great mercy, has given us a new birth into a living hope through the resurrection of Jesus Christ from the dead and into a heritage that can never be spoilt or soiled and never fade away. It is reserved in heaven for everyone; viz 1P 1,3bn.

SŁOWA KLUCZE: miłość, świat, predestynacja, opatrzność, wolność wyboru.

KEY WORDS: love, world, predestination, Providence, freedom of choice.

JERZY SZYRAN OFMConv*

Warszawa

DARIA STYCZYNSKI*

Coalville - Wielka Brytania

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv

Teresin-Niepokalanów

Uciekaj – *fuga mundi*

„Abba Makary Wielki, kiedy w Sketis odprawiał braci po zgromadzeniu, mawiał: «Bracia uciekajcie». Jeden ze starców go zapytał «Dokąd jeszcze mielibyśmy uciekać z tej pustyni?». A on położył palec na usta, mówiąc «od tego uciekajcie». I poszedł do swojej celi, zamknął drzwi i tak pozostał”¹.

* **JERZY SZYRAN OFMConv** (ur. 17.10.1968). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykładowca w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Cenzor kościelny. Redaktor naczelny rocznika teologicznego „Lignum Vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce. Autor wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych z zakresu teologii moralnej. Posiada swoją stronę internetową www.szyran.franciszkanie.pl.

* **DARIA STYCZYNSKI** (ur. 28.07.1988). Absolwentka Akademii Filmu i Telewizji na Wydziale Realizacji Dźwięku w Warszawie. Absolwentka Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Założycielka i kierownik grupy jazzowej „Gentle Wood” (2011-2013). Nauczycielka gry na gitarze klasycznej w szkole „Gryfomania” (2011-2013). Współpracowała przy tworzeniu płyty z Magdą Piskorczyk „Magda Piskorczyk Master Class” (2013). Absolwentka Instytutu Szkolenia Organistów przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Przez kilka lat pracowała jako organistka w kościele oo. Franciszkanów w Warszawie. Jest autorką muzyki do słów św. Franciszka z Asyżu, która została zarejestrowana na płycie „Śladem Ubogiego” w wykonaniu scholi posługującej przy kościele Franciszkanów w Warszawie (2014). Wzięła udział w kilku audycjach poświęconych duchowości franciszkańskiej w internetowym radiu „Profeto” i „Trójce” Polskiego Radia. Koncertowała wraz z zespołem „Forma minorum”. Autorka kilku publikacji z zakresu duchowości franciszkańskiej. Obecnie posługuje wraz z mężem przy opactwie Trapistów w Anglii.

¹ *Pierwsza księga Starców, Gerontikon*, 16(469), Kraków 1992, s. 166.

Wyjść ze świata, będąc w świecie, póki Bóg nie odwoła. Ucieczka od świata nie jest ucieczką ze świata. Te dwa terminy z pozoru brzmiące jednakowo, w rzeczywistości są różnymi sposobami przeżywania swej ziemskiej drogi. Ucieczka ze świata jest pogardą dla tego, co ziemskie i stworzone. Ucieczka ze świata wiąże się z całkowitym odseparowaniem się od wszystkiego, co zewnętrzne. Najczęściej taka postawa wiąże się z egoizmem i niechęcią do podejmowania wysiłku życia w strukturach świata: praca, obowiązki, zadania wynikające ze stanu życia. Ucieczka od świata wiąże się z zupełnie odmiennym przeżywaniem życia. Odejściu od świata towarzyszy świadomość krótkości czasu i drogi, którą człowiek musi pokonać, by na końcu spotkać Chrystusa.

Według św. Makarego proces ten dokonuje się poprzez „nieustanną modlitwę, która nie stawia sobie za cel wyzwolenia ducha z więzów ciała, ale pozwala człowiekowi już tu, na ziemi, wejść w eschatologiczną rzeczywistość, w Królestwo Boże, w obcowanie z Bogiem i dlatego jedynym centrum duchowego życia winien być Chrystus, który już przyszedł, jeszcze przyjdzie i teraz przebywa w sakramentach Kościoła².

1. POJĘCIA: „ŚWIAT”

Świat w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu oraz nauczaniu Kościoła to świat stworzony, upadły na skutek grzechu pierwszego człowieka i odkupiony przez Jezusa Chrystusa. W nim ścierają się ze sobą siły dobra i zła, które we właściwy sobie sposób chcą zawładnąć człowiekiem.

1.1. „Świat” w Piśmie świętym

W Biblii świat jest ukazany w ścisłym związku z człowiekiem, dla którego został on stworzony przez Boga i ofiarowany mu jako dar. Człowiek jest „bytem w świecie” i te dwie rzeczywistości wzajemnie do siebie należą. w swoim wymiarze materialno-cielesnym. Objawienie Boże uwalnia człowieka od lęku przed światem i ustanawia go stróżem porządku oraz praw ustanowionych przez Stwórcę w świecie, który ostatecznie należy do Niego. Transcendentny Bóg, mimo przebywania poza światem, równocześnie jest w nim obecny (por. 1Kri 8,27; Iz 6,3)³.

² Tamże, 19(472), s. 166.

³ Por. W. Wołyniec, *Świat*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski, (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 858.

1.1.1. Stary Testament

Świat w Starym Testamencie jawi się jako wydarzenie – dynamiczny proces wynikający z ciągłego działania w nim Jahwe i człowieka. Jahwe zachowuje w świecie stabilność; nieustannie go stwarza, podtrzymuje w istnieniu i ożywia. Stąd wszystkie zjawiska naturalne są przypisywane bezpośrednio Bogu. Przede wszystkim jednak świat jest miejscem zbawczego działania Boga względem człowieka, który przez grzech wprowadził w świat zło i chaos (por. Rdz 3,17). Porządek natury jest związany z porządkiem moralnym i społecznym. Nieporządek moralny w człowieku powoduje nieporządek w świecie i rozdziewięć pomiędzy nim a człowiekiem (por. Rdz 6,11; Ps 72,1-7). Świat jest ciągle zagrożony w swojej równowadze przez grzech człowieka (por. Jr 14,3-7; Ez 13,13), dlatego Jahwe, kierowany miłością wynikającą z Przymierza z ludźmi, wprowadza porządek w świecie i zapowiada nadejście „nowego nieba i nowej ziemi” (Iz 43,19; 65,17). Ludzkość zostanie przemieniona, a wraz z nią cały świat przez zmartwychwstanie (por. Dn 12,1-3; 2Mch 7,9).

Świat może być dla człowieka miejscem spotkania z Bogiem, ale może być także miejscem oddalenia od Niego (por. Ps 139,7-10). Człowiek powinien odkrywać w świecie piękno i dobro (por. Syr 39,32-34), które ujawniają się w stworzeniach w określonym czasie przez ich funkcje i zadania (por. Syr 16,26-27). Świat może poznać tylko mędrzec, który poślubia mądrość, albowiem ona znajduje się na początku stworzenia i przenika wszystko (por. Mdr 7,21-24). Tylko dla mądrego człowieka świat może być drogą poznania Boga: „z dóbr widzialnych” może poznać „Tego, który jest, patrząc na dzieła, może poznać ich Twórcę” (por. Mdr 13,1-3)⁴.

1.1.2. Nowy Testament

Pismo święte Nowego Testamentu ukazuje stałe napięcie między chrześcijaninem a światem, który jest dobry, bo stworzony przez Boga, ale obecnie jest podległy grzechowi (por. Rz 11,32; Ga 3,22), dlatego potrzebuje odkupienia przez Chrystusa, który „pojednał wszystko ze sobą [...] to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (Kol 1,20). Pośrednikiem zbawienia dla oczekującego świata jest Kościół Chrystusowy (por. Rz 8,19-25). Chrześcijanin nie odrzuca niczego jako złe (por. 1Tm 4,4), nie ucieka od świata, lecz jest powołany do jego przemiany (por. Rz 12,2). Ta przemiana może się dokonać jedynie poprzez głęboką przemianę świa-

⁴ Por. tamże.

domości człowieka, który odrzuca logikę świata (por. 1Kor 3,19) i uzgadnia swoje działanie z wolą i zamysłem Chrystusa (por. 1Kor 2,16). Nie może on ubóstwiać świata ani go absolutyzować, ponieważ przemija jego postać (por. 1Kor 7,31).

Ostatecznie świat należy do Chrystusa, w Nim znajduje swój sens i cel (por. Kol 1,15-17; Ef 1,10). On jest uniwersalnym władcą świata (por. Ap 1,8; 21,6), ponieważ przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pokonał definitywnie „władcę tego świata” (J 12,31) oraz „jego królestwo” (J 18,36), zwyciężając świat (por. J 16,33)⁵.

1.1.3. Pisma św. Jana

W pismach św. Jana Apostoła ukazana jest ambiwalencja świata, co ma doniosłe znaczenie dla duchowości. W aktualnej postaci świat solidaryzuje się z grzesznym człowiekiem i pozostaje na usługach szatana za sprawą ludzi zbuntowanych przeciw Bogu i Chrystusowi (por. J 3,18; 7,7; 15,18; 17,9. 14)⁶. Zatem świat znajduje się w mocy Złego (por. 1J 4,4, 3; 5,19). Dla tej przyczyny pokój, jaki daje świat, polegający na dobrobycie, jest uboższy od pokoju, jaki daje Chrystus (por. J 14,27). Apostoł wprost mówi o grzechu świata, którym jest ogrom nienawiści do Boga i ludzi odkupionych krwią Baranka (por. J 1,29). Toteż świat nie może ofiarować człowiekowi nic trwałego, przemijają bowiem wszystkie powaby świata (1J 2,16)⁷.

1.2. „Świat” w nauczaniu Kościoła

Świat oznacza miejsce świeckiej działalności człowieka, która przebiega w trzech sektorach: ekonomicznym, politycznym i kulturowym. Działalność ta realizuje się równocześnie na dwóch płaszczyznach: w rodzinie i w społeczeństwie. Z drugiej strony, termin „świat” oznacza społeczność ludzką, rodzaj ludzki, rodzinę ludzką. Począwszy od encykliki Pawła VI „*Ecclesiam suam*”⁸, słowa te stały się synonimami. Papież stwierdził, że „Kościół musi dzisiaj ustalić relację ze światem, w którym

⁵ Por. tamże.

⁶ Owa solidarność znajduje swoje szczególne miejsce w podejściu do grzechu jako cechy charakterystycznej ludzkiej natury. Grzeszyć to takie ludzkie. Wydaje się wręcz, że im bardziej człowiek popada w grzech, tym staje się bardziej ludzki. Gdy tymczasem grzech odczuwacza, a prawdziwego obrazu człowieczeństwa winniśmy szukać w Chrystusie.

⁷ Por. W. Wołyniec, *Świat...*, dz. cyt., s. 858.

⁸ Paweł VI, *Encyklika „Ecclesiam suam”. O drogach, którymi winien kroczyć Kościół*, (dalej jako: ES), Watykan 1964.

żyje i pracuje”⁹, czyli z całą rodziną ludzką, której ma ofiarować „swoje orędzie braterstwa i zbawienia”¹⁰.

Nauczanie papieży: Leona XIII, Benedykta XV, Piusa XI i szczególnie Piusa XII ukazało nowy kierunek w stosunku Kościoła do świata – nie jest on przeszkodą do bardziej autentycznego życia chrześcijańskiego, skłaniającą do „ucieczki od świata” (*fuga mundi*), lecz raczej partnerem w dialogu. Kościół czuje się realnie i wewnętrznie solidarny z rodzajem ludzkim: „Radości i nadzieje, smutki i cierpienia ludzi współczesnych są radościami i nadzieją, smutkami i cierpieniem uczniów Chrystusa”¹¹. Wpływ Kościoła na świat wynika z samoświadomości Kościoła i wierności samemu sobie. W historycznym wymiarze jest On pielgrzymującym Ludem Bożym. Między Ludem Bożym a rodzajem ludzkim istnieje relacja wzajemnej służby, której fundamentem jest godność osoby ludzkiej. Kościół jako sługa ludzkości chce ofiarować światu Tajemnicę Chrystusa. W Nim zostaje świat odnowiony i skierowany do swojego ostatecznego celu, którym jest nadejście Królestwa Bożego i zbawienie rodzaju ludzkiego¹².

Szczególne powołanie do przemiany świata i podporządkowania go Chrystusowi mają świeccy w Kościele, a zwłaszcza instytucje świeckie. Nauka Kościoła o świecie nie zmieniła się, lecz zdynamizowało się zbawcze działanie Kościoła, dla którego każdy człowiek „ze swoją historią całego życia [...] jest pierwszą drogą i fundamentem”¹³.

2. „ŚWIAT” A ŻYCIE ZAKONNE

Osoby powołane do życia zakonnego na mocy swej konsekracji (wyłączenia), żyjąc w świecie, nie żyją sprawami świata. Ich życie „poza” światem wynika z wyboru pójścia za Chrystusem: „jeśli chcesz być doskonały (...) pójdz za mną” (Mt 19,21).

⁹ ES, 13.

¹⁰ ES, 28.

¹¹ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”,* (dalej jako: KDK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 1.

¹² Por. KDK, 45.

¹³ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”, w której u początku swej papieskiej posługi zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli*, (dalej jako: RH), Watykan 1979, nr 14. Por. także W. Wołyniec, *Świat...*, dz. cyt., s. 858-859.

Na przestrzeni wieków wiele osób oddalało się na zawsze lub na pewien czas od rytmu świata, by zatrzymać się i zrozumieć sens świata i swoje w nim miejsce. Oddalenie się bowiem od życia świata pozwala nadać nowy sens własnemu życiu, by określić jego priorytety.

2.1. Hezychia – znaczy wyciszenie

Niemal od początków chrześcijaństwa duchowości towarzyszyło doświadczenie Jezusa, za przykładem którego ludzie szli na pustynię, by całe swe istnienie poświęcić modlitwie i pogłębieniu więzi z Bogiem. Tak więc począwszy od Antoniego, pustelnika i opata (IV w.), rzesze ludzi „uciekało” na pustynię, by tam szukać sensu życia. Choć pozornie wyglądało to na ucieczkę od świata i jego problemów, to jednak istotą tej duchowości było pragnienie wewnętrznego pokoju i samotności, przede wszystkim zaś oczyszczenie i „obudzenie” serca, by przez łaskę Ducha Świętego mogło stać się mieszkaniem Boga. Pustynia bowiem wielu osobom kojarzy się z jakimś azylem, wolnym od trosk i pokus. Tymczasem było to miejsce wzmożonej walki wewnętrznej, zmagania się z pokusami i demonami. Ona wyraźnie pokazywała, kim jest człowiek i do czego ma dążyć. Uczyła pokory, oderwania od siebie i skupienia się na tym, co najważniejsze. Ponadto pustynia jest tym szczególnym miejscem, gdzie człowiek widzi „dalej” i „wyżej”. Pustynia bowiem, nie osłonięta żadnymi przeszkodami naturalnymi, pozwala zatopić wzrok w dal błękitu nieba¹⁴.

Pustynia zatem w szczególny sposób ujawniała to, co można przeżywać w każdych warunkach. Stąd duchowość Ojców Pustyni mogła stać się prawzorem dla wszystkich chrześcijan.

Do istotnych elementów tej duchowości należało poszukiwanie wewnętrznego wyciszenia (*hezychia*), traktowanego jako warunek modlitwy i trwania przy Bogu. Poszukiwanie *hezychi* stało się podstawą życia mniszego. W ten sposób powstał system ascetyczny, rozwijany później na górze Athos, zwany hezychazmem¹⁵.

Za ojca tego systemu uważa się św. Jana Klimaka, (VI/VII w.), który jest postacią przełomową dla tego nurtu w duchowości (przydomek Klimak pochodzi od jego dzieła „Drabina do raju”, gr. *climax* – drabina)¹⁶. Doświadczył on życia wspólnotowego w klasztorze (klasztor „Go-

¹⁴ Por. J. Szyran, *Traktat o modlitwie Jezusowej*, Warszawa 2016, s. 30, (w formacie pdf), na: www.szyran.republika.pl/ksiazki.html.

¹⁵ Por. tamże, s. 33.

¹⁶ Jan Klimak, *Drabina do raju*, Kęty 2011.

rejącego krzewu” na Synaju, później klasztor św. Katarzyny Aleksandryjskiej), ale ponad pół wieku spędził w pustelni poza wspólnotą. Jego sławne na Wschodzie dzieło „Drabina do raju” przedstawia zasady ascezy, opanowania siebie, duchowego wyciszenia i modlitwy¹⁷.

Dwaj późniejsi pisarze synajscy, Hezychiusz (VIII/IX w.) i Filoteusz (IX w.), położyli jeszcze większy nacisk na pokój serca, czujność, trzeźwość w myślach, czynach i słowach, walkę wewnętrzną, a także na nieustanną modlitwę. Mniej zaś mówili (zwłaszcza Hezychiusz) o umartwieniu ciała. Miejsce zasadniczej ascezy, zmierzającej do opanowania namiętności i zdobycia cnót, zostało zastąpione przez czujność i kontrolę myśli, związane z nieustanną modlitwą zwróconą ku Jezusowi.

Życie dla Chrystusa i w Chrystusie dawało prawdziwą mądrość płynącą z góry, która pozwalała na zrozumienie i przemieniania świata (por. Mdr 7,21-24). Zanurzenie w świecie ogranicza spojrzenie, stąd oddalenie od świata wyzwala rodzaj *meta*-sposobu. Starczy Kościoła pierwszych wieków, żyjąc na pustyni, z dala od świata, odpowiadali na bolączki ludzi żyjących w świecie. To doświadczenie pierwszych wieków chrześcijaństwa tradycji Wschodu pokazuje, że odpowiedź na pytanie „jak żyć?” anachoreci odnajdywali w modlitwie i słowie Bożym.

2.2. Pokój Chrystusowy

Pokój Chrystusowy jest diametralnie różny od tego, który oferuje świat. Grzech wprowadził chaos do wnętrza człowieka i świata. Pokój zatem jest odpowiedzią na chaos. Zadaniem osób konsekrowanych jest uporządkowanie świata, poczynając od porządkowania samego siebie. Jak stwierdza św. Augustyn: „Tak tedy pokój ciała jest uporządkowanym układem jego części; pokój duszy nierozumnej – spokojnością jej pożądań; pokój duszy rozumnej – uporządkowaną zgodnością poznawania i działania; pokój między ciałem a duszą – uporządkowanym zdrowiem żyjącej istoty; pokój między śmiertelnym człowiekiem a Bogiem – uporządkowanym posłuchem w wierze rządzonym przez prawo wieczne; pokój pomiędzy ludźmi – uporządkowaną ich zgodą; pokój domu – uporządkowaną zgodą jego mieszkańców co do rozkazywania i posłuchu; pokój państwa – uporządkowaną zgodą obywateli co do rozkazywania i posłuchu; pokój państwa niebieskiego – społecznością doskonale uporządkowaną i doskonale zgodną co do radowania się z Bogiem tudzież wzajemnego radowania się w Bogu; pokój wszechrzeczy – spokojnością

¹⁷ Por. J. Szyran, *Traktat...*, dz. cyt., s. 33.

porządku. Porządek zaś jest rozmieszczeniem równych i nierównych rzeczy z wyznaczeniem dla każdej z nich miejsca”¹⁸.

Uciszenie namiętności i oderwanie od rzeczy świata wprowadza w serce człowieka pokój. Nie tak, jak daje świat (por. J 14,27), na którym ciążyą skutki grzechu pierwotnego, lecz pokój Chrystusowy jest powrotem do pierwotnej harmonii w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym (por. Iz 6,10).

2.3. Kontemplacja Boga

Pokój Chrystusowy wprowadza człowieka w stan „czystej modlitwy”, wejścia w stan utrzymania pełnej uwagi na Tym, do którego zmierza cel ludzkiego życia – na osobie Chrystusa i przeżywaniu Jego obecności. W najwyższym swym wymiarze, jest to modlitwa kontemplacyjna – właściwie pozbawiona słów, podczas której serce człowieka otwiera się na głos Boga i zaczyna doświadczać Jego obecności¹⁹.

Osiągnięcie modlitwy kontemplacyjnej jest niemożliwe bez ascezy, oczyszczenia myśli oraz zdobywania cnót. Dlatego towarzyszy jej zawsze ascetyczne „działanie” (*praxis*), zwane też „życiem czynnym” (*bios praktikós*). Terminy te mają określony sens. Nie odnoszą się do zaangażowania „na zewnątrz” w służbie świata: przez pracę, nauczanie, głoszenie Ewangelii czy działalność społeczną. Oznaczają natomiast wysiłek „pracy nad sobą”, a więc wierności Bogu, spełniania przykazań, dobroci i miłości wyrażonych w czynach, ale też trud walki wewnętrznej. Ważne miejsce w tym „działaniu” zajmuje kontrola myśli, którymi posługują się demoniczne moce, by odwieść człowieka od pamięci o Bogu i pogrążyć w zapomnieniu o sprawach duchowych. Tak rozumiane „życie czynne” prowadzili eremici i mnisi, którzy pozostawali w odosobnieniu i całkowitym oderwaniu od świata²⁰.

Ważniejsza jednak niż odejście od świata jest cisza wewnętrzna. Nie polega ona bowiem jedynie na tym, aby nic nie mówić, ale oznacza pozbywanie się wewnętrznego hałasu i zamętu, wyzwalamie się z troski o siebie, eliminację wyobrażeń, wreszcie wewnętrzny pokój i ciszę, połączone z natężoną czujnością. Jest to taki rodzaj duchowego uporządkowania i skupienia, kiedy cała uwaga człowieka zwrócona jest na Boga obecnego w sercu i stanowi zasłuchanie się w Jego głos. Jak wskazywał

¹⁸ Augustyn, *O Państwie Bożym*, 19,13.

¹⁹ Por. J. Szyran, *Traktat...*, dz. cyt., s. 52.

²⁰ Por. tamże, s. 53.

Jan Klimak, duchowe wyciszenie (*hezychia*) nie jest niczym innym, jak „nieustannym oddawaniem czci Bogu i trwaniem w obecności przed Nim”²¹. Nie jest więc stanem bierności, ale ma charakter czynny. Bizantyńscy mistycy dla określenia tego stanu chętnie cytowali werset: „Ja śpię, a serce moje czuwa” (Pnp 5,2).

Modlitwa hezychasty ma więc charakter mistyczny. Chociaż nie jest całkowicie pozbawiona słów, uzdalnia do tego, by znaleźć się poza słowami w żywej ciszy Boga²².

3. WOLNOŚĆ „OD ŚWIATA”

Współczesna wizja świata zasadza się na odrzuceniu wszelkich norm obiektywnych na korzyść hołdowania autonomii w dziedzinie, zarówno norm moralnych, jak i zasad wiary. Taka wizja świata i człowieka staje się podstawą dla innych postaw, które stały się wytycznymi współczesnego świata. Życie zakonne i nieodłączna od niego *fuga mundi* stają się w tym kontekście odpowiedzią-dialogiem z tym sposobem życia. Ów dialog bynajmniej nie ma charakteru werbalnego, lecz *fuga mundi* staje się znakiem kontrastu i kontestacji wobec modelu życia zawieszonego tylko w perspektywie doczesnej²³. Osoby konsekrowane zatem, wolne od determinizmów współczesnego świata, własnym stylem życia winny wskazywać na przemijalność tej postaci świata i ukazywać wartość rzeczy wiecznych. Zatem osoby konsekrowane stają jako znak i dają odpowiedź:

- na konsumpcjonizm (kult materii i własności) – ewangeliczną radą ubóstwa²⁴;

²¹ Jan Klimak, *Drabina...*, dz. cyt., nr 7.

²² Por. J. Szyran, *Traktat...*, s. 53-54.

²³ „Któż by nie spieszył się do rzeczy lepszych? Któż by nie życzył sobie być jak najprędzej odmieniony i upodobniony do postaci Chrystusa i godności łaski niebieskiej?” (por. Flp 3,20-21). Odejść od świata to porzucić jego logikę i stać się znakiem inności niż świat. W ten sposób wchodzi się w pozawerbalny dialog znaku, który przemawia mocniej niż przekonujące słowa.

²⁴ Współczesne społeczeństwo kieruje się prymatem materii, której gromadzenie i używanie stało się celem samym w sobie. Rodzi to ogromne dysproporcje społeczne, które nie tylko uwłaczają ludzkiej godności, lecz także stają się przyczyną niesprawiedliwości społecznej, a w dalszej konsekwencji niepokoju i walki o równy podział dóbr. W świecie opanowanym przez „konsumpcyjne żądze” religia staje się zbędnym elementem, a człowiek z czasem zatracza poczucie swej przynależności do Boga. Por. RH, 7; Por. także Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*. O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, Watykan 1995, nr 23; Jan

- absolutnej wolności – ewangeliczną radę posłuszeństwa²⁵;
- permissywizmowi moralnemu i hedonizmowi²⁶ – dziewiczą czystość;
- witalności (kult ciała, zdrowia i urody) – moc cierpienia z Chrystusem ukrzyżowanym (por. Kol 1.24)²⁷;
- odpowiedzią na hałas dzisiejszych czasów i krzyk medialny, zakony odpowiadają ciszą (*sacrum silentium*)²⁸;
- na potrzebę nieustannej rozrywki i płytkiej radości (por. Syr 21,20), osoby konsekrowane odpowiadają skupieniem i modlitewną refleksją²⁹;
- lenistwu i gnuśności przeciwstawia się „łaskę pracowania”³⁰;

Paweł II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis”. O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, Watykan 1992, nr 8.

²⁵ Por. J. Szyran, *Posłuszeństwo w dialogu z Bogiem i człowiekiem*, „Wiadomości z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu OO. Franciszkanów w Polsce”, 49(2008) nr 2, s. 50-56.

²⁶ Ta wypaczona wizja życia kieruje się przede wszystkim daleko posuniętą autonomią w dziedzinie moralnej, która głosi: „Wszystko mi wolno” (łac. *permittere* – pozwalać). Dlatego człowiek dopuszcza się nadużyć w dziedzinie seksualnej (wszelkiej maści związki partnerskie), uważając, iż przyjemność i własne zadowolenie (hedonizm) są nadrzędnym celem, który w ten sposób może osiągnąć. Por. Jan Paweł II, *List do rodzin „Gratissimam sane” z okazji Roku Rodziny 1994*, Watykan 1994, nr 17. Por. także S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*. Referat wygłoszony w Częstochowie dla Stowarzyszenia „Christianitas” dnia 7 września 2002 r. www.duszpasterstwo.plock.opoka.org.pl/biskup/inne/czestochowa02, (data wejścia: 29.02.2017).

²⁷ Odrzucenie cierpienia i choroby (eutanazja jako antidotum) połączona z panicznym strachem przed śmiercią, która jest nieuniknionym złem. Skoro życie człowieka zamyka się tylko w tej rzeczywistości, kwestia zdrowia, wiecznej młodości i urody stają się niebagatelnym problemem.

²⁸ „Strzec ust swoich od złej i przewrotnej mowy. Nie mieć upodobania w wielomówstwie. Nie wypowiadać słów czczych lub pobudzających do śmiechu. Nie lubować się w nadmiernym lub głośnym śmiechu”. Benedykt, *Reguła*, 4, 51-54, www.benedyktyni.net/regula (data wejścia: 21. 01.2018). Generalnie św. Benedykt nakazywał swoim mnichom milczenie, szczególnie po Kompletie, pod groźbą surowych sankcji. Por. tamże, rozdz. 42.

²⁹ Por. Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona*, 5, (dalej jako: 2Reg), w: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, (dalej jako: ŻF), Kraków 2005. Por. także „Wesołe zabawy i inne rozrywki światowe, które dawniej lubiłam, dziś mi są wstrętne i patrzeć na nie nie mogę”, Teresa od Jezusa, *Sprawozdania duchowe*, 11.

³⁰ Por. 2Reg 5, w: ŻF.

- na obżarstwo i łakomstwo osoby konsekrowane odpowiadają postem³¹;

W tym kontekście życie zakonne jako *fuga* w rzeczywistości staje się wejściem w świat z inną logiką, celem i sensem życia. Osoby konsekrowane ukazują życie jako wyzwolenie spod panowania tego świata, by osiągnąć życie wieczne.

4. *FUGA MUNDI* W ŻYCIU OSÓB ŚWIECKICH

„Ucieczka od świata” nie jest rzeczywistością odnoszącą się jedynie do życia osób konsekrowanych. Cały Kościół Chrystusowy nie jest z tego świata: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 8,36); „Oni są jeszcze na świecie” (J 17, 11), ale „nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (J 17,16). Powyższe fragmenty Ewangelii mówią o wszystkich uczniach Jezusa, bez względu na stan i wykonywany zawód. Określają one tych, którzy pragną realizować słowa Pana: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski” (Mt 5,48). To wezwanie do pełni chrześcijańskiego życia jest skierowane także do świeckich chrześcijan, którzy mają realizować swe życie według Ewangelii poprzez ucieczkę od ducha świata, ale pośród rzeczywistości świata. Przed osobami świeckimi stoi zatem subtelne zadanie harmonijnego łączenia obecności w świecie z oderwaniem od niego: jedno i drugie jest niezbędne, aby pełnili role znaków Królestwa Bożego, których Kościół i sam świat od nich oczekuje³². „Każdy świecki – podkreśla francuski filozof J. Maritain – powinien w głębi duszy żyć życiem Chrystusa i Jego mistycznego Ciała”³³. Nie chodzi zatem o to, aby osoby świeckie separowały się od świata, lecz aby w samo „serce świata” wносиły błogosławioną obecność Boga, który ten świat stworzył, a poprzez oddane mu dusze pragnie odnowić. Dlatego też, aby realizować *fuga mundi*, potrzeba jest najpierw odkryć prawdę, iż Bóg tak umiłował świat, że dał mu swego Syna Jednorodzonego (por. J 3,16). Odejście od świata nie może wiązać się z potępieniem go, co raczej z pragnieniem, aby został on zbawiony przez Chrystusa. „Tylko wielka miłość potrafi we właściwy sposób gardzić światem”³⁴.

³¹ 2Reg 3, w: ŻF.

³² Por. P.M. Delfieux, *Jeruzalem Księga Życia*, Ząbki 2012, s. 115.

³³ M. Maurin, *Kontemplacja w świecie*, Poznań 2011, s. 93.

³⁴ P.M. Delfieux, *Jeruzalem...*, dz. cyt., s. 118.

Kościół w swym bogactwie daje ludziom świeckim wiele sposobności ku temu, by uczyć się radykalnego unikania ducha świata, jednocześnie będąc weń wcielonym. Wiele rodzin zakonnych, których celem jest życie kontemplacją w świecie, może stać się cennym wzorem dla osób świeckich. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu o Małych Braciach i Siostrach Jezusa, Monastycznych Wspólnotach Jerozolimskich, których Reguła życia może być bardzo pomocna.

Życie świeckich powinno być zatem ukierunkowane na poszukiwanie Boga, całkowite pragnienie oddania się Jemu pośród hałasu i tempa codzienności. Pielęgnowanie modlitwy, *lectio divina*, praktykowanie ascezy, szukanie samotności i wyciszenia, częste uczestnictwo w liturgii, będącej swoistą „bramą, która otwiera się na Boga i pozwala nam symbolicznie wyjść poza mury tego świata”³⁵ – są to środki pomagające człowiekowi żyjącemu w „sercu świata” szukać wartości najwyższych, dających prawdziwy pokój. „Świeccy i księżą tworzą jeden i ten sam lud Boży, którym jest Kościół. Razem są też odpowiedzialni za obraz Kościoła, jaki ukazują światu”³⁶. Życie osób świeckich i konsekrowanych wzajemnie się przenika, tworząc jeden obraz Kościoła w świecie. Realizowane przez członków mistycznego Ciała Chrystusa powołanie do świętości, mającej swe źródło w zjednoczeniu z Bogiem Trójjedynym, staje się światłem dla świata. „Pan Jezus, boski Nauczyciel i wzór wszelkiej doskonałości, głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu – wszystkim razem i każdemu z osobna – świętość życia, której sam jest sprawcą. To też dla wszystkich jasne jest, że wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości”³⁷.

5. PRZEŁOŻENIE *FUGA MUNDI* NA PRAKTYKĘ ŻYCIA ŚWIECKIEGO

Dzisiejsze czasy odnotowują wspólnotowe przebudzenie, które postrzegane w kontekście podejmowanej przez nas problematyki należy odczytać w kategoriach znaku czasów. Chodzi mianowicie o eksplozję ostatnich kilkudziesięciu latami różnych małych wspólnot chrześcijańskich. Temat ten posiada już bogatą literaturę w różnych językach³⁸.

³⁵ R. Sarah, N. Diat, *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze*, Warszawa 2016, s. 176.

³⁶ M. Maurin, *Wierzę w Kościół*, Kraków 2006, s. 35.

³⁷ M. Maurin, *Kontemplacja...*, dz. cyt., s. 96.

³⁸ Por. C. Floristan, *Bericht über die Basisgemeinden*, „Concilium” 11(1975) nr 4, 285-288; *Ugrupowania i style życia w chrześcijaństwie*, „Concilium” 4(1968) nr 1-10, 529-544.

5.1. Opis fenomenu na podstawie wybranych przykładów

Spośród wielości działających we współczesnym Kościele ruchów i wspólnot, ograniczyliśmy nasz wybór do kilku najbardziej znaczących, które swoją duchowością ściśle wpisują się w *novum* pojmowania ewangelicznego radykalizmu jako odpowiedzi na światowy liberalizm.

5.1.1. *Focolarini*

„Focolare” znaczy płonące ognisko. Nazwa „focolarini” zrodziła się spontanicznie wśród osób, które zdumiały się stylem życia młodej wspólnoty. Właściwa nazwa *Opera di Maria*.

Kiedy podczas ostatniej wojny na Trydent w północnych Włoszech sypały się bomby, kilka wystraszonych dziewcząt, gromadzących się wokół odważniejszej Klary Lubich, zapragnęło całkowicie oddać się Bogu, by przeżyć możliwie najpiękniej, może ostatnie chwile. Przypomniały sobie najprostszy sposób dostania się do nieba, podany przez Chrystusa: Nie ten, kto mi mówi: „Panie, Panie”, ale kto pełni wolę Ojca, ten wejdzie do nieba (por. Mt 7,21) i obrały sobie za dewizę przede wszystkim nieznużoną wzajemną miłość. Bardzo rychło zauważyły, że potraktowane na serio słowa Ewangelii odmieniły ich życie. Spontanicznie zaprowadziły między sobą wspólnotę dóbr materialnych i duchowych. Czuły nieprzepartą wewnętrzną potrzebę takiej wspólnoty.

Stało się coś, czego nawet nie przypuszczwały. W ciągu kilku miesięcy było ich już ok. 500. Mnóstwo młodych dziewcząt i chłopców zapragnęło żyć w ubóstwie na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich.

Ich regułą była Ewangelia, którą rozumieli po prostu, jak mawiali „bez glos” (*senza glosse*). Chcieli – to również ich wyrażenie – „Jezusa bez glos”. Żadnych legitymacji i ślubów. Z czasem przystępowały małżeństwa.

Przystępując do wspólnoty, nie porzucali pracy w fabrykach... Chcieli dawać świadectwo życia według Ewangelii bez komentarzy. Przyłączali się niekatolicy.

Raz w roku, w okresie Zielonych Świąt, zjeżdżają się możliwie wszyscy *focolarini* w jedno miejsce. Nazywają je wówczas *Mariapoli*. Pod Florencją w Incisa, powstało stałe *Mariapoli* z 2 szkołami, w których międzynarodowe, młode towarzystwo, przygotowuje się do pracy apostołskiej.

Organem fokolarynów jest miesięcznik „Città nuova” wydawany w wielu językach.

Zasadniczo fokolaryni żyją w grupach od 5 do 15 osób, według statutu zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską. Wokół ich „ognisk” powstają jak gdyby zespoły tercjarzy, tzn. sympatyków ściślej lub luźniej z nimi związanych.

Teologiczna podstawa ruchu – słowa Chrystusa: Gdzie dwaj albo trzej... (por. Mt 18,20), a więc prawda o szczególnej obecności Chrystusa w jego wspólnocie. Starają się żyć prawdą „Jezus jest pośród nas”.

Teologiczna zasada działania: przed podjęciem decyzji w sprawach prywatnych lub wspólnych, stawiają sobie pytanie: „Czy jestem w tej sprawie na tyle złączony (złączona) z Jezusem, by On przeze mnie działał?”. A więc pytanie o sprawę Jezusa z wykluczeniem prywaty i egoizmu.

5.1.2. Świeckie wspólnoty (braterstwa, *fraternités*) o. Karola de Foucauld

To coś innego niż „mali bracia” i „małe siostry”. Powstałe z ducha o. de Foucauld: pragnienie życia kontemplacyjnego oraz świadczenie o Chrystusie w centrum masy ludzkiej. Nie składają ślubów. Tworzą wspólnoty od 8 do 14 osób na zasadzie: „Jeśli dobrze ci z nami, możesz być z nami. Jeśli źle, możesz odejść”.

Zapytani o ich teologię odpowiadają, że takowej nie mają. Po prostu chcą żyć Chrystusem, według nauki Chrystusa i z tym nastawieniem żyć w świecie, nie porzucać pracy, „być na swoim miejscu”. Świadczyć w ten sposób o Chrystusie, jak powiadają „w sercu mas”.

Patrzący z zewnątrz dostrzega, że bardzo cenią sobie wspólne uczestniczenie w Eucharystii, wiele się modlą, czytają Ewangelię, dołączając do tego tzw. „rewizję życia”, pomagają sobie wzajemnie w naśladowaniu Chrystusa, cechuje ich wielka prostota i niezwykła życzliwość dla najbardziej potrzebujących.

Literatura na ich temat podkreśla, że jest to próba adaptacji życia zakonnego do naszych czasów albo też poszukiwanie chrześcijańskiej duchowości ludzi świeckich.

5.1.3. Braterstwa z Burgundii

Katecheta belgijski, ks. De Raedt, przekonał się, że teoretyczne prezentowanie młodzieży tego, czym jest Ewangelia i chrześcijaństwo, przynosi mizerne wyniki. Zaczął więc lansować slogan: „Zaryzykuj życie Ewangelią przez trzy tygodnie” i zaproponował młodzieży 3-tygodniowe wakacje przeżyte zgodnie z tym hasłem. Tworzył grupy młodzieży

i wyjeżdżał z nimi na wieś francuską, wybierając wsie najbardziej zdechrystianizowane. Chodziło mu bowiem o drugi cel: „niech też inni zobaczą, co to znaczy być chrześcijanami”.

Z jednej strony młodzież wpadała w dziwny entuzjazm do życia możliwie najściślej według Ewangelii i w chrześcijańskiej wspólnotie, z drugiej – wioska patrzyła na jakiś swoisty rodzaj katechizacji. Młodzież wiele pomagała bardziej potrzebującym gospodarzom. Z czasem utworzyły się 2 sekcje, jedna obejmująca młodzież od 18 do 30 lat, druga – grupująca małżeństwa. Podejmowali ryzyko 3 tygodni, by uczyć się ubóstwa, prostoty, braterstwa, modlitwy i dawania świadectwa. Część z tych ryzykantów zdecydowała się poświęcić rok czy kilka lat życia na służbę w Afryce. W 1966 r. 16 grup – 116 młodych dyplomowanych ludzi pracowało w Afryce, tworząc Braterstwa Afrykańskie.

5.1.4. Stowarzyszenie św. Szczepana (*Stephanus Gemeinschaft*)

Ruch w Niemczech i Szwajcarii, nastawiony na wychowanie dojrzalego laikatu chrześcijańskiego. Pochodzi z inspiracji nawróconego na katolicyzm protestanta. Zrodził się w 1948 r. Jest czymś na wzór szkoły apostołstwa. Grupuje mężczyzn od 18 lat, raczej zdolniejszych, i w tzw. Kołach Przyjaciół dokształca ich w sprawach wiary, socjologii, historii, polityki oraz wymowy, by po takich kursach wysyłać ich z przepowiadaniem Ewangelii w świeckie środowiska.

Pytani o teologię swojej wspólnoty wskazują teksty o kapłaństwie świeckich: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dobroć tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1P 2,9). A także: „Służcie sobie wzajemnie każdą tą łaską, jaką otrzymał, jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej; jeżeli kto przemawia, niech głosi słowo Boże; jeżeli kto służy, niech to czyni z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim Bóg był uwielbiony przez Jezusa Chrystusa” (1P 4,10-11).

5.1.5. *Cursillos de Cristianidad* (Kręgosłup chrześcijaństwa)

Wspólnota hiszpańska, powstała w 1949 r., która pracuje w 46 krajach (mają kaplicę w Wiedniu). Cel: dynamizowanie życia chrześcijańskiego świeckich. Kandydaci przechodzą na początku 3-dniowe zgrupowania (rekolekcje zamknięte), które mają ukazać piękno i wartość chrześcijaństwa i wzbudzić entuzjazm do życia Ewangelią. Potem *cursillos* wracają do swojego środowiska, by tam żyć Ewangelią i świadczyć o Chrystusie.

Najpierw do *cursillos* przyjmowano tylko małżeństwa, później również młodzież od 16. do 21. roku życia.

Cursillos zbierają się raz w tygodniu, by m.in. opowiedzieć o swojej pracy i poddać ją ocenie ogółu. Przede wszystkim jednak na tych tygodniówkach chodzi o najgłębsze przeżycie Chrystusa.

W ruchu panuje surowa selekcja. Stąd też jest to ruch, któremu rzeczywiście udało się dotrzeć do mas.

5.1.6. Ekipy Notre Dame

Pierwsze spotkanie ekipy odbyło się w Paryżu, 25 lutego 1939 r. u państwa Pierre'a i Rozen de Montjamont, na ul. Champs-de-Mars 33. Członkami pierwszej ekipy byli: ks. Henri Caffarel, Gerard i Madelaine d'Heilly, Michel i Ginette Huet, Frederic i Marie-Francoise de La Chapelle, Pierre i Rozen de Montjamont.

Podczas II wojny światowej powstają kolejne ekipy. Początkowy zamysł rozszerza się i pogłębia. Pod koniec tego okresu pojawia się czasopismo „Złota obrączka”: dzięki niemu do wiadomości licznych małżeństw na całym świecie dociera doświadczenie wspólnoty małych grup i kształtująca się duchowość.

Historia *Equipas Notre Dame* w Polsce rozpoczyna się od spotkań tzw. „grupy inicjatywnej”, która wraz z o. Karolem Meissnerem OSB zastanawiała się nad możliwością przeniesienia Ekip do Polski. Należały do niej małżeństwa z Poznania, wspierane duchowo przez inne małżeństwa z różnych stron Polski. Rozpoczęła się korespondencja z parami Ekip z Francji, która zaowocowała zaproszeniem Pary Odpowiedzialnej do Polski.

Jest to Super-Region międzynarodowego ruchu duchowości małżeńskiej *Equipas Notre-Dame*, którego celem jest pomaganie małżeństwom chrześcijańskim w pełnym przeżywaniu ich sakramentu małżeństwa.

Interesujący i bardzo ważny punkt z „Karty praw” głosi: „Członkowie obowiązani są do wspólnej modlitwy i tzw. obowiązku posiedzenia”. Znaczy on, że co pewien czas mąż i żona mają obowiązek usiąść i „wyłożyć na stół” wszystkie sprawy drażliwe, niezłatwione między nimi oraz ważniejsze sprawy życiowe, by je wspólnie omówić.

Z mnóstwa innych wspólnot wymienimy tutaj polski ruch Rodziny Rodzin oraz paralelny ruch w Niemczech, ruch „Światło-Życie” ks. Franciszka Blachnickiego, a także dzieło ostatnich lat, wspólnoty o. Alfreda

Cholewińskiego (nadto wspólnoty młodych małżeństw, absolwentów teologii KUL).

5.2. Fenomen dynamizmu

Synod Biskupów w 1974 r., jak wiemy, wiele czasu poświęcił sprawozdaniom z sytuacji Ewangelii w różnych regionach Kościoła. Ze sprawozdań tych wynika, że ruch wspólnotowy, który ogarnął Kościół, jest zjawiskiem powszechnym, naprawdę „znakiem naszych czasów”. Mimo niezwykle zwięzłości raportów, wzmianki o istnieniu i bardzo owocnej działalności małych grup znalazły miejsce w sprawozdaniu generała OFM, o. Konstantyna Kosera, w sprawozdaniach z Dominikany, Szwajcarii, Irlandii, Włoch, Kolumbii, Malawi, Libanu, Urugwaju, Lesoto, Laosu i Austrii³⁹.

Co wiąże tych ludzi? Co powtarza się w tych wspólnotach? Co stanowi o ich wewnętrznym dynamizmie? Oto kilka powodów:

- pragnienie radykalnego oddania się Chrystusowi, życia Chrystusem w pełni, traktowanie bardzo na serio swego chrześcijaństwa, Eucharystia;
- tęsknota za wspólnotą;
- idea apostołstwa, przepowiadania, świadczenia o Chrystusie;
- idea wspólnoty, gorące pragnienie bycia razem i przeżywania wspólnie wielkiej przygody chrześcijańskiego życia pełną piersią;
- spontaniczność;
- otwartość: „chcesz – bądź, nie chcesz – odejdziesz, ale pozostaniesz naszym przyjacielem”;
- idea wspólnej modlitwy;
- idea bliskiego kontaktu z Pismem świętym: lektura, rozważanie, rewizja życia;
- dynamizm: eksplozja po całym świecie, wśród różnych wyznań.

To jest właśnie ten fenomen szukania czegoś innego, czego świat dać już nie może. Nowy wymiar *fuga*, która staje się dialogiem-kontestacją utartego stylu życia.



³⁹ Por. „Życie i Myśl” 25(1975) nr 2-3.

Fuga mundi nie nosi już dziś znamion wyalienowania ze świata, lecz jest kontestującym byciem w świecie – znakiem sprzeciwu wobec stylu życia świata. Model życia konsekrowanego staje się w tym kontekście zaproszeniem do dialogu podejmowanego ze światem, którego celem jest odkrywanie przed nim nowych przestrzeni dla bycia człowiekiem wolnym od przemijalnych wartości oferowanych przez współczesny świat. Tak pojmowany dialog ze światem może również dokonywać się poprzez styl życia osób świeckich, który zmierza w swojej dalszej perspektywie do przeobóstwienia świata i nadania mu pierwotnego piękna, które było w nim od początku”. W ten sposób świat, powracający do swego Stwórcy, staje się „ziemią zbawienia” dla jej mieszkańców. Podane na zakończenie naszych analiz przykłady ruchów idących pod prąd życia świata są tego wyraźnym dowodem.

ABSTRACT

In the article titled “Flee – fuga mundis” the authors reflect on the place of consecrated and laic people in the modern world and the role they are to play as those who live differently than the world. This way there is a dialog between those realities as a space of God’s encounter with the world and a place of conversion of a man. At the end there are presented real proposals of movements assembling people who wish to escape, in some way, from the model of life the world offers.

SŁOWA KLUCZE: życie konsekrowane, laikat, duchowość, świat, hezychazm.

KEY WORDS: consecrated life, laic, spirituality, world, hesychasm.

Lignum vitae

20
2019

4. Sprawozdania, recenzje, referaty...



SPRAWOZDANIA

KAZIMIERZ MALINOWSKI OFMConv *

Warszawa

„Młode wino, nowe bukłaki”.

Symposium na UKSW

„Młode wino, nowe bukłaki». Życie konsekrowane w trzecim tysiącleciu – wyzwania i perspektywy” – pod takim hasłem odbyła się 26 maja 2018 r. ogólnopolska konferencja naukowa, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Przygotowaniem wydarzenia zajęła się s. prof. UKSW dr hab. Bożena Szewczul WNO, kierownik Zakładu Kanonicznych Form Życia Konsekrowanego Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW, przy udziale członków Koła Naukowego *Consecratio Vitae*. Patronat honorowy nad konferencją objęli: bp prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF, Przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP, m. Maksymilla Barbara Pliszka BDNP, Przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce oraz o. dr Janusz Sok CSsR, Przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce. W konferencji uczestniczyło ok. 200 osób, reprezentujących różne instytucje życia konsekrowanego oraz stowarzyszenia życia apostolskiego,

* KAZIMIERZ MALINOWSKI OFMConv (ur. 13.06.1955). Mgr lic. w zakresie teologii moralnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W l. 1970-1975 podczas nauki w technikum mechanicznym dotarł do finału Olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, dzięki czemu po zdaniu matury miał zapewniony wstęp na studia wyższe. Od 1989 r. był wykładowcą teologii moralnej i etyki oraz wicerektorem w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Krakowie. Od 1996 r. był wikariuszem prowincji oraz prefektem studiów w prowincji krakowskiej. Ponadto do jego kompetencji należała formacja i wychowanie w ramach zakonu franciszkanów na obszarze Europy Środkowej. W l. 2000-2008 sprawował urząd prowincjała zakonnej prowincji krakowskiej. Przy Konferencji Episkopatu Polski został sekretarzem generalnym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich oraz konsultorem w Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Był członkiem Międzynarodowej Komisji ds. Rewizji Konstytucji Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (CIRC). Publikował w czasopiśmie: „Przegląd Akademicki”, „Nurt Franciszkański”, „Gość Niedzielny”, „Bratni Zew”.

a także przedstawiciele indywidualnych form życia konsekrowanego, kapłani diecezjalni oraz świeccy.

Podczas trzech sesji swoje referaty wygłosiło 11 prelegentów z głównych ośrodków naukowych w Polsce. Ich prezentacje zostały poprzedzone wprowadzeniem do dokumentu Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego pt. „Młode wino, nowe bukłaki. Życie konsekrowane od Soboru Watykańskiego II i wyzwania nadal otwarte. Ukierunkowania.” przedstawionym przez m. Jolantę Olech SJK, sekretarz generalną KWPZZZ. Prelegentka zwróciła uwagę na trzy problemy podjęte przez autorów dokumentu. Są nimi: kwestia formacji w dobie spadku powołań do życia konsekrowanego, pytanie o formę sprawowania władzy w instytutach życia konsekrowanego, w których klasyczne podejście do relacji przełożony-podwładny ustępuje miejsca dynamice braterskiej oraz zagadnienie uczestnictwa kobiet konsekrowanych w misji Kościoła.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Oprócz refleksji teologicznej uczestnicy mogli wysłuchać referatów wygłoszonych przez kanonistów oraz socjologów. W wystąpieniach dużo miejsca poświęcono tożsamości życia konsekrowanego oraz formacji.

W pierwszej sesji s. dr Judyta Pudełko PDDM pochyliła się nad aspektami biblijnymi watykańskich ukierunkowań. Z kolei ks. prof. PWT dr hab. Bogdan Gienza SDS z Wrocławia przedstawił referat pt. „Życie konsekrowane po Soborze Watykańskim II: od «*Perfectae caritatis*» do «*Per vino nuovo otri nuovi. Orientamenti*»”. Pierwszą część obrad zakończyło wystąpienie dr. Marcina Jewdokimowa, UKSW. Analizując dane statystyczne dotyczące życia konsekrowanego od lat 70-tych XX w. do dnia dzisiejszego w ujęciu globalnym, europejskim i krajowym, stwierdził on, że trudno jednoznacznie udzielić odpowiedzi na pytanie, czy mamy do czynienia z kryzysem życia konsekrowanego we współczesnym świecie. Adiunkt Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW wykazał, że spadek liczby powołań dotyczy tylko niektórych rejonów świata oraz wybranych instytutów życia konsekrowanego. Poza tym podkreślił, iż zaprezentowane przez niego dane ograniczają się do instytutów zakonnych i nie zawierają informacji o nowych formach życia konsekrowanego. Autor referatu zostawił słuchaczy z otwartym pytaniem: czy spadek liczby powołań oznacza kryzys życia konsekrowanego?

Po krótkiej przerwie obrady rozpoczęło wystąpienie s. prof. UKSW dr hab. Bożeny Szewczul WNO. Prelegentka wyodrębniła oraz scharakteryzowała zasadnicze elementy życia konsekrowanego przez podjęcie rad ewangelicznych. Następnie ks. dr Marek Kotyński CSsR omówił no-

we wyzwania wobec formacji osób konsekrowanych. Zagadnienie formacji zostało poruszone także w referacie ks. prof. UKSW dr. hab. Marka Tatara. Zwrócił on uwagę na fakt, iż posoborowy kryzys życia zakonnego był generowany przez nadmierną percepcję osiągnięć współczesnej psychologii w pracy formacyjnej z kandydatami do życia konsekrowanego. W ten sposób zrezygnowano z modeli formacyjnych, opartych na chrześcijańskich szkołach duchowości, zastępując je odpowiednio zaadaptowanymi propozycjami samorealizacji, zaczerpniętymi głównie z humanistycznej szkoły psychologicznej. Prelegent wskazał jednak na swoisty znak czasów, jakim jest rozkwit nowych form życia konsekrowanego. Cechuje je ewangeliczny radykalizm, co przyciąga wielu młodych ludzi i daje nadzieję na prawdziwą odnowę praktyki rad ewangelicznych w Kościele katolickim.

Trzecią sesję otworzył referat o. dr. Przemysława Michowicza OFMConv pt. „*Vexata quæstio* (dręczące pytanie) instytutów mieszanych w kontekście nr 23 Ukierunkowań «Młode wino, nowe bukłaki»”. Autor wskazał na trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu instytutów mieszanych, a także poruszył zagadnienie sprawowania władzy w instytutach laickich i kleryckich. Kolejna prelegentka, s. dr Ewa Korbut SMR, omówiła kwestię duchowości komunii w świetle dokumentu „Młode wino, nowe bukłaki”. Na koniec swoje referaty zaprezentowali doktoranci Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW. Ks. Mariusz Marszałek SAC w swoim wystąpieniu wykazał, że indywidualne formy życia konsekrowanego są pierwotne w stosunku do instytutów zakonnych oraz świeckich. Zdaniem Prelegenta ich odrodzenie po Soborze Watykańskim II może stanowić swoisty owoc działania Ducha Świętego, który w ten sposób wskazuje na istotne elementy konsekracji przez podjęcie rad ewangelicznych. Z kolei Anna Chciałowska omówiła zagadnienie życia konsekrowanego w szkolnym nauczaniu religii. Doktorantka wskazała na prawne podstawy obecności osób konsekrowanych w polskich szkołach i przedszkolach, a także podkreśliła wymiar ewangelizacyjny ich posługi w instytucjach edukacyjnych. Prawie 6-godzinną konferencję podsumował i zakończył ks. prof. dr hab. Józef Wroceński SCJ. Przede wszystkim podziękował on s. prof. UKSW dr hab. Bożenie Szewczul za bardzo dobre merytoryczne przygotowanie konferencji oraz zadbanie o zewnętrzną oprawę wydarzenia. Były dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW stwierdził, że obawy związane z przyszłością życia konsekrowanego zdają się być bezpodstawne. Życie konsekrowane stanowi konstytutywny element Kościoła, stąd pewność, że będzie ono istniało do końca czasów. Niepokojąc się o przyszłość instytutów i prowadzonych przez nie dzieł, zapomina się o tym, że to Bóg jest dawcą powołań

i to On wie najlepiej, czego nam i naszym rodzinom zakonnym najbardziej potrzeba. Dlatego ks. Profesor zachęcił, by podejmując się zadania wprowadzenia w życie ukierunkowań Stolicy Apostolskiej, z nadzieją spojrzeć w przyszłość. Dziękując za podjętą przez organizatorów konferencji inicjatywę i gratulując jej realizacji, należy wyrazić życzenie, by stała się ona wydarzeniem cyklicznym, wpisującym się na trwałe do kalendarza propozycji formacji stałej dla osób konsekrowanych w polskim Kościele.



PIOTR KUREK OFMCONV*

Rzym-Włochy

Konferencja ekologiczna

W dniach 5-6 lipca 2018 r. w Watykanie obchodzono trzecią rocznicę encykliki „Laudato si”. Z tej racji na międzynarodowej konferencji pt. „Saving our Common Home and the Future of Life on Earth” („Ocalić nasz wspólny dom i przyszłość życia na ziemi”) Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu (REFA) był jednym z 12 katolickich inicjatyw ekologicznych z całego świata. W trakcie konferencji prezentowały one swoją aktywność i realizowane projekty, w tym „Szkołę liderów ekologii integralnej”. Ponad 300 uczestników spotkania przyjął na audiencji papież Franciszek. W swoim przemówieniu Ojciec Święty ogłosił, że poszukiwani są kandydaci do szczególnej misji. Przypominając wezwanie, jakie otrzymał św. Franciszek z Asyżu w kościółku św. Damiana: „Idź i napraw mój dom, który, jak widzisz, jest w ruinie”, Papież szukał współczesnych kandydatów, którzy zobaczą, że i dzisiaj dom jest w ruinie – nasza planeta jako nasz „wspólny dom”. Muszą oni mieć wrażliwy słuch, aby usłyszeć „wzrastający rozpaczliwy płacz ziemi i jej ubogich, którzy oczekują naszej pomocy i odpowiedzialności”. Muszą też za swój uznać papieski projekt ekologii integralnej i odbudowywać harmonię w relacjach z Bogiem, innymi ludźmi i przyrodą, dbając o własny ekosystem duchowy, promieniując nadzieją i stale dokonując ekologicznego nawrócenia.

* PIOTR KUREK OFMCONV (ur. 12.09.1980). Absolwent Wydziału Informatyki Politechniki Szczecińskiej i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obecnie student Papieskiego Instytutu Biblijnego „Biblicum” w Rzymie.

W spotkaniu uczestniczyło także dwóch przedstawicieli z Polski: o. dr Stanisław Jaromi OFMConv i Kasper Jakubowski.

Nową propozycją REFA w tym temacie jest „Szkoła liderów ekologii integralnej”. Jej inauguracja miała miejsce w czasie warsztatów, jakie w dniach 6-11 lipca 2018 r. odbyły się w Grzybowie. Uczestniczyło w nich 12 dorosłych osób z różnych stron Polski (niektórzy byli ze swoimi rodzinami). Rezultatem warsztatów było wypracowanie kierunków działań, które REFA podejmie w ciągu najbliższego roku. Do tych działań REFA zaprasza osoby ze środowisk chrześcijańskich, ponieważ chce stworzyć sieć liderów i liderki, upowszechniających ekologię integralną w Polsce.



JACEK J. PAWŁOWICZ*

Kijów-Ukraina

Pojednanie w nauczaniu Jana Pawła II na tle relacji polsko-ukraińskich

9 lipca 2018 r. we Lwowie, w Pałacu Potockich, odbyło się polsko-ukraińskie forum intelektualne pt. „Pojednanie w nauczaniu św. Jana Pawła II, oraz jego potrzeba w relacjach polsko-ukraińskich”. Konferencja ta była częścią projektu „W hołdzie św. Janowi Pawłowi II”, którego inicjatorem jest Polsko-Ukraińska Fundacja im. Ignacego Jana Paderewskiego w porozumieniu z Kurią Metropolitalną Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego we Lwowie. Projekt miał na celu zorganizowanie – w kontekście myśli i nauk Jana Pawła II – upamiętnienia 75. rocznicy tragedii wołyńskiej.

* JACEK JAN PAWŁOWICZ (ur. 01.10.1970). Diakon diecezji kijowsko-żytomierskiej (Ukraina). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej. Członek kolegium redakcyjnego rocznika teologicznego „Lignum Vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, oraz kwartalnika mniejszości polskiej w Żytomierzu (Ukraina) „Tęcza Żytomierszczyzny”. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów w Polsce. Duszpasterz Polaków przy konkatedrze pw. św. Aleksandra w Kijowie. Autor strony: www.pawlowicz.opoka.org

Powodem powstania tej inicjatywy była obchodzona w 2018 r. rocznica 40-lecia pontyfikatu Jana Pawła II – Patrona pojednania (w tym także polsko-ukraińskiego) oraz 75. rocznica tragedii wołyńskiej.

Św. Jana Pawła II patronem polsko-ukraińskiego pojednania ogłosił, podczas liturgii przy grobie Świętego w bazylice watykańskiej, zwierzchnik ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk w 2011 r., który przypomniał wtedy, że to właśnie Papież-Polak stoi u początków tego pojednania. Osobiste doświadczenia dramatów XX w., które podzieliły bratnie narody, wywarły ogromny wpływ na sposób myślenia i postrzegania pojednania przez św. Jana Pawła II. Wielki Papież wiedział, że pojednanie jest możliwe, bo wcześniej był jednym z inicjatorów pojednawczego gestu¹ względem narodu niemieckiego.

Organizatorzy forum podkreślali, że poprzez obopólne działanie chcą pokazać społeczeństwu, polskiemu i ukraińskiemu, że we wspólnej historii obu narodów istnieje wiele powodów do dumy i dlatego pragną udowodnić, że tylko w takim działaniu jest przyszłość. Jednocześnie są też ciemne karty, nad którymi trzeba się w prawdzie pochylić i oddać cześć niewinnym ofiarom. Taką ciemną kartą wspólnej historii jest ludobójstwo wołyńskie. 75. rocznica tamtych dramatycznych wydarzeń zwraca uwagę współczesnych na fakt, że pomimo upływu czasu ich ocena stanowi „głęboki rów” pomiędzy Polską a Ukrainą. Niestety, także i omawiane forum-konferencja uwidocznily, jak ten „rów” jest głęboki, a droga autentycznego pojednania jest jeszcze długa.

Św. Jan Paweł II, autorytet w Polsce i na Ukrainie, daje szansę na dyskusję na ten temat w oparciu o prawdę. O ile oczywiście obie strony zechcą się na tę prawdę otworzyć i ją przyjąć.

Forum rozpoczęło się o godz. 16:00 od wystąpień inauguracyjnych. Głos zabrali:

- Adam Bala, prezes Polsko-Ukraińskiej Fundacji im. Ignacego Jana Paderewskiego;
- w imieniu abp. Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity lwowskiego Kościoła rzymskokatolickiego głos zabrał bp Edward Kawa, biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej;
- Krzysztof Jachowicz, konsul RP we Lwowie.

¹ Por. *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim*, Rzym, 18 listopada 1965 r., https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/oredzie-niem_18111965.html (data wejścia: 15.07.2018).

Następnie rozpoczęła się I sesja, która nosiła tytuł: „Rola św. Jana Pawła II w budowaniu europejskiej wspólnoty ducha”.

Jako pierwszy swój referat przedstawił ks. dk. dr Jacek J. Pawłowicz (Kijów, Ukraina). W swoim wystąpieniu zatytułowanym: „Św. Jan Paweł II – syn polskiej ziemi i apostoł pojednania” Prelegent ukazał główne nurty nauczania Papieża nt. patriotyzmu oraz pojednania. Wielki Papież widział pojednanie w kluczu: prawda → przebaczenie → pojednanie. Bez fundamentalnego elementu, jakim jest prawda, nie może być mowy o autentycznym pojednaniu pomiędzy narodami.

Kolejni prelegenci, a mianowicie Grzegorz Górny, polski dziennikarz i publicysta, w swoim wystąpieniu zatytułowanym: „Przesłanie Jana Pawła II do Ukraińców” oraz prof. dr hab. Bohdan Hud, Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki, mówili o swoich osobistych doświadczeniach, które stały się ich udziałem podczas spotkań z Janem Pawłem II.

I sesję zamknął referat ks. prof. dr. hab. Andrzeja Zwolińskiego, UPJPII, pt. „Warunki pojednania według św. Jana Pawła II”. W swoim wystąpieniu ks. Profesor zwrócił uwagę, że termin „pojednanie” jest pojęciem teologicznym. Nie da się mówić czy tym bardziej doprowadzić do pojednania, bez odniesienia do Boga. Stąd też w procesie pojednania niezwykle rolę odgrywa Kościół ze swoją posługą sakramentalną. Prelegent poparł i potwierdził również tezę przedstawioną w pierwszym referacie przez ks. Diakona, że fundamentalną kwestią jest prawda. Prawda historyczna i prawda o drugim człowieku.

Po przerwie kawowej rozpoczęła się II sesja, którą zdominowali zaproszeni historycy. Nosiła ona tytuł: „Od historii wzajemnych zniszczeń i krzywd do historii dialogu”. Wzięli w niej udział:

- prof. dr hab. Grzegorz Motyka, PAN, „Dialog polskich i ukraińskich historyków po 1989 r.”;
- Taras Wozniak, dyrektor generalny Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuk Pięknych im. Borysa Woznickiego, kulturolog, politolog, „Główne strategie a niebezpieczeństwa prowadzenia polsko-ukraińskiego dialogu na współczesnym etapie”;
- dr hab. Mirosław Szumiło, IPN, „Współpraca Instytutu Pamięci Narodowej z ukraińskimi instytucjami partnerskimi”;
- ks. Andrij Duda, kapelan wojskowy, duszpasterz Kniaziego Chramu św. Mikołaja, „Duszpasterstwo w warunkach współczesnej wojny”.

Sesję zakończył dwugłos: „Stan ukraińsko-polskich dyskusji a nauczanie Jana Pawła II”, który przeprowadzili: Antin Borkowski, redaktor naczelny periodyku „Studia Zachód”, oraz Orest Drul, redaktor naczelny portalu Zbruc.eu.

Niestety, konkluzje płynące z tej sesji nie napawają zbytnim optymizmem. Prawda, która – jak to już podkreślano – powinna być fundamentem dialogu, a w konsekwencji pojednania, nie jest dostatecznie przez stronę ukraińską miłowana. Z wystąpień naukowców strony ukraińskiej można wywnioskować, że z chęcią w stosunkach polsko-ukraińskich zastosowaliby tzw. „grubą kreskę”. Nie liczy się przeszłość: liczba ofiar, kto był agresorem, a kto obrońcą. Trzeba patrzeć w przyszłość. Jesteśmy sąsiadami i jesteśmy na siebie skazani.

Na takich założeniach nie można budować dobrych, partnerskich relacji pomiędzy narodami. Demony przeszłości ciągle będą dawały o sobie znać. Nadal będzie wołała, jak krew Abła, krew tych, którzy są pochowani w bezimiennych grobach. Na kłamstwie i przemilczeniach niczego dobrego nie można zbudować. Wciąż i niezmiennie pozostają aktualne słowa Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Właśnie na ten fragment Ewangelii w swoim podsumowaniu zwrócił uwagę ks. Diakon. W swoim wystąpieniu podsumowującym stwierdził, że zadaniem historyków jest odkrywanie prawdy, niezależnie, jak jest ona bolesna, zaś zadaniem duchownych jest doprowadzenie do wzajemnego przebaczenia i pojednania.

O tym, jak trudny jest dialog i pojednanie polsko-ukraińskie, niech świadczą słowa jednego z uczestników forum po stronie ukraińskiej: „a co robić, skoro wielu jest takich, którzy tej prawdy nie chcą przyjąć?” Tu rozwija się szerokie pole do działalności edukacyjnej. Trzeba wzmóc wysiłki w tym względzie i robić, co się da.

Oczywiście, zawsze będą tacy, którzy prawdy nie będą chcieli przyjąć. Takim ludziom odpowiedź daje sam Chrystus: „Pomrzecie w grzechach swoich” (J 8,24).

Całość spotkania zakończył koncert Marianny Humetskiej i Natalii Martynowej, które wykonały utwory Ignacego Paderewskiego.



Misjologia 100 lat po „Maximum illud”

Symposium w Białymstoku

W dniach 1-3 października 2018 r. misjologowie polscy zgromadzili się w Białymstoku, aby dokonać ewaluacji pracy misyjnej Kościoła na kanwie listu apostolskiego papieża Benedykta XV „Maximum illud” z 1919 r. Spotkanie, któremu patronowali abp Tadeusz Wojda, metropolita białostocki i wieloletni pracownik Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, oraz bp Jerzy Mazur, przewodniczący Komisji Misyjnej KEP, odbywało się w Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym, Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym oraz w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Pomimo 100 lat od ukazania się tego dokumentu, który traktował o działalności ewangelizacyjnej po I wojnie światowej, abp Tadeusz Wojda, przypomniał, że był to dokument przełomowy w odniesieniu do misji oraz powstania misjologii. Wskazywał również na wciąż istniejące, a niekiedy narastające problemy na terenach pracy misyjnej Kościoła: wielkie religie świata, prześladowania, polityka – w tym również działalność ONZ, która niekiedy stoi w sprzeczności z wartościami głoszonymi przez Kościół – masoneria czy laicyzacja.

Pośród prelegentów byli obecni również Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. O. prof. UKSW dr hab. Wojciech Kluj OMI w referacie zatytułowanym „Stulecie listu apostolskiego «Maximum illud»” przedstawił krótki zarys dokumentu, kontekst historyczny, a przenosząc go w realia współczesności, wskazał na konieczność przemyślenia obecnej sytuacji misyjnej na świecie.

Podczas sympozjum zwrócono również uwagę na aspekt ciągłego zaangażowania w działalność *ad gentes* Kościoła, m.in. poprzez potrzebę zakładania i podtrzymywania w seminariach duchownych kleryckich kół misyjnych.

W kontekście coraz szybszego rozwoju mediów elektronicznych, głos zabrał o. dr Marcin Wrzos OMI, redaktor „Misyjnych Dróg” oraz

* EWA GNIADY (ur. 10.12.1977). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwentka Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Redaktor pism „Misjonarze Kombonianie” i „Mini Kombonianie” wydawanych przez Zgromadzenie Misjonarzy Kombonianów w Krakowie.

portalu: misyjne.pl. W prelekcji zatytułowanej: „Prasa misyjna i nowe media jako element stymulujący misyjne zaangażowanie” wskazywał na mechanizmy istniejące w przestrzeni medialnej, które bardzo często nie sprzyjają głoszeniu Ewangelii. Ukazywał również funkcjonowanie i możliwości wykorzystania nowych mediów misyjnych.

Pośród ważnych opinii w dyskusji panelowej, głos zabrał również o. prof. dr hab. Jarosław Różański OMI, misjolog, Kierownik Katedry Misjologii UKSW w Warszawie.

Podczas spotkania uczestnicy mieli okazję odwiedzić kościół cudu eucharystycznego w Sokółce oraz Sanktuarium w Świętej Wodzie.

Niniejsza konferencja, gromadząca polskich misjologów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Misjologów, stała się również okazją do walnego zebrania tego stowarzyszenia, któremu zostało poświęcone jedno popołudnie.



PAULINA MARIA KACZMAREK OSC*

Skaryszew

Jeśli (nie) płoniemy, (nie) zapalamy.

Odnówić pasję dla Ewangelii

Raz na 3 lata odbywa się w Polsce symposium poświęcone aktualnym wyzwaniom dotyczącym życia konsekrowanego. Organizacji podejmują się wspólnie: Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich, Konferencja Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, Konferencja Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych i Krajowa Konferencja Instytutów Świeckich. Symposium to wpisało się w okres obchodów 40-lecia wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową i miało miejsce w dniach 9-10 października w Centrum Jana Pawła II w Krakowie. Prelegenci i uczestnicy, a było ich ok. 400, w tym głównie przełożeni instytutów życia konsekrowanego, pochylali się nad tematem: „Jeśli (nie) płoniemy, (nie) zapalamy. Odnówić pasję dla Ewangelii”.

* **PAULINA MARIA KACZMAREK OSC** (ur. 20.10.1986). Absolwentka Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Obecnie pełni posługę mistrzyni nowicjatu.

Spotkanie otwarto w Sanktuarium św. Jana Pawła II uroczystą Eucharystią, której przewodniczył bp Jacek Kiciński, przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski. W homilii nawiązywał do poszukiwania przez współczesny świat ludzi z pasją, Kaznodzieja uzasadniał, iż tylko Jezus, Jego Ewangelia i ewangelizacja powinny być główną pasją osób poświęconych Bogu. „Kto odnalazł cel swego życia, którym jest Bóg, tego życie ma sens, ten przeżywa swoje życie jako pasję miłości”. Biskup ze zgromadzenia klaretynów zachęcał, aby żyć miłością Boga i być znakiem miłosnej obecności Boga w świecie. Nawiązując do biblijnych postaci siostr z Betanii: Marty i Marii, akcentował konieczność nieustannego ustawienia w życiu odpowiedniej hierarchii wartości, wskazując szczególnie na pierwszeństwo należne modlitwie i adoracji.

Po liturgii nadszedł czas na spotkania w auli na „Białych Morzach”. Przewodniczący wszystkich czterech Konferencji procesyjnie wnieśli świece, które następnie zapalono na znak jedności pomiędzy różnymi formami życia konsekrowanego w Polsce – ten znak towarzyszył nam przez całe sympozjum.

Następnie, po krótkim wprowadzeniu w tematykę sympozjum o. dr. Janusza Soka CSsR, przewodniczącego Konferencji Zakonów Męskich, jako pierwszemu prelegentowi oddano głos ordynariuszowi diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, bp. Edwardowi Dajczakowi. Przywołując ewangeliczną perykopę o miłosiernym Samarytaninie oraz poprzedzając ją dialog Jezusa z uczonym w Piśmie, Prelegent podkreślał znaczenie czynu w duchowości i dziele ewangelizacji. „Uczony chce cały czas dyskutować z Jezusem, określić granice miłości, stawia pytanie ogromnie istotne: «kto jest moim bliźnim?», chce ustalić granicę. [...] Jezusa to w ogóle nie interesuje [...] Odpowiadając, używa prostego czasownika: «czynić». Ewangelia jest przesłaniem czynu, nie teorii. Nie jest ideologią.” – przekonywał. „Nie może zainteresować Ewangelią ktoś, kto sam nią jest znudzony [...] Ewangelię się manifestuje, nie tylko dyskutuje [...]. Boga się nie obroni polemiką, ale tylko manifestacją – manifestacją Boga obecnego we mnie, we wspólnocie”. Ks. Biskup, powołując się m.in. na dokument „Rozpoznawajcie”, zaznaczał także konieczność rozeznawania: to, czego nauczyliśmy się kilka lat temu, już może nie funkcjonować – trzeba zatem dużej czujności na Ducha Świętego. Mówca zachęcał także do wchodzenia w nurt ciągłego odnawiania: „aby stare drzewa mogły wydać nowe owoce, potrzebni są słudzy odnowy”. Drogę do tego widzi bp Dajczak w konieczności powtórnego narodzenia dzięki modlitwie i osobistemu spotkaniu z Chrystusem – „tacy ludzie zostali zrodzeni

z wysoka, przez Słowo". Po przemówieniu był także czas na zadawanie pytań, które dotyczyły głównie praktycznych wymiarów głoszenia Ewangelii.

Jako druga zabrała głos s. Anna Bodzińska ze Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Syjonu (*Notre-Dame de Sion*). Opisując dzieje swojego Zgromadzenia, podała przykład głębokich przemian, które mogą zachodzić wewnątrz instytutu zakonnego. Opisana przez nią historia była przykładem weryfikacji rozumienia charyzmatu podarowanego przez Ducha Świętego zgromadzeniu zakonnemu; potrzeby, która wynikała ze zmian eklezjalno-społecznych i konieczności dostosowania się do aktualnych potrzeb świata. Prelegentka starała się, na przykładzie swojej rodziny zakonnej, ukazać potrzebę wsłuchiwania się w głos Ducha Świętego i rozeznawania w wolności dróg, zarówno całego zgromadzenia, jak i poszczególnych jego członków.

Po poobiedniej przerwie nadszedł czas na temat: „Wspólnota jako miejsce terapeutyczne”, przedstawiony przez dominikanów: o. Szymona Popławskiego, submagistra nowicjatu i o. Krzysztofa Pałysa, odpowiedzialnego w Zakonie za promocję powołań. O. Szymon w swojej wypowiedzi wielokrotnie odwoływał się do doświadczenia posługi formacyjnej; mówił, że młodzi, przychodzący do ich wspólnoty, najczęściej poszukują dróg do pogłębionej modlitwy oraz doświadczenia dobrej, braterskiej wspólnoty. Zaznaczał, że nasze zakonne wspólnoty zawsze są wspólnotami zbawczymi, mimo wielu zranień. Według Prelegentów, jednym z głównych współczesnych zagrożeń życia wspólnego jest „zmora egotyzmu”, nadmierne skupienie na sobie. O. Szymon podkreślił także wartość braterskiej służby i dyspozycyjności, jako bardzo wymiernej przestrzeni miłości: „Posłuszeństwo braterskie odnosi się tylko do mojej dobrej woli, nie ma tu narzędzi przymusu, jakimi mogą dysponować przełożeni”. Uwrażliwiał ponadto na konieczność wielkiej delikatności wobec braci, którzy dziś są bardzo wrażliwymi istotami, a jednocześnie na potrzebę umiejętnego stawiania im wymagań.

O. Krzysztof swoją wypowiedź urozmaicił przykładami z życia wspólnoty. Wspominał o istnieniu takich osób, których sama obecność potrafi być bardzo lecząca. Swoją definicję duchowości oparł na przeświadczeniu, że najlepiej ocenić ją po tym, co robimy ze swoją samotnością – podkreślał, że jedynie to, co się liczy w zakonie, to uczciwie prowadzone życie wewnętrzne, które ma prowadzić do radości we wspólnocie. My mamy „kochać Boga nieograniczenie i kochać ludzi ze świadomością ograniczeń”. O. Krzysztof uważa, że nieistotne jest, z jakiego powodu się przychodzi do zakonu – istotne, z jakiego powodu się

w nim zostaje. Przytoczył słowa bł. H. Suzo, który narzekanie nazwał modlitwą demonów. Jako bardzo skuteczne recepty na dobre życie wspólne Dominikanin podał wdzięczność, wyrażaną bardziej w gestach niż w słowach, oraz poczucie humoru.

Wypowiedź obu dominikanów tchnęła realizmem życia, a jednocześnie wiarą w nadprzyrodzoną wartość wspólnotowego życia zakonnego. Po obu prelekcjach był także czas na zadawanie pytań, z czego uczestnicy chętnie korzystali.

Ostatnie wystąpienie pierwszego dnia sympozjum należało do benedyktyнки, s. Małgorzaty Borkowskiej. Mniszka przedstawiła temat: „Wymiar kontemplacyjny życia zakonnego”. Rozpoczęła od cytatu z Listu do Hebrajczyków (11,27), odnoszącego się do Mojżesza: „Wytrwał, jakby widział Niewidzialnego”. Bóg jest niewidzialny, w związku z czym, należy Mu się ofiarować w mroku wiary, a nie w świetle widzenia – zaznaczała. Według Prelegentki, najważniejsze w życiu duchowym jest ustawienie życia w centralnej Prawdzie, którą jest osoba Jezusa Chrystusa, oraz potwierdzanie tego poprzez małe decyzje życia dla Niewidzialnego, a nie dla siebie. Pasja dla Ewangelii „to musi być coś o wiele głębszego niż łyzy wzruszenia przy zapalanej świeczce”, bo – jak twierdzi – „uczuciowa pobożność ma tendencję do zasłaniania nam Boga samego (...), a tym samym utrzymuje w centrum swojej uwagi siebie i swoje uczucia, nad nimi pracuje, niemalże modli się do nich”. Siostra udawała, że „wymiar kontemplacyjny naszego życia to przede wszystkim szacunek dla prawdy Bożej, także dla prawdy Bożej o nas samych (...), to przede wszystkim ufność i nadzieja”. Benedyktyńska mówiła także o traktowaniu na poważnie Bożych życzeń. „W kontakcie z Bogiem my jesteśmy stroną bierną. W odbiorze i oczekiwaniu musimy trwać”. Po prelekcji Siostry została zaprezentowana jej najnowsza książka: „Ryk oślicy”. Autorka zdradziła także okoliczności powstania tej pozycji.

Po przemowie s. Małgorzaty przeszliśmy od teorii do praktyki, mianowicie do wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, która odbyła się w Sanktuarium św. Jana Pawła II. Modlitwę wieńczącą pierwszy dzień sympozjum poprowadził o. Wiesław Dawidowski OSA.

Siostry ze wspólnot kontemplacyjnych późnym wieczorem miały jeszcze możliwość spotkania z abp. Rodríguez'em Carballo OFM, sekretarzem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Spotkanie to, zorganizowane na specjalne życzenie mniszek, miało na celu omówienie dwóch ostatnich dokumentów dedykowanych żeńskiemu życiu kontemplacyjnemu: Konstytucji „Vultum Dei querere”, opublikowanej w czerwcu 2016 r. oraz instrukcji do

teższe Konstytucji „Cor orans”, podpisanej 1 kwietnia 2018 r. Sekretarz z wielką życzliwością i radością odnosił się do sióstr, odpowiadając na liczne pytania i wyjaśniając kwestie problematyczne.

Drugi dzień sympozjum otworzyły dwa wykłady poświęcone znaczeniu mediów w życiu konsekrowanym.

W pierwszym z nich, pallotyn ks. dr hab. Krzysztof Marcyński z UKSW, dostrzegając funkcjonowanie człowieka we współczesnym świecie, zaznaczał, iż dziś media są środowiskiem życia – a ono jest metaforą życia realnego. Problemy związane z nieumiejętnym korzystaniem z mediów, zwłaszcza Internetu, porównał do chorób serca, uwarunkowanych stylem życia: pośpiechem, brakiem odpoczynku, złym odżywianiem. „Zaburzeniami rytmu serca” Prelegent nazwał uzależnienie od korzystania z Internetu; „niewydolnością serca” nazwał korzystanie z pornografii, natomiast do „nadciśnienia tętniczego” porównał *second live* – życie w wirtualnym świecie bardziej niż w realnym. Nie kończył na chorobach, ale podał kilka „reguł zdrowego serca”:

- Serce kocha;
- Odpowiednia dieta – „jesteś tym, co zjesz” – podpowiadał ks. Krzysztof, zwracając uwagę na treści, które pochłaniamy;
- Ruch – ruch serca rozumiany jako gesty miłości w stronę Boga i serca drugiego człowieka.

„Media mają coś z wroga i coś z przyjaciela. Coś dają i coś zabierają. Trzeba zatem znać media, ich działanie, ich dobre i złe strony” – dodał.

Dopełnieniem tego wystąpienia była prelekcja dr hab. Moniki Przybysz z UKSW, która skupiła się na uzależnieniu od smartfonów. Wśród praktycznych rad wymieniła m.in. możliwość wyłączenia wszystkich auto-odtwarzaczy i powiadomień, ustawienia czystego ekranu na pierwszej stronie telefonu, ustawienie sobie komunikatu o konieczności zrobienia przerwy itp. Profesor pokazała szansę dla Kościoła, 6 ważnych funkcji w korzystaniu przez niego z Internetu. Są to: informacja, edukacja, promocja, ewangelizacja, formacja, wspólnota. Przytoczyła też słowa Pawła VI z adhortacji „*Evangelii nuntiandi*”: „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali. Za ich pośrednictwem głosi orędzie, jakie mu zostało powierzone, «na dachach»; w nich znajduje nowe i skuteczne formy świętego oddziaływania, współczesną ambonę; poprzez nie może przemawiać do rzesz”. Prelegentka opierała się także na stylu komunikacji samego Jezusa, który przemawiał inaczej do tłumów, inaczej do wybranych grup i jeszcze inaczej do pojedynczych osób.

Jednocześnie podkreśliła, że spotkanie z ludźmi w Internecie powinno prowadzić do spotkania z nimi w świecie realnym.

Po przerwie głos oddano młodym konsekrowanym, którzy mieli do przedstawienia temat: „Przeszłość ma przyszłość – prorocki wymiar życia konsekrowanego”. W panelu wzięły udział 4 osoby, przedstawiciele każdej z 4 Konferencji. Jako pierwszy wypowiadał się redemptorysta, o. Tymoteusz Macioszek. Opowiedział zebrany swoją historię powołania. Wyznał, że zawsze chciał być kapucynem, bo fascynowała go postać św. Franciszka z Asyżu, jednakże Bóg skierował go do redemptorystów. „Priorytetem nie jest pytanie, co czuję w sercu, ale – Panie Jezu, czego chcesz, dokąd mnie wzywasz?” – mówił. Podkreślał, że słowo Boże jest źródłem nadziei i wskazówką. „Wyrywa z wygody, wskazuje miejsca, których bym nie chciał. Czasem się z nim zgadzam, czasem się buntuję, ale ono jest światłem” – podsumował młody Zakonnik.

Urszulanka Unii Rzymskiej, s. Marta Drobienko zastanawiała się nad tym, kim jest prorok i stwierdziła, że w życiu konsekrowanym jest to ten, kto często idzie tam, gdzie nie chce. „Bycie prorokiem w zawodówce i technikum, gdzie teraz uczę, to prawdziwy sprawdzian” – przekonywała katechetka, dodając, że uczniowie dają jej wiele nadziei.

Klaryska s. Paulina M. Kaczmarek starała się ukazać misję proroka jako człowieka będącego jednocześnie w relacji do Boga (wymiar wertykalny) i w relacji – posłaniu do innych (wymiar horyzontalny). Zaznaczała rolę modlitwy i słuchania słowa Bożego jako podstawowego źródła słyszenia głosu Boga, bez czego „możemy stać się fałszywymi prorokami, głoszącymi samych siebie”. Mówiła także o współczesnej roli wspólnot konsekrowanych, posiadających także misję profetyczną, właśnie jako wspólnota.

Jako czwarta wystąpiła Jolanta*, reprezentująca świecki Instytut Miłosierdzia Bożego. „Mam żyć tak, by w ludziach wywoływać pytania. Gdy ktoś do mnie przyjdzie z pytaniem, zaczynam głosić kerygmat, ale o tym, kim jestem, nikt nie powinien wiedzieć” – wyjaśniła. Dodała także, że bycie prorokiem w świecie jest dużym wyzwaniem, a nazywanie złą złą i życie Ewangelią wiąże się z odwagą, bo można ponosić za to pewne konsekwencje.

Swoje wypowiedzi młodzi podsumowali słowem skierowanym pod adresem swoich przełożonych, dziękując im za czuwanie nad stawia-

* Nie podajemy jej nazwiska, uwzględniając jej osobistą prośbę. Swoją misję osoby poświęconej Bogu prowadzi w ukryciu przed światem.

niem im granic, o czym mówiła s. Drobieńko, natomiast Klaryska przyznawała, że młodym konsekrowanym czasem brakuje cierpliwości i pokory („a nie od nas życie zakonne się zaczęło”), oraz prosiła, by docenić w nich potencjał i odwagę ryzyka pójścia tam, gdzie jeszcze nikt nie poszedł.

Ostatnim prelegentem sympozjum był abp José Rodríguez Carballo, niegdyś generał franciszkanów, z przedstawionym przez siebie tematem: „Młode wino w nowych bukłakach”. Mówił o pokusie – „starej jak Kościół” – wlewania nowego wina, a więc bogactwa charyzmatów, do starych bukłaków, czyli do martwych struktur. «Zawsze tak robiliśmy». Mówi się tak, kiedy nie chcemy zmian. Zmieniamy się wtedy, gdy nam się to podoba, ale gdy nie chcemy się zmieniać, używamy tej formuły”. Zaznaczając konieczność stawiania się przez wspólnoty zakonne nowymi „bukłakami”, Arcybiskup kładł akcent na formację permanentną, która powinna być integralna, ze szczególnym zwróceniem uwagi na aspekt ludzki. Podkreślał także, że nie wszyscy są zdolni do życia konsekrowanego ani życie konsekrowane nie jest dla wszystkich. „Jeżeli w prowincji nie ma programu formacji permanentnej, proszę, byście ją zamknęli, ponieważ stosując tylko formację okresową, formujemy młodych do podwójnego życia – przestrzegał abp Carballo. – Wspólnota, która nie promuje formacji stałej, nie ma prawa do tego, by przyjmować nowych kandydatów”. Zwrócił też uwagę słuchaczy na konieczność rozeznawania w formacji, zalecając uważniejsze przyglądanie się kandydatom do życia zakonnego i ich motywacjom. Dotykając zaś tematu posługi władzy we wspólnocie, wskazał dwie skrajności: postawę: „zrób to sam – nie przeszkadzajmy sobie” i postawę autorytarną, obie głęboko sprzeczne z duchem Ewangelii. Hiszpański franciszkanin, odnosząc się do wymiaru życia braterskiego we wspólnocie zakonnej, zdecydowanie podkreślał pierwszeństwo osób, a nie struktur. „Nie tylko mamy obowiązki, ale i prawa. Dialog to przestrzeń do zadawania pytań i wspólnego szukania prawdy”. Zachęcał do wyzbycia się lęku i zaufania Duchowi Świętemu w spojrzeniu na przyszłość: „Naprzód, naprzód, naprzód!” Słuchacze skorzystali także z możliwości zadawania pytań.

Podsumowując sympozjum, bp Jacek Kiciński zauważył, że podczas niego ujawniła się jedność w różnorodności. „Łączy nas jedna Ewangelia i jeden Kościół (...). Wielość charyzmatów świadczy o pięknie życia konsekrowanego” – powiedział.

Szczytowym punktem drugiego dnia sympozjum była uroczysta Eu-charystia w sanktuarium, pod przewodnictwem sekretarza Kongregacji, abp. Carballo. Następnie, po obiedzie, wyżsi przełożeni spotkali się jesz-

cze w ramach swoich konferencji, aby omówić bieżące sprawy bezpośrednio ich dotyczące. Między innymi, na spotkaniu wyższych przełożonych zakonów męskich dotykano kwestii związanych z nowymi rozporządzeniami o ochronie danych osobowych, natomiast siostry klauzury skupiły się wokół prac zaleconych im przez nowe dokumenty Kościoła im dedykowane, m.in. dotyczących tworzenia federacji i zmiany struktur formacyjnych. Zrelacjonowano też przebieg etapów tłumaczenia na język polski obowiązujących mniszki dokumentów.

Większość uczestników tegoż spotkania na „Białych Morzach” podczas rozmów w kuluarach wyrażała wdzięczność wobec organizatorów za poszczególne prelekcje, wyraźnie inspirujące i dotykające aktualnych spraw.

Pragnę zakończyć bardzo osobistym akcentem: możliwość uczestniczenia przyjął z wielką wdzięcznością, choć także i nie małą obawą, ze względu na zaproszenie do współtworzenia w pewnym wymiarze tego spotkania. Jedyna uwaga, jaką mogłabym skierować w stronę organizatorów, to prośba o większe sprecyzowanie oczekiwań wobec zaproszonych do zajęcia miejsca przy stole prezydialnym (dotyczyło to konkretnie tematu panelu i wizji, według jakiej miał się odbywać). Należą się natomiast wyrazy uznania za wszelkie działania logistyczne, z posiłkami włącznie, a nade wszystko słowo dziękczynienia pod adresem wszystkich braci i sióstr biorących udział w sympozjum: odniosłam wrażenie ogromnej jedności w tak zróżnicowanym gronie, a przy tym siły świadectwa danego poprzez wspólne bycie razem dla Chrystusa i dzięki Niemu, w radości i wzajemnej wymianie doświadczeń*.



* W przygotowaniu tegoż sprawozdania w niewielkiej mierze korzystałam z relacji zamieszczonych w Internecie.

DOROTA JUSTYNA DROZDOWSKA SFMI*

Nagasaki-Japonia

Niecodzienne wydarzenie w Kraju Kwitnącej Wiśni

W ubiegłym roku, w październiku, miało miejsce wyjątkowe wydarzenie. Otóż po raz pierwszy zorganizowano sympozjum na temat działalności polskich misjonarzy w Japonii. My, Polacy, jesteśmy przyzwyczajeni do organizowania różnego rodzaju sympozjów o treści chrześcijańskiej i takie rzeczy nas nie dziwią. Nasza Ojczyzna ma ponad 1000-letnią historię wiary chrześcijańskiej! Jak bardzo powinniśmy być wdzięczni Bogu za to bogactwo, które stało się naszym udziałem bez żadnej naszej zasługi. To łaska, za którą trzeba nieustannie dziękować, ale jednocześnie jest to ważne dla nas zobowiązanie. Łaskę wiary trzeba pomnażać, strzec i dzielić się nią z innymi. To od mojego świadectwa życia tak wiele zależy. Czy jest ono przekonujące, pociągające i autentyczne?

Na przestrzeni tylu lat chrześcijaństwa wielu polskich misjonarzy opuściło granice naszej Ojczyzny i wyjechało w różne strony świata, by dzielić się radością wiary, aby Ewangelia Chrystusa mogła dotrzeć do najdalszych zakątków. W ubiegłym roku, dokładnie 13 października, a więc w 101. rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie, na Uniwersytecie Aoyama Gakuin w Tokio odbyło się sympozjum pod tytułem: „Działalność polskich misjonarzy w Japonii jako część wymiany międzykulturowej”, zorganizowane przez Towarzystwo Naukowe Polityki Kulturalnej (*Sogo Bunka Seisaku Gakkai*) działające przy Wydziale Kulturoznawstwa tej uczelni, we współpracy z Instytutem Polskim w Tokio. Oprócz prelegentów i organizatorów w sympozjum wzięły udział 54 osoby. Całe sympozjum odbyło się w języku japońskim. Pomysłodawcą i inicjatorem tego ważnego wydarzenia była dr Iwona Merklejn, adiunkt na Wydziale Kulturoznawstwa Uniwersytetu Aoyama Gakuin w Tokio.

Zanim przejdę do samej treści sympozjum, na wstępie warto dodać, że rodzimą religią w Japonii jest shintoizm, obok którego bardzo silny jest buddyzm, przybyły z Chin. Chrześcijaństwo do tego kraju przyniósł

* DOROTA JUSTYNA DROZDOWSKA SFMI (ur. 20.12.1978). Absolwentka Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego w Warszawie, Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie oraz Studium Duchowości Franciszkańskiej „Honorianum” w Zakroczymiu. Obecnie wicegeneralna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej.

św. Franciszek Ksawery w 1549 r. Początkowo Kościół katolicki rozwijał się dynamicznie, ale z czasem napotkał na sprzeciw władz japońskich i rozpoczęły się prześladowania chrześcijan.

W 1587 r. dyktator Hideyoshi nakazał wszystkim chrześcijanom japońskim wyrzec się swej religii, a misjonarzom opuścić Japonię. W końcu 1596 r. kazał aresztować 26 chrześcijan w Kioto (ówczesna stolica Japonii). Po 30-dniowym marszu zimową porą w Nagasaki zostali oni ukrzyżowani w Nagasaki 5 lutego 1597 r. Dyktator w ten sposób chciał przestrzec przed wyznawaniem nauki Chrystusa. Mimo wielu zadanych im okrucieństw nikt z nich nie wyparł się wiary. Przez swoją śmierć męczeńską, w której w sposób szczególny swoją odwagą i niezachwianą wiarą odznaczył się Paweł Miki, stali się oni podwaliną pod dalszy rozwój chrześcijaństwa w Japonii. Wielu misjonarzy – mimo licznych gróźb – pozostało w tym kraju, ukrywając się i głosząc Ewangelię. Dopiero pod koniec XIX w. została wprowadzona do Japonii wolność wyznania religijnego, co jednak nie oznacza, że od razu w całym kraju ustały prześladowania. Obecnie w Japonii jest niecały 1% chrześcijan, katolicy zaś stanowią ok. 0,4%.

Na przestrzeni wieków przybywali tu różni misjonarze, aby poprzez swoje życie i działalność głosić Ewangelię Chrystusa. W przypadku misjonarzy z Polski, w ostatnim stuleciu szczególnie prężna była działalność franciszkanów konwentualnych, salezjanów, dominikanów, a także sióstr opatrnościarek. „Polscy misjonarze przyczynili się do ewangelizacji, rozwoju edukacji, wydawania publikacji oraz budowy systemu opieki społecznej w Japonii” – powiedziała organizatorka sympozjum dr Iwona Merklej. I właśnie działalności misyjnej tych zakonów i zgromadzeń zostało poświęcone to sympozjum. Wzięli w nim udział misjonarze i misjonarki oraz osoby zajmujące się dokumentowaniem działalności polskich misjonarzy w Japonii.

W pierwszej części sympozjum, zatytułowanej „Bogactwo i różnorodność polskich misji w Japonii”, została zaprezentowana działalność misyjna dominikanów, salezjanów i sióstr Opatrności Bożej. Jako pierwszy wystąpił o. Paweł Janociński OP z Tokio (dzielnica Shibuya), który zwrócił uwagę na specyfikę pracy misyjnej dominikanów – zakładanie klasztorów w centrach miast, aby być blisko ludzi, którym ma być głoszona Dobra Nowina. O. Paweł podzielił się także dwiema szczególnymi formami pracy ewangelizacyjnej i misyjnej swojego zakonu, tj. głoszenie Słowa Bożego i szerzenie modlitwy różańcowej.

Jako drugi prelegent wystąpił o. Jan Bury SDB, który wspominał zasłużonych misjonarzy pracujących w Japonii, m.in. śp. ks. Michała Mo-

skwę, śp. ks. Nikodema Pisarskiego, śp. o. Mieczysława Mirochnę OFM-Conv. Zgromadzenie księży salezjanów od początku swego istnienia zajmuje się młodzieżą trudną i wyrzuconą na margines społeczeństwa, a obecnie w Japonii prowadzi przede wszystkim edukację prewencyjną, opartą na założeniach zbliżonych do współczesnej psychologii pozytywnej.

O. Jan opowiedział również o swojej pracy misyjnej w Japonii. Przybył tu w 1974 r. i początkowo pracował w sierocińcu, w którym „niechciane” dzieci uczyły go alfabetu japońskiego. O. Jan opowiedział również niezapomniane spotkanie z br. Zenonem Żebrowskim OFMConv, którego zapytał, co zrobić, by Japonia się nawróciła. Usłyszał taką odpowiedź: „Najpierw ty i ja musimy się nawrócić”. O. Jan otrzymał święcenia kapłańskie 25 lutego 1981 r. w katedrze Urakami w Nagasaki z rąk św. Jana Pawła II. W czasie przekazywania sobie znaku pokoju usłyszał z ust Świętego: „Żyj w zgodzie ze wszystkimi tu, na tym końcu świata”. Słowa te stały się wyznacznikiem pracy misyjnej o. Jana.

Następnie s. Agnieszka Bujnowicz ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej z Tokio opowiedziała o pracy misyjnej swojego Zgromadzenia w Japonii. Początkowo Zgromadzenie to nie miało celów misyjnych, ale idąc za zachętą Soboru Watykańskiego II, otworzyło się na taką działalność. Od początku jednym z patronów Zgromadzenia jest św. Franciszek Ksawery. Być może to właśnie jego orędownictwo poprowadziło siostry w 1976 r. do Japonii. Przybyły do Tokio na zaproszenie salezjanów i początkowo posługiwały w ich domu prowincjalnym. Obecnie siostry opatrznościanki posługują w dwóch placówkach. Dom główny znajduje się w Tokio (dzielnica Nakameguro). Tutaj siostry podejmują różnorodną posługę, m.in. pracują w salezjańskim przedszkolu, w domu spokojnej starości, w szkole, w schronisku dla kobiet, w szpitalu, a także jedna z sióstr prowadzi gabinet psychologiczny. Siostry włączają się także w duszpasterstwo polonijne. Drugi dom sióstr znajduje się w Aioi, gdzie prowadzą przedszkole i posługują w parafii, a jedna z sióstr uczy języka polskiego w szkole średniej Harima w Himeji.

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej powstało w 1857 r. na ziemiach polskich pod zaborem austriackim we Lwowie. W tym czasie do miast w poszukiwaniu pracy przybywały młode kobiety, które często były wykorzystywane i trafiały do domów publicznych. Aby temu zapobiec, bp Łukasz Baraniecki za sprawą s. Antoniny Mirskiej założył Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej, które miało przyjąć z pomocą tym dziewczętom. Siostry, realizując wiernie powierzony im charyzmat,

również w Japonii współpracują z organizacją *Light House* zapobiegającą handlowi ludźmi i wspierającą ofiary handlu.

Na zakończenie pierwszej części red. Dorota Hałasa z Tokio przypomniała zebranym pielgrzymkę św. Jana Pawła II do Japonii w lutym 1981 r. Papież przybył do tego kraju jako pielgrzym pokoju i odwiedził Tokio, Hiroshimę oraz Nagasaki. Pielgrzymka trwała cztery dni. Papież wygłosił 13 homilii i przesłał w języku japońskim, m.in. do osób duchownych, młodzieży, naukowców, dziennikarzy i dyplomatów. W Tokio Papież spotkał się z br. Zenonem Żebrowskim, który przybył do Japonii w kwietniu 1930 r. ze św. Maksymilianem Marią Kolbe. Jednym z celów papieskiej pielgrzymki było odwiedzenie japońskiego Niepokalanowa, założonego w Hongochi w 1931 r. przez św. Maksymiliana Marię Kolbego. W czasie swoich wystąpień Jan Paweł II porównał śmierć Męczennika Miłości do męczeńskiej śmierci tysięcy japońskich katolików, którzy oddawali swoje życie, dając świadectwo Ewangelii. Ojciec Święty wygłosił w Hiroshimie „Apel pokoju”, a przed wyjazdem zawierzył Japonię i Kościół japoński opiece Niepokalanej.

Druga część sympozjum została poświęcona trzem wybitnym polskim misjonarzom franciszkańskim przybyłym do Japonii w 1930 r.: św. Maksymilianowi Kolbemu, br. Zenonowi Żebrowskiemu oraz o. Mieczysławowi Mirochnie.

Jako pierwsza wystąpiła dr Iwona Merklejn, która ukazała współpracę św. Maksymiliana Kolbego z japońskimi chrześcijanami w Nagasaki. O. Maksymilian już w miesiąc po przybyciu do Japonii wydał pierwszy numer japońskiego „Rycerza Niepokalanej”, co było wielkim fenomenem na tamte czasy. Nie znał przecież języka japońskiego. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc wielu miejscowych chrześcijan. Szczególną pomoc otrzymał o. Maksymilian od pastora metodystów – Yamakiego Toshio, który interesował się duchowością św. Franciszka z Asyżu. Przyjaźń z o. Maksymilianem doprowadziła go w późniejszych latach do przyjęcia wiary katolickiej. O. Maksymilian utrzymywał kontakt także z buddyjskimi mnichami, z którymi spotykał się, rozmawiał, dzielił się prawdami wiary. Także od nich otrzymywał różnorodną pomoc.

Następnie japoński reporter Ishitobi Jin podzielił się swoją wiedzą o br. Zenonie Żebrowskim, którego wieloletnia działalność charytatywna w Japonii została szeroko opisana w prasie i udokumentowana przez Ishitobiego w książce „Kaze no shisha Zeno” („Zeno – posłaniec wiatru”, Wyd. Shizen Shoku Tsushinsha, 1998).

Po prelekcji Ishitobi Jin, s. Kazimiera Szaniecka SFMI odczytała referat s. Doroty Drozdowskiej SFMI o niezwyklej historii powstania tego Zgromadzenia w Japonii. O. Maksymilian Kolbe wielokrotnie mówił do swoich współbraci: „Może Niepokalana zechce kiedyś założyć też Niepokalanów żeński, tak potrzebny dla młodzieży żeńskiej”. W l. 1940-1952 o. Mieczysław Mirochna pełnił w Japonii funkcję delegata Komisarza Generalnego. To na nim spoczywała odpowiedzialność za misję w trudnym czasie wojny. Po wybuchu bomby atomowej w Nagasaki o. Mieczysław podjął decyzję, aby obok pracy wydawniczej rozpocząć dzieła miłosierdzia w celu niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. W 1946 r. powstał sierociniec, ale pomoc współbraci i współpracowników okazała się niewystarczająca. Wtedy to o. Mirochna podjął decyzję o założeniu nowego zgromadzenia żeńskiego – Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej i w ten sposób spełnił pragnienie o. Maksymiliana co do powstania w przyszłości Niepokalanowa żeńskiego. O. Mirochna czuwał nad formacją każdej siostry, zaszczepiał w ich serca duchowość o. Maksymiliana. Początkowo siostry współpracowały w dziełach prowadzonych przez franciszkanów, a z czasem zaczęły zakładać własne placówki, głównie zakłady dla niepełnosprawnych. Nad wszystkim czuwał Założyciel. Dzieła charytatywne prowadzone przez o. Mirochnę i siostry zostały docenione przez rząd japoński. Sierociniec i zakłady odwiedził cesarz Japonii i następca tronu (obecny cesarz). O. Mirochna za swoją działalność kilkakrotnie był odznaczany, zarówno przez rząd japoński, jak i polski. Po 58 latach pracy misyjnej zmarł 15 lutego 1989 r., a jego grób znajduje się na cmentarzu sióstr w Konagai.

Na zakończenie sympozjum uczestnicy obejrzeli film animowany „Zeno kagiri naki ai ni („Brat Zeno – bezgraniczna miłość”, Ui Takashi, Chiba Shigeki 1999), poprzedzony prelekcją na temat okoliczności jego powstania wygłoszoną przez producenta filmu, emerytowanego wykładowcę Japońskiej Akademii Filmowej, Chibę Shigekiego.

Szczególne słowa wdzięczności należą się dr Iwonie Merklejn za pomysł i podjęty trud w zorganizowaniu tego sympozjum. Dzięki temu wydarzeniu wielu ludzi mogło zapoznać się z piękną i ofiarną służbą tytu polskich misjonarzy, którzy poświęcili swoje życie, by głosić Ewangelię Miłości w Kraju Kwitnącej Wiśni. Sympozjum spotkało się z wielkim zainteresowaniem, nie tylko wśród obecnych, i nie tylko wśród katolików. Wspierajmy swoimi modlitwami naszych Rodaków, którzy w różnych częściach świata głoszą królestwo Boże. Aby słowo Boże, które głoszą, mogło przynieść obfity plon, potrzeba również modlitwy innych braci i sióstr w wierze.

JERZY SZYRAN OFMCONV

Warszawa

Konferencja o Penitencjarii Apostolskiej

Wydział Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zorganizował 7 listopada 2018 r., w auli Jana Pawła II UKSW, Międzynarodową Konferencję na temat: „Penitencjaria Apostolska – Trybunał Miłosierdzia w służbie Kościoła”.

Punktualnie o godz. 10.00 ks. prof. UKSW dr hab. Marek Stokłosa SCJ, Prodziekan Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW przywitał wszystkich zgromadzonych uczestników i gości konferencji, którzy reprezentowali różne ośrodki naukowe Polski i Włoch. Następnie oficjalnego otwarcia konferencji dokonał ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński, rektor UKSW, życząc owocnych obrad nad tak istotnymi dla posługi Kościoła zagadnieniami. Po tej wstępnej części rozpoczęły się właściwe obrady, których program przebiegał następująco:

Sesja I

Przewodniczący: o. prof. dr hab. Wiesław Kiwior OCD;

- 10.20: o. dr hab. Zbigniew Suchecki OFMConv, Uniwersytet „Antonianum”, Rzym – „Cenzury i nieprawidłowości zarezerwowane Stolicy Apostolskiej”;
- 11.00: ks. dr Krzysztof Nykiel, Regens Penitencjarii Apostolskiej, Uniwersytet Gregoriański, Rzym – „Rekurs do Penitencjarii Apostolskiej w porozumieniu z penitentem”;
- 11.40: dyskusja;
- 12.10: przerwa kawowa.

Sesja II

Przewodniczący: bp dr hab. Artur Miziński;

- 12.40: o. dr Piotr Jordan Śliwiński OFMCap, Kapucyńska Szkoła dla Spowiedników – „Formacja spowiednika – nowe

wyzwania i trudności. Z doświadczeń Szkoły Spowiedników”;

- 13.20: bp prof. KUL dr hab. Józef Wróbel – „Zamrożone ludzkie embriony w kontekście sakramentu pokuty”;
- 14.00: kard. Mauro Piacenza, Penitencjarz Większy, Watykan – „L’importanza e il valore del sacramento della penitenza e della riconciliazione nella vita della Chiesa”;
- 14.40: dyskusja.

Na zakończenie ok. 15.00 podsumowania dokonał ks. prof. dr hab. Henryk Stawiak SDB, Dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego. W swoim wystąpieniu ks. Dziekan podkreślił doniosłość tego naukowego wydawnictwa. Współczesna posługa spowiedników zмага się bowiem z coraz większą ilością trudnych sytuacji sumienia, które domagają się – dla dobra człowieka – właściwego podejścia i rozwiązania. W tym właśnie kontekście pomoc Penitencjarii Apostolskiej w szczególnych przypadkach jest jedynym ratunkiem i wymownym znakiem Bożego Miłosierdzia.

Osobną problematykę stanowi podejście do kwestii zamrożonych, nadliczbowych embrionów, powstałych w wyniku procedury *in vitro*, gdzie spowiednik ma przed sobą, zarówno dobro duchowe penitenta, jak i życie nienarodzonego dziecka.



JÓZEF ASZYK OFMCONV*

Lohr am Mein - Niemcy

Spotkanie „Pro Dialogo”

W dniach 5-9 listopada 2018 r., 10 franciszkanów konwentualnych z Włoch, Malty, Francji, Turcji i Niemiec zebrało się w Schwarzenbergu (Niemcy), na IX spotkaniu „Pro Dialogo”. Wydarzenie zorganizował delegat generalny ds. ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego (EDI), o. Silvestru Bejan.

* JÓZEF ASZYK OFMCONV (ur. 16.09.1978). Doktor teologii w zakresie teologii dogmatycznej. Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

Wiodący temat spotkania: „Ścieżki dialogu między chrześcijanami-katolikami oraz chrześcijanami-reformatami” przygotował o. Bejan, który jest także dyrektorem Centrum Dialogu CEFID w Asyżu. W spotkaniu uczestniczył asystent generalny CEF* o. Miljenko Hontić. Pierwszym prelegentem (wtorek, 6 listopada) był o. Heinz-Meinolf Stamm OFM, który mówił na temat: „Marcin Luter i jego teologia”. Referent zacytował kard. Willbranda, który już w odległym 1970 r., przemawiając przed Światową Federacją Luterzańską, nazwał Lutra „Wspólnym Doktorem wiary i miłości”. O. Stamm w swoim wystąpieniu powiedział m.in.: „Dzisiaj nawet protestanci przyznają, że Luter nigdy nie był protestantem, lecz aż do śmierci był katolikiem, a Kościół luterński w rzeczywistości nie wskazuje na sukces, lecz na porażkę reformy”.

Tego samego dnia konferencję wygłosił również o. Bejan. Jego wystąpienie składało się z czterech części:

1. „Franciszek tak. Franciszek nie. Franciszek z Asyżu i Marcin Luter”, w którym na podstawie pism Lutra wykazał, że ten w jakiś sposób podziwiał św. Franciszka, ale też wielokrotnie występował przeciwko niemu – jego oraz jego braci wyborom, zwłaszcza w kwestiach dotyczących ślubów zakonnych;
2. „Zakony franciszkańskie wobec reformy na pocz. XVI w.: polimorfizm postaw i odpowiedzi”;
3. „Reskrypty franciszkańskie na przełomie XIX i XX w.”;
4. „Asyż miastem gościnnym dla luteranów”.

Po wykładzie uczestnicy udali się na spotkanie z protestanckim proboszczem parafii w Scheinfeld, prof. Joachimem Roth i zwiedzili tamtejszy kościół. Mieli też możliwość zadawania mu pytań, aby „zweryfikować” treści usłyszane podczas porannych konferencji.

Drugi dzień spotkania odbywał się pod znakiem dwóch ważnych wizyt w Norymberdze. Najpierw uczestnicy odwiedzili Akademię CPH diecezji Bamberg, gdzie specjalista od egzegezy Nowego Testamentu, dr Claudio Ettl opowiedział im o mniszce Caritas Pirckheimer (1467-1532) – niemieckiej klarysce, która odważnie przeciwstawiła się Lutrowi w kwestii reformy katolickich wspólnot zakonnych.

Następnie spotkali się z proboszczem i rektorem Akademii protestanckiej w Norymberdze, dr. Ekkehardem Wolleben. Zapoznał on uczestników z działalnością ekumeniczną, która jest prowadzona w tym

* *Centralis Europae Foederatio*

mieście, oraz o współpracy katolicko-protestanckiej, także w ramach dialogu międzyreligijnego.

Ostatniego dnia przed południem miało miejsce braterskie dzielenie się doświadczeniami na polu dialogu i planowanie kolejnych prac i działań na przyszłość. Po południu natomiast uczestnicy udali się z wizytą do klasztoru protestanckiego w Schwanbergu, gdzie spotkali się z ewangelicką mniszką benedyktyneką s. Katharina-Susanne Schulz CCR. Podczas rozmowy z nią stało się ewidentne, że mimo iż w teorii luteranie nie akceptują ślubów wieczystych w życiu zakonnym, to jednak w praktyce mniszki żyją ślubami według reguły św. Benedykta.

Na zakończenie uczestnicy odwiedzili „prywatny” kościół przy autostradzie w pobliżu Autobahnrasthof Geiselwind „Licht auf unserm Weg” (Światło na naszej drodze). Świątynia ta służy sprawowaniu kultu, zarówno katolikom, jak i luteranom. Franciszkanie ze Schwarzenbergu współpracują z właścicielką tego obiektu, która jest katoliczką. Wizyta zakończyła się odmówieniem Nieszporów.



MICHAŁ NOWAK OFMConv*

Poznań

Symposium o Świętym Krzyżu

Na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się w dniach 16-17 listopada 2018 r. interdyscyplinarna konferencja naukowa „Klasztor na Świętym Krzyżu – skarb polskiej kultury i historii”. Spotkanie zorganizowały wydziały: Teologiczny i Historyczny Uniwersytetu Poznańskiego. Zgromadziło ono naukowców z Kielc, Wrocławia, Warszawy oraz Poznania, którzy w różnych aspektach ukazali blisko 1000-letnie dziedzictwo opactwa świętokrzyskiego.

Konferencje otworzyli wspólnie: prof. dr hab. Kazimierz Ilski, dziekan Wydziału Historycznego UAM; ks. prof. UAM dr hab. Paweł Wygralak, dziekan Wydziału Teologicznego UAM oraz o. dr hab. Paweł Zając OMI, UAM, Prowincjał Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi

* **MICHAŁ NOWAK OFMConv** (ur. 05.03.1980). Doktor teologii w zakresie teologii pastoralnej. Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Niepokalanej. Wykłady miały charakter otwarty, wśród słuchaczy byli także oblaci i nowicjusze z klasztoru na Świętym Krzyżu oraz klerycy obrzańskiego seminarium.

Pośród poruszanych tematów dotykano historii opactwa na różnych płaszczyznach; poczynając od historycznego znaczenia klasztoru oraz działalności benedyktyńskiej dla dziejów Polski, także w nawiązaniu do obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości, poprzez ukazanie znaczenia kultu Relikwii Drzewa Krzyża Świętego, który wyniósł klasztor do rangi pierwszego sanktuarium narodowego – miejsca licznych pielgrzymek, w tym polskich królów, a skończywszy na lingwistycznej analizie „Kazań Świętokrzyskich” oraz teologicznej perspektywie w badaniach nad pobożnością jednego z XV-wiecznych mnichów benedyktyńskich – Mikołaja. O. dr hab. Paweł Zając OMI ukazał znaczenie świętokrzyskiego klasztoru w korespondencji XVIII-wiecznych nuncjuszy apostolskich w Warszawie.

Konferencji towarzyszyła wystawa autorstwa dr. Czesława Hada-mika zatytułowana: „Święty Krzyż – miejsca pamięci”.

Od 1936 r. klasztorem opiekują się Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, którzy są również kustoszami największych w Polsce relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Ich wkład w historię tego miejsca, jak również przekazywanie i kultywowanie tradycji oraz kultury ukazał w swoim referacie o. mgr Dariusz Malajka OMI, rektor Bazyliki Mniejszej na Świętym Krzyżu. Sympozjum wpisuje się w kończący się w prowincji Oblatów „Rok Krzyża Świętego”, który stanowi etap przygotowań do świętowania 100. rocznicy istnienia Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1920-2020).

Opr. na podstawie: www.oblaci.pl



JACEK CIUPIŃSKI OFMConv*

Rzym-Włochy

Dwa jubileusze

1 grudnia 2018 r. w auli franciszkańskiego seminarium odbyło się sympozjum naukowe, z okazji 100-lecia powrotu Braci Mniejszych Konwentualnych do tutejszego klasztoru i sanktuarium św. Antoniego (po zniesieniu Zakonu w zaborze rosyjskim w 1864 r.) oraz z okazji 40-lecia powstania tutejszego seminarium.

Sympozjum składało się z dwóch części. Pierwsza miała charakter historyczny i zakończyła się uroczystą Mszą świętą koncelebrowaną w sanktuarium św. Antoniego z Padwy i bł. Rafała Chylińskiego, pod przewodnictwem abp. Władysława Ziółka, emerytowanego biskupa z Łodzi. Homilię wygłosił minister prowincjalny Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce, o. Wiesław Pyzio.

W pierwszej części uczestnicy spotkania wysłuchali następujących referatów:

- **o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMConv, KUL**, „Zakony franciszkańskie w odrodzonej Rzeczypospolitej. Stan i struktury organizacyjne”;
- **o. dr Rafał Kwiatkowski OFMConv, WSD Łódź-Łagiewniki**, „Geneza powrotu franciszkanów do Łagiewnik w 1918 roku”;
- **o. mgr lic. Paulin Sotowski OFMConv, WSD Łódź-Łagiewniki**, „40-lecie działalności Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach”^{*}.

Druga część poświęcona była wspomnieniom o niektórych osobach i wydarzeniach związanych z sanktuarium i seminarium w ostatnich latach. Głos zabierali:

- **abp dr Władysław Ziółek, Łódź**, „Klasztor łagiewnicki w oczach archidiecezji łódzkiej”;

^{*} **JACEK CIUPIŃSKI OFMConv** (ur. 06.07.1964). Doktor teologii w zakresie teologii moralnej. Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Alfonsa Liguoriego „Alfonsianum” w Rzymie. W l. 2000-2007 rektor WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach i asystent prowincjalny. W l. 2007-2019 asystent generalny FEMO.

^{*} Cały referat o. Paulina Sotowskiego można znaleźć w dziale „Referaty”.

- **o. mgr lic. Maciej Krzymowski OFMConv, Łódź-Łagiewniki**, „Klasztor łagiewnicki w oczach byłego nowicjusza”;
- **o. dr Jerzy Łopat OFMConv, Łódź-Łagiewniki**, „WSD w Łagiewnikach w oczach absolwenta”;
- **o. mgr lic. Feliks Mechecki OFMConv, Niepokalanów**, „WSD w Łagiewnikach w oczach pierwszego rektora”;
- **o. prof. dr hab. Celestyn Napiórkowski OFMConv, Niepokalanów**, „WSD w Łagiewnikach w oczach profesora”;
- **o. mgr lic. Krzysztof Oniszczyk OFMConv, Miedniewice**, „Beatyfikacja o. Rafała w oczach klasztoru łagiewnickiego”;
- **o. dr Maurycy Sulej OFMConv, WSD Łódź-Łagiewniki**, „Środowisko *Obecność* w oczach ich duszpasterza”;
- **mgr Anna Lorenc, Łódź**, „Łagiewniki w oczach profesora WSD”;
- **mgr Ewa Kaleta, Zgierz**, „Łagiewniki w oczach parafianki i profesora WSD”.

Dziękując braciom z Łagiewnik za wielką przeszłość, życzymy im odwagi pisanie przyszłej historii, w mocy Ducha Świętego.



KARL BARANOUSKI OFMConv*

Łódź

Franciszkanie wokół szczytu klimatycznego

W dniach 3-15 grudnia 2018 r. w Katowicach odbywał się Szczyt Klimatyczny ONZ (COP 24), gdzie politycy, naukowcy i liderzy świata próbowali po raz kolejny zmierzyć się z trudnymi wyzwaniem współczesności, generowanymi przez kolejne kryzysy społeczne, gospodarcze, ekologiczne i klimatyczne. W tych działaniach nie zabrakło obecności franciszkańskiej, pokazującej chrześcijańską perspektywę w duchu en-cykliki „*Laudato si*” i przesłanie Patrona Ekologów św. Franciszka.

* **KARL BARANOUSKI OFMConv** (ur. 08.09.1984). Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Kalendarium wydarzeń:

- **4 października** – wyruszyła z Watykanu ekumeniczna pielgrzymka dla sprawiedliwości klimatycznej i po 65 dniach dotarła do Katowic 7 grudnia. Uczestniczył w niej m.in. Benedict Ayodi OFMCap, Kenijczyk.
- **29 listopada** – panel dyskusyjny w ramach akademii ekumenicznej i dialogu międzyreligijnego pt. „Podporządkujcie ziemię sobie”, w Bibliotece Śląskiej, gdzie perspektywę katolicką przedstawiał o. dr Stanisław Jaromi.
- **30 listopada** – konferencja „W trosce o wspólny dom. Chrześcijaнин na drogach ekologii” zorganizowana przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego, z referatem o. dr. Stanisława Jaromiego.
- **1-4 grudnia** – odbyły się w Katowicach warsztaty Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA), w ramach Szkoły liderów ekologii integralnej. Ich 18 uczestników pracowało razem, wspólnie się modliło i mierzyło z trudnymi wyzwaniem kryzysu ekologicznego i klimatycznego, aby zbudować własną chrześcijańską odpowiedź w duchu encykliki „Laudato si”. „Łączy nas patrzenie w tym samym kierunku – mówili – chcemy być ekologami wśród katolików oraz katolikami wśród ekologów”. Narzędzia do tej misji budowali poprzez wykłady, dyskusje i spotkania z ekspertami podczas warsztatów. Warsztaty prowadzili o. dr Stanisław Jaromi i Emilia Ślimko z REFA. Wziął w nich udział także o. Joseph Kwame Blay OFMConv, delegat generalny ds. JPSC².
- **2 grudnia** – ważnym wydarzeniem była Msza święta w intencji pojednania międzynarodowego i sukcesu negocjacji na Szczycie Klimatycznym, zorganizowana przez REFA w kościele Bonifratrów pw. Świętych Aniołów Stróżów w Katowicach-Bogucicach. Mszę i modlitwę za sukces COP24 poprowadził o. dr Stanisław Jaromi OFMConv, koncelebrował o. Kordian Szwarz OFM, a uczestniczyli w niej również goście z zagranicznych chrześcijańskich organizacji ekologicznych.
- **3 grudnia** – franciszkańska debata „Climate Crisis and the Role of the Faith Community for Climate Justice” zorganizowana przez biuro generalne OFM ds. JPSC. W sali parafialnej przy kościele św. Szczepana eko-orędzie wygłosili m.in. o. Jacek Orzechowski OFM

² Sprawiedliwość, pokój i ochrona stworzenia.

z USA, o. dr Stanisław Jaromi OFMConv, Junghee Min (ICE Network), Budi Tjahjono (Franciscans International) oraz Igor Bastos (GCCM). Wiele uwagi poświęcono chrześcijańskiej odpowiedzi na kryzys ekologiczny i roli wspólnot chrześcijańskich w osiągnięciu sprawiedliwości klimatycznej.

- **4 grudnia** – o. dr Stanisław Jaromi poprowadził, wraz z uczestnikami warsztatów REFA, modlitwę południową w ewangelickiej katedrze Zmartwychwstania Pańskiego, modląc się w dzień Barbórki za górników i ekologów.
- **8 grudnia** – wielu katolickich ekologów spędziło dzień we franciszkańskim centrum Górnego Śląska w Katowicach-Panewnikach. Rozpoczęto Mszą świętą w paniewnickiej bazylice, której przewodniczył o. dr Stanisław Jaromi OFMConv, a współcelebrował o. Sergiusz Bałdyga OFM, gwardian miejscowego klasztoru, gdzie niedawno powstała stacja ładowania do samochodów elektrycznych. Wydarzenie łączące wykłady, debaty i modlitwę odbywało się pod hasłem: „Misja «Laudato si»: chrześcijanie z klimatem” i uczestniczyli w nim przedstawiciele Global Catholic Climate Movement, Franciscans International, REFA, Caritas i miejscowe duszpasterstwa.
- **8 grudnia** – w południe na Marszu dla Klimatu spotkali się pielgrzymi, aktywiści, ekolodzy i mieszkańcy Śląska. Byli tam razem bracia franciszkanie z trzech gałęzi franciszkańskich: Jacek Orzechowski OFM, Benedict Ayodi OFMCap i Stanisław Jaromi OFMConv. Okazało się, że reprezentują Amerykę, Afrykę i Europę, dając wspólne świadectwo franciszkańskiego zaangażowania w ekologię i ochronę klimatu.
- **10 grudnia** – symposium „Safeguarding Our Climate, Advancing Our Society” zorganizowane przez Papieską Akademię Nauk, Polską Akademię Nauk i francuskie Narodowe Centrum Badań Naukowych z udziałem abp. Wojciecha Polaka, Prymasa Polski, gdzie ogłoszono wspólne memorandum, w którym naukowcy, intelektualiści i duchowni nawołują do aktywnego i opartego na osiągnięciach nauki działań w sprawie ograniczenia globalnych zmian klimatu.

Uznanie zdobył „List ekologów chrześcijan do uczestników Szczytu Klimatycznego”, jaki powstał z inicjatywy REFA. Akademicy i aktywiści ekologiczni, duchowni i świeccy, razem jako chrześcijanie napisali do uczestników Szczytu Klimatycznego w Katowicach, obiecując swe

wsparcie duchowe i modlitwę, zachęcali, „aby starczyło nam pokory w przyjęciu danych raportów naukowych, odwagi w rezygnacji ze słusznych roszczeń konsumpcyjnych i wyobraźni w naszych decyzjach”.



JERZY SZYRAN OFMCONV

Warszawa

Symposium w Toruniu

Pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Dziecka, 23 lutego 2019 r., w Auli Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, odbyło się symposium na temat: „Pojednanie w małżeństwie i rodzinie”.

Symposium miało następujący przebieg: o godz. 10.00 o. dr Tadeusz Rydzyk CSsR, rektor-założyciel WSKSiM oraz bp Wiesław Śmigiel, Przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny dokonali uroczystego otwarcia konferencji i wprowadzili w jej tematykę. Następnie rozpoczęły się wykłady:

10.30: Elżbieta Rafalska, Minister rodziny, pracy i polityki społecznej, „Troska o rodzinę nadrzędnym zadaniem państwa”;

11.00: Mikołaj Pawlak, Rzecznik Praw Dziecka, „Dziecko wobec konfliktu rodziców”;

11.30: dr Piotr Szczukiewicz, dyrektor Specjalistycznej Poradni Psychoprofilaktyki i Terapii Rodzin im. prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, „Psychologiczne aspekty budowania więzi w małżeństwie i rodzinie”;

12.00: dyskusja i przerwa na kawę;

12.45: prezentacja studiów podyplomowych „Mediacje pojednawcze w rodzinie”;

12.55: mec. Mariusz Trela, WSKSiM, „Rozwiązywanie konfliktów małżeńskich i rodzinnych w mediacji”;

13.25: Michał Woś, wicemarszałek woj. śląskiego, szef Centrum Analiz Strategicznych w Ministerstwie Sprawiedliwości, „Prezentacja projektu zmian prawa rodzinnego i prawa procesowego”;

13.55: ks. dr hab. Andrzej Pryba MSF, UAM, „Sakrament pojednania istotnym elementem uświęcenia rodziny”;

14.25: dyskusja i zakończenie konferencji.

Patronami medialnymi niniejszego sympozjum byli: Radio „Maryja”, Telewizja „Trwam”, „Nasz Dziennik”, „W Naszej Rodzinie”, „Źródło” oraz „Niedziela”.



MICHAŁ WIĘCH OFMConv*

Łódź

Warsztaty dziennikarskie w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi

„Czy są wśród nas następcy św. Maksymiliana Marii Kolbego, patrona dziennikarzy?”. Takie pytanie przyświecało warsztatom dziennikarskim, które odbywały się w dniach 2-3 marca 2019 r.

Pierwszego dnia gościł Tomasz Krzyżak, dziennikarz, kierownik działu krajowego „Rzeczpospolitej”. Podzielił się z uczestnikami warsztatów swoim długoletnim doświadczeniem pracy w gazecie, a także zaprezentował książki, które napisał (2 biografie: Wandy Półtawskiej oraz abp. Józefa Michalika), a także album dotyczący historii życia św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Drugi dzień warsztatów był prowadzony przez o. Jana Marię Szewka OFMConv, rzecznika prasowego krakowskiej prowincji franciszkanów. Wykłady były poświęcone współpracy z mediami oraz praktycznym umiejętnościom pisania zapowiedzi wydarzeń i relacji z nich.

Szczegółowy przebieg warsztatów:

Sobota, 02.03.2019

Prowadzący: Tomasz Krzyżak.

10.00-11.20: „Media wczoraj i dziś”.

* MICHAŁ WIĘCH OFMConv (ur. 07.03.1993). Alumn V roku Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. W 2016 r. laureat I miejsca w IX Ogólnopolskim Konkursie Biblijnym dla alumnów seminariów diecezjalnych i zakonnych w Polsce.

Wykład dotyczył funkcjonowania mediów, ich rozwoju, nowych technologii komunikacji. Kiedyś wyłącznie gazety papierowe, dziś głównie cyberprzestrzeń (media społecznościowe *Facebook*, *Twitter*). Odpowiedzialność za słowo dawniej i dziś. Co wolno, a czego nie? Elementy etyki dziennikarskiej.

14.00-15.30: „Podstawowe gatunki dziennikarskie”.

Omówienie na wybranych przykładach: notatki, artykułu informacyjnego, relacji, reportażu, wywiadu, tekstu problemowego, komentarza, felietonu – podobieństwa i różnice. Analiza wybranych tekstów z pisma seminaryjnego „Nasze Życie”. Forma warsztatu.

15.45-17.15: „Kościół w mediach”.

Czy obraz Kościoła w mediach jest obrazem prawdziwym? Kłopoty komunikacyjne Kościoła z mediami i opinią publiczną. Działanie w obliczu kryzysu.

Niedziela, 03.03.2019

Prowadzący: o. Jan M. Szewek OFMConv

10.00-11.50:

- nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów z dziennikarzami;
- pisanie zapowiedzi wydarzeń i relacji z nich;
- znaczenie infografiki w świecie obrazkowym;
- obecność w Internecie.

14.00-15.30: ćwiczenia i sprawdzanie zadań z pisania zapowiedzi wydarzeń i relacji z nich.



JOSEPH KWAME BLAY OFMConv*

Rzym-Włochy

30 lat działalności *Franciscans International*

W 1989 r., skromna idea, by franciszkański głos słyszany był w Organizacji Narodów Zjednoczonych, zyskała aprobatę – i tak oto powstało *Franciscans International* (FI).

* JOSEPH KWAME BLAY OFMConv (ur. 15.08.1964). Sekretarz i delegat generalny ds. sprawiedliwości, pokoju i ochrony stworzenia (GPSC).

W czasie 30 lat istnienia franciszkańska organizacja pozarządowa (ONG) przy ONZ zawsze promowała prawa chroniące „ostatnich”, zapomnianych i naszą poranioną ziemię. Globalna wizja *Franciscans International* to wizja świata, który szanuje godność ludzką, proporcjonalnie rozporządza dobrami, pielęgnuje środowisko naturalne, i w którym wszystkie ludy i narody żyją w pokoju. Głos FI w ONZ wyróżnia się i jest inspirowany wartościami franciszkańskimi, takimi jak pokora, pojednanie, braterstwo i sprawiedliwość. Obchody Jubileuszu 30-lecia obejmują trzy etapy: Genewa (marzec 2019), Rzym-Asyż (lipiec 2019) oraz Nowy Jork (listopad 2019). Pierwszy etap w Genewie obejmował proste, lecz znaczące momenty. 15 marca 2019 r. odbyło się spotkanie towarzyskie, *cocktail-party* w siedzibie FI – jego celem było wyrażenie uznania i wdzięczności. Obecni byli ambasadorzy, dygnitarze ONZ, dyplomaci, urzędnicy ONG oraz inne organizacje mające swoje oddziały w ramach biura FI. Obecny był Minister generalny OFM o. Michael Perry, który reprezentuje Konferencję Rodzin Franciszkańskich (CFF). Radę zarządu FI reprezentowali o. Joseph Rozansky OFM, o. Joseph Blay OFMConv, o. Jim Donegan OFMCap i Ruth Marcus (FZŚ). W swoim wystąpieniu programowym o. Perry podkreślił skupienie franciszkańskiej uwagi na trzech „P”: potrzebujący, pokój, planeta. Dyrektor wykonawczy FI o. Markus Heinze OFM wyraził głęboką wdzięczność założycielom, Ministrom generalnym franciszkańskim, dobrodziejom i całej załodze FI. Przewodniczący Rady zarządu FI o. Rozansky OFM podkreślił dobre relacje panujące między wszystkimi współpracownikami *Franciscans International*; natomiast wicedyrektor wykonawcza FI Sandra Ratjan podzieliła się spostrzeżeniami na temat niektórych działań pod patronatem Narodów Zjednoczonych. Momentem kulminacyjnym wydarzenia w Genewie była uroczysta Msza święta celebrowana w kościele św. Mikołaja z Flüe, której przewodniczył stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ w Genewie abp Ivan Jurkovič. O. Perry wygłosił homilię, a na zakończenie Mszy ofiarował Radzie zarządu FI, w imieniu Rodzin Franciszkańskich, tablicę przedstawiającą św. Franciszka i Sułtana.



Macierzyństwo zastępcze: dziecko wielkim nieobecnym

W Rzymie odbył się 11 kwietnia 2019 r. międzynarodowy kongres poświęcony społecznym, etycznym i psychologicznym uwarunkowaniom macierzyństwa zastępczego. Mowa o tzw. matkach-surogatkach czy – jak się często mówi – „macicach do wynajęcia”. Proceder ten coraz mocniej rozwija się w Europie, generując przemysł przynoszący wielomiliardowe zyski.

W czasie spotkania podkreślono, że najlepszą odpowiedzią na bezpłodność jest adopcja i że nie istnieje coś takiego, jak prawo do posiadania dzieci. Wskazano zarazem, że w dyskusji o macierzyństwie zastępczym wielkim nieobecnym jest samo dziecko i jego prawdziwe dobro. Nie bierze się też zupełnie pod uwagę konsekwencji psychicznych i emocjonalnych, jakie u matek-surogatek wywołuje noszenie pod sercem dziecka przez 9 miesięcy i konieczność natychmiastowego jego oddania tuż po urodzeniu.

Świat stara się przekonać do nowego modelu przychodzenia na świat, który realizowany jest przez rodziców biologicznych, matki-surogatki, lekarzy i agencje czerpiące z tego zyski. Ten model jest jednak zaprzeczeniem prawdziwego rodzicielstwa. Prowadzone badania w Stanach Zjednoczonych, Włoszech, Indiach i Meksyku pokazują rozmiar tego procederu. Matki-surogatki najczęściej pochodzą z Meksyku i Indii. Prof. Bandeli wskazała, że na legalizację „macic do wynajęcia” mocno naciskają środowiska homoseksualne, widząc w tym szansę na posiadanie dzieci. Przypomniała zarazem o procederze aborcji eugenicznej towarzyszącej surogacji, gdy powstałe w procesie *in vitro* dziecko nie spełnia oczekiwań rodziców.

W czasie spotkania przypomniano, że macierzyństwo zastępcze jest legalne jedynie w 18 krajach świata. Próbuje się jednak tę praktykę wprowadzić tylnymi drzwiami. Np. we Włoszech prawo nie pozwala na korzystanie z matek-surogatek. Przyzwala jednak na „turystykę rozrodczą”. Jeśli dzięki surogacji dziecko urodzi się za granicą, to po powrocie do Włoch jest legalizowane. W Stanach Zjednoczonych, które pozwalają na ten proceder, za surogację trzeba zapłacić od 130 do 160 tys. USD.

RECENZJE

JACEK MACIEJCZAK OFMConv *

Warszawa

Powróćmy do Bożego miłosierdzia

Józef Zabielski „Kult miłosierdzia Bożego jako religijno-moralne wyzwanie współczesności”, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2017, s. 133.

Autor niniejszej publikacji – od wielu lat profesor teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i na Uniwersytecie w Białymstoku – podkreśla, że miłosierdzie Boże zasługuje na szczególny kult, będący wyrazem wiary i miłości oraz nadziei na szczęście wieczne. Książka, która jest analizą tego zagadnienia, obejmuje 4 rozdziały: geneza i aktualność kultu Bożego miłosierdzia, jego teologiczne podstawy, formy kultu oraz wyzwanie religijno-moralne w aspekcie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia Bożego.

W pierwszym rozdziale Autor przybliży czytelnikowi historię oddawania czci miłosiernemu Zbawicielowi, począwszy od średniowiecznego kultu Ran Chrystusowych, przez późniejszy kult Serca Jezusowego, kończąc na zapoczątkowanym przez św. Faustynę Kowalską i bł. Michała Sopoćko znanym nam i praktykowanym kulcie Bożego miłosierdzia.

Drugi rozdział poświęcony jest teologicznym podstawom kultu miłosierdzia Bożego. Zawarte są one już w Objawieniu – szczególnie we wcieleniu Syna Bożego. W tym zawiera się potęga Bożej miłości do człowieka. Ks. Profesor zwraca uwagę na skutki wynikające dla nas z objawienia się Bożej miłości, które trwają i trwać będą do końca czasów. Bóg bowiem daje z nieskończoności swoich łask i darów.

W trzecim rozdziale ukazane są różne formy kultu Bożego miłosierdzia. Czytelnikowi zostają przybliżone historia i teologia obrazu Je-

* JACEK MACIEJCZAK OFMConv (ur. 22.10.1967). Absolwent Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego.

zusa Miłosiernego, jak również trudna historia starań o święto Miłosierdzia Bożego. Czytelnik znajdzie również modlitwy, litanie i nowennę, które podaje bł. Michał Sopoćko, jako formy praktykowania pobożności.

Czwarty rozdział poświęcony jest Nadzwyczajnemu Jubileuszowi Miłosierdzia przyjmowanemu jako „Rok łaski od Pana”. Autor wyjaśnia cele i wyzwania, jakie z tego wynikają dla wierzących, podkreślając szczególnie postawy miłosierdzia względem bliźnich jako najpiękniejszą formę uczczenia miłosierdzia Bożego.

Książka jest cenną pozycją, szczególnie dla duszpasterzy i wszystkich, którzy pragną przybliżyć innym wielkość Bożego miłosierdzia, dając im w ten sposób nadzieję i impuls do wzrastania w wierze, nadziei i miłości.



KOMUNIKATY

Watykan ucina dyskusje na temat kapłaństwa kobiet

Stolica Apostolska po raz kolejny ucięła dyskusję na temat kapłaństwa kobiet. Kościół zawsze czuł się w tej sprawie związany wolą samego Chrystusa i nie należy do jego kompetencji tę wolę zmieniać.

Abp Luis Ladaria SJ, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, 30 maja 2018 r. przypomniał, że dyskusję tę zamknął w sposób definitywny Jan Paweł II w 1994 r., kiedy w liście apostolskim „*Ordinatio sacerdotalis*” napisał: „Aby zatem usunąć wszelką wątpliwość w sprawie tak wielkiej wagi, która dotyczy samego Boskiego ustanowienia Kościoła, mocą mojego urzędu utwierdzania braci (por. Łk 22,32) oświadczam, że Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom oraz że orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne”.

Abp Ladaria ponownie wypowiedział się na ten temat, ponieważ, jak zauważa, poważne zaniepokojenie budzi fakt, że w niektórych krajach podnoszą się głosy, które kwestionują definitywny charakter tego orzeczenia. Twierdzi się, że nie zostało ono ogłoszone *ex cathedra*, a zatem kolejny papież czy sobór mógłby je obalić. Prefekt watykańskiej dykasterii podkreśla, że wzniesienie tych wątpliwości powoduje poważny zamęt wśród wiernych, w odniesieniu nie tylko do sakramentu kapłaństwa, ale również do nauczania zwyczajnego, które może podawać w sposób nieomylny katolicką doktrynę. „Nieomylność nie dotyczy jedynie uroczystych orzeczeń soboru czy papieża, kiedy wypowiada się *ex cathedra*, ale również nauczania zwyczajnego i powszechnego biskupów rozsianych po świecie, kiedy głoszą – w jedności między sobą i z Papieżem – katolicką doktrynę, którą należy uznać za definitywną”. Do tej nieomylności odwołuje się również Jan Paweł II. Nie ogłasza on nowego dogmatu, lecz na mocy władzy udzielonej mu jako Następcy Piotra formalnie i jednoznacznie potwierdza, by usunąć wszelką wątpliwość; to, co nauczanie zwyczajne i powszechne na przestrzeni całej historii Kościoła uznawało za element depozytu wiary.

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary zachęca ponadto do refleksji nad znaczeniem faktu, że Jezus zechciał udzielić święceń kapłańskich jedynie

mężczyznom. Zauważa, że kapłan działa w imieniu Chrystusa, Oblubieńca Kościoła, jego bycie mężczyzną jest zatem niezbędne dla reprezentowania Chrystusa w sakramencie. Zastrzega, że różność funkcji kobiety i mężczyzny nie pociąga za sobą żadnego podporządkowania, lecz wzajemne ubogacenie. Przypomina, że doskonałym obrazem Kościoła jest Maryja, która nie otrzymała urzędu apostolskiego. Abp Ladaria stwierdził, że wierność zamysłowi Chrystusa odnośnie do kapłaństwa służebnego pozwala lepiej zrozumieć specyficzną rolę kobiety w Kościele. Zarazem wnosi też światło do naszej kultury, która ma trudności ze zrozumieniem różnicy płci i ich komplementarnych misji w społeczeństwie.

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary zakończył swe wystąpienie zaleceniem o charakterze bardziej ogólnym. „W tych czasach, kiedy Kościół musi odpowiedzieć na tak wiele wyzwań naszej kultury, istotne jest, aby trwał on w Jezusie, jak latorośle w winnym krzewie. (...) Tylko wierność Jego słowom, które nie przeminą, zapewnia nam zakorzenienie w Chrystusie i Jego miłości. Tylko przyjęcie Jego mądrego zamysłu, które ucieleśnia się w sakramentach, przywraca życie korzeniom Kościoła, aby mógł wydawać owoce życia wiecznego”.

Za: Newsletter Vatican News



Papież o watykańskim dokumencie na temat sportu

Stolica Apostolska opublikowała 1 czerwca 2018 r. dokument na temat chrześcijańskiego rozumienia sportu. Nosi on tytuł: „Dać z siebie to, co najlepsze” i został wydany przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Towarzyszy mu list Papieża, ukazujący główne zadania, które stawia przed sportem Kościół.

Dla sportowca chrześcijańskiego świętość polega na uprawianiu sportu w taki sposób, aby służyło to spotkaniu, kształtowaniu osobowości, dawaniu świadectwa i głoszeniu radości z bycia chrześcijaninem pośród tych, którzy go otaczają. Ukazuje chrześcijańskie rozumienie sportu i osoby ludzkiej, a także wyjaśnia, jaka jest rola Kościoła w świecie sportu i w jaki sposób sport może być narzędziem spotkania, formacji, misji i uświęcenia.

Franciszek szczegółowo omawia każde z tych zadań, poczynając od jego wymiaru wspólnotowego, który jednoczy ludzi ponad różnicami i staje się okazją do spotkania. Szczególną uwagę Papież poświęca wychowawczej roli sportu. „Dobrze wiemy, w jaki sposób nowe pokolenia

patrzą na sportowców i nimi się inspirują” – pisze Papież, wskazując, jak ważne jest, by ci, którzy uprawiają sport, byli także wzorem cnót.

Mówiąc z kolei o sporcie jako narzędziu misji i uświęcenia, Franciszek wspomina o uprawianiu sportu w duszpasterstwach młodzieży, parafiach, szkołach i stowarzyszeniach. Przyznaje, że jest to niekiedy jedyny sposób na otwarcie drogi do Chrystusa w tych miejscach i środowiskach, gdzie z różnych względów nie można Go głosić wprost. W takiej sytuacji osoby, które uprawiają sport w sposób zespołowy, mogą przez świadectwo radości stać się posłańcami Dobrej Nowiny.

Za: Newsletter Vatican News



Prezentacja dokumentu przygotowawczego synodu o młodzieży

W Watykanie, 19 czerwca 2018 r., zaprezentowano *Instrumentum laboris* październikowego Synodu Biskupów. Odbędzie się on pod hasłem „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania”. 52-stronicowy dokument analizuje obecną sytuację młodych ludzi i przedstawia główne wyzwania stojące przed ojcami synodalnymi, w celu lepszego towarzyszenia młodzieży w drodze do Boga.

Na świecie jest obecnie 1,8 mld ludzi mających od 16. do 29. roku życia, co stanowi jedną czwartą ludzkości. I właśnie o realiach ich życia, marzeniach i trudnościach, a także blaskach i cieniach bycia w Kościele mówi m.in. *Instrumentum laboris* przygotowane przez sekretariat synodu. W tekście pojawiają się takie tematy jak: globalizacja i jej konsekwencje, pogłębiające się różnice społeczne, brak dialogu międzypokoleniowego.

Mowa jest także o wyzwaniach związanych z tożsamością młodzieży, budowaną w świecie wirtualnym, jej niezdolnością do podejmowania wiążących decyzji, a także tęsknotą za życiem duchowym i jednocześnie nieodnajdywaniem się przez młodych w strukturach Kościoła. Słowa, które często powtarzają się w dokumencie, to: „towarzyszenie”, zarówno młodym, jak i ich rodzinom, oraz „rozeznawanie”.

Instrumentum laboris nie zawiera gotowych rozwiązań, konkretne odpowiedzi ma dać dopiero Synod. *Instrumentum* jest dokumentem opracowanym według zasad rozeznawania duchowego. Pierwszy rozdział „Poznać: Kościół słuchający rzeczywistości”, poświęcony jest po-

znaniu, drugi „Interpretować: wiara i rozeznawanie powołania”, trzeci „Wybierać: drogi nawrócenia duszpasterskiego i misyjnego”.

Poznać – oznacza spojrzeć konkretnie na tę rzeczywistość, jaką stanowią młodzi bez uprzedzeń i demonizowania ich zachowań. Trzeba przyjrzeć się realiom, w jakich żyją, także tym bolesnym, jak więzienie, wojny, zepchnięcie na margines. Trzeba przejrzeć się w tym młodzieńczym niepokoju, nawet wówczas, jeśli podważają to, co do nich mówimy, gdy nas krytykują za nudę liturgii czy rolę kobiety w Kościele. Dotyczy to także tak złożonych kwestii, jak seksualność.

Druga ważna rzecz, to towarzyszenie młodym i nie chodzi tu o kierownictwo duchowe. Każdy człowiek, którego spotykają na swej drodze – rodzice, nauczyciele, wychowawcy, trenerzy itp. – ma im w różnej mierze towarzyszyć. Młodzież mocno się tego domaga, podkreśla, że potrzebuje świadków, mistrzów. Wskazuje, że to, co najbardziej ich odpycha, to brak prawdy, autentyzmu i wszelkie nadużycia.

Ostatni rozdział mówi o rozeznaniu i konkretnych wyborach. Synod nie może zakończyć się wraz z październikowymi obradami, ale powinien mieć swój ciąg dalszy, zwłaszcza dzięki zaangażowaniu młodych, którzy powinni mieć swoje miejsce w Kościele.

Kard. Lorenzo Baldisseri wskazał na trzy cele-wyzwania, jakie stoją przed uczestnikami Synodu Biskupów. Chodzi, by naprawdę towarzyszyć młodzieży w drodze do Boga, by nikt nie czuł się wykluczony. Kościół musi też odzyskać swój młodzieńczy dynamizm, a także zastanowić się, jak lepiej może odpowiedzieć na swe powołanie, by prawdziwe być solą ziemi i światłem świata.

Duże zainteresowanie dziennikarzy obecnych na konferencji prasowej prezentującej *Instrumentum laboris* wywołał pkt 197 dokumentu, w którym jest mowa o „młodzieży LGTB”. Kard. Baldisseri wyjaśnił, że jest to termin użyty przez samych młodych w ich dokumencie przedsynodalnym i w *Instrumentum laboris* został jedynie zacytowany. Wskazał zarazem, że „Kościół nie chce pozostawać zamknięty w samym sobie, nie chce być gettem. W Kościele są różne tematy i wolność opinii. Każdy się może wypowiedzieć: z prawa i lewa, z północy i południa”.

Za: Newsletter Vatican News

Dokument bioetyczny Episkopatu Polski

Zespół Ekspertów Komisji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych opracował i 29 czerwca 2018 r. opublikował dokument nt. terapii daremnej, zwanej terapią uporczywą. Podkreśla się w nim, że zaniechanie takiej terapii nie może oznaczać opuszczenia pacjenta w zakresie podstawowych form opieki.

Dokument ten jest wyjściem naprzeciw dylematom etycznym wielu środowisk, które mają do czynienia z pacjentami terminalnymi oraz rodzinami chorych. Jak zauważa jednak ks. Franciszek Longchamps de Bérier, członek Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych, zaniechanie uporczywej terapii nie oznacza i nie może nigdy oznaczać zgody na eutanazję.

Rodzina niejednokrotnie oczekuje cudu od lekarza, ale lekarz nie jest panem życia i śmierci. Nowe wytyczne dotyczące służby zdrowia wskazują, że musimy dbać o życie od samego jego początku, musimy też dbać o koniec życia, a więc eutanazja jest absolutnie wykluczona, ale wyglądałoby – w perspektywie medycznej – że przy zapewnieniu pełnej opieki paliatywnej zaprzestanie tych procedur nie jest eutanazją.

Decyzja odstąpienia od terapii daremnej – podkreślono w dokumencie – musi być podjęta przez osoby kompetentne i dobrze zorientowane w sytuacji pacjenta, a także przez niego samego, jeżeli jest on zdolny do świadomego wyrażenia swojej woli.

Za: Newsletter Vatican News



50-lecie „*Humanae vitae*”

W lipcu 2018 r. przypadała 50. rocznica ogłoszenia encykliki św. Pawła VI „*Humanae vitae*”.

Encyklika podejmuje temat ludzkiej rozrodczości i regulacji urodzin. Dla samego św. Pawła VI była ona jednym z najtrudniejszych dokumentów pontyfikatu. Pracował nad nim 5 lat. Jak sam przyznał – na audiencji ogólnej po jej ogłoszeniu – okupił ją wielkim cierpieniem, długimi zmaganiem i konsultacjami. Miał jednak żywą świadomość, że jako Następca św. Piotra musi zająć jasne stanowisko w sprawie metod regulacji urodzin.

Żmudny proces powstawania encykliki „*Humanae vitae*” odsłaniają przeprowadzone ostatnio badania w archiwach watykańskich. Poprowadził je ks. Gilfredo Marengo z nowego Papieskiego Instytutu Jana Pawła II ds. Nauk o Małżeństwie i Rodzinie. Jednym z elementów, które wyłaniają się z tych badań, jest związek nauczania św. Pawła VI z doktryną Soboru Watykańskiego II. Encyklika jest w istocie aplikacją soborowej antropologii do realiów życia małżeńskiego. „*Humanae vitae*” bowiem została zapowiedziana już w czasie Soboru, kiedy św. Paweł VI oświadczył, że metodami regulacji poczęć Sobór nie będzie się zajmował. Z drugiej strony to właśnie na Soborze po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie Kościoła uznaje się odpowiedzialne rodzicielstwo za wartość i cnotę. W „*Gaudium et spes*” wzywa się małżonków do odpowiedzialności. Św. Paweł VI rozwija ten nowy krok uczyniony przez Sobór, zajmując się już konkretnie środkami, metodami i kryteriami, którym mają się posługiwać małżonkowie w urzeczywistnianiu tego odpowiedzialnego rodzicielstwa. A zatem związek między „*Humanae vitae*” a Soborem jest jasny i bezpośredni.

Na ten soborowy motyw odpowiedzialności małżonków zwrócił też uwagę sam św. Paweł VI na audiencji ogólnej po ogłoszeniu encykliki. Podkreślał wówczas, że bardzo mu zależało, by „*Humanae vitae*” nie było postrzegane jako zakaz, lecz jako nauczanie pozytywne. Jak podkreślił św. Paweł VI: „Uznaliśmy właściwą małżonkom odpowiedzialność, odpowiedzialność rodzicielstwa, a także ich wolność jako szafarzy zamysłu Boga w odniesieniu do ludzkiego życia, interpretowanego przez nauczanie Kościoła dla dobra ich samych, ich dzieci oraz społeczeństwa. Przyświecała nam główna intencja, którą kieruje się Kościół w swym nauczaniu i działalności, a mianowicie służyć ludziom, bronić ich godności, zrozumieć ich i wspierać w trudnościach, wychowywać ich do poczucia odpowiedzialności, do panowania nad sobą, stanowczego i pogodnego, do odważnej koncepcji wielkich i wspólnych powinności życiowych, a także do poświęceń, których wymaga życie pocziwe oraz budowanie płodnej i szczęśliwej rodziny”.

W kontekście obchodów 50-lecia istnienia tego doniosłego dokumentu warto podkreślić, że encyklika nie dotyczy jedynie regulacji poczęć, lecz osadza ją w kontekście całokształtu małżeństwa jako sakramentalnego i nierozzerwalnego związku mężczyzny i kobiety.

Dokument ten, mimo półwiecza swego istnienia, jest wciąż wiążącym doktrynalnie, zarówno małżonków, jak i duchownych i teologów.

Za: Newsletter Vatican News

Watykańska instrukcja o dziewicach konsekrowanych

Stolica Apostolska wydała Instrukcję o dziewicach konsekrowanych „*Ecclesia sponsae imago*”. Jest to pierwszy tej rangi dokument na ten temat.

Stan dziewic konsekrowanych został przywrócony po Soborze Watykańskim II. Dziś jest ich już ponad 5 tys., w tym 274 w Polsce i stale ich przybywa. Od zakonnic czy innych osób konsekrowanych różnią się one tym, że każda z nich żyje według własnego charyzmatu i pozostaje blisko związana z własną diecezją.

Prezentując opublikowaną 4 lipca 2018 r. instrukcję, abp Jose Rodriguez Carballo, sekretarz Kongregacji ds. Życia Konsekrowanego przypomniał, że dziewice konsekrowane istniały już w czasach apostoelskich. Ich zanik w Kościele jest związany ze średniowiecznym rozwojem monastycyzmu jako dominującej formy konsekracji. Dynamiczny rozwój tego stanu po Soborze pokazał jednak, że zapotrzebowanie na tę formę życia jest obecne w całym Kościele.

Watykański dokument obszernie ukazuje historyczny kontekst, w którym pojawiły się dziewice konsekrowane. Ojcowie Kościoła nazywali je oblubienicami Chrystusa. Od IV w. istniał już uroczysty rytuał konsekracji. Dziewice poświęcały się Chrystusowi, ale nadal pozostawały w swym środowisku rodzinnym i społecznym, aktywnie jednak uczestnicząc w życiu lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej.

Instrukcja o dziewicach konsekrowanych składa się z 3 części. W pierwszej ukazano ich tożsamość i powołanie. Mają być one eschatologicznym znakiem Kościoła Oblubienicy. Ich powołanie jest bezinteresowne i posiada wyraźny rys maryjny. Dużą wagę przywiązuje się do osobistego charyzmatu każdej z dziewic, co otwiera pole do wielkiej różnorodności i kreatywnej wolności, wymaga to jednak większego poczucia odpowiedzialności i rozeznania. Choć mogą one korzystać z różnych obecnych w Kościele charyzmatów, ich tożsamość ma być kształtowana przez medytację słowa Bożego, sakramenty i Liturgię Godzin. Szczególnym zadaniem dziewic konsekrowanych jest też bliskość względem innych ludzi. Ich konsekracja nie wyłącza ich bowiem ze środowiska, w którym żyją na co dzień.

Druga i trzecia część dokumentu mówi o związku dziewic konsekrowanych z Kościołem diecezjalnym, rozeznawaniu ich powołania i formacji. Szczególną rolę odgrywa tu miejscowy biskup, który uznaje powołanie do dziewiczej konsekracji i dba o formację. Watykański do-

kument przestrzega w tym względzie przed nadmierną uniformizacją, w której zabrakłoby poszanowania dla specyfiki indywidualnego powołania. Wskazuje też jednak na niebezpieczeństwo indywidualizmu, który świadczy o braku zrozumienia kościelnego wymiaru tej konsekracji.

Za: Newsletter Vatican News



Nowy esej Benedykta XVI o dialogu katolicko-żydowskim

7 lipca 2018 r. ukazał się wyjątkowy esej Benedykta XVI na temat dialogu katolicko-żydowskiego. Artykuł miał pozostać osobistą refleksją Papieża Seniora, jednak kard. Kurt Koch przekonał go do upublicznienia tych przemyśleń.

Papieski tekst został opublikowany na łamach Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego „Communio” – pisma, którego współzałożycielem był Joseph Ratzinger. Tytuł eseju „Miłosierdzie i powołanie bez odwołania” nie zdradza od razu jego tematyki, jednak staje się kluczem do lektury.

W swym rozważaniu Benedykt XVI powraca do dwóch delikatnych aspektów relacji między katolicyzmem a judaizmem, dotyczących „teorii zastępstwa” i „przymierza nigdy nie zerwanego”. Artykuł stanowi pogłębioną refleksję nad dokumentem opublikowanym w 2015 r. przez Papieską Komisję ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, zatytułowanym „Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne. Refleksje na temat kwestii teologicznych związanych z relacjami katolicko-żydowskimi” i jest próbą wyznaczenia nowej drogi 50 lat po soborowej Deklaracji „Nostra aetate”. Tekst Papieża Seniora nosi datę 26 października 2017 r.

Jak podkreśla kard. K. Koch, odpowiadający w Watykanie za relacje z judaizmem, Benedykt XVI zgodził się na publikację eseju dopiero, gdy został przez niego przekonany, że tekst może być znaczącym wkładem w dialog między Kościołem katolickim a judaizmem, który kard. J. Ratzingerowi zawsze leżał na sercu.

W swym esej Papież Senior dość krytycznie wypowiada się na temat aktualnych standardów obowiązujących w dialogu katolicko-żydowskim oraz refleksji teologicznej na temat relacji między judaizmem a chrześcijaństwem. Zaznacza, że idea, jakoby Kościół zajął miejsce Izraela, nigdy jako taka nie istniała. Dodaje, że judaizm nie jest jedną z religii, ale ma charakter specjalny i jako taki powinien być uznany

przez Kościół. Mówiąc natomiast o „nigdy nie zerwanym przymierzu” między Bogiem a Żydami, Benedykt XVI zauważa, że „ta formuła stanowiła dużą pomoc w pierwszej fazie nowego dialogu między Żydami a chrześcijanami, ale na dłuższą metę nie jest wystarczająca, by dostatecznie wyrażać wielkość rzeczywistości”.

Za: Newsletter Vatican News



Dokument katolicko-anglikański

Został postawiony kolejny ważny krok w ekumenicznym dialogu katolicko-anglikańskim. Po 7 latach spotkań i wzajemnych konsultacji opublikowano 9 lipca 2018 r. wspólny dokument na temat eklezjologii.

Dokument przyjęty przez Międzynarodową Komisję Anglikańsko-Rzymskokatolicką nosi tytuł: „Podążać razem drogą: uczyć się bycia Kościołem – lokalnym, regionalnym, powszechnym”. Tekst uzgodniono w czasie ubiegłorocznego spotkania w Erfurcie w Niemczech, jednak dopiero teraz został on rozpowszechniony.

Dokument podejmuje temat struktur obu Kościołów oraz procesów decyzyjnych, a także sposobów budowania wzajemnej kościelnej komunii, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i uniwersalnym. Podkreśla, że istniejące różnice nie są już motywem podejrzeń i wzajemnych wymówek, ale przede wszystkim ubogacającym środkiem wzajemnego słuchania, uczenia się i nawrócenia.

Międzynarodowa Komisja Anglikańsko-Rzymskokatolicka jest owocem historycznego spotkania św. Pawła VI z anglikańskim abp. Michaelem Ramseyem z Canterbury. Swe prace rozpoczęła w 1970 r. Owocem kolejnych rund tych ekumenicznych rozmów są ważne dokumenty próbujące przekazać wiarę, którą oba Kościoły wspólnie wyznają. Jeden z nich dotyczy m.in. miejsca Maryi w nauczaniu i życiu obu Kościołów.

Za: Newsletter Vatican News



Deklaracja „Potomak” o wolności religijnej

Deklaracja „Potomak” – to tytuł dokumentu opublikowanego 27 lipca 2018 r. na zakończenie spotkania ok. 200 przedstawicieli rządów, wyznań religijnych, organizacji broniących praw do wyznawania religii,

jakie z inicjatywy administracji prezydenta USA odbyło się w Waszyngtonie, położonym nad rzeką Potomak.

W deklaracji przypomina się, iż prawie 80% ludzi na świecie w sposób rażący jest prześladowanych, represjonowanych lub dyskryminowanych z powodu wyznawanej wiary. „A przecież wolność religijna jest fundamentem do osiągnięcia pokoju i stabilizacji wewnątrz państw i między nimi – czytamy w dokumencie. – Gdzie jest ona przestrzegana, tam też rozwijają się i inne swobody, jak wolność słowa, zrzeszania się i zgromadzeń, a tam, gdzie jej brak, rodzą się konflikty, terroryzm i brak stabilizacji”.

W dokumencie zwrócono także uwagę na ważną rolę, jaką w życiu społecznym odgrywają osoby wierzące, gdyż wyznawana wiara motywuje ich do angażowania się na rzecz pokoju, tolerancji i sprawiedliwości, a także do pomocy ubogim, chorym i samotnym. Deklaracja „Potomak” w 10 punktach opisuje też potrzebę obrony prawa do wolności religijnej, sposobów jej wyrażania i ochrony miejsc kultu. Wskazuje na wielką rolę wychowania religijnego i konieczność zapewnienia rodzinom pełnej wolności w jego realizacji. Zachęca także wspólnotę międzynarodową do działania w sytuacjach, gdy łamane jest prawo do wolności religijnej.

Na zakończenie spotkania amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo zapowiedział, iż podobnego typu konferencja odbędzie się także w przyszłym roku. Natomiast odnosząc się do świadectw osób, które przeżyły prześladowania religijne w Iraku, zadeklarował, że rząd jego kraju przeznaczy dodatkowych 17 mln USD na rozminowanie Równiny Niniwy, gdzie wcześniej w sposób pokojowy żyły mniejszości religijne. Suma ta zostanie dodana do 90 mln USD przeznaczonych już na pomoc dla całego Iraku.

Za: Newsletter Vatican News



Papież wprowadził zmianę do Katechizmu Kościoła Katolickiego

2 sierpnia 2018 r. Franciszek zmienił zapis Katechizmu Kościoła Katolickiego na temat kary śmierci. Stwierdza on obecnie, że „Kościół w świetle Ewangelii naucza, że kara śmierci jest niedopuszczalna, po-

nieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie” (KKK, 2267).

Zmianę w Katechizmie Ojciec Święty zaaprobował specjalnym re-skryptem. Towarzyszy mu list prefekta Kongregacji Nauki Wiary do biskupów całego świata tłumaczący, że „nowe sformułowanie nr 2267 Katechizmu wyraża rozwój doktryny” i „nie stoi w sprzeczności z wcześniejszym nauczaniem”.

Katechizm Kościoła Katolickiego został promulgowany w 1992 r. przez św. Jana Pawła II i już 3 lata później – po wydaniu encykliki „*Evangelium vitae*” – została do niego wprowadzona zmiana dotycząca właśnie kary śmierci. Przyjęty wówczas tekst dopuszczał najwyższy wymiar kary, jednocześnie jednak podkreślał, że przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są bardzo rzadkie.

Katechizm mówił wówczas, że „kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem. Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków, ponieważ są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej. Dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale”.

Zmieniony przez Franciszka nr 2267 Katechizmu uznaje karę śmierci za niedopuszczalną. „Wymierzanie kary śmierci, dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedzialności na niektóre przestępstwa i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego. Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw. Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo – czytamy w zmienionej przez Franciszka wersji Katechizmu. – Ponadto, zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności, które gwarantują należytą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win. Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na niena-

ruszalność i godność osoby, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie”.

Za: Newsletter Vatican News



Reforma życia monastycznego u Koptów

Koptyjscy mnisi i mniszki w Egipcie muszą w ciągu miesiąca pozamykać swoje blogi oraz konta na Twitterze i Facebooku. Ten przepis jest częścią programu reformy duchowej, jaką wprowadził patriarcha prawosławnych Koptów Tawadros II po naradzie z Komisją ds. Życia Monastycznego swojego Kościoła – poinformował portal *Vatican Insider*.

Zabronione jest także przyjmowanie osobistych prezentów, prowadzenie na własną rękę interesów finansowych oraz odbywanie nieuzgodnionych podróży.

Celem zakazu korzystania z mediów społecznościowych jest m.in. szerzenie w nich beładnych idei oraz zbędnych dyskusji. Oddzielenie od gorączkowego pośpiechu i skoncentrowanie się na życiu monastycznym poprzez modlitwę, pracę i ciszę powinno umocnić życie zakonów.

Wśród zaleceń dotyczących reformy życia monastycznego jest też „dobrowolne” wstrzymanie przyjęć kandydatów przez rok oraz święceń kapłańskich przez następne trzy lata. Ponadto każdy klasztor powinien ustalić maksymalną liczbę mnichów i mniszek tak, aby zapewnić uporządkowane życie zakonne.

Także Kościół maronicki w Libanie wydał w lutym 2018 r. dokument, mający na celu ograniczenie prowadzenia w Internecie – niekiedy bardzo osobistych – dyskusji wewnątrzkościelnych.

Do Internetu, jako przestrzeni wymiany poglądów na temat wiary, Kościół katolicki odnosi się pozytywnie. Potwierdził to Benedykt XVI w orędziu „Portale społecznościowe: bramy prawdy i wiary; nowe przestrzenie dla ewangelizacji” z 2013 r. z okazji obchodzonego w Kościele katolickim Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu.

W ogłoszonej w kwietniu 2018 r. adhortacji apostołskiej „Gaudete et exsultate” Franciszek ostrzega jednak, że również chrześcijanie mogą stać się częścią sieci przemocy słownej, pomówień i oszczerstw, tworzonych za pośrednictwem Internetu i na różnych forach lub przestrzeniach wirtualnej wymiany opinii.

Za: Newsletter Vatican News

Podsumowanie zebrania biskupów Europy

W Warszawie podsumowano 17 września 2018 r. zgromadzenie plenarne Rady Konferencji Biskupich Europy, które w dniach 13-16 września 2018 r. odbywało się w Poznaniu. Poświęcone ono było dwom zagadnieniom: wolontariatowi oraz solidarności między Kościołami i między narodami Europy.

Kard. Angelo Bagnasco, przewodniczący Rady Konferencji Biskupich Europy, wyraził wdzięczność wszystkim wolontariuszom, którzy posługują na Starym Kontynencie. W Europie są miliony wolontariuszy. A Kościół katolicki jest organizacją, podmiotem, który ma największą liczbę wolontariuszy na całym kontynencie. Stwierdzenie tego faktu nie jest dla biskupów powodem do przechwalania się, ale do wdzięczności i odpowiedzialności wobec wolontariuszy, wobec Kościołów i całego kontynentu.

W komunikacie z zebrania wskazano również na potrzebę formacji wolontariuszy, w tym także tej duchowej. Mówił o tym abp Stanisław Gądecki, wiceprzewodniczący Rady Konferencji Biskupich Europy. Zauważono także, że ludzie, którzy jako chrześcijanie zgłosili się do wolontariatu, pracowali przez kilka lat, wypalili się i przeszli do wolontariatu laickiego. Właśnie dlatego, że nie widzieli tych wartości, które niesie ze sobą z konieczności wolontariat chrześcijański. Tam, gdzie zaniedbuje się towarzyszenie i formację sumień, to właściwie ten chrześcijański wolontariat zanika.

W komunikacie z zebrania poinformowano, że biskupi rozmawiali również o problemie migracji. Podkreślając złożoność tego zjawiska, europejscy biskupi stwierdzili, że to solidarność jest właściwą i niezbywalną drogą stawiania czoła problemom narodowym, międzynarodowym i światowym.

Następne zgromadzenie plenarne Rady Konferencji Biskupich Europy odbędzie się w Santiago de Compostela w Hiszpanii.

Za: Newsletter Vatican News



Konstytucja apostołska o Synodzie Biskupów

18 września 2018 r. Ojciec Święty ogłosił Konstytucję apostołską „Episcopalis communio”. Określa ona status i tryb pracy synodu biskupów. Dokument rozpoczyna się od obszernego wprowadzenia teolo-

gicznego. Świadczy ono o wadze, jaką Papież przywiązuje do synodu. Chce, by w coraz większej mierze stawał się on narzędziem ewangelizacji współczesnego świata, a zarazem przyczyniał się do coraz lepszej współpracy Papieża z biskupami.

Franciszek postrzega również synod jako ważną okazję do wsłuchiwania się w głos Ludu Bożego. Choć w swym składzie jest on organizmem z istoty biskupim, nie jest jednak odseparowany od reszty wiernych – czytamy w konstytucji. Papież podkreśla w tym kontekście znaczenie procesu konsultacyjnego, który służy poznaniu opinii pasterzy i wiernych. Odwołuje się przy tym do pojęcia *sensus fidei*. Zastrzega jednak, że po konsultacjach musi nastąpić pasterskie rozeznawanie, by zmysł wiary odróżnić od zmiennych poglądów opinii publicznej.

Papież zwraca też uwagę na końcowy etap procesu synodalnego, a mianowicie na wprowadzanie w życie jego postanowień. W tym sensie Lud Boży jest nie tylko punktem wyjścia tego procesu, ale również jego przeznaczeniem.

Wiele miejsca w ogłoszonej konstytucji Franciszek poświęca kolegialności, potrzebie współpracy Następcy św. Piotra z biskupami. Wspomina w tym kontekście o przemianie papieskiej posługi, aby była ona wierniejsza znaczeniu, jakie chciał jej nadać Jezus i lepiej uwzględniała aktualne wymogi ewangelizacji. Ojciec Święty ma nadzieję, że dzięki temu działalność Synodu Biskupów przyczyni się do przywrócenia jedności między wszystkimi chrześcijanami.

Druga część Konstytucji zawiera regulacje prawne dotyczące pracy synodu biskupów. Uwzględniono w nich między innymi wprowadzoną już za Benedykta XVI praktykę wolnej wymiany opinii. Jak zauważył podczas prezentacji konstytucji bp Fabio Fabene, podsekretarz synodu biskupów, Papież wprowadził też pewne zmiany, gdy chodzi o znaczenie dokumentu końcowego zgromadzenia synodalnego. Dokument końcowy będzie należał do nauczania zwyczajnego Następcy św. Piotra, uzyskując tym samym pewien autorytet nauczycielski. Znaczące jest, że w wypadku synodu wyposażonego w głos decydujący, dokument ratyfikowany przez Papieża zostanie opublikowany wraz z podpisami wszystkich ojców synodalnych, co stanowi kolejną analogię do soboru powszechnego.

Za: *Newsletter Vatican News*



Nagrody Ratzingera

20 września 2018 r. w Watykanie przyznano doroczną Nagrodę Ratzingera, prestiżowe wyróżnienie z zakresu teologii i dziedzin ściśle z nią związanych. Podobnie jak przed rokiem laureatów jest dwóch. Tym razem obok teologii doceniona została sztuka inspirowana wiarą.

O ile w ubiegłym roku nagrodzony został kompozytor Arvo Pärt, to tym razem doceniono dorobek szwajcarskiego architekta Maria Botty. Obok niego Nagrodę Ratzingera otrzymała niemiecka teolog Marianne Schlosser. Pochodzi ona z Bawarii. Od 2004 r. jest profesorem teologii duchowości na Uniwersytecie Wiedeńskim. Jest znawcą teologii i duchowości patrystycznej oraz późnośredniowiecznej. Przetłumaczyła na język niemiecki większość dzieł św. Bonawentury. Od 2014 r. jest członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

Mario Botta jest natomiast architektem o międzynarodowej renomie. Wśród wielu prac zaprojektował także kilka obiektów sakralnych (m.in. kościół św. Jana Chrzciciela w Mogno w Szwajcarii, katedrę w Evry we Francji, konkatedrę Świętego Oblicza w Turynie). Jest również autorem kaplic w pawilonie Stolicy Apostolskiej na biennale architektury w Wenecji.

Nagrodę Ratzingera przyznaje Papież Franciszek na wniosek Komitetu Naukowego, w którego skład wchodzi kardynałowie: Gianfranco Ravasi, Kurt Koch, Angelo Amato i Luis Ladaria oraz biskup Ratyzbony, Rudolf Voderholzer.

Za: Newsletter Vatican News



Komunikat na temat umowy z Chińską Republiką Ludową

Po stopniowym procesie wzajemnego zbliżenia, 22 września 2018 r., została podpisana w Pekinie Umowa Tymczasowa w sprawie mianowania biskupów, w nadziei, że wniesie ona pozytywny wkład w życie Kościoła w Chinach, dla dobra Chińczyków i pokoju w świecie.

W ramach kontaktów między Stolicą Apostolską i ChRL, które trwają od pewnego czasu w celu podejmowania spraw kościelnych będących przedmiotem wspólnego zainteresowania i rozwijania dalszych relacji i porozumienia, podczas spotkania między ks. prał. Antoinem Camille-rim, podsekretarzem ds. Relacji Stolicy Apostolskiej z Państwami,

i Wangiem Chao, wiceministrem spraw zagranicznych ChRL doszło do podpisania Umowy Tymczasowej w sprawie mianowania biskupów.

Powyższy dokument został podpisany po długim okresie negocjacji i przewiduje regularne weryfikacje jego realizacji. Dotyczy on mianowania biskupów, kwestii o wielkim znaczeniu dla życia Kościoła, i stwarza warunki dla szerszej współpracy na szczeblu dwustronnym.

Obie strony pragną, aby umowa ta przyczyniła się do owocnego i długofalowego procesu dialogu instytucjonalnego, a także wniosła pozytywny wkład w życie Kościoła katolickiego w Chinach dla dobra Ludu chińskiego i pokoju w świecie.

Za: Newsletter Vatican News



List Episkopatu Polski o ekologii

Z okazji liturgicznego wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, przypadającego 4 października, polscy biskupi opublikowali w tym dniu 2018 r. list pasterski zatytułowany: „W trosce o wspólny dom”. Podkreślają w nim, że godność człowieka powołanego do życia w jedności z Bogiem i innymi stworzeniami stoi u podstaw jego odpowiedzialności za całe dzieło stworzenia.

Biskupi są bardzo konkretni i przypominają, że roczna liczba zgónów, spowodowanych chociażby zanieczyszczonym powietrzem, to w Polsce niemal 40 tys. osób. Na to nie można pozwolić. Dlatego w duchu encykliki „Laudato sí” papieża Franciszka i przed COP24 przypominają, że ludzie mają prawo do czystego powietrza.

Biskupi podkreślają, że troska o środowisko naturalne, zwłaszcza troska o czystość powietrza to sprawa sumienia, które powinno być wrażliwe na sprawy ekologii.

Za: Newsletter Vatican News



Światowa premiera wideokatechizmu Kościoła katolickiego

W Rzymie, 26 października 2018 r., odbyła się światowa premiera wideokatechizmu Kościoła katolickiego. Prace nad nim trwały 5 lat, a nagrania realizowano w 70 krajach świata. Film (25 h podzielonych na

46 trzydziestominutowe odcinki) jest już dostępny w aplikacji na smartfony. Dystrybucją zajęła się Edycja Świętego Pawła.

Dane o filmie: pomysłodawcą jest ks. Giuseppe Costa; zdjęcia kręcono na 4 kontynentach, w 16 tys. lokalizacjach, przy aktywnym udziale 60 tys. osób reprezentujących ok. 200 zawodów.

Za: *Newsletter Vatican News*



Dokument końcowego synodu o młodzieży

Trzy części, dwanaście rozdziałów, sto sześćdziesiąt dziewięć paragrafów, sześćdziesiąt stron. Tak wygląda dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu biskupów, na temat: „Młodzi, wiara i rozeznanie powołania”. Tekst został zatwierdzony po południu, 27 października 2018 r., w auli synodalnej. Dokument złożono na ręce Papieża, który autoryzował jego publikację.

Droga uczniów do Emaus, z Ewangelii św. Łukasza, stała się motywem przewodnim dokumentu końcowego synodu o młodzieży. Pierwsza część zwraca uwagę na kontekst, w jakim żyją młodzi, uwypuklając mocne strony i wyzwania. Podkreśla się umiejętność empatycznego słuchania, które z pokorą, cierpliwością i dyspozycyjnością, pozwala na prawdziwy dialog z młodymi.

Odpowiedź Kościoła na potrzeby młodych ludzi znajduje się także w sektorze oświaty. Biskupi definiują jako niezastąpioną rolę szkół i uniwersytetów, gdzie młodzi spędzają tak wiele czasu. Katolickie instytucje edukacyjne są szczególnie wezwane do zmierzenia się z relacją między wiarą, a pytaniami współczesnego świata.

Dokument traktuje również o temacie migracji, jako fenomenie strukturalnym, a nie przejściowej sytuacji awaryjnej. Wybrzmiewają słowa: pomagać, ochraniać, wspierać i integrować. Mówi się jednocześnie, że migranci są również szansą na ożywienie społeczeństw i wspólnot, do których przybywają. Biskupi podkreślają też potrzebę większego zaangażowania w pomoc tym, którzy chcą zostać w swojej ojczyźnie.

Na kartach dokumentu znalazł się również fragment mówiący o różnych typach nadużyć: władzy, ekonomicznych, sumienia i seksualnych. Wzywa się do wdrożenia środków zapobiegania takim nadużyciom i wykorzenienia wszelkich ich form, włącznie z brakiem odpowiedzialności za popełnione winy. Nie zapomina się jednak o wielu świec-

kich, księżach, osobach konsekrowanych i biskupach, którzy każdego dnia poświęcają się uczciwie w służbie młodym.

Następnie tekst wspomina o rodzinie jako pierwszej wspólnotie wiary, nazywając ją „Kościołem domowym”. Podkreśla się rolę dziadków w przekazywaniu wiary. Synod zatrzymuje się także na problemach, jakie przeżywa młodzież w wielu sektorach. Mówi się o prześladowaniach, często prowadzących do śmierci, bezrobociu, wykluczeniu ze społeczeństwa. Przeciwno tej „kulturze odrzucenia”, Kościół wzywa do nawrócenia i solidarności.

Na koniec pierwszej części dokument synodalny wskazuje – jako „środek duszpasterski” – muzykę. Zakłada to również odnowę liturgiczną, która „nie jest wyrażaniem samego siebie, ale dziełem Chrystusa i Kościoła”. „Młodzi mają potrzebę piękna gestów, dbałości w głoszeniu i zaangażowania wspólnotowego” – czytamy w tekście.

Druga część dokumentu wskazuje, że dzięki młodzieży Kościół może się odnowić. Każde życie jest powołaniem do relacji z Bogiem i do świętości. Młodzi chcą poświęcać swoje życie misji Kościoła i Jezusowi, który nie zabiera wolności, ale bardziej ją ubogaca. Wolność bowiem jest możliwa jedynie w prawdzie i miłości – mówi dokument końcowy.

Jako misję Kościoła wskazuje się również towarzyszenie i rozeznanie. W pluralistycznym i pełnym możliwości świecie rodzice, nauczyciele i kapłani są wezwani do kierownictwa w osiągnięciu odpowiedzialności oraz dojrzałości duchowej i psychicznej. Jako narzędzia do tego podaje się regularne kierownictwo duchowe, które pomaga w formowaniu sumienia i zaangażowaniu w walkę duchową. Podkreśla się też, że „celibat dla Królestwa Bożego powinien być rozumiany jako dar, który należy rozpoznać i zweryfikować w wolności, radości, wdzięczności i pokorze”, zanim dokona się ostatecznego wyboru.

Dokument końcowy, jak wskazują biskupi, jest tylko pewnym etapem, ponieważ konkretne potrzeby i kondycja młodych jest odmienna w różnych krajach. Kościoły lokalne są zaproszone do procesu rozeznawania w ich kontekście szczegółowych rozwiązań duszpasterskich. Jak mówi dokument, „synodalność” jest pewnym stylem prowadzenia misji. Nie można wykluczać młodych ludzi z procesów decyzyjnych. Proponuje się także stworzenie „katalogu duszpasterstwa młodzieżowego w kluczu powołaniom”, który pomógłby odpowiedzialnym na formowanie młodzieży „z nimi” i „dla nich”.

Mówi się też o pewnych naglących wyzwaniach, o których wspominali młodzi obecni na synodzie. Jednym z nich jest działalność w środo-

wisku cyfrowym. Sieć oferuje całą gamę manipulacji, przemocy i pornografii. Kościół jest zaproszony, aby w świecie cyfrowym promować katolicki punkt widzenia i głosić Ewangelię.

Dokument zatrzymuje się również nad potrzebą dowartościowania i rozpoznania kobiet w społeczeństwie i Kościele. Wyraża się nadzieję na „obecność kobiet w strukturach kościelnych na wszystkich szczeblach, także w pełnieniu odpowiedzialnych funkcji”.

Dalej ojcowie synodalni pochylają się nad tematem ciała, uczuciowości i seksualności. Przypomina się rodzinom i wspólnotom chrześcijańskim potrzebę odkrycia przez młodych, że seksualność jest darem. Proponuje się młodym model antropologiczny, gdzie uczuciowość i seksualność nadają odpowiednią wartość czystości, dla wzrostu osoby, „w każdym stanie życia”. Synod „potwierdza zdeterminowane znaczenie antropologiczne różnicy i wzajemności między kobietą a mężczyzną i uważa za redukcyjne definiowanie tożsamości osób, wychodząc jedynie z ich orientacji seksualnej”.

Na zakończenie dokumentu przypomina się powszechne wezwanie do świętości. Poprzez świętość wielu młodych gotowych jest wyrzec się własnego życia pośrodku prześladowań, aby zostać wiernymi Ewangelii Kościół może odnowić swój zapał duchowy i żywotność apostołską – stwierdza dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów o młodzieży.

Za: Newsletter Vatican News



Nowe struktury Odnowy w Duchu Świętym

Stolica Apostolska ustanowiła nowy organizm wspierający działalność Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej. Rozpoczął on swoją działalność 8 grudnia 2018 r. Tego samego dnia został również przyjęty statut tej instytucji na okres próbny. Ten nowy organizm przyjął nazwę *Charis* i ma służyć wszystkim przejawom działalności Odnowy w Duchu Świętym.

Charis nie ma żadnej władzy nad nimi. Każda rzeczywistość charyzmatyczna pozostaje taką, jaką jest, w pełnym poszanowaniu jej tożsamości, mogąc w wolny sposób korzystać, dla spełnienia swojej misji, ze wszystkich propozycji oferowanych przez *Charis*. Jest to podstawowy cel tej nowej struktury. Każda forma działalności charyzmatycznej pod-

lega jurysdykcji władzy kościelnej na zasadach ogólnie przyjętych w Kościele katolickim.

Po zatwierdzeniu struktury i przyjęciu statutu *Charis* Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia dokonała nominacji moderatora spośród 18 członków wybranych z różnych części świata oraz asystenta kościelnego na okres 3 lat. Osoby te podjęły swoje funkcje od uroczystości Zesłania Ducha Świętego 2019, czyli od dnia, w którym statut *Charis* wszedł w życie. Od tego momentu dotychczasowe struktury, czyli Międzynarodowe Służby Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej oraz Katolicka Federacja Charyzmatycznych Wspólnot Przymierza i Stowarzyszeń, przestały istnieć. Dziedzictwo tych dwóch organizmów przejęło *Charis*.

Za: *Newsletter Vatican News*



Sprawa ks. Granata już w Watykanie

Bp Krzysztof Nitkiewicz, biskup sandomierski, przekazał 3 listopada 2018 r. Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych dokumenty w sprawie ks. prof. dr. hab. Wincentego Granata (1900-1979)¹. W Sandomierzu zakończył się diecezjalny etap jego procesu beatyfikacyjnego.

Sługa Boży ks. Wincenty Granat był wybitnym polskim teologiem i rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym rozpoczął w 1995 r. bp Wacław Świrzawski, który wielokrotnie spotykał się z nim osobiście i był przekonany o świętości jego życia.

Od 1995 r. odbyło się 91 sesji. Powołano i przesłuchano 52 świadków. Zostali powołani biegli z zakresu historii i cenzorzy teologowie. Bogata twórczość naukowa Sługi Bożego sprawiła, że praca mocno rozciągnęła się w czasie. Pod koniec października 2018 r. zakończył się etap diecezjalny procesu i jego akta zostały złożone w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Od ks. Granata możemy się wiele nauczyć. Przykład jego życia może być wzorem dla każdego z nas. Każdy bowiem błogosławiony i święty przekazuje nam jakieś wskazanie, jakiś duchowy testament. Jego znajomość Boga to nie tylko sprawa intelektu, ale przede wszystkim życie.

¹ Wizerunek teologiczny ks. Profesora ukazany został w: C.S. Napiórkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski jako ośrodek myśli teologicznej na tle teologii XX wieku. W stulecie powstania*, „Lignum Vitae” 19(2018), s. 179-193.

Godziny każdego dnia spędzone w kaplicy na modlitwie z różańcem w rękę. To także głoszone rekolekcje, które on w pierwszej kolejności sam odbywał. To świadectwo ukochania Boga. Jest to wzór dla księży i osób świeckich. Często mamy taką tendencję do dbania o stronę zewnętrzną. Ta zewnętrzna strona kubka, o której mówi Jezus, aby ona się dobrze prezentowała, by była czysta, a co jest w środku, nie każdy już o tym myśli. Ks. Granat i w środku, i na zewnątrz był czysty. On kochał Boga, ale kochał także człowieka. Dostajemy sygnały o łaskach, które ludzie otrzymali za jego pośrednictwem. Ta znajomość ks. Granata i jego bliskość już po śmierci będzie dalej się pogłębiała, będzie coraz żywsza.

Za: Newsletter Vatican News



Obserwatorium poświęcone Rodzinie

Powołane do życia Międzynarodowe Obserwatorium poświęcone Rodzinie mocno stąpa po ziemi i w ten sposób, z całą mocą i ewangeliczną pasją pragnie służyć miłości pomiędzy mężczyzną a kobietą, którym powierzona jest historia i przyszłość stworzenia – w ten sposób abp Vincenzo Paglia określił nową inicjatywę Papieskiego Instytutu Teologicznego „Jana Pawła II” wspieranego przez uniwersytety z Murcji w Hiszpanii oraz z Mediolanu.

Wielki kanclerz Instytutu, a zarazem przewodniczący Papieskiej Akademii Życia przedstawił 6 grudnia 2018 r. dziennikarzom 3-letni program działalności tego nowego Obserwatorium. Będzie on poświęcony problemowi ubóstwa w rodzinach, rozpatrywanego, zarówno z punktu widzenia biedy w sensie relacji i uczuć panujących między członkami rodziny, jak i pod względem ekonomicznym.

Do współpracy w tym dziele zgłosiło się już ok. 20 placówek akademickich z 15 krajów, które będą zbierały odpowiednie dane na te tematy. W prace te włączą się także różnego rodzaju stowarzyszenia i instytucje rodzinne oraz organizacje pozarządowe. Swój udział zapowiedziała między innymi *Caritas Internationalis*.

Za: Newsletter Vatican News



Heroiczność cnót o. Melchiora Fordona

Papież Franciszek, 21 grudnia 2018 r., przyjmując na audyencji prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Giovanni Angelo Becciu, uznał heroiczność cnót sługi Bożego Melchiora Fordona OFMConv.

Czczigodny Melchior Fordon, syn Jakuba, architekta z Grodna (dziś Białoruś) i Felicji Lukowicz, ze szlacheckiej katolickiej rodziny polskiej, urodził się 5 sierpnia 1862 r., a 26. tego samego miesiąca został ochrzczony w rzymskokatolickim kościele parafialnym w Grodnie. Dla uniknięcia indoktrynacji rosyjskiej mały Fordon prawdopodobnie otrzymał podstawowe wykształcenie we własnym domu. Kolejne nauki pobierał już w gimnazjum rosyjskim. W wieku 21 lat (w 1883 r.) wstąpił do seminarium diecezjalnego w Wilnie. Świecenia kapłańskie otrzymał 2 sierpnia 1887 r. Po kilku miesiącach został mianowany proboszczem w Strubnicy, a następnie w Dąbrowie Grodzieńskiej. Na początku 1903 r. został przeniesiony jako proboszcz do Grodna, do parafii Matki Bożej Anielskiej (dawny klasztor franciszkański, który został przekształcony na zakład reedukacyjny dla księży uznanych przez władze rosyjskie za niebezpiecznych dla państwa). Po 23 latach kapłaństwa, z licencją administratora apostolskiego diecezji wileńskiej, sługa Boży zdecydował się na wstąpienie do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (provincia warszawska). Pierwsze lata I wojny światowej spędził w Grodnie jako wikariusz kościoła Matki Bożej Anielskiej. Nieugięta wiara w Boga, w Jego Syna Jezusa Chrystusa, w Błogosławioną Dziewicę Maryję i naśladowanie św. Franciszka były jedyną siłą sługi Bożego, która pozwoliła mu posługiwać duszpastersko wśród ludzi odczuwających potrzebę pomocy, zarówno duchowej, jak i materialnej. Wychowywał i pociągał ludzi, nie tylko dzięki swojemu głoszeniu prawd wiary, ale przede wszystkim dzięki przykładowi życia pokornego, wstrzemięźliwego, pełnego wyrzeczeń i umartwień. Był gotów poświęcić samego siebie dla ocalenia i obrony bliźniego. Kapłani, współbracia, siostry zakonne i liczni wierni uważali go za świętego już za życia.

Z jego sposobu życia można wyczuć, że zdecydował się na stan kapłański, a następnie zakonny, aby zbliżyć się do Boga i do swoich współrodaków w Panu, zwłaszcza tych najbardziej poszkodowanych, pozostawionych samym sobie, czyli do ludzi żyjących we wioskach. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął od spraw najprostszych: wychowanie religijne. Zamierzał w ten sposób podnosić stopniowo poziom etyczny wśród wieśniaków i wśród mieszkańców dzielnic miejskich powierzonych jego opiece. Zwalczał alkoholizm i rozwiązłość moralną. Poznał bardzo dobrze trudności życia mieszkańców wsi i tych, którzy zamiesz-

kiwali najuboższe dzielnice miast. Chciał być zawsze jak najbliżej swoich parafian, aby poznać ich problemy i aby znaleźć rozwiązanie ich trudności. 20 października 1922 r. przybył do Grodna św. Maksymilian Maria Kolbe, który tutaj właśnie kontynuował rozpowszechnianie Rycerstwa Niepokalanej. O. Fordon animował nowych kandydatów, którzy docierali tutaj z Grodna, ułatwiał im ich drogę pokoleniową, poprzez rozmowy duchowe i posługę spowiednika. Był też doradcą samego o. Maksymiliana. Swoje doczesne życie pełne zasług, oddane całkowicie Bogu, zakończył 27 lutego 1927 r.

Za: Newsletter Vatican News



Odpowiedź na wątpliwość dotyczącą usunięcia macicy

Kongregacja Nauki Wiary 3 stycznia 2019 r. opublikowała odpowiedź dotyczącą wątpliwości w sprawie dopuszczalności usunięcia macicy w niektórych przypadkach.

Kongregacja we wcześniejszym dokumencie stwierdziła, że uznaje za moralnie dopuszczalne usunięcie macicy w przypadku aktualnego i poważnego zagrożenia dla życia matki. Natomiast podkreśla, że jest ona niegodziwa, jeśli stosowana jest jako forma bezpośredniej sterylizacji poprzez usunięcie macicy lub podwiązanie jajowodów z intencją niedopuszczenia do ewentualnego zajścia w ciążę, co może spowodować pewne ryzyko dla życia matki.

Wątpliwość, na którą odpowiedziała Kongregacja, dotyczyła sytuacji, kiedy macica znajduje się w nieodwracalnym stanie niezdatności do prokreacji, a lekarze specjaliści osiągnęli pewność, że ewentualna ciąża doprowadzi do samoczynnego poronienia, zanim płód osiągnie stan rozwoju zdolny do przeżycia. W takiej sytuacji, gdy prokreacja i tak jest niemożliwa, a kobieta nie będzie mogła zająć w ciążę, usunięcie macicy jest dopuszczalne. Nie chodzi bowiem tutaj o sterylizację. Kongregacja wskazuje, że przypadek taki nie dotyczy ryzyka w związku z poczęciem dziecka, ale sytuacji wyjściowej, gdy stwierdzono, że i tak niemożliwe jest jego poczęcie.

Za: Newsletter Vatican News

Gest wielkodusznego daru

Orędzie na Światowy Dzień Chorego

Gesty wielkodusznego daru są najbardziej wiarygodną drogą ewangelizacji. Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwłocznych i prostych, jak zwyczajny dotyk, poprzez który daje się odczuć drugiemu, że jest ważny – napisał Papież w przesłaniu na XXVII Światowy Dzień Chorego. Jego temat został zaczerpnięty z Ewangelii według św. Mateusza: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8).

Franciszek zwrócił uwagę, że życie człowieka jest darem, jaki otrzymaliśmy od Boga, stąd nie może być uważane za prywatną własność czy zwykłe posiadanie, szczególnie w obliczu zdobyczy medycyny, która mogłaby doprowadzić człowieka do ulegania pokusie manipulowania nim. Podobnie darowanie nie jest zwykłym daniem, bo zawiera w sobie dar z siebie i zakłada pragnienie utworzenia więzi.

Papież zaznaczył, że nikt z ludzi na żadnym etapie życia nie jest w stanie uwolnić się od potrzeby i pomocy innych. Stąd potrzeba pokory, traktowania innych jak braci i zdolności do praktykowania solidarności opartej na dobru wspólnym.

Jako przykład osoby-wzoru miłości, która jest odbiciem miłości samego Boga wobec ubogich i chorych, Franciszek wskazał św. Matkę Teresę. „Ona pomaga nam zrozumieć – napisał Ojciec Święty – że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę, grupę etniczną czy religijną. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości potrzebującej zrozumienia i czułości; zwłaszcza dla tych, którzy cierpią”.

Papież wskazał także na wielką rolę i znaczenie, jakie w sektorze społeczno-medycznym odgrywają wolontariusze. Zachęcił ich, aby będąc znakami obecności Kościoła w zsekularyzowanym świecie, stawali się bezinteresownymi przyjaciółmi, którym można powierzyć myśli i emocje. Dzięki zaś umiejętności słuchania winni stwarzać warunki, w których chory nie jest już biernym obiektem opieki, ale aktywnym podmiotem, zdolnym do odzyskania nadziei.

W końcowej części przesłania Franciszek podkreślił wagę postawy bezinteresowności katolickich placówek służby zdrowia. Wezwał do promowania kultury daru i bezinteresowności, aby przewyciężyć kulturę zysku i odrzucenia.

Światowy Dzień Chorego obchodzony jest 11 lutego, we wspomnienie NMP z Lourdes. Jego obchody ustanowił św. Jan Paweł II 13 maja 1992 r.

Za: Newsletter Vatican News



Watykańskie dokumenty na temat migracji i handlu ludźmi

Od samego początku ludzka historia naznaczona jest różnego rodzaju migracją, wygnaniem i ucieczkami, motywowanymi zawsze pragnieniem poszukiwania lepszego życia gdzie indziej. Papież Franciszek pisze o tym we wstępie do dokumentu zbierającego jego wypowiedzi na temat migracji. Nosi on tytuł „Światło na drogach nadziei”. Został on zaprezentowany w Watykanie wraz z „Wytycznymi duszpasterskimi na temat handlu ludźmi”, które wypracowano we współpracy z episkopatami różnych krajów.

Franciszek przypomina, że współczesne ruchy migracyjne, nawet jeśli powodują różne wyzwania i cierpienia, ubogacają nasze wspólnoty, Kościoły i społeczeństwa. Wskazuje zarazem, że ludziom, którzy padli ofiarą handlu żywym towarem, trzeba pomóc odzyskać nadzieję i rozetrwać kajdany niewoli. Przypomina też, że sam Jezus na początku swego życia wraz z rodzicami doświadczył dramatu uchodźstwa, gdy musieli uciekać do Egiptu przed zbrodniczymi działaniami Heroda.

Obie publikacje zostały zaprezentowane 17 stycznia 2019 r. w watykańskim Biurze Prasowym. Ks. Michael Czerny SJ z dykasterii ds. Integralnego Rozwoju, która przygotowała dokumenty, podkreśla, że pojawiają się nowe formy wykorzystywania ludzi, jak np. handel narządami do przeszczepów oraz sprzedawanie ludzi przez Internet. Pierwsza rzecz, na którą zwracają uwagę te dokumenty, to otwarcie oczu na te haniebne zjawiska, ponieważ handel ludźmi jest okrutnym fenomenem, ale wciąż niewidzialnym. Tę obojętność i ignorancję trzeba pokonać wzrostem odpowiedzialnej świadomości dotyczącej tego, co się dzieje. Druga ważna rzecz, to fakt, że chrześcijanie mają w ręku wiele ważnych narzędzi, aby odpowiednio reagować jako parafie, szkoły, stowarzyszenia i poszczególni ludzie.

Za: Newsletter Vatican News

Wyjątkowa publikacja

„Atlas biblijny”, wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2019.

Atlas powstał we współpracy z Instytutem Geodezji i Kartografii w Warszawie i jest pierwszym tego typu dziełem opracowanym w całości przez polskich autorów.

Atlas zawiera bogaty zestaw 200 map wysokiej jakości graficznej i kolorystycznej, w tym także map satelitarnych. Prócz tego przygotowano również komentarze biblijne, których autorem jest m.in. prof. dr hab. Krzysztof Mielcarek z KUL.

Suplement Atlasu poświęcony jest polskim pamiątkom w Ziemi Świętej oraz historii polskich pielgrzymów udających się do miejsc biblijnych.

Ten Atlas powinien stać się swoistym niezbędnikiem wszystkich, którzy cenią sobie lekturę Pisma świętego i chcą się szerzej zapoznać z realiami geograficznymi czy historycznymi ziemi Abrahama, proroków i Jezusa Chrystusa.

Za: Newsletter Vatican News



Wspólna deklaracja Papieża i wielkiego imama Al-Azhar

Goszcząc na międzyreligijnej konferencji w Abu Zabi, papież Franciszek oraz wielki imam Al-Azhar podpisali wspólną deklarację o ludzkim braterstwie dla pokoju na świecie i zgodnego współistnienia. Dokument ma stanowić kamień milowy w relacjach pomiędzy chrześcijaństwem i islamem, ale jest też stanowczym apelem do wspólnoty międzynarodowej.

We wprowadzeniu do dokumentu czytamy, że wiara prowadzi wierzącego do widzenia w drugim brata, którego należy wspierać oraz kochać. Podkreśla się, że jest to dokument przemyślany ze szczerością i powagą, który zaprasza wszystkie osoby niosące w sercu wiarę w Boga oraz wiarę w ludzkie braterstwo do zjednoczenia i wspólnej pracy. Al-Azhar, razem z Kościołem katolickim, deklaruje przyjęcie kultury dialogu jako drogi oraz wzajemnego poznania jako metody i kryterium. Dokument zawiera wezwanie skierowane do wyznawców chrześcijaństwa i islamu oraz przywódców światowych do poważnego zaangażowania

w promowanie kultury tolerancji, współistnienia i pokoju. Wskazuje także na potrzebę interwencji, aby powstrzymać rozlew niewinnej krwi oraz położyć kres wojnom, konfliktom, degradacji środowiska, upadkowi kultury i moralności, które aktualnie dotykają świat.

Sygnatariusze dokumentu zauważają, że wśród najpoważniejszych przyczyn obecnego kryzysu współczesnego świata znajduje się znieczulone ludzkie sumienie oraz oddalenie od wartości religijnych. Deklaracja podkreśla, że zepsucie moralne, które warunkuje działania międzynarodowe, zanikanie wartości duchowych oraz poczucia odpowiedzialności, prowadzi wielu do popadania w wir ekstremizmu ateistycznego lub agnostycznego, albo w inegryzm religijny oraz w ślepy fundamentalizm.

Ekstremizm religijny oraz nacjonalistyczny wraz z nietolerancją są znakami obecności „trzeciej wojny światowej w kawałkach”. Papież i wielki imam stwierdzają również, że silne kryzysy polityczne, niesprawiedliwości oraz brak uczciwego podziału bogactw naturalnych szkodzą większości narodów na ziemi i stanowią przyczynę wielu chorób, nędzy oraz śmierci. Zarówno dla rodziny ludzkiej, jak i dla obudzenia zmysłu religijnego, szczególnie w młodych, ważne jest stawienie czoła skłonnościom indywidualistycznym, egoistycznym, konfliktogennym, radykalizmowi i ślepemu ekstremizmowi we wszystkich formach i przejawach.

Stwórca powierzył nam dar życia, aby go zachować i strzec – czytamy dalej w dokumencie. Nikt nie ma prawa go niszczyć, zagrażać mu oraz manipulować nim dla własnej przyjemności. Dlatego potępiamy wszelkie praktyki, które stanowią zagrożenie dla życia, takie jak ludobójstwa, zamachy terrorystyczne, przymusowe wysiedlenia, handel ludzkimi organami, aborcja, eutanazja oraz wszelkie polityczne formy wspierania tych działań.

Dokument stwierdza dalej, że religie nie nakłaniają do wojny oraz nie mogą wzbudzać uczuć nienawiści, wrogości, ekstremizmu, nie zachęcają do przemocy oraz przelewania krwi. Te nieszczęścia są owocem wypaczeń w nauczaniu religijnym, są przejawem politycznego instrumentalizowania religii, ale także czasami efektem interpretacji dokonywanej przez grupy ludzi religijnych. Dlatego wzywamy wszystkich – czytamy w deklaracji – do zaprzestania posługiwania się religią w celu wzbudzania nienawiści, przemocy, ekstremizmu oraz ślepego fanatyzmu, do zaprzestania używania imienia Boga dla usprawiedliwiania zabójstw, eksterminacji, terroryzmu oraz zniewalania. Bóg Wszechmogący nie potrzebuje niczyjej obrony i nie chce, aby Jego imię było używane do terroryzowania ludzi.

Deklaracja uznaje, że wolność religijna jest prawem każdej osoby: każdy jest obdarzony wolnością wyznania, myśli, wyrażania jej i praktykowania. Pluralizm i różnorodność religii, koloru, płci, rasy i języka są wyrazem mądrej woli Boga. I z Bożej Mądrości wypływa prawo do wolności wyznania oraz wolność w różnieniu się pomiędzy sobą. Dlatego odrzuca się wszelkie próby zmuszania ludzi do przyjmowania określonej religii oraz kultury, podobnie jak narzucenie jednego modelu cywilizacji, którego inni nie akceptują.

Dokument podkreśla również, że ochrona miejsc kultu: świątyń, kościołów i meczetów stanowi powinność zagwarantowaną przez religię, ludzkie wartości, prawo oraz konwencje międzynarodowe. Wszelki atak na miejsce kultu stanowi pogwałcenie nauczania religijnego, niezależnie od pogwałcenia prawa międzynarodowego. Przypomina się następnie, że terroryzm zagrażający bezpieczeństwu osób, siejący panikę, strach oraz poczucie beznadziei nie wypływa z religii – nawet jeśli terroryści w ten sposób to instrumentalnie przedstawiają – pochodzi natomiast z błędnych interpretacji tekstów religijnych, z utrzymywania polityki głodu, biedy, niesprawiedliwości, prześladowania oraz arogancji. Dlatego ważne jest, aby powstrzymać wszelkie wsparcie dla ruchów terrorystycznych, zarówno finansowe, zbrojne, jak i medialne.

W dokumencie podkreśla się także znaczenie uznania dla prawa pełnego obywatelstwa oraz odrzuca dyskryminujące działania skierowane przeciwko mniejszościom. W deklaracji uznaje się jako niezbędną potrzebę uznania prawa kobiet do wykształcenia, pracy i udziału w życiu politycznym. Należy zaprzestać wszelkich niehumanitarnych praktyk i prostactkich zwyczajów, które upokarzają kobiety. Trzeba także potępić praktyki, które naruszają godność dzieci oraz ich prawa.

Na zakończenie, zarówno Al-Azhar, jak i Kościół katolicki wzywają, aby ten dokument stał się przedmiotem refleksji we wszystkich szkołach, uniwersytetach oraz centrach naukowych i formacyjnych. Sygnatariusze wyrażają pragnienie, aby ta Deklaracja wyrażała symbol serdecznego uścisku pomiędzy Wschodem i Zachodem, Północą i Południem.

Za: Newsletter Vatican News



Reakcje na „Manifest wiary”

Szerokim echem odbił się w Kościele „Manifest wiary” kard. Gerharda Müllera. Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary przypomina w nim główne, katechizmowe prawdy wiary, apelując, by trwać przy nich w czasach narastającego zamieszania.

„Manifest wiary” skrytykował kard. Walter Kasper. Jego zdaniem tekst byłego prefekta Kongregacji Nauki Wiary zawiera treści, pod którymi może podpisać się każdy uczciwy katolik, ale „niedobrze, że niektóre prawdy zostały tak wyakcentowane, że przemilczana została druga połowa”. Zwrot „oszustwo Antychrysta niemal dosłownie przypomina argumentację Marcina Lutra” – stwierdził niemiecki Kardynał, dodając, że „również Luter w swoim czasie słusznie krytykował wiele w Kościele. Ale zarzut Antychrysta już wtedy był niestosowny. Czyżby za Manifestem stał odrodzony Luter?” – dopytywał kard. Kasper, przestrzegając przed zamętem i rozłamem w Kościele. Według niego kard. Müller nieprecyzyjnie, a wręcz połowicznie, wyraził się na temat kapłaństwa, celibatu i komunii dla rozwiedzionych.

Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary w swoim „Manifestie wiary”, opublikowanym równocześnie w kilku językach na różnych katolickich portalach, przypomniał szereg podstawowych prawd wiary, w tym wiarę w Tróję Świętą i Kościół powszechny, a także naukę o sakramentach i prawo moralne. Kard. Müller napisał, że zadaniem duszpasterzy jest prowadzenie powierzonych im wiernych na drodze do zbawienia. Zapelował jednocześnie, aby wierni stanowczo przeciwstawiali się powrotowi do starożytnej herezji, która postrzegała Jezusa Chrystusa „jedynie jako dobrą osobę, brata i przyjaciela, proroka i moralistę”.

Odpowiadając na krytykę, że wielu duszpasterzy i biskupów nie naucza trudnych prawd wiary, kardynał Müller ostrzegł, że „milczenie” o nich jest „największym oszustwem”, jak wyraźnie mówi „Katechizm Kościoła Katolickiego”. „Jest to oszustwo Antychrysta, który przychodzi «zwodząc wszelką nieuczciwością tych, którzy są na drodze do zagłady, ponieważ nie umiłowali prawdy prowadzącej do zbawienia» (2Tes 2, 10)”.

Cytując drugi list św. Pawła do Tymoteusza, niemiecki Kardynał wezwał biskupów i kapłanów, by głosili Ewangelię z odwagą i niezależnie od współczesnych wpływów tego świata.

Za: Newsletter Vatican News

Podręcznik duszpasterstwa rodzin

W siedzibie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, 15 lutego 2019 r. zaprezentowano podręcznik duszpasterstwa rodzin. Został on opracowany przez polskich specjalistów i przetłumaczony na język angielski.

Bp Wiesław Śmigiel, Przewodniczący Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski podkreślił: „Jesteśmy świadomi, że możemy innym Kościołom, innym ośrodkom naukowym, podpowiedzieć pewne rozwiązania albo przynajmniej zaprezentować, co dzieje się u nas. Ten podręcznik to nasz wkład czy dar dla duszpasterstwa rodzin na całym świecie – stąd właśnie język angielski – abyśmy mogli zakomunikować, pokazać, co w polskim Kościele jest wartościowe, co udało się nam wypracować przez wiele lat solidnej pracy”.

Podręcznik trafił już do ponad 40 bibliotek na całym świecie.

Za: Newsletter Vatican News



Adhortacja „Christus vivit”: Kościół wiarygodny dla młodzieży musi słuchać

Papież Franciszek wyraził opinię, że aby Kościół był wiarygodny dla młodzieży, musi odzyskać pokorę i słuchać. W adhortacji apostolskiej „Christus vivit” zwrócił uwagę na konieczność obrony praw kobiet i ciężar skandali, do jakich doszło.

W ogłoszonym 26 marca 2019 r. dokumencie, stanowiącym podsumowanie synodu biskupów na temat młodzieży, który odbył się w zeszłym roku, Franciszek napisał, że Kościół nie może być „zbyt skupiony na sobie”, lecz ma odzwierciedlać Jezusa Chrystusa.

Przypomniał, że na synodzie przyznano, iż wielu młodych ludzi nie prosi Kościół o nic, gdyż nie uznają oni go za znaczący dla ich życia.

„Co więcej, niektórzy wyraźnie proszą o pozostawienie ich w spokoju, ponieważ odczuwają jego obecność jako uciążliwą, a nawet irytującą. Takie żądanie często nie rodzi się z bezkrytycznej i impulsywnej pogardy, ale ma też swoje korzenie w poważnych i godnych uszanowania przyczynach” – wyjaśnił Franciszek.

Wśród nich wymienił: „skandale seksualne i ekonomiczne; nieprzygotowanie kapłanów, którzy nie potrafią odpowiednio uchwycić wrażliwości młodych ludzi, brak staranności w przygotowaniu homilii i gło-

szeniu słowa Bożego” i „trudności Kościoła w uzasadnianiu swojego stanowiska doktrynalnego i etycznego wobec współczesnego społeczeństwa”.

Wskazuje, że jednym ze źródeł tych przestępstw w Kościele jest klerykalizm, który – jego zdaniem – jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują otrzymaną posługę jako władzę, a nie bezinteresowną i wielkoduszną służbę”. A to prowadzi nas do przekonania – konstatuje – że „należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”.

„Nawet jeśli są młodzi, którzy cieszą się, widząc Kościół, który daje się poznać jako pewny, zdecydowany i krytyczny, to inni ludzie młodzi domagają się Kościoła, który by więcej słuchał, który by nie osądzał nieustannie świata ani nie myślał, że wszystko, co mu się przydarza, dzieje się z powodu niegodziwości społeczeństwa” – dodał papież.

Jak podkreślił, młodzi ludzie „nie chcą widzieć Kościoła milczącego i nieśmiałego, ani też zawsze walczącego o dwa lub trzy tematy będące jego obsesją”.

„Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzywać pokorę i po prostu słuchać” – uważa papież.

Za: Newsletter Vatican News



List społeczny Episkopatu Polski

W Warszawie, 26 marca 2019 r., opublikowano list społeczny Konferencji Episkopatu Polski zatytułowany: „O ład społeczny dla wspólnego dobra”. Biskupi apelują w nim o nawrócenie i dialog oraz wzywają do „podjęcia wysiłku na rzecz narodowej zgody i podjęcia dialogu w prawdzie”.

Dokument jest głosem Kościoła w sprawie sporów i rywalizacji oraz konfliktów interesów, jakie powstają pomiędzy różnymi grupami społecznymi. Mówi abp Wiktor Skworec, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski: „Ten list społeczny zawiera oczywiście elementy katolickiej nauki społecznej, ale wyraża też nasze z troską o relacje w naszym społeczeństwie, w naszym kraju, między rządzonymi i rządzącymi, także między sprawującymi władzę a opozycją. W jakiś sposób dotyka tych problemów w sposób ogólny i pokazuje oczywiście pewne *principia* katolickiej nauki społecznej” – podkreślił abp Skworec.

Jak zauważają biskupi, aktualny stan polskiego społeczeństwa stanowi poważne wyzwanie dla misji Kościoła, gdyż „rywalizacja polityczna dawno przekroczyła granice demokratycznych polemik (...) i dotyczy najgłębszych fundamentów naszej narodowej wspólnoty”.

Za: Newsletter Vatican News



Niemcy nie mogą decydować o Kościele

„Kościół w Niemczech, kraju moich przodków, umiera. Upodabnianie się do liberalnego protestantyzmu nie przyniesie ożywienia, bo i on jest w stanie agonii” – pisał 28 marca 2019 r. George Weigel w otwartym liście do kard. Reinharda Marxa. Wybitny katolicki intelektualista i biograf Jana Pawła II zareagował na zapowiedź procesu synodalnego w Niemczech, który ma podjąć wiążące decyzje w takich sprawach jak celibat, etyka seksualna czy klerykalizm.

Jak to możliwe, by lokalny proces synodalny podejmował wiążące decyzje w sprawach, które dotyczą całego Kościoła – pytał Weigel. Przypomina on, że tę właśnie drogę obrał przed laty Kościół anglikański, a dziś panuje w nim totalny rozkład. Amerykański intelektualista sprzeciwia się również atakowi na celibat kapłański pod pretekstem walki z nadużyciami. Jego zdaniem jest to przejaw cynizmu. Gdyby celibat miał być powodem nadużyć w Kościele, to na tej samej zasadzie trzeba by uznać, że małżeństwo jest powodem nadużyć w rodzinach. Weigel przypomina, że wspólnoty protestanckie, w których celibatu nie ma, mają te same problemy z nadużyciami, co Kościół katolicki.

Papieski biograf stanowczo sprzeciwia się również twierdzeniu, że Kościół nie zwrócił dotąd należytej uwagi na znaczenie seksualności w życiu człowieka. Czy to oznacza – pytał retorycznie Weigel – że teologia ciała Jana Pawła II nie została jeszcze przetłumaczona na język niemiecki? Chyba jednak została przetłumaczona, jest jednak zbyt obszerna i złożona, aby mogli ją sobie przyswoić niemieckojęzyczni katolicy – dodał z typowym dla anglosaskich autorów humorem George Weigel.

Odnosi się on również do problemów, jakie mają dziś niemieccy biskupi z etyką seksualną. Zdaniem Weigla wynika to po prostu z faktu, że od wielu lat, przynajmniej od czasów encykliki „Humanae vitae”, zrezygnowali oni z głoszenia tego, co na ten temat naucza Kościół.

Za: Newsletter Vatican News



Dymisja *ipso facto* za przebywanie poza domem zakonnym

Papież Franciszek podjął decyzję o dodaniu do kan. 694. Kodeksu Prawa Kanonicznego, mówiącego o przypadkach dymisji na mocy samego faktu ze zgromadzenia zakonnego zakonnicy lub zakonnik, także przypadku co najmniej 12-miesięcznej, nieprzerwanej i nieuprawnionej nieobecności we wspólnocie zakonnej. Papież poinformował o tym w dokumencie o charakterze *motu proprio*, który wszedł w życie 10 kwietnia 2019 r.

Jak informuje sekretarz Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Wspólnot Życia Apostolskiego przypadki te dotyczą osób zakonnych, które bez pozwolenia kompetentnych władz nieprawnie opuściły dom zakonnny i przez okres co najmniej 12 miesięcy do niego nie wróciły. W tym czasie przełożeni mają obowiązek poszukiwania takiej osoby i udzielenia jej wsparcia tak, aby powróciła do wspólnoty. Niejednokrotnie jest to jednak niemożliwe z powodu nieznamośności miejsca pobytu poszukiwanej osoby. Wtedy przez sam zaistniały fakt przebywania poza domem zakonnym na mocy prawa zakonnik lub zakonnica są dymisjonowani. Aby taki wyrok został usankcjonowany, musi go zatwierdzić Stolica Apostolska, w przypadku gdy dana osoba należy do zgromadzenia powstałego na prawie papieskim, lub biskup, gdy zgromadzenie zostało powołane do życia na prawie diecezjalnym.

Abp José Rodríguez Carballo podkreślił, że to nowe prawo dotyczy osób, które nie prosiły o dyspensę ze złożonych ślubów zakonnych, a więc formalnie nadal należą do danej wspólnoty. Tymczasem prowadzone przez nich życie nie odpowiada ich powołaniu, a często jest z nim sprzeczne. Niekiedy są z tym związane trudne sprawy o charakterze ekonomicznym, które mogą obciążać także sam instytut zakonnny.

Dodajmy, że dwa inne przypadki dymisji *ipso facto* ze zgromadzenia zakonnego, o których mówi kan. 694 KPK, a więc dotyczące osób, które notorycznie odstąpiły od wiary katolickiej bądź zawarły lub usiłowały zawrzeć małżeństwo, choćby tylko cywilne, nadal pozostają w mocy.

Za: Newsletter Vatican News



Nie ma czegoś takiego jak „Msza z modlitwą o uzdrowienie”

Takie stwierdzenie padło z ust bp. prof. dr. hab. Andrzeja Czai z Opola, w rozmowie z KAI. Przewodniczący Komisji Nauki Wiary KEP był gościem obrad wyższych przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych w Warszawie. Biskup opolski mówił m.in. o pozytywnych i negatywnych wpływach tzw. pentekostalizacji na życie Kościoła w Polsce. Hierarcha zapowiedział wydanie dokumentu poświęconego kryteriom eklezjalności wspólnot w Kościele.

Już w ubiegłym roku bp Czaja wyjaśniał w jednym z wywiadów, że pentekostalizmem nazywa się ruch religijny, który zrodził się na początku XX w. w Stanach Zjednoczonych, w nurcie ewangelikalnego protestantyzmu. Ruch ten przyznaje centralne miejsce wydarzeniu Pięćdziesiątnicy, tajemnicy wylania Ducha Świętego na apostołów zgromadzonych w Jerozolimie. Stąd nazwa: „ruch zielonoświątkowy”.

Dziś o zjawisku pentekostalizacji bp Czaja mówił w Warszawie podczas Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych. Wyjaśniał, że zjawisko to w świecie teologii zachodniej oznacza bardziej dzieło odnowy życia duchowego w Kościele na bazie nowego doświadczenia obecności i działania Ducha Świętego. Biskup opolski zaznaczył, że pentekostalizacja może mieć także dobry wpływ na Kościół katolicki. Wspomniał tu o mocnym akcentowaniu osobistej relacji z Jezusem, otwarcia na działanie Ducha Świętego czy nacisk na teologię słowa Bożego. Natomiast obawy co do wpływów ruchów pentekostalnych wynikają z obecnego tam przesadnego akcentowania doświadczenia religijnego konkretnego lidera prowadzącego grupę. Jest to niekiedy źródłem przedmiotowego potraktowania słowa Bożego. Czasami bowiem używa się słowa Bożego dla potwierdzenia prawdziwości mojego przeżycia religijnego, a z tego przeżycia robi się normę postępowania własnego lub całej wspólnoty.

Zdaniem bp. Czai, kładąc akcent na doświadczenie osobiste, ruchy pentekostalne lekceważą tradycję i refleksję teologiczną na rzecz tego, co się przeżywa, a więc emocji. To z kolei powoduje wyłączenie zdrowego rozsądku i refleksji nad przeżywaniem swojej wiary. W konsekwencji mamy tak różne zjawiska jak tarzanie się po podłodze czy inne dziwne zachowania. Bp Czaja zapowiedział, że kierowana przezeń Komisja wyda notę na ten temat. Próbuje wyjaśnić popularność ruchów pentekostalnych, bp Czaja ocenił, że zachęcają one ofertą szczęścia, przebaczenia, zdrowia. Z tego właśnie wynika, jego zdaniem, popularność modlitw

o uzdrowienie, uwolnienie itd. Niepokojące są próby wpłatania w liturgię Mszy świętej – której kształt Kościół dokładnie określa – jakichś dodatkowych modlitw czy rytuałów. Tak, jakby sama Msza święta nie wystarczała. W ten sposób deprecjonuje się wartość sakramentów, a jednocześnie podważa skuteczność ich działania, a wprowadza się jakieś sakramentalia czy różne inne rytury.

Pytany o ocenę tzw. Mszy z modlitwą o uzdrowienie z punktu widzenia nauki wiary bp Czaja stwierdził, że praktyki różnych tego rodzaju nabożeństw, a nawet Mszy, są niepokojące. Przypomniał, że w 2000 r. Kongregacja Nauki Wiary wydała instrukcję na temat modlitwy o uzdrowienie pt. „*Ardens felicitatis desiderium*”, która te sprawy porządkuje. Każda Msza jest bowiem więcej niż uzdrowieniem – jest zbawcza, jest zbawieniem. Elementem zbawienia jest uzdrowienie – oczywiście wszystko według woli Bożej. Precyzuje następnie, że dopuszczalne są nabożeństwa, które także mają określoną strukturę, czy modlitwa o uzdrowienie po Mszy świętej. Natomiast psychomanipulacją jest ogłaszanie podczas Mszy czy nabożeństw o uzdrowienie, że oto w tej chwili Bóg uzdrawia tego czy innego, konkretnego uczestnika takiej modlitwy. Ogłasza się uzdrowienia, a nikt tego nie weryfikuje.

Zdaniem hierarchy, u podstaw – czy w tle tego typu działań – widać niebezpieczną tendencję do „robienia” chrześcijaństwa i sprowadzania go na poziom terapii albo zaspokajania podstawowych ludzkich pragnień i potrzeb: zdrowia, szczęścia, przebaczenia.

Bp Czaja zapowiedział, że Komisja Nauki Wiary, we współpracy z Zespołem ds. Nowej Ewangelizacji, opracuje dokument poświęcony kryteriom eklezjalności wspólnot w Kościele.

Za: KAI

REFERATY

PAULIN WŁADYSŁAW SOTOWSKI OFMConv*

Łódź

40 lat działalności Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach (1978-2018)

Referat wygłoszony podczas sympozjum z racji 100-lecia powrotu franciszkanów do Łagiewnik oraz 40-lecia działalności WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, które miało miejsce w Łodzi, 1 grudnia 2018 r.

W 2018 r. wspominaliśmy 100-lecie powrotu oo. Franciszkanów do klasztorów, przymusowo opuszczonych w okresie rozbiorów.

Do takich klasztorów, z których zaborca usunął zakonników, należy klasztor oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. 40-letnia działalność Wyższego Seminarium oo. Franciszkanów w łagiewnickim ośrodku stanowi ważną pozycję w życiu odrodzonego klasztoru, dlatego poświęcamy mu także szczególniejszą uwagę.

1. POWSTANIE WSD W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH¹

Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce przedrozbirowej posiadał 3 prowincje, z których pod koniec XIX w. pozostała

* Paulin Władysław Sotowski OFMConv (ur. 08.09.1937). Absolwent Wydziału Teologicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Papieskiego Instytutu Biblijnego „Biblicum” w Rzymie. Wykładowca Pisma świętego w WSD oo. Franciszkanów w Krakowie i w Łodzi-Łagiewnikach. Redaktor wydania pism św. Maksymiliana Kolbego. Były redaktor dwumiesięcznika „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”. Autor wielu audycji na temat św. Maksymiliana i Pisma świętego w radio „Niepokalanów”.

¹ Por. P.W. Sotowski, *Seminarium w Łagiewnikach*, w: *750 lat franciszkanów w Polsce*. Materiały z sympozjum odbytego w dniach 22-23 listopada 1986 r. w Łodzi-Łagiewnikach. S.C. Napiórkowski (red.), Niepokalanów 1995, s. 273-284. Por. także P. Mielczarek, *Sanktuarium św. Antoniego w Łagiewnikach*, Niepokalanów 1996, s. 248-260; P.W. Sotowski, *Formacja i studia w Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w sześćdziesięciolecie jej istnienia (1939-1999)*. „Lignum Vitae” 3(2001), s. 247-290; *Katalog Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Ojców Franciszkanów w Polsce. Rok jubileuszowy 1939-1989*. R.A. Soczewka (red.), Warszawa 1989, s. 163-168; *Katalog Franciszkańskiej Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Ordinis Fratrum Minorum Conventualium: OFMConv) 1939-1999*. M. Błaszczewicz, L. Kowalik, S. Małaszczuk, S. Siergiej (red.), Warszawa 2000, s. 213-219.

jedna, mocno okaleczona prowincja galicyjska pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię, z kilkoma klasztorami znajdującymi się na terenie zaboru austriackiego. Po odzyskaniu niepodległości franciszkanie zaczęli wracać do klasztorów rozsiansych na terenie całej Polski, więc i tę prowincję „galicyjską” zaczęto nazywać prowincją „polską”. Prowincja ta szybko się rozwijała, zwłaszcza gdy św. Maksymilian Kolbe podjął swoją działalność wydawniczą. Prowadziła ona własne seminarium w Krakowie. W niektórych latach, gdy kleryków było więcej, w Krakowie odbywały się tylko kursy teologii, kursy filozofii zaś umieszczano we Lwowie.

Od kapituły prowincjalnej w 1933 r. franciszkanie zaczęli dyskutować o potrzebie podziału prowincji. Nowa prowincja pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanej, zwana wielkopolsko-mazowiecką, a częściej po prostu warszawską, wyłoniła się ostatecznie 24 sierpnia 1939 r., na kilka dni przed wybuchem II wojny światowej. Ponieważ franciszkanie jeszcze przed podziałem prowincji wierzyli, że posiadanie własnego seminarium przyczyni się do rozwoju prowincji, niektórzy z nich jeszcze przed podziałem wskazywali, że w przyszłości najlepszym miejscem na seminarium w nowej prowincji będą Łagiewniki, gdzie stał już niewykończony budynek, który zaczęto tam wznosić w latach trzydziestych z zamiarem urządzenia w nim szkoły średniej. Zanim budynek będzie wykończony, planowano prowadzenie w Krakowie wspólnego seminarium dla obydwu prowincji.

Wojna narzuciła swoje prawa. W Niepokalanowie, który po internowaniu mieszkańców 19 września 1939 r. zamarł na kilka ostatnich miesięcy 1939 r., po powrocie do niego zakonników, na początku 1940 r., wznowiono nieoficjalnie działalność nowicjatu zakonnego, a później dla profesów, którzy go kończyli, urządzono tajną 3-letnią formację, w ramach której uzupełniano ostatnie 2 lata szkoły średniej i odbywano jednoroczny kurs filozofii. Potem klerycy udawali się do Krakowa na kursy teologii². We wrześniu 1940 r. generał Zakonu, o. Beda Hess specjalnym dekretem erygował Studium Filozoficzno-Teologiczne w Niepokalanowie³.

Ponieważ po wojnie na kursach teologii w Krakowie studiowała znaczna liczba franciszkańskich kleryków, w 1946 r. otwarto w Gnieźnie, na terenie prowincji warszawskiej, Studium Filozofii, które funkcjonowało do 1957 r. Był to czas, gdy Bóg błogosławił zakony licznymi po-

² Informację zawdzięczam relacji o. Jeremiego Walasika, który w tej formacji uczestniczył.

³ Por. *Katalog jubileuszowy...*, dz. cyt., s. 45.

wołaniami. W l. 1954-1957 na terenie prowincji warszawskiej istniało nawet podwójne Studium Filozofii, w Gnieźnie⁴ oraz w Łagiewnikach, gdzie prowincjał o. August Rosiński, 30 czerwca 1954 r. „ustanowił i założył »Wyższe Seminarium Prowincji Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce ze wszystkimi uprawnieniami i obowiązkami dotyczącymi Przełożonych i Alumnów, zgodnie z przepisami Konstytucji naszego Zakonu nr 31-51 i 150-165«”⁵. W obu tych ośrodkach razem studiowało blisko 80 kleryków.

Łagiewnickie Studium Filozofii funkcjonowało do 1969 r. Ponieważ liczba kleryków systematycznie spadała, zarządy obu polskich prowincji franciszkańskich zdecydowały się połączyć oba ośrodki studiów i urządzić jedno Międzyprowincjalne Wyższe Seminarium Duchowne oo. Franciszkanów w Krakowie, które funkcjonowało od 1969 do 1978 r.

W połowie lat siedemdziesiątych doszły do głosu te same motywy, które pojawiły się przy podziale prowincji; franciszkanie z północnej Polski pragnęli mieć seminarium na swoim terenie, w przekonaniu, że przyczyni się ono do jej rozwoju. Na nadzwyczajnej kapitule prowincjalnej w 1976 r. podjęto decyzję o wycofaniu kleryków z Krakowa i założeniu własnego seminarium. W 1977 r. zaczęto dostosowywać łagiewnicki klasztor do przyjęcia seminarium, a 22 czerwca 1978 r. prowincjał o. Stanisław Frejlich podpisał dekret erekcyjny nowego Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów z siedzibą w Łodzi-Łagiewnikach⁶, a jego rektorem mianował gwardiana łagiewnickiego klasztoru o. Feliksa Mecheckiego. Mianował także 16 profesorów spośród franciszkanów. 30 września 1978 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Szkolnej WSD, a 2 października tegoż roku rozpoczęły się wykłady dla pierwszych 3 kursów seminaryjnych. Trzy najstarsze kursy kończyły swoje seminarium w Krakowie.

2. LOKALIZACJA WSD WARSZAWSKIEJ PROWINCJI FRANCISZKANÓW

Zanim otwarto nowe seminarium franciszkańskie na terenie warszawskiej prowincji, dyskutowano na temat jego lokalizacji. O. Lutosław Pieprzycki, prowincjał warszawski w l. 1965-1968, głosił opinię, że franciszkanie muszą zasiedlić Niepokalanów, który powoli się wyludnia i do tego klasztoru należy przenosić różne instytucje

⁴ Byłem uczestnikiem tego kursu.

⁵ Por. P. Mielczarek, *Sanktuarium św. Antoniego...*, dz. cyt., s. 250.

⁶ Por. *Księga Sprawozdań z posiedzeń Rady Szkolnej Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów Prowincji Matki Bożej Niepokalanej*, t. I, (od 1978), s. 1.

provincji, takie jak seminaria, a nawet kurie prowincjalną. Niektórzy podejmowali opinię o. Lutosława i planowali umieszczenie seminarium w Niepokalanowie. Tak sądził także o. Mariusz Paczóski, prowincjał w l. 1971-1977 i 1983-1989, który liczył na współpracę niepokalanowskiego seminarium z WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie. Inni członkowie nowej prowincji byli po prostu przeciwnikami lokalizacji seminarium w Niepokalanowie i myśleli o powrocie seminarium do Łagiewnik. Decyzja o reaktywowaniu seminarium zapadła podczas kapituły nadzwyczajnej w 1976 r., gdy urzędującym prowincjałem był jeszcze o. Paczóski, który planował urządzenie go w Niepokalanowie, ale pomysł ten nie znalazł entuzjastycznego przyjęcia ze strony gwardiana Niepokalanowa, o. Błażeja Kruszyłowicza. Stąd to w ciągu roku, jaki upłynął od kapituły nadzwyczajnej do kapituły zwyczajnej w 1977 r., nie podejmowano żadnych przygotowań do uruchomienia seminarium.

Podczas kapituły w 1977 r. gwardianem klasztoru w Łagiewnikach wybrano o. Feliksa Mecheckiego, który na zlecenie nowego prowincjała o. Stanisława Frejlicha rozpoczął dostosowanie klasztoru do przyjęcia seminarium. Przez wiele lat w łagiewnickim klasztorze mieścił się nowicjat, stąd kilkusobowe sypialnie były w zasadzie gotowe na przyjęcie kleryków. Nowicjuszom wystarczała jedna sala, natomiast wyższe seminarium potrzebowało ich kilku, dlatego też przeprowadzono wówczas gruntowny remont pomieszczenia rekreacyjnego klasztoru, dzięki czemu uzyskano piękną salę, która dziś znów pełni rolę sali rekreacyjnej.

W momencie rozpoczęcia działalności seminarium, w październiku 1978 r., znalazło się w nim 32 kleryków, którzy stanowili 3 pierwsze kursy. Zapełnili oni w takim stopniu łagiewnicki klasztor, że trudno było zmieścić w nim każdy nowy kurs. Dlatego trzeba było starać się o nowe pomieszczenia dla seminarium. Przy placu kościelnym stał obszerny budynek, wzniesiony w okresie międzywojennym, zwany salą tercjarską, a za nim dwa murowane budynki gospodarcze: chlew lub stajnia oraz stodoła. Planowano przystosowanie tych budynków na seminarium. Inż. Mirosław Rybak przygotował projekt, w którym na powierzchni zajmowanej przez wspomniane budynki zaproponował całkiem nowy gmach, który można było budować segmentami. Projekt zatwierdzono i budowę rozpoczęto w maju 1981 r. Po 2 latach część budynku była gotowa i w październiku 1983 r. zamieszkali w nim klerycy i rozpoczęły się wykłady. Budowa trwała jeszcze do 1986 r., choć wykończenie niektórych wewnątrz jeszcze się przeciągnęło. Oficjalnie

Wyższe Seminarium Duchowne oo. Franciszkanów znajduje się pod tym samym adresem co klasztor, przy ul. Okólnej 185.

Struktura budynku jest taka, że trudno w nim wydzielić jakąś część na inny cel niż cel główny. Natomiast dosyć wygodnie może służyć dla seminarium. W dwóch skrzydłach, wschodnim i zachodnim, są mieszkania kleryków, a w dwóch pozostałych sale wykładowe. Pomiędzy skrzydłem wschodnim i zachodnim jest łącznik w środku budynku, w którym na parterze znajduje się główna aula, a na piętrze kaplica.

3. STATUS WSD W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach zostało założone w 1978 r. przez zakonną prowincję warszawską oo. Franciszkanów, dla kształcenia w nim własnych kleryków. Seminarium zaczęło funkcjonować w klasztorze łagiewnickim i do kapituły prowincjalnej w 1986 r. każdorazowy gwardian klasztoru był równocześnie mianowany rektorem seminarium. Dopiero na kapitule prowincjalnej w 1986 r. wybrano oddzielnego rektora, choć nadal, zarówno rektor, jak i zamieszkali w seminarium wychowawcy i profesorowie należeli do wspólnoty klasztornej.

W 1986 r. nastąpił podział prowincji zakonnej MB Niepokalanej, z której wyłoniła się nowa prowincja pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego z siedzibą w Gdańsku, obejmująca tereny północnej Polski. Od tego podziału WSD w Łagiewnikach stało się w rzeczywistości seminarium międzyprovincialnym.

13 czerwca 1998 r. WSD zostało ustanowione osobnym domem zakonnym prowincji warszawskiej i odtąd ma własną kapitułę klasztorną. W organizacji życia natomiast WSD kierowało się różnymi wersjami Statutu, wprowadzanego *ad experimentum*. Aktualnie zaś kieruje się Statutem przyjętym w 2002 r. przez Rady prowincjalne obu prowincji, potwierdzonym przez Kapituły obu prowincji.

Podstawę prawną dla WSD oo. Franciszkanów stanowią „Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych” oraz zakonne, franciszkańskie „Statuty Generalne” i „Statuty Prowincjalne”, a także wspomniany „Statut Wyższego Seminarium Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach”. Wszystkie te źródła prawne są co jakiś czas aktualizowane i zatwierdzane przez kapituły generalne lub prowincjalne.

Pod względem naukowym WSD w Łagiewnikach stara się realizować aktualnie obowiązujące „ratio studiorum” Konferencji Epis-

kopatu Polski⁷ oraz „ratio studiorum” polskich prowincji franciszkańskich⁸.

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach jest afiliowane do Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od roku akademickiego 2001/2002 afiliowano tylko kursy teologii (III-VI). Kilka lat później afiliowano także dwa pierwsze kursy, tak że dziekan Wydziału Teologicznego UKSW przyjmował już wszystkich na Uniwersytet, ale formalna umowa z UKSW została podpisana dopiero 4 października 2011 r. Symbolicznym wydarzeniem, podkreślającym afiliację w roku akademickim 2001/2002, był egzamin magisterski 14 alumnów w naszym WSD (14 kwietnia 2002 r.), który przyjmowała komisja pod przewodnictwem ks. prof. dr. hab. Jana Decyka, mianowana przez Wydział Teologiczny UKSW⁹. Alumni WSD są jednocześnie studentami UKSW. Wykładowcy WSD muszą zatem spełniać wymagania UKSW, lecz nie pobierają z UKSW żadnego wynagrodzenia. Praktycznie więc wykłady i ćwiczenia w WSD prowadzi się według wymagań UKSW, z uwzględnieniem przedmiotów wymaganych przez zakonne „ratio studiorum”. Od roku akademickiego 1996/1997 warunkiem dopuszczenia do święceń kapłańskich jest zdanie egzaminu magisterskiego.

Formacja duchowa alumnów WSD odbywa się według wskazań prawnych i formacyjnych Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych. W sposób szczególny uwzględnia się dyrektorium formacji różnych stopni, czyli dyrektorium generalne oraz przyjęte przez polskie prowincje.

4. ZARZĄD I WYKŁADOWCY WSD OO. FRANCISZKANÓW W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

W wyniku regularnych porozumień zarząd WSD sprawowany jest przez przedstawicieli obu prowincji. Jeśli rektorem jest zakonnik prowincji gdańskiej, to wicerektorem jest brat z prowincji warszawskiej i na odwrót. Rektor oraz jego współpracownicy są mianowani na 4-letnią kadencję.

Obie prowincje dostarczają wychowawców i wykładowców oraz pokrywają koszty utrzymania, proporcjonalnie do ilości własnych alumnów.

⁷ Por. *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999.

⁸ Por. *Ratio Studiorum OFMConv in Polonia*, Warszawa 2004.

⁹ Por. *Księga Sprawozdań z posiedzeń Rady Szkolnej...*, dz., cyt., s. 541.

WSD zatrudnia zwykle – zależnie od potrzeb – ok. 40 wykładowców. Wykładowcy spośród franciszkanów mieszkający na miejscu w WSD lub w łagiewnickim klasztorze stanowią niewielką grupę. Wykładowców franciszkanów na wniosek rektora WSD mianuje na okres swojej 4-letniej kadencji prowincjał warszawski jako kompetentny przełożony WSD. Innych, zarówno duchownych, jak i świeckich, zatrudnia rektor, od pewnego czasu na zasadzie umowy o dzieło. W ciągu 40 lat przewinęło się przez WSD ok. 170 wykładowców. Byli to franciszkanie, członkowie innych zakonów: jezuici, salezjanie i pallotyni, kapłani diecezjalni, przeważnie z diecezji łódzkiej, ale nie tylko, dwie siostry zakonne oraz osoby świeckie.

Duże znaczenie dla rozwoju naukowego WSD miało zatrudnienie w nim od początku jako wykładowców franciszkanów, którzy byli profesorami uniwersyteckimi, o. Celestyna Stanisława Napiórkowskiego, o. Benignego Leona Dyczewskiego i o. Iwona Edwarda Zielińskiego z KUL-u oraz o. Józefa Wiesława Rosłona z ATK. Prowadzili oni seminaria naukowe, uczestniczyli w egzaminach magisterskich, czasem wzbogacali formację umysłową alumnów przez wykłady specjalne czy udział w spotkaniach i sympozjach.

5. STUDENCI-ALUMNI

W ciągu minionych 40 lat przez WSD w łódzkich Łagiewnikach przewinęło się ok. 670 alumnów, należących do warszawskiej i gdańskiej prowincji franciszkańskich, a także nieliczni przedstawiciele innych krajów: 4 Czechów, 2 Węgrów, 1 Bułgar, należący do prowincji warszawskiej, 2 Brazylijczyków z kustodii związanej z prowincją warszawską, 2 Wietnamczyków należących do prowincji warszawskiej, 1 Ekwadorczyk z prowincji gdańskiej. 4 Kenijczyków z kustodii związanej z prowincją gdańską, 3 Polaków, obywateli Litwy, należących do prowincji gdańskiej, 2 Rosjan należących do prowincji warszawskiej oraz ok. 25 franciszkanów z Białorusi, którzy należeli do warszawskiej prowincji franciszkańskiej.

Przygotowanie do kapłaństwa odbyli tu także: jeden członek zakonu bonifratrów i jeden salezjanin.

Nie wszyscy franciszkańscy alumni, którzy tu odbywali przygotowanie do kapłaństwa, przeszli tu pełne studia filozoficzno-teologiczne. Wielu bowiem było takich, którzy po drugim kursie filozofii byli przez przełożonych kierowani na studia do innych ośrodków, przede wszystkim do centralnego studium zakonu, czyli do rzymskiego Kolegium Franciszkańskiego i Franciszkańskiego Wydziału Teolo-

gicznego „Seraphicum”. Kilku innych, którzy mieli ewentualnie podjąć pracę w Niemczech, wysłano na studia do Würzburga, 2 do Linzu w Austrii, 2 innych przeznaczonych do pracy w Stanach Zjednoczonych do Kolegium w Stanach Zjednoczonych, kilku przeznaczonych do pracy w Kanadzie odbywało studia w seminarium diecezjalnym w Montrealu. Wreszcie kilku pragnących pracować na misjach odbywało studia w Nairobi (Kenia)¹⁰.

Od roku akademickiego 2011/2012 w WSD odbywają 3-letnią formację także bracia zakonnici.

6. PRAKTYKI DUSZPASTERSKIE ORAZ INICJATYWY APOSTOLSKIE ALUMNÓW

Studia przygotowujące do kapłaństwa wymagają także odbycia pewnych praktyk, przede wszystkim praktyk katechetycznych. Alumni franciszkańskiego WSD odbywali te praktyki w różnych szkołach Łodzi i Zgierza. W niektóre lata ograniczano się do praktyk w sąsiadującej z WSD Szkole Podstawowej nr 61. Praktyki w pracy parafialnej, w tym także kancelaryjnej, odbywali zwykle w różnych parafiach franciszkańskich, w ostatnim semestrze studiów, czyli tuż przed święczeniami.

Pewną zaprawą do pracy duszpasterskiej są tzw. „duszpasterstwa” prowadzone przez alumnów. Polegają one na spotkaniach katechetycznych i liturgicznych z różnymi grupami niepełnosprawnych oraz źle słyszących, a także na odwiedzinach dzieci w łagiewnickim szpitalu i w domach opieki dla niepełnosprawnych, połączonych z katechizacją i przygotowaniem ich pensjonariuszy do sakramentów.

Podobnie przez uczestnictwo w kołach zainteresowań, takich jak Koło Rycerstwa Niepokalanej, Koło Misyjne, Koło Ekumeniczne czy udział w rekolekcjach grup „Światło-Życie” oraz w grupach charyzmatycznych, alumni przygotowywali się do pracy duszpasterskiej, zwłaszcza do pracy z młodzieżą.

Podobną rolę przygotowawczą miała pomoc kleryków w organizacji rekolekcji różnych grup, jak Rycerstwo Niepokalanej i im podobnych w Niepokalanowie-Lasku czy też w grupach oazowych, a także udział w różnego typu spotkaniach i warsztatach: ekologicznych, muzycznych, trzeźwościowych itp. Pomagał im rozwijać swoje zainteresowania i zyskiwać doświadczenie.

¹⁰ Trudno to wszystko dokładnie wyliczyć, ponieważ zaprzestano prowadzić księgę alumnów Seminarium, zaczęta jeszcze w 1946 r. Od kilku lat trwa jej odtwarzanie.

Od początku istnienia WSD działa w nim zespół muzyczny „Pokój i Dobro”. W sprawozdaniu za rok akademicki 1978/1979, czyli za pierwszy rok działalności WSD, sekretarz studiów pisze: „zespół muzyczny (...) występuje podczas nabożeństw liturgicznych, nie tylko w naszym kościele, ale powoli zaczyna oddziaływać i na okolicę”¹¹. Zespół ten istnieje do dzisiaj i w ciągu 40 lat swojej działalności nagrał 9 albumów, obecnie przygotowuje kolejną płytę z piosenkami w swoim wykonaniu.

Działalność zespołu „Pokój i Dobro” rozwijała w alumnach zainteresowania muzyczne, które objawiały się również w tym, że przez kilka kolejnych lat organizowano tu „Łagiewnickie Spotkania z Piosenką”¹².

Od pierwszego roku funkcjonowania łagiewnickiego WSD alumni wydawali seminaryjne czasopismo „Nasze Życie”¹³. W okresie istnienia cenzury było ono wydawane tylko w maszynopisie, a w latach następnych także drukiem; niektóre numery drukowano w nakładzie do 15 tys. egz.

W ciągu 40-letniej historii WSD był w nim nawet zespół teatralny, który pod kierownictwem mgr. Michała Drosia, w roku akademickim 1985/1986 wystawił sztukę Romana Brandstaettera „Teatr św. Franciszka”, a w 1987/1988 sztukę „Abyśmy byli światłością”¹⁴.

7. ABSOLWENCI

Głównym zadaniem WSD jest przygotowanie alumnów do kapłaństwa, stąd zwyczajnym zakończeniem studiów w WSD są święcenia kapłańskie, które przeważnie odbywały się w łagiewnickim Sanktuarium św. Antoniego i bł. Rafała Chylińskiego, ale również w innych kościołach dwu naszych zakonnych prowincji lub na terenach misyjnych. Łagiewnickie WSD doprowadziło do święceń kapłańskich ok.

¹¹ Por. *Księga Sprawozdań z posiedzeń Rady Szkolnej...*, t. I, s. 28. Szerzej na temat zespołu można znaleźć w: K. Wesołowski, *Franciszkański zespół muzyczny Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach w latach 1978-2013*, mps, Łódź-Warszawa 2017.

¹² Przegląd religijnych zespołów muzycznych, scholek parafialnych i wokalistów. Za każdym razem z takiego przeglądu była nagrywana kasetą, która dla wielu zespołów była szansą na zaistnienie.

¹³ Por. *Księga Sprawozdań z posiedzeń Rady Szkolnej...*, t. I, s. 27.

¹⁴ Por. tamże, s. 223 i 277.

366 absolwentów¹⁵. Święcenia kapłańskie pierwszej grupy absolwentów WSD odbyły się 20 czerwca 1982 r. Bp Józef Rozwadowski wyświęcił wtedy 7 braci, którzy przez 4 lata (począwszy od III roku) studiowali w łagiewnickim WSD. Największą grupę święconych stanowił rocznik wyświęcony w 1992 r. – 31 alumnów zostało kapłanami. Najmniej absolwentów, bo tylko dwóch, wyświęcono w 2011 r., a w 2018 r. – jednego.

Wśród wyświęconych absolwentów było 3 Czechów, należących do dawnej czeskiej prowincji franciszkańskiej, rodowity Bułgar, należący również do prowincji warszawskiej, Wietnamczyk należący do prowincji warszawskiej¹⁶, 3 Litwinów polskiego pochodzenia, należących do prowincji gdańskiej, 1 Rosjanin i 11 Białorusinów. Oprócz franciszkanów wyświęceni zostali członkowie innych zgromadzeń, którzy ukończyli łagiewnickie WSD; jeden bonifratr oraz jeden salezjanin.

Uformowani w łagiewnickim WSD i wyświęceni kapłani pracowali przede wszystkim w Polsce, ale także w innych krajach starej Europy, przede wszystkim w Niemczech i we Włoszech, w pojedynczych przypadkach w Wielkiej Brytanii. Szwecji i w Irlandii. Dzięki nim franciszkanie mogli podjąć działalność reewangelizacyjną w krajach postkomunistycznych. To głównie w oparciu o absolwentów łagiewnickiego WSD franciszkanie mogli otworzyć misję w Rosji, gdzie od 2001 r. istnieje całkowicie autonomiczna jednostka administracyjna Zakonu – kustodia generalna, podlegająca bezpośrednio generałowi Zakonu. To dzięki wykształconym tu kapłanom mogli franciszkanie odtworzyć swoją obecność na Litwie, otworzyć na nowo 11 parafii na Białorusi, niektóre z nich z czasem oddano miejscowym duszpasterzom. Tu wychowani kapłani mogli podjąć działalność duszpasterską w Bułgarii oraz wspomóc działalność franciszkanów w Czechach i na Węgrzech. To prawie wyłącznie absolwenci naszego WSD z prowincji gdańskiej poprowadzili działalność misyjną w Kenii, która zaowocowała miejscowymi powołaniami w liczbie ok. 80, dzięki czemu w najbliższym

¹⁵ Niestety, nie wszyscy pracują w ramach swojej prowincji zakonnej:

- 11 - zmarło;
- 72 - porzuciło Zakon i stan kapłański;
- 3 - porzuciło Kościół katolicki (1 przyjął sakrę biskupią i stanął na czele niewielkiej wspólnoty starokatolickiej);
- 13 - porzuciło Zakon, by służyć Bogu jako kapłani diecezjalni.

¹⁶ Wietnamczyk kończył studia i święcenia otrzymał w Rzymie.

czasie misja ta stanie się odrębną prowincją zakonną. Absolwenci naszego WSD wybitnie wsparli franciszkańskie misje w Tanzanii i w Burkina Faso, a także pracę prowincji gdańskiej w Ekwadorze. Kaplanów uformowanych w łagiewnickim WSD spotkamy w kilku placówkach duszpasterskich w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Absolwenci łagiewnickiego WSD podejmowali i podejmują odpowiedzialne funkcje w swoich prowincjach; 6 z nich pełniło lub pełni funkcję prowincjała, 2 pełni funkcję asystentów generalnych, z których jeden jest wikariuszem generalnym Zakonu; kilku innych pracuje w szeroko pojętym zarządzie Zakonu.

Od początku istnienia tego WSD większość absolwentów kończyła je z tytułem magistra teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego lub Akademii Teologii Katolickiej. A od roku akademickiego 1996/1997 wszyscy absolwenci WSD, jeszcze przed święceniami kapłańskimi, uzyskują dyplom magistra teologii, zwykle na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pięciu absolwentów WSD zrobiło habilitację, trzech z teologii na UKSW i dwóch na KUL-u, jeden z filozofii, a drugi z psychologii. Trzej z nich są kierownikami katedr uniwersyteckich. Jeden jest profesorem belwederskim. Dwaj inni są wykładowcami Uniwersytetów, jeden KUL-u, drugi rzymskiego „Urbanianum”.

Absolwenci łagiewnickiego WSD podejmują także odpowiedzialne prace w swoich prowincjach. Od 2000 r. są kolejnymi rektorami łagiewnickiego WSD. Wielu absolwentów WSD odbyło studia specjalistyczne i byli lub są nadal wykładowcami WSD. Od kilkunastu lat kolejni franciszkanie, uformowani w łagiewnickim WSD, pełnią kolejno funkcję dyrektora wydawnictwa w Niepokalanowie, inni byli założycielami radia „Niepokalanów”, w którym do dziś pełnią funkcje dyrektora oraz byli założycielami Telewizji „Niepokalanów”, w której także pełnili odpowiedzialne obowiązki. Byli także redaktorami naczelnymi „Rycerza Niepokalanej” w Niepokalanowie, w Santa Severa (Włochy), w Kenii, w Tanzanii i w Ekwadorze oraz czasopisma ewangelizacyjnego wydawanego w Moskwie. Ok. 40 naszych absolwentów obrało pracę misyjną.

8. KSIĘGOZBIORY

Alumni WSD mogą u siebie na miejscu korzystać z dwóch księgozbiorów, znajdujących się w obrębie gmachu WSD, z Biblioteki Prowincjalnej oo. Franciszkanów oraz z księgozbioru Instytutu Franciszkańskiego.

Powołanie WSD do istnienia wymagało także stworzenia jakiejś biblioteki. Podczas wojny Niemcy spalili klasztorny księgozbiór, który zresztą nie był zbyt bogaty. Od początku istnienia łagiewnickiego WSD, a ściślej od jesieni 1979 r. byłem pierwszym bibliotekarzem WSD, stąd musiałem się interesować zgromadzeniem niezbędnego w seminarium księgozbioru. W łagiewnickim klasztorze zastałem 3 księgozbiory. Dwa z nich były umieszczone na wieży klasztornej, czyli były to książki wyrzucone na strych klasztoru. Jednym ze zbiorów były resztki niewielkiej biblioteki ascetycznej, pozostałej po nowicjacie, który tu wcześniej funkcjonował. Drugim była biblioteka beletrystyczna, której główny trzon stanowił spory zbiór powieści historycznych, przekazanych do Łagiewnik po śmierci o. Dominika Bednorza, z których ten wybitny kaznodzieja czerpał materiał ilustracyjny. Trzeci księgozbiór stanowiła biblioteka klasztorna, gromadzona przez o. dr. Apoliniusza Żynela.

Wcześniej Studium Filozofii, funkcjonujące w Gnieźnie, zgromadziło niewielki podręczny, polskojęzyczny księgozbiór, który w 1957 r. został przeniesiony do Łagiewnik, gdzie systematycznie się rozrastał. W Gnieźnie „na Syjonie”, czyli w przestrzeni za ołtarzem głównym kościoła, znajdował się zbiór książek niemieckich, pochodzących z różnych placówek przyjętych przez franciszkanów na terenach poniemieckich. Większość z nich wcielono również do Biblioteki Prowincjalnej. Po przeniesieniu studiów filozoficznych z Łagiewnik do Krakowa, w l. 70-tych i następnych, biblioteka łagiewnickiego Studium Filozofii została wcielona do Biblioteki Prowincjalnej. Dlatego w Łagiewnikach zaczęto zupełnie na nowo gromadzić bibliotekę klasztorną.

Poświęcę parę zdań Bibliotece Prowincjalnej Prowincji MB. Niepokalanej oo. Franciszkanów w Polsce, ponieważ obawiam się, że nie istnieje żaden dokument fundacyjny tej biblioteki. Biblioteka ta została zapoczątkowana w 1967 r. Jej pomysłodawcą był ówczesny prowincjał o. Lutosław Pieprzycki (1965-1968), który przed wyborem na prowincjała był gwardianem w Gnieźnie, gdzie zaczął gromadzić bibliotekę historyczną, dla której odzyskał z Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej szereg pozycji z dawnych klasztorów franciszkańskich. Jako prowincjał zaproponował powołanie do istnienia Biblioteki Prowincjalnej, złożonej z 4 segmentów: w Gnieźnie miał być gromadzony księgozbiór historyczny, w Łagiewnikach – filozoficzny, w Niepokalanowie – mariologiczny i w Warszawie – księgozbiór teologiczno-franciszkański. Wykonawcą jego pomysłu był ówczesny

ekonom prowincji, o. Błażej Kruszyłowicz. Mnie przypadła funkcja bibliotekarza, którą sprawowałem przez rok 1967. W klasztorze warszawskim akurat ukończono remont obszernej sali na parterze, w której postanowiono urządzić Bibliotekę Prowincjalną. Jej początkiem była biblioteka warszawskiego klasztoru, gromadzona od wojny przez o. dr. Cezara Barana. Pracę bibliotekarza zacząłem od przenoszenia tych książek do nowego pomieszczenia. W 1967 r. kard. S. Wyszyński zgodził się na przejęcie przez nas resztki biblioteki, przeważnie uszkodzonych starodruków z dawnego naszego klasztoru w Warce, dokąd w XIX w. przewieziono także bibliotekę klasztoru warszawskiego. Stąd w powstającej Bibliotece Prowincjalnej zaczęliśmy gromadzić również starodruki o tematyce franciszkańskiej, które wspomniany o. Błażej skupował w antykwariatach całej Polski.

Pomimo nadziei fundatorów Biblioteki Prowincjalnej, w Warszawie, przy Akademii Teologii Katolickiej, nie zrodziło się żadne naukowe środowisko franciszkanów. Biblioteka, mało odwiedzana, ulegała powolnej degradacji, przede wszystkim była rzadko aktualizowana. Podczas Kapituły Prowincjalnej w 1983 r. zgłoszono wniosek o przeniesienie Biblioteki Prowincjalnej z Warszawy do WSD. Kapitułą wyraziła zgodę. Oczekiwano tylko, by stan budowy WSD pozwolił na te przenosiny i gdy tylko lokal biblioteczny został wykończony, jesienią 1986 r. przeniesiono główny księgozbiór do WSD. Pierwszym bibliotekarzem był o. dr Jan Mucha, a po nim objął ją o. Piotr Sielużycki, który kieruje nią do dziś. Jak słyszeliśmy z ostatniego sprawozdania o. Sekretarza studio i bibliotekarza, biblioteka liczy obecnie ok. 60 tys. woluminów; nie wszystko jest skatalogowane na bieżąco. W bibliotece zatrudniona jest jedna osoba świecka, mniej więcej na 1/3 etatu, która przede wszystkim kataloguje książki na bieżąco. Czytelników, naszych kleryków, obsługują wyznaczeni bibliotekarze-klerycy, którzy dyżurują ok. pół godziny dziennie podczas rekreacji. Aktualnie księgozbiór jest katalogowany komputerowo w systemie MAK. Księgozbiór nie spełnia roli warsztatu naukowego, ponieważ nie jest dostępny ciągle, nawet dla czytelników miejscowych.

Drugim księgozbiorem dostępnym w WSD dla alumnów jest biblioteka Instytutu Franciszkańskiego. Co to jest Instytut Franciszkański? W 1967 r. zawiązał się Komitet Naukowy i Wydawniczy Prowincji MB. Niepokalanej, mający na celu ożywienie działalności naukowej i wydawniczej Prowincji. Jednym z ważniejszych przedsięwzięć Komitetu było przygotowanie obchodzonego w 1974 r. 700-lecia śmierci św. Bonawentury. W związku z przygotowaniem i wydaniem pracy zbiorowej w formie książki o św. Bonawenturze,

zgromadzono sporą literaturę w postaci druków i fotokopii. Główny organizator tego pomysłu postanowił przechowywać zgromadzone materiały. W ten sposób zaczęła się organizować biblioteka Komitetu, który w tym czasie nazwano Instytutem Franciszkańskim. Z biegiem czasu biblioteka stała się głównym elementem tego Instytutu. Duchem ożywiającym, zarówno Instytut, jak i jego bibliotekę, był przez wiele lat o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski, który bibliotekę Instytutu przechowywał w swoim lubelskim mieszkaniu. Gdy WSD trochę okrzepło, w 1987 r. bibliotekę Instytutu Franciszkańskiego sprowadzono do WSD, gdzie na pół etatu zatrudnia się pracownika świeckiego, oprócz którego dyżurujący klerycy zapewniają czytelnikom dostęp do biblioteki. Biblioteka Instytutu Franciszkańskiego liczy ok. 4 tys. woluminów, poświęconych tematyce franciszkańskiej. Może ona służyć jako dobry warsztat do opracowania różnych tematów z franciszkańskiej historii i teologii.

Każdy umierający kapłan pozostawia po sobie różne notatki, kazania itp. Niektórzy, zwłaszcza parający się piórem czy pełniący jakieś odpowiedzialne zadania w Zakonie, pozostawiają sporo różnych tekstów. Nie zdołałem ustalić dokładnej daty, od kiedy zrodził się zwyczaj przekazywania po śmierci zakonników ich materiałów pisanych do Instytutu Franciszkańskiego, który dziś dysponuje obszernym archiwum. Z czasem, zwłaszcza po przekazaniu materiałów pozostałych po o. dr. Cezarze Baranie, archiwum Instytutu Franciszkańskiego stało się ważnym zbiorem dokumentów i różnych niedokończonych prac, pomocnych dla historyków¹⁷.

9. SYMPOZJA I SPOTKANIA

Sympozja, spotkania naukowe i odczyty¹⁸ spełniają różne zadania w różnych środowiskach i okolicznościach. Przez większość minionych

¹⁷ Por. *50 lat Instytutu Franciszkańskiego*, „Lignum Vitae” 18(2017), s. 263-264.

¹⁸ W ramach tzw. „Koła moralistów” z inicjatywy o. dr. Jerzego Szyrana, wykładowcy teologii moralnej, zostało w WSD zorganizowanych dla chętnych alumnów 21 odczytów, które później stały się dopełnieniem prowadzonych przez niego wykładów. Do najciekawszych trzeba zaliczyć:

- mgr Aneta Więsyk, Instytut Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie, „Współczesne badania genetyczne” (22.11.2004), „Uwarunkowania genetyczne i hormonalne orientacji seksualnych” (12.11.2005), „Komórki macierzyste – radość czy niepokój moralistów?” (17.12.2007);
- mgr lic. Dariusz Nowak, UKSW w Warszawie, kurator sądowy, „Rodziny patologiczne – profilaktyka i kuratela” (11.12.2004);

lat systematycznie, prawie co roku odbywały się w WSD sympozja naukowe, poświęcane różnym tematom. Miały one przede wszystkim charakter informacyjny, oferowały uczestnikom, głównie alumnom WSD, a także osobom z zewnątrz, dokładniejsze informacje na różne tematy. Organizowane były przez Zarząd WSD, najczęściej przy współpracy z Instytutem Franciszkańskim.

Pierwsze jednodniowe sympozjum, o jakim czytamy w „Księdze Sprawozdań z posiedzeń Rady Szkolnej WSD”, odbyło się 21 stycznia 1984 r., czyli w piątym roku istnienia WSD, i miało temat: „Świętość na co dzień”. Potem odbyła się seria kolejnych spotkań dyskusyjnych, zwanych czasem sympozjami, organizowanych przez o. prof. dr. hab. Benignego Leona Dyczewskiego i gromadzącą się wokół niego grupę łódzkiej inteligencji pod nazwą „Obecność”. Ze sprawozdań sekretarza studiów dowiadujemy się, że 24 marca 1984 r. odbyło się w WSD sympozjum na temat: „Karta Praw Rodziny”. W roku akademickim 1983/1984 odbyło się 6 odczytów i 4 sympozja. Materiały z sympozjów

-
- ks. dr Jacek Pawłowicz, Żytomierz-Ukraina, „Cywilizacja www – Internet i jego zagrożenia” (12.12.2005), „Wzór kapłana według Jana Vianney’a” (21.03.2010), „Sakrament pokuty i pojednania w Kościele Prawosławnym” (18.10.2010);
 - mgr Anna Posytek, Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Łodzi, „Jak rozmawiać z potencjalnym samobójcą?” (23.03.2006), „Troska duszpasterska o rodziny osób terminalnie chorych” (10.11.2005), „Dziecko – ofiara przemocy” (23.03.2009);
 - mgr Iwona Czaplewska, ISNAR w Łomiankach, „Życ według cyklu płodności, czyli o mentalności *pro life*” (11.05.2006);
 - ks. mgr Tomasz Owczarek, Egzorcysta Archidiecezji Łódzkiej, „Postawy moralne a działanie Złego. Rozpoznawanie duchów” (28.04.2008);
 - s. mgr lic. Dominika Stec, UKSW w Warszawie, „Personalizacja miłości w życiu i działalności bł. ks. Michała Sopoćko” (17.11.2008);
 - ks. dr Jacek Kacprzak, Wyższe Archidiecezjalne Seminarium Duchowne w Łodzi, „Teologia życia chrześcijańskiego *lectio divina*. Refleksje wokół dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej «Biblia a moralność». Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego” (09.11.2010);
 - prof. dr hab. Aldona Kasprzak, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, „Etyczne problemy w transplantologii” (12.05.2011);
 - lek. med. Antoni Pisarski, psychiatra, psychoterapeuta uzależnień, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Terapii i Profilaktyki Uzależnień w Łodzi, „Pomoc alkoholikowi, gdy wszystko już zawiodło” (06.12.2011);
 - Daria i Oskar Styczynski, Izabelin, „Kontemplacja w świecie na przykładzie J. i R. Maritain” (08.03.2018);
 - lek. med. Urszula Bałamut, lekarz rodzinny w Warszawie, „Lekarz jako towarzysz ludzkiego życia” (29.11.2018).

zostały zebrane i wydane w formie powielonego maszynopisu w 8 zeszytach zatytułowanych „Obecność”. W roku akademickim 1984/1985 odbyło się w seminarium 8 sympozjów, przy okazji jednego z nich, poświęconego problematyce „Człowiek i środowisko”, zorganizowano w WSD wystawę grafiki i exlibrisu artysty plastyka z Lublina, Zbigniewa Józwika. W kolejnym roku akademickim 1985/1986 zorganizowano 9 comiesięcznych spotkań dyskusyjnych, także z inicjatywy o. Dyczewskiego i grupy „Obecność”.

Z inicjatywy o. prof. dr. hab. Celestyna Stanisława Napiórkowskiego, w dniach 16-18 września 1984 r. odbyło się w WSD spotkanie Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich, poświęcone „Teologii pokoju”¹⁹. Po sprowadzeniu do WSD Instytutu Franciszkańskiego, jego dyrektor, o. Napiórkowski stał się na wiele lat inicjatorem i organizatorem kolejnych sympozjów, poświęconych szczególnie problematyce franciszkańskiej. Pierwsze z nich, które odbyło się w dniach 22-23 listopada 1986 r., miało temat: „750 lat franciszkanów w Polsce”. Po nich były kolejne. Większość materiałów z tych sympozjów organizowanych przy współpracy z Instytutem Franciszkańskim ukazywała się drukiem w ramach tak zwanej „Małej Biblioteki Instytutu Franciszkańskiego”.

Od roku akademickiego 2003/2004 odbywają się jednodniowe sympozja pastoralne, organizowane z inicjatywy ks. dr. Andrzeja Blewińskiego. Pierwsze z nich, które odbyło się 25 października 2003 r., miało temat: „Wyzwania duszpasterskie na początku XXI w.”

Z inicjatywy o. dr. Marka Sykuły miały miejsce sympozja poświęcone charyzmatowi franciszkańskiemu.

10. WYDAWNICTWA

WSD jest instytucją formacyjną, bardzo ważną dla rozwoju kapłanów. Niezbędną częścią formacji kapłańskiej jest formacja intelektualna, która wymaga pracy umysłowej. Tradycyjnie owoce pracy umysłowej ukazujemy w publikacjach. Efektów pracy umysłowej oczekujemy przede wszystkim od wykładowców. Dowodami aktualnej pracy umysłowej są zwykle artykuły w czasopismach. Ośrodki podobne do WSD wydają czasopisma, więc i WSD oo. Franciszkanów w Łagiewnikach od 2000 r. zaczęło wydawać rocznik naukowy „Lignum Vitae”. W l. 2000-2013 redaktorem rocznika był o. prof. dr. hab. Celestyn

¹⁹ Jego materiały zostały wydane drukiem: „Teologia pokoju”, S.C. Napiórkowski (red.), Niepokalanów 1988.

Stanisław Napiórkowski. Natomiast od 2014 r. redaktorem jest o. dr Jerzy Szyran.

Tak się składa, że niektórzy nasi wykładowcy są bardzo płodni w publikacje. Wielokrotnie wspominany o. Celestyn, niegdyś kierownik dwóch katedr, teologii dogmatycznej i mariologii na Wydziale Teologicznym KUL, należy do najpłodniejszych współczesnych pisarzy teologicznych. Najważniejsze swoje dzieła publikował w wydawnictwach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a jako wieloletni dyrektor związanego z WSD Instytutu Franciszkańskiego, kierował także publikacjami tego Instytutu, które ukazywały się w dwu seriach: „Biblioteka Instytutu Franciszkańskiego”, w ramach której ukazało się 26 tytułów oraz „Mała Biblioteka Instytutu Franciszkańskiego” – dotąd ukazało się w niej 26 tytułów. Trudno tu wyliczyć wszystkie prace o. Profesora, który publikuje, zwłaszcza w dziedzinie mariologii, ale z jego bibliografią można się zapoznać w Internecie. To samo należy powiedzieć o nieżyjącym o. prof. dr. hab. Benignym Leonie Dyczewskim, socjologu, profesorze KUL, kierowniku katedry socjologii kultury, założycielu Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, który był bardzo płodnym pisarzem. Sporo publikowali także nieżyjący już biblista, o. prof. dr hab. Józef Wiesław Rosłon i filozof mediewista o. prof. dr hab. Iwo Edward Zieliński. Spośród młodszych wykładowców, którzy są już absolwentami naszego WSD i którzy wiele publikują, warto wymienić płodnego pisarza, jakim o. dr hab. Paweł Warchoł (co rok produkuje książkę), dużo publikują także: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik, dyrektor Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie, o. prof. dr hab. Marcin Tkaczyk, o. dr Jerzy Szyran, o. dr hab. Ignacy Kosmana, o. prof. SWSEZ dr hab. Waldemar Klinkosz. o. dr Jerzy Łopat. Choć prawie wszyscy tu wymienieni publikują prace nie dlatego, że wykładają w WSD, ale fakt, że publikują, zwiększa ich rangę jako wykładowców WSD.

Alumni również ćwiczą się w publikowaniu, bo jak już wcześniej wspominaliśmy, przez cały okres istnienia WSD wydają czasopismo, *quasi* kwartalnik: „Nasze Życie”.

Przy łagiewnickim WSD przez 19 lat (1996-2014) był redagowany i kolportowany dwumiesięcznik „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”, redagowany przez wykładowcę o. mgr. lic. Paulina Władysława Sotowskiego, z którym w pewnym okresie współpracowało kilku wykładowców: o. dr Jerzy Szyran, o. dr Michał Baranowski, o. dr hab. Paweł Warchoł, o. dr Jacek Ciupiński, o. dr Marek Sykuła.

Zakładając WSD na peryferiach Łodzi, ówcześni młodzi franciszkanie mieli nadzieję, że będzie to nie tylko franciszkański ośrodek formacyjny, ale że będzie ono miało znaczenie także jako ośrodek naukowo-teologiczny w dużej aglomeracji, że wokół niego utworzy się jakieś środowisko, które będzie umacniać lokalny Kościół. Jak dotąd nie wszystkie nadzieje się spełniły.

Pewne jest natomiast, że wieloletnia obecność młodych franciszkanów w łagiewnickim sanktuarium tak się z tym sanktuarium zrosła, że ich widok, ich modlitewna obecność, a także radość charakterystyczna dla młodości stały się elementem charakterystycznym tego sanktuarium. Gdy kiedyś na kilka lat (1971-1978) tej obecności zabrakło, pielgrzymi i wierni regularnie odwiedzający sanktuarium dostrzegali, że w Łagiewnikach zabrakło czegoś bardzo charakterystycznego.



WIESŁAW PYZIO OFMConv *

Warszawa

„Dobrze, by i o tym pomówić z o. Fordonem”

List z okazji promulgowania dekretu o heroicznosci cnót czcigodnego Sługi Bożego o. Melchiora Józefa Fordona (1862-1927).

„A co na to o. Fordon? Jak on uważa, tak i zrobić warto”¹ – pisał św. Maksymilian M. Kolbe do swego brata, o. Alfonsa, z miejsca przymusowej kuracji w Zakopanem, w listopadzie 1926 r., gdy dobiegały ostatnie miesiące życia Sługi Bożego o. Melchiora Fordona. O. Kolbe nie miał wątpliwości, że podczas jego nieobecności tylko inny święty może do-

* **WIESŁAW PYZIO OFMConv** (ur. 17.04.1970). Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie. Od 2012 r. Minister Prowincjalny Prowincji Matki Bożej Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce.

¹ M.M. Kolbe, *Pisma*, cz. 1, (dalej jako: *Pisma I*), P.W. Sotowski (red.), Niepokalanów 2007, nr 109.

brze doradzić. „Zresztą pomów z o. Fordonem”² – słowa te były często powtarzającym się refrenem tamtych dni.

Tylko ci, którzy odważnie dążą do świętości i pragną niebiańskiego życia, „szukają rad uduchowionych mężów, starają się wstępować w ślady doskonałych, rozważają słowa dobrych a także ich czyny i przykłady”³.

Tuż przed uroczystością Narodzenia Pańskiego, 22 grudnia 2018 r., otrzymaliśmy w prezencie wiadomość, że papież Franciszek upoważnił Kongregację ds. Świętych do promulgowania dekretów dotyczących heroiczności cnót 11 Sług i Służebnic Bożych, wśród których jest także nasz współbrat, czcigodny Sługa Boży o. Melchior Fordon.

Natomiast 6 stycznia 2019 r. losowaliśmy świętych patronów na rozpoczynający się nowy rok 2019⁴. I choć z trudem staramy się kontemplować życie tych kanonizowanych czy beatyfikowanych, by znajdować w ich przykładzie natchnienie, a w orędownictwie skuteczną pomoc, to nie możemy zapomnieć o tym, o którym św. Maksymilian nie miał wątpliwości, że jest w niebie⁵ – o o. Melchiorze.

Nasz Zakon i Prowincja ciągle potrzebują gorliwych i odważnych braci, którzy będą umieli wskazać dzisiejszemu światu drogę do Jezusa Chrystusa. Potrzebują świętych na miarę św. Franciszka, na miarę św. Maksymiliana Marii Kolbego i naszych błogosławionych Męczenników z Niepokalanowa czy takich jak bł. Rafał Chyliński lub czcigodny Sługa Boży o. Melchior Fordon. Potrzebują nas jako świętych.

Dlatego trzeba nam skorzystać z tej okazji i „przyłączyć się do towarzystwa dobrych”, by towarzyszyć im w ich postępowaniu i tym samym stać się towarzyszem ich świętości: „dzięki sposobowi ich uważnego patrzenia, mówienia i wzorowego postępowania rozpalić się w umiłowaniu prawdy oraz unikać ciemności grzechów i zapalać się miłością światła Bożego”⁶.

² Tamże, nr 107. Inny podobny zwrot: „Zresztą jak o. Fordon będzie uważał”. Tamże, nr 117.

³ Bonawentura, *Pięć święt Dzieciątka Jezus*, I,3, w: Tenże, *Pisma ascetyczno-mistyczne*, tłum. S. Kafel, Warszawa 1984.

⁴ Tradycją Zakonu Franciszkańskiego jest coroczne losowanie świętych patronów wraz z sentencjami mądrościowymi różnych świętych i błogosławionych. Święty patron i sentencja mają towarzyszyć zakonnikom w ich całorocznej pracy nad sobą.

⁵ Por. Pisma I, 135.

⁶ Bonawentura, *Pięć święt...*, dz. cyt., I,2.

Zresztą „dobrze, by i o tym pomówić z samym o. Melchiorom”⁷. Tak jak o. Maksymilian, który „strapiony i prawie że upadły na duchu do niego zachodził”⁸, i tym samym doznać umocnienia i otrzymać zachętę do dalszej pracy. Aby, jak dążący do jak największej świętości o. Kolbe, „jego rady uważać za coś miarodajniejszego i bardzo często z nich korzystać, bo Wola Boża = Wola Niepokalanej = wola N.O. Prowincjała = polecenie rad o. Fordona”⁹.

Jakich rad może udzielić nam, swoim duchowym synom, czcigodny Sługa Boży? Spróbujmy spojrzeć na nie w świetle nowych Konstytucji, które omawiając podstawy charyzmatyczne naszego Zakonu, zwracają uwagę na swoistą tradycję świętych, którzy otwarci „na nowe wyzwania misyjne, we wsłuchiwaniu się w Ducha Świętego i znaki czasu, (...) pozostawiają w dziedzictwie wszystkim braciom wymagające powołanie, aby w realia swoich czasów wnosili odwagę misyjną, całkowity dar z siebie i piękno świętości”¹⁰.

1. ODWAGA MISYJNA

Patrząc na ostatnie lata, ze smutkiem zauważamy, jakby ostygł w nas zapał misyjny. Od czasu do czasu przypominamy sobie, że nasza obecność sięga poza granice naszego kraju. Często z tego się chlubimy, ale tak mało się tym przejmujemy.

O. Fordon, który 23 lata życia kapłańskiego, a później 17 lat życia zakonnego, służył braciom i siostram za naszą wschodnią granicą, przypomina nam nie tylko o istnieniu naszej Białoruskiej Delegatury, ale zaprasza, abyśmy ciągle pamiętali o naszej wspólnej odpowiedzialności za przyjętą posługę na tych terenach.

Grodno nie tylko stało się miejscem wielu lat jego posługi, nie tylko go uhonorowało na ostatniej drodze, ale to ono nam go dzisiaj ofiaruje i ukazuje jego oblicze. Zachęca, nie tylko do czci, ale także do naśladowania.

Wielu wspomina spektakularne wydarzenia z 4 września 1915 r., gdy wojska niemieckie zajęły Grodno i miano dokonać egzekucji 13 strażaków oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji. O. Fordon, ryzyku-

⁷ Pisma I, 121.

⁸ Tamże, nr 135.

⁹ Tamże, nr 111.

¹⁰ *Konstytucje Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych*, Rzym 2018, 1, §7.

jąc własnym życiem (a może – jak chcą niektórzy – ofiarując się sam za nich), miał wstawić się za skazańcami, dzięki czemu zostali oni uwolnieni. Byli wśród nich nie tylko katolicy, ale również prawosławni i żydzi. Jak zaznaczają kroniki, podczas pogrzebu o. Melchiora Fordona „wśród setek wieńców najpiękniejsze złożyła straż ogniowa i gmina żydowska”.

Wychodzenie ku temu, co małe, wzgardzone i słabe, niezależnie od przynależności, było zasadniczym rysem jego kapłańskiej posługi w tym mieście. Wybrał kapłaństwo, a potem życie zakonne, aby przybliżyć siebie i innych do Boga, zwłaszcza tych najbardziej potrzebujących lub pozostawionych samym sobie. Poznał z bliska trudne warunki życia mieszkańców wsi, jak również ubogich dzielnic miast, i pragnął być zawsze blisko swoich parafian, by nieść im konkretną pomoc, i to zawsze z niespotykaną skromnością, głęboką pokorą, wspaniałym dobrem i wyjątkową delikatnością, oraz z wielkim poszanowaniem dla ich człowieczeństwa.

2. CAŁKOWITY DAR Z SIEBIE

Liczni świadkowie wspominają pokorę i umartwienie o. Melchiora. Wstawał wcześniej niż inni. Jadł potrawy bardzo proste, co często wydawało się samym współbraciom za zbyt uciążliwe. Nosił stare i uszkodzone odzienie. Sypiał na twardych deskach przykrytych kocem, a dopiero na krótko przed śmiercią podporządkował się poleceniom przełożonego i zgodził się na przyjęcie siennika. Cały jego dzień był przepełniony pracą i modlitwą: „całkowicie dla Boga i dla bliźniego”¹¹.

Pomimo zaawansowanej gruźlicy i dokuczliwej astmy, nawet w ostatnich miesiącach życia, nie zrezygnował z umartwienia i surowości życia, bo uważał to za święty i podstawowy obowiązek syna św. Franciszka. O. Maksymilian Kolbe dodał, że o. Fordon, mimo iż „do grobu już szybko zdąża. Kaszle okropnie i coraz bardziej raczej do trupa podobny. A jednak rwie się wciąż do pracy, że niepodobna mu jej odpowiednio ograniczyć”¹².

Nie był osobą, która miała na ustach wielkie hasła, nie był przywódcą – był po prostu zwyczajnym człowiekiem i dobrym zakonnikiem, który za cel swojego życia obrał udzielanie pomocy innym, zarówno tej du-

¹¹ Varsavien. *Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Malchioris Fordon (in saeculo: Iosephi Fordon) Sacerdotis professi ex Ordine Fratrum Minorum Conventualium (1862-1927). Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis*, Roma 2013 [Congregatio de Causis Sanctorum, p.n. 1924], s. 21.

¹² Pisma I, 90.

chowej i moralnej, jak i materialnej. Choć starał się pociągać ludzi słowem kazania i nauczaniem prawd wiary, to w pamięci świadków pozostał przede wszystkim przykład jego życia pokornego, ubogiego, pełnego wyrzeczeń i umartwień, gotowego poświęcić siebie, aby bronić czy ratować życie bliźniego. Jeden ze świadków, Ludwik Ostrejko, streszcza opinię wielu: „poświęcił całe swe życie cierpiącej ludzkości zapominając siebie samego”¹³.

Sam o. Melchior, podejmując się rozrachunku z własną historią, miał powiedzieć: „Mam tę błogą nadzieję, że nie straciłem zdrowia dla znikomych rzeczy tego świata, ale przez pracę nad zbawieniem dusz nieśmiertelnych, stojąc zawsze na posterunku jako żołnierz Chrystusowy”.

3. PIĘKNO ŚWIĘTOŚCI

Niepokalana Matka Boga jest szczególną Patronką naszej Prowincji. *Tota pulchra* to nasz ideał. Chciałbym więc życzyć wszystkim, aby nie tylko byli świętymi, ale pięknymi świętymi – „bym Niepokalanej nie bruździł”¹⁴ – przecież tę prośbę tydzień przed śmiercią o. Melchiora skierował do niego św. Maksymilian. Przeczuwał, że o. Fordon dzięki swojej prostocie, pokorze i miłości może nauczyć 33-letniego zakonnika, jak nie zaciemniać Jej piękna przez własne wybory „brzydoty”, czy – mówiąc językiem św. Franciszka – przez powrót „do wymiotów własnej woli”¹⁵.

O. Melchior stara się i nam pokazywać prostą i piękną świętość. Nie był on tylko świętym kapłanem i proboszczem czy świętym zakonnikiem. Był nade wszystko świętym człowiekiem, który przeżył swoje życie, czyniąc tylko dobro. Jego świętość jest prosta i piękna, bo jest wynikiem pięknej i prostej miłości.

Ta miłość do Boga, Eucharystii czy Matki Bożej, nabiera nieraz „kwiatkowych” wyrazów¹⁶. Niewątpliwie przedkładał on konkretny gest i prorocką prostotę nad wielkie słowa pouczenia.

¹³ *Positio...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁴ Pisma I, 126.

¹⁵ Franciszek z Asyżu, *Napomnienia*, 3,10, w: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma św. Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, Kraków 2005.

¹⁶ Np. historia, jak to wracał na kolanach z odrzuconym przez chorego i jego rodzinę Panem Jezusem, bo chory nie chciał się wypowiadać, a rodzina przyjąć Komunii świętej.

Jednak – co raczej nie powinno dziwić – największa ilość świadectw dotyczy cnoty miłości bliźniego. Widać w nich człowieka o otwartych oczach, który potrafi dostrzec nawet pozornie ukryte potrzeby; człowieka o otwartym sercu, który „nigdy nie kalkulował tego, co miał dać” i „żył tylko dla dobra innych”¹⁷. Człowieka otwartych rąk, który nic nie pozostawiał dla siebie i konkretnym uczynkiem wychodził naprzeciw cierpieniom braci i sióstr. Dla tego celu, mimo zakazu władz cywilnych, angażował osoby świeckie i założył tajne stowarzyszenie „Służek Maryi” czy „Bractwo Wstrzemięźliwości”.

Większość, prawie jednym chórem, podkreśla, że „kochał wszystkich, ubogich i bogatych, starych i młodych, zdrowych i chorych, czynił dobrze wszystkim i nigdy nie umiał nic odmówić”¹⁸. Kiedy w grę wchodziła pomoc bliźniemu w potrzebie, „nie patrzył czy jest on katolikiem, prawosławnym, ydem czy Tatarem”¹⁹.

Współbracia, bezpośredni świadkowie życia i przejścia o. Melchiora do lepszego życia, byli przekonani, że umarł święty. Jego gorliwość w życiu zakonnym i wierność w codziennym praktykowaniu „Reguły” nie przeszły bez echa, nawet wśród tych, którzy niewiele mieli z nim do czynienia. Dla nas niech wybrzmia nowym echem słowa samego Sługi Bożego: „Pokorą... pokorą powinniśmy się wyróżniać..., rzeczywiście bez pokory nie można być zakonnikami”²⁰.

Niech pozostanie też w naszych wspomnieniach jego spotkanie z siostrą śmiercią. Spotkanie, którego pragnął i na które się przygotowywał. A zwłaszcza niech towarzyszy nam jego uśmiech, który pojawił się na ustach, gdy przechodził do wiecznej szczęśliwości²¹.

¹⁷ *Positio...*, dz. cyt., s. 43.

¹⁸ Tamże, s. 45.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 23.

²¹ Por. Tamże, s. 41, 721.

*Lignum vi***T***ae*

20

2019

5. Z życia seminarium



40 LAT MINĘŁO...

W minionym roku akademickim swój jubileusz pracy dydaktycznej obchodził o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wykładowca naszego seminarium, który swoje życie na stałe związał z naszą „kuźnią teologów”. Przez wszystkie te lata o. Profesor wkładał do naszych głów świętą teologię, zażarcie bronił katolickiej doktryny, rozsiewał woń piękna katolickiej mariologii, wpajał sens i wiarę w siedem sakramentów oraz przekonanie o wartości dialogu z braćmi odłączonymi. Jednocześnie swoją postawą ukazywał miłość do Zakonu i zażyłość ze św. Franciszkiem, do którego niejednokrotnie zwracał się poufale.

Jego wykłady to była wielka teologia. Czuło się w niej moc wielu poprzedników – ludzi, których znaliśmy jedynie z tytułów publikacji, a o. Profesor znał ich osobiście i garściami czerpał z ich dorobku. Na wykładach strażnik prawowierności dogmatycznej, wymagający logicznego myślenia, szybkości reakcji na postawiony problem. Tytan pracy, o czym świadczy jego dorobek naukowy i wielość „wypuszczonych” w świat magistrantów i doktorów.

Okazałeś się wierny w tym, co Pan zechciał Ci objawić i wiernie strzegłeś depozytu wiary jako cennego skarbu, dzieląc się nim z nami. Niech Pan powierzy Ci dobra nieskończone i kiedyś przyjmie do swojej radości (por. Mt 25,14-23).



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2018/2019

Po raz 40. od momentu powstania seminarium franciszkańskiego, 1 października 2018 r., w auli Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.00, w seminaryjnej kaplicy, Mszą świętą, której przewodniczył o. dr Jan Maciejowski, prowincjał prowincji św. Maksymiliana Kolbego. Słowo Boże wygłosił o. mgr lic. Wiesław Pyzio, prowincjał prowincji MB. Niepokalanej, który podkreślał wagę celu w całokształcie formacji seminaryjnej.

O godz. 11.15 w auli seminaryjnej zebraли się wszyscy goście i alumni seminarium. Na początku, po odśpiewaniu „Gaude Mater”, pod dyktando o. mgr. lic. Radosława Tomczaka, słowa powitania wygłosił

o. dr Mirosław Bartos, rektor seminarium, który nawiązując do homilii, wskazał na cele formacji naukowej. Po tej części o. mgr lic. Piotr Sielużycki, sekretarz seminarium, odczytał sprawozdanie z działalności seminarium za rok akademicki 2017/2018. Następnie zostały wręczone nagrody najlepszym studentom w minionym roku akademickim oraz ks. prof. UKSW dr hab. Tomasz Wielebski, prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego ds. Nauki i Komunikacji wręczył Indeksy UKSW alumnom I roku. Najlepsze wyniki w nauce uzyskali: br. Grzegorz Świerkosz, br. Kamil Pluszczewicz i o. dk. Kamil Piotrowski. W dalszej części kolejno przemawiali: ks. Prodziekan i o. dr Jan Maciejowski. Po odśpiewaniu „Gaudeamus igitur” o. Rektor ogłosił rozpoczęcie nowego roku akademickiego.

Pierwszy wykład w roku akademickim 2018/2019 wygłosił o. dr Robert Leżochupski, sędzia trybunału kościelnego Państwa Watykańskiego, na temat „Posługa spowiednika: uzdrawiająca, miłosierna miłość Boga”.

Uroczystości zakończyły się wspólnym zdjęciem i obiadem.

Wśród gości byli obecni ks. dr Jacek Kasprzyk, wicerektor WSD Archidiecezji Łódzkiej i ks. dr Jarosław Łękowski, wicerektor WSD diecezji łowickiej.



KOŁO EKUMENICZNE

W sobotnie przedpołudnie, 17 listopada 2018 r., odbyło się kolejne spotkanie Koła ekumenicznego. Okazją była wizyta przedstawiciela Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, który przyjął zaproszenie braci. Ks. Mieczysław Maria Kazimierz Kaczmarek posługuje w mariawickiej parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Łodzi. Gość krótko przybliżył historię mariawityzmu i opowiedział historię swojego powołania. Przedstawił także główne cechy mariawityzmu, do których należą szczególna cześć dla Najświętszego Sakramentu, Matki Bożej oraz szerzenie orędzia o Miłosierdziu Bożym. Jednocześnie poruszono kwestie przyczyn odłączenia od Kościoła rzymskokatolickiego w przeszłości i perspektyw na pełną jedność w przyszłości. I właśnie modlitwą o jedność chrześcijan spotkanie zostało zakończone.



LEKARZ JAKO TOWARZYSZ LUDZKIEGO ŻYCIA

W ramach wykładu monograficznego „Życie w ludzkich rękach. Demaskacja kultury śmierci”, prowadzonego przez o. dr. Jerzego Szyrana, 29 listopada 2018 r. wykład dla V-VI roku poprowadziła lek. med. Urszula Bałamut, lekarz rodzinny z Bożej Woli. Tematem jej wykładu była posługa lekarza jako osoby towarzyszącej człowiekowi przez całe życie.

Wykład składał się z trzech zasadniczych części: życie, zdrowie i śmierć. W swoim wykładzie Prelegentka podjęła tematy: aborcji i eutanazji, antykoncepcji i działań wczesnoporonnych, profilaktyki zdrowotnej i współczesnego podejścia pacjentów do zaleceń lekarskich oraz definicji śmierci jako procesu wynikającego ze starości lub choroby terminalnej.

Wykładowca wielokrotnie w swoim przedłożeniu odwoływała się do kodeksu etyki lekarskiej, przysięgi Hipokratesa oraz własnych doświadczeń. Szczególnie było to cenne przy omawianiu zagadnienia rozmowy z osobami terminalnie chorymi lub ich rodzinami.



EGZAMIN *EX UNIVERSA THEOLOGIA* I Z PRAWA KANONICZNEGO

1 lutego 2019 r. odbył się egzamin *ex universa theologia* dla alumnów VI roku. Wszyscy uczniowie zdali pomyślnie swój ostatni egzamin.

Egzamin jurysdykcyjny z prawa kanonicznego odbył się 13 lutego 2019 r. pod przewodnictwem ks. dr. Przemysława Góry i o. mgr. lic. Mariusza Fałkowskiego. Wszyscy uczniowie zdali go pozytywnie.



OBRONA PRAC MAGISTERSKICH

27 lutego 2019 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyły się obrony prac magisterskich alumnów VI roku. Swoje prace magisterskie broniли:

- **o. dk. Bartosz Bogucki**, „Rola matki w życiu kapłana na podstawie relacji Marianny Kolbe ze swoimi synami”, praca

napisana pod kierunkiem o. prof. UKSW dr. hab. Grzegorza Bartosika;

- **o. dk. Joseph Kibonge**, „Kontekstualna posługa duszpasterska Kościoła katolickiego w Kenii”, praca napisana pod kierunkiem o. prof. UKSW dr. hab. Grzegorza Bartosika;
- **o. dk. Damian Pietrowski**, „Cechy charakterystyczne pierwotnego charyzmatu franciszkańskiego na podstawie literatury przedmiotu”, praca napisana pod kierunkiem o. prof. UKSW dr. hab. Grzegorza Bartosika;
- **o. dk. Kamil Piotrowski**, „Prawo do migracji jako podstawowe prawo osoby ludzkiej w świetle Orędzi papieskich na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy w latach 1991-2016”, praca napisana pod kierunkiem ks. dr. hab. Marka Stępnika.

Nowym magistróm składamy serdeczne gratulacje.



Lignum vitae

20

2019

6. Działalność naukowa w prowincjach



DOKTORAT O. MICHAŁA NOWAKA

6 czerwca 2018 r. na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mgr lic. Michał Nowak OFMConv obronił swoją pracę doktorską zatytułowaną: „Działalność apostolska i misyjna św. Maksymiliana Marii Kolbego na tle ówczesnego nauczania Kościoła”. Dysertacja została napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Stanisława Dyki w Instytucie Liturgiki i Homiletyki KUL. Pracę recenzowali o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv oraz ks. dr hab. Robert Zapotoczny.

Obrona miała pozytywny przebieg, a zatem z wielką radością po jej zakończeniu wszyscy udali się na tradycyjny obiad. Nowemu Doktorowi składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów naukowych.



ZA ZASŁUGI DLA SPORTU I ZHP

24 października 2018 r. w siedzibie Ministerstwa Sportu i Turystyki w Warszawie odbyła się gala wręczenia orderów i odznaczeń państwowych, nadanych przez Prezydenta RP, oraz odznak „Za Zasługi dla Sportu”.

Z rąk Ministra Sportu i Turystyki Witolda Bańki odznakę otrzymał o. Jacek Szczepanik OFMConv, u którego doceniono ponad 17 lat pracy społecznej na rzecz sportu. O. Jacek działa na rzecz piłki nożnej i siatkowej, jest organizatorem wielu imprez sportowych. Przyczynił się do funkcjonowania lig parafialnych w diecezji kaliskiej i ełckiej oraz w archidiecezji łódzkiej. Posługując w parafii Bożego Ciała w Suwałkach zorganizował wiele turniejów w piłce nożnej halowej o zasięgu miejskim i diecezjalnym, zainicjował Mistrzostwa diecezji w piłce siatkowej o Puchar bp. Romualda Kamińskiego. Do realizacji zadań pozyskał miasto, otrzymując Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Suwałk, oraz pozyskał sponsorów. Jest aktywny jako trener: szkoleni przez niego zawodnicy uczestniczyli z sukcesami w ponad 50 turniejach, zdobywając wielokrotnie mistrzostwo i wicemistrzostwo diecezji.

Brązowa Odznaka „Za zasługi dla sportu” została przyznana o. Jackowi na wniosek złożony przez Prezydenta Miasta Suwałk Czesława Renkiewicza.

Miesiąc później, 24 listopada 2018 r., o. Jacek Szczepanik, podharc-mistrz ZHP, został odznaczony Brązowym Krzyżem za Zasługi dla Związku Harcerstwa Polskiego.

Kapelan Hufca ZHP Skarżysko-Kamienna odebrał wyróżnienie podczas Zjazdu Chorągwi Kieleckiej ZHP.

Warto zaznaczyć, że jest to najważniejsze odznaczenie harcerskie w Polsce, nadawane instruktorom, którzy są naturalnymi liderami swoich środowisk, kształtującymi, niezależnie od pełnionej funkcji, poszanowanie dla wartości płynących z Prawa Harcerskiego, będących wzor-cami do naśladowania dla innych, za systematyczną i skuteczną pracę motywacyjną.

O. Jacek oprócz pełnienia funkcji kapelana Hufca jest inicjatorem powołania gromady zuchowej w Szkole Podstawowej nr 8 w Skarżysku-Kamiennie oraz aktywnie wspiera Krąg Seniorów.



NAGRODA *PRO REDEMPTIONE*

10 listopada 2018 r., w czasie sympozjum poświęconemu wybitnemu teologowi o. prof. Bernardowi Häringowi CSsR, które odbyło się w klasztorze redemptorystów w Krakowie, zostały wręczone doroczne nagrody Wydawnictwa i kwartalnika „Homo Dei” *Pro Redemptione 2018*.

Nagrodę *Pro Redemptione 2018* otrzymali w kategorii:

- za długoletnią współpracę z kwartalnikiem „Homo Dei” – o. dr Marek Saj CSsR;
- dla młodych kapłanów – ks. Krzysztof Porosło;
- za troskę o formację kapłanów – o. Krzysztof Wons SDS;
- za dorobek naukowy i świadectwo życia – o. prof. dr hab. Celestyn S. Napiórkowski OFMConv;
- kapłan pracujący za granicą Polski – o. prof. dr hab. Dariusz Kowalczyk SJ;
- pośmiertnie Antoni Zięba (nagroda honorowa).

Nagroda *Pro Redemptione* – ustanowiona przez redakcję kwartalnika „Homo Dei” oraz Wydawnictwo Prowincji Warszawskiej Redemptorystów „Homo Dei” – przyznawana jest od 2014 r.

Wszystkim laureatom składamy serdeczne gratulacje.

NOMINACJE CZŁONKÓW AVEPRO

15 stycznia 2019 r. zostali mianowani nowi członkowie Agencji Stolicy Apostolskiej ds. Oceny i Promocji Jakości Uczelni Kościelnych (AVEPRO).

Papież Franciszek mianował następujące osoby do wyżej wspomnianej Rady: prof. dr Salvatore Loiero (Papieski Uniwersytet we Fryburgu – Szwajcaria), ks. prof. dr Mauro Mantovani SDB (Papieski Uniwersytet Salezjański w Rzymie), o. prof. dr Tomasz Đinh Anh Nhue Nguyen OFMConv (Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie), s. prof. dr Mary Melone SFA (Papieski Uniwersytet „Antonianum” w Rzymie), prof. dr Isabel Capelo Gil (przewodnicząca FIUC), prof. dr Caty Duykaerta (dyrektor AEQES), prof. dr Fiona Hunter (Uniwersytet Katolicki w Mediolanie).

O. Tomaszowi z prowincji MB Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce składamy gratulacje i życzymy owocnej pracy.



LAUREACI OLIMPIADY O ŚW. MAKSYMILIANIE

Z ponad 70. finalistów etapów diecezjalnych XIII Ogólnopolskiej Franciszkańskiej Olimpiady Wiedzy o św. Maksymilianie, w części pisemnej, wyłoniono pięciu najlepszych, którzy wykazali się swoją wiedzą przed głównym jury w części ustnej.

Finał olimpiady odbył się 4 kwietnia 2019 r. w Siedlcach. Absolutną zwyciężczynią została Weronika Leśniewska, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, którą przygotowywał o. Piotr Okrój OFMConv z Inowrocławia.

Wszyscy uczestnicy olimpiady otrzymali dyplomy oraz książkę o św. Franciszku z Asyżu. Za zajęcie I miejsca Weronika otrzymała dodatkowo laptopa i indeksy kilku uczelni wyższych w Polsce.

Obojgu składamy serdeczne gratulacje.



WYRÓŻNIENIE NA TARGACH WYDAWNICTW KATOLICKICH

Podczas trwających w Warszawie, w dniach 4-7 kwietnia 2019 r. Targach Wydawnictw Katolickich, jak co roku zostały przyznane nagro-

dy FENIKS oraz wyróżnienia w różnych kategoriach. Pośród wielu laureatów wyróżnienie otrzymała, w kategorii muzyka chrześcijańska, „Missa Martyrum” z muzyką Piotra Pałki i tekstem Andrzeja Zająca OFMConv, wydana przez Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew” w Krakowie. Wyjątkowa Msza, która powstała specjalnie na beatyfikację męczenników z Pariacoto, o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego. To szczególny muzyczny hołd oddany błogosławionym Męczennikom, którzy pracując w Peru, właśnie muzyką pociągali młodzież do Kościoła.

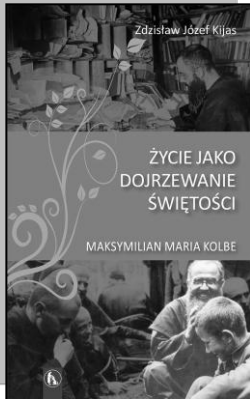


Lignum vitae

20
2019

7. Nasze publikacje





ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS OFMCONV

***Życie jako dojrzewanie świętości,
Maksymilian Maria Kolbe***

s. 340

Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew”
Kraków 2019

Znamienny jest już sam tytuł. Świętość jest w nas. Życie jest jej dojrzewaniem.



JERZY SZYRAN OFMCONV

***Muszę być świętym jak największym.
Model doskonałości
według „Regulaminu życia”
św. Maksymiliana Marii Kolbego***

s. 176

Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew”
Kraków 2019

Komentarz do „Regulamentum vitae” – 12 zasad życia duchowego, które św. Maksymilian Kolbe spisał dla siebie w Krakowie, w 1920 r. Książka jest próbą akomodacji treści „Regulaminu życia” do współczesnych czasów i dyspozycji dzisiejszego chrześcijanina.



TOMASZ SZYMCAK OFMCONV

***La ricezione del vangelo di Matteo
nella «Vetus Syra»***

s. 376

"Analecta Biblica" 222
Roma 2019

Le prime traduzioni dei vangeli non possono essere pensate solo come un arcaico serbatoio di varianti testuali. Occorre vedere in esse anche una testimonianza del modo in cui le più antiche comunità cristiane hanno recepito la Buona Novella.

Zasady publikacji w czasopiśmie:

1. Artykuły do 20 stron A4, w formacie Word doc lub docx, nadsyłane do końca marca wraz z recenzją samodzielnego pracownika naukowego na adres:
lignum-vitae@franciszkanie.pl
2. Wraz z artykułem należy nadesłać biogram autora, streszczenie artykułu w języku angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpański lub francuskim oraz słowa kluczowe i ich tłumaczenie.
3. Zakres zainteresowań pisma obejmuje wszystkie działy teologii ogólnej i duchowości, ze szczególnym uwzględnieniem duchowości franciszkańskiej.
4. Pismo jest otwarte także na członków innych instytutów zakonnych, księży diecezjalnych oraz osoby świeckie.
5. Redakcja pisma nie przewiduje żadnego honorarium dla autorów.

Information for Authors:

1. Articles in Word Document format, limited to 20 pages and review of independent critic should be sent – before 31 March - to the editorial's email address:
lignum-vitae@franciszkanie.pl
2. Articles should include a brief summary in English, German, Italian, Spanish or French, key words and a short biogram.
3. The journal covers all areas of theology and spirituality with particular attention for Franciscan spirituality.
4. We encourage all including members of others orders, priests and laymen to submit their texts for publication in 'Lignum Vitae'.
5. No honorarium is paid for authors.

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Drodzy Czytelnicy!

Wydawany przez nas rocznik teologiczny „Lignum Vitae” utrzymuje się wyłącznie z ofiar Darczyńców. Stąd też będziemy wdzięczni za wszelkie wsparcie.

Ofiary można składać na podany niżej numer konta:

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

36 1240 1545 1111 0000 1166 9843

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!